HISTORIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

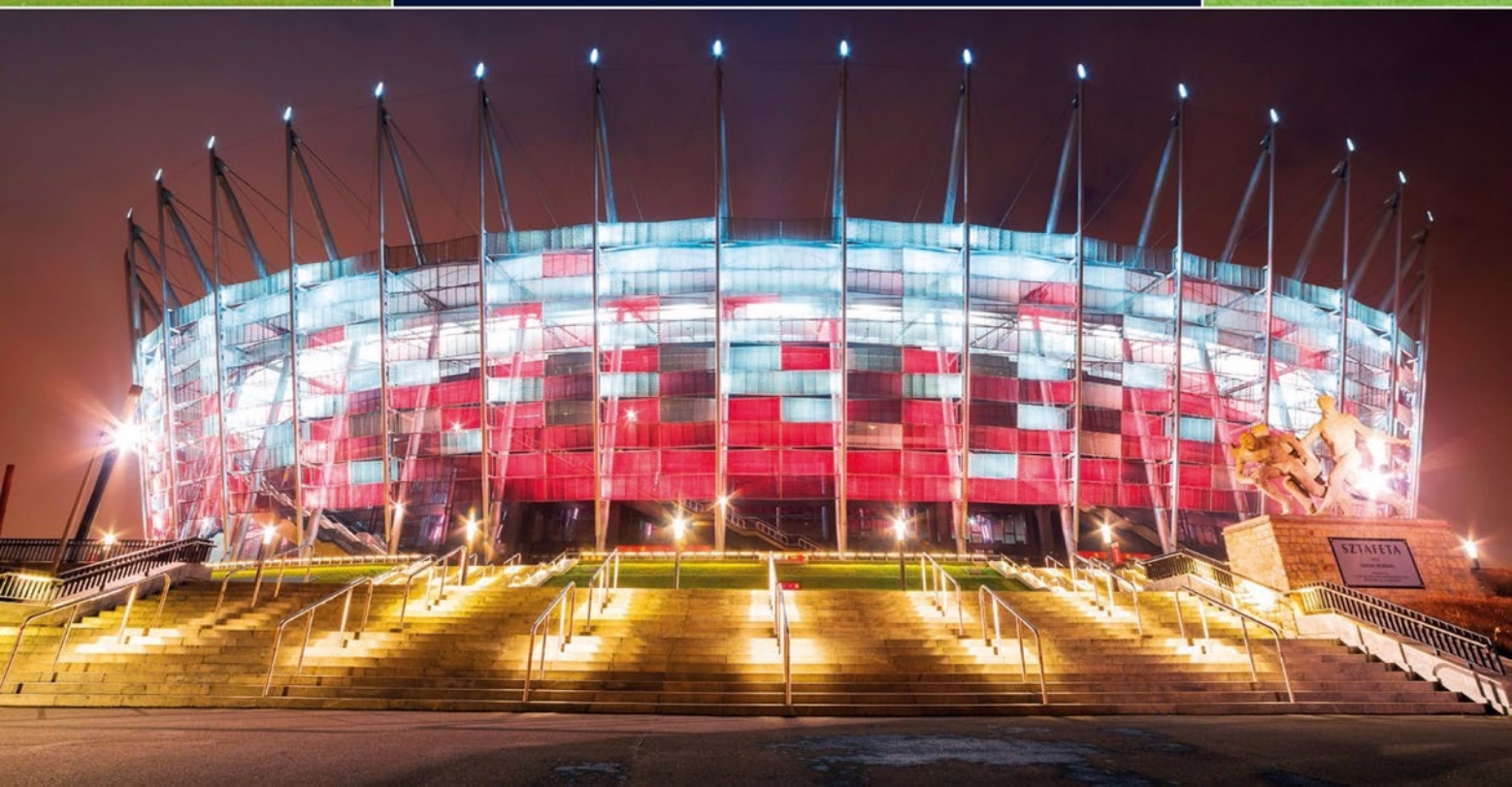

HISTORIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Gawkowski
Jakub Braciszewski
Krzysztof Laskowski

HISTORIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz pomiędzy niemieckimi reprezentacjami wojskowymi Radomia i Bernerowa na stadionie Legii, 1940 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Skoda-Sarmata, Warszawa w 1933 r.

Dla Szanownych Pań i Panów Kupujących Pamiątkę jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

HISTORIA POLSKIEJ PIŁKI NOŻNEJ

HISTORIA FUTBOLU NA ŚWIECIE

Dawne dzieje 12

POCZĄTKI POLSKIEGO FUTBOLU

(Pre)Historia polskiej piłki 20

Pierwsze futbolowe drużyny i sławy 28

Piłka z carskim żandarmem w tle 36

Futbol w cieniu pikielhauby 42

I wojna światowa 46

Futbol w początkach Niepodległej 54

Pierwsze mistrzostwa i mecze międzynarodowe 60

Panowanie ligi 66

Najważniejsze mecze międzynarodowe 72

Futbol mniejszości narodowych w II Rzeczpospolitej ... 78

Kibice, czyli odwieczny problem .. 86

Futbol czasów apokalipsy 94

Piłka nożna nowych czasów 102

PÓŁ WIEKU POLSKIEGO FUTBOLU

Lata 50. XX wieku ... 112

Lata 60. XX wieku ... 120

Lata 70. XX wieku ... 136

Lata 80. XX wieku ... 162

Lata 90. XX wieku ... 176

XXI WIEK W POLSKIM FUTBOLU

Lata 2000–2011 i Euro 2012 202

Najnowsze osiągnięcia polskich piłkarzy 234

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Fragment nierozpoznanego tematu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłka nożna jest bez wątpienia najpopularniejszym sportem na świecie. W futbol grają i na lodowej Grenlandii i na piaszczystej Sacharze. Interesują się nim wszystkie stany, a kibicami mogą być zarówno despota reżimu jak i szefowie państw demokratycznych. To dyscyplina, która może łączyć zwaśnione strony, gromadząc obok siebie na trybunie polityków zupełnie odmiennych zapatrywań. Ale może też dzielić i powodować wojny futbolowe. Słowem, futbol jest potęgą.

Dlatego właśnie nie można lekceważyć historii piłki nożnej. Niniejsza publikacja ma przybliżyć Państwu futbolowe dzieje naszego kraju. Na początku dr Robert Gawkowski przedstawia początki tej dyscypliny na ziemiach polskich i jej dalszy rozwój w czasach II Rzeczpospolitej. Autor opisuje też dramatyczne lata II wojny światowej i wydarzenia do tej pory nieznane.

Drugi ze współautorów, pasjonat piłki nożnej Jakub Braciszewski, omawia najnowsze dzieje futbolu, kończąc swą opowieść na czasach nam współczesnych.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A80323836

HISTORIA FUTBOLU NA ŚWIECIE

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Dawne dzieje

W XX w. futbol zrobił zawrotną karierę. Stał się sportem absolutnie panującym w głowach milionów kibiców. Zwycięstwo reprezentacji kraju bywa przedmiotem powszechnej dumy narodowej, a zwycięzcy piłkarze są witani przez prezydentów i fetowani przez niezliczone tłumy kibiców. Doczekaliśmy się czasów, gdy Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej (FIFA) grupuje więcej państw niż ONZ.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

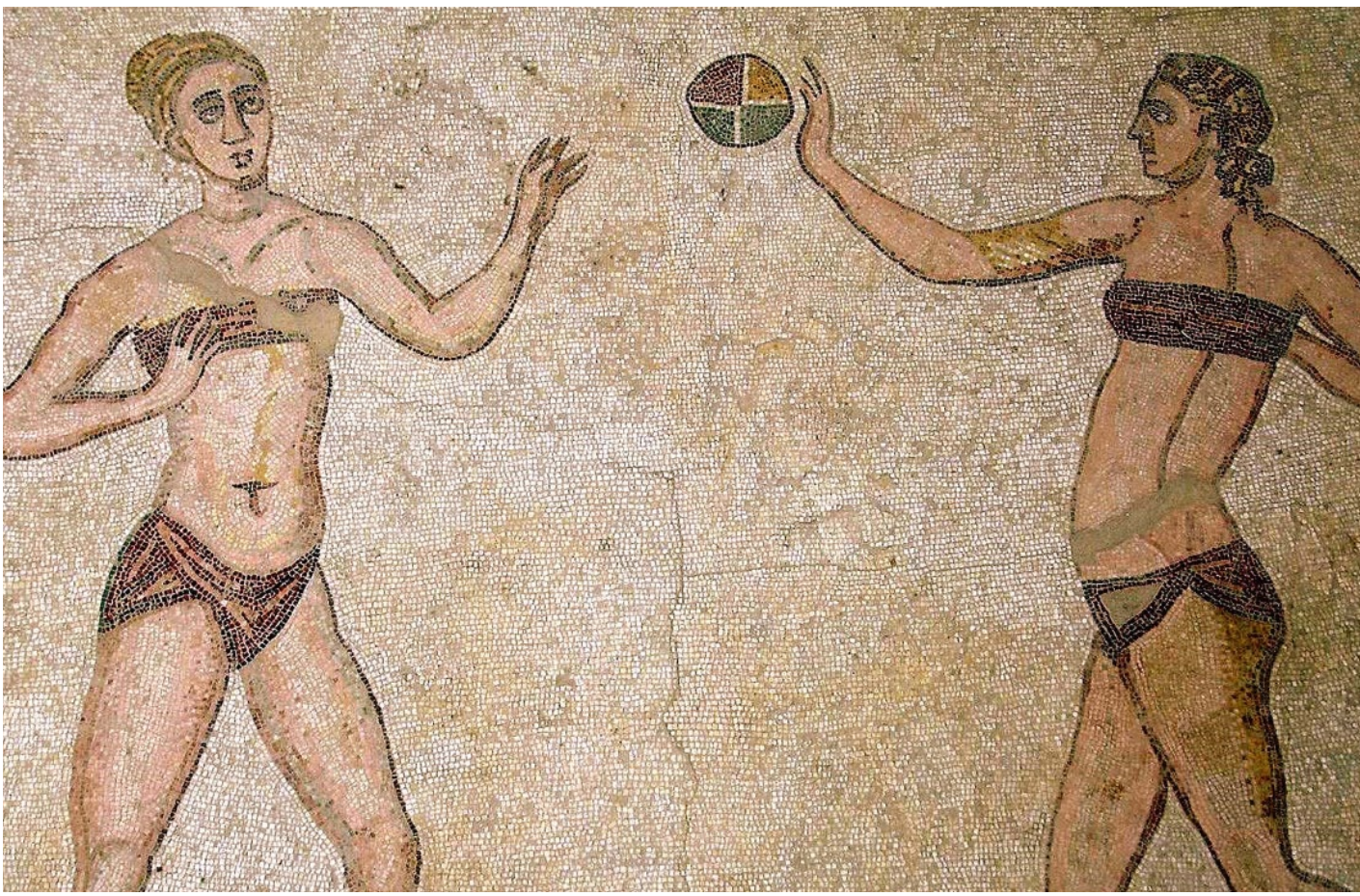

Rzymska mozaika przedstawiająca grę w piłkę, ze ściany willi w pobliżu miejscowości Piazza Amerinia na Sycylii

Legendarny angielski trener William „Bill" Shankly filozoficznie stwierdził: „Niektórzy sądzą, że piłka nożna to sprawa życia i śmierci. Zapewniam was, że to coś znacznie poważniejszego". Skoro więc futbol jest „dużo poważniejszy od poważnego", to warto przyjrzeć się bliżej jego historii. Zabawy z piłką były znane w starożytnym Egipcie, czego dowodem są płaskorzeźby i freski z Beni Hasan, pochodzące z około 1800 r. p.n.e. Widać na nich, jak starożytni Egipcjanie i Egipcjanki podrzucali piłki rękami, starając się je złapać. W Chinach od około VII w. piłkę już kopano i starano się ją umieścić w dole oznaczonym chorągwią. Grały dwie drużyny, a sama piłka przypominała wielkością dzisiejszą futbolówkę, wypchana była włosiem i pokryta skórą. Popularność takiego rodzaju futbolu musiała być spora, skoro chiński poeta Li-Yu (54–130 n.e.) napisał nawet wiersz o ówczesnych zawodach piłkarskich:

Piłka biegnie wzdłuż jak księżyc
Podczas gdy drużyna stoi naprzeciw.
Kapitanowie są powołani i zajmują swoje miejsca.
Żadnych nie ma względów na powinowactwa
Zgodnie z niezmiennym regulaminem
Nie może być żadnej stronniczości.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kobiety grające w piłkę w II połowie XIX wieku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W ten sposób autor poinformował, że istniał już stały regulamin takich piłkarskich rozgrywek. Co więcej, ten sam Li-Yu poświadczał, że gra miała walory edukacyjne, bo uczyła przestrzegania zasad ustalonych dla każdego: „Jeżeli to wszystko jest przydatne w piłce nożnej to o ile bardziej jest przydatne w stosunkach życia". Z Chin po kilku wiekach gra ta przywędrowała do Japonii, gdzie nazywała się kemari i pełniła funkcje sakralne. Gra w piłkę rozwijała się również na kontynencie europejskim. W Grecji jeszcze przed narodzeniem Chrystusa znano grę o nazwie episkyros. Jej zasady przedstawił Polluksa z Naukratis (ok. 180 r. n.e). Najpewniej ten rodzaj futbolu podobny był raczej do rugby, bo zawodnicy piłkę mogli zarówno kopać, jak i rzucać. Jednak episkyros w żaden sposób nie dorównał innym olimpijskim sportom, takim jak zapasy, biegi czy hippika. W starożytnym Rzymie uprawiano harpastum, którą to grę opisywali Marcjalis i Seneka. Obaj wypowiadali się o grze drwiąco i dokładniejszych jej przepisów nam nie przekazali.

Pamięć o harpastum jednak przetrwała, skoro ponad 1000 lat później, już w czasach odrodzenia, włoski lekarz Hieronimo Mercurialis (1530–1606), badając kulturę fizyczną starożytnych Rzymian, przypomniał o grze w piłkę. W czasach Mercurialisa Włosi znali już swoją rodzimą odmianę futbolu – calcio. Uprawiali ją namiętnie we Florencji, zazwyczaj na placu obok kościoła Santa Croce. Zawodników wybierano spośród mężczyzn między 18 a 45 rokiem życia, cieszących się dobrą reputacją. Drużyny składały się z 25 zawodników ubranych w jednokolorowe stroje. W grze ogólnie chodziło o to, aby piłkę przekopać na drugą stronę rynku. Która z drużyn zrobiła to pierwsza, ta wygrywała. Calcio doczekała się nawet opisu, wydanego we Florencji w 1580 r. pod tytułem *Rozprawa o grze w piłkę florencką*.

Ludzie grający w piłkę na ulicy Crowe Street w Londynie, ilustracja z 1791 roku

W powszechnym mniemaniu ojczyzną futbolu są Wyspy Brytyjskie. Słusznie, bo nowożytny futbol, z obowiązującymi do dziś regułami, narodził się w XX w. w królestwie Albionu. Anglicy, zanim ujednolicili reguły, tak jak i wiele innych narodów mieli swoje odmiany gry w piłkę. Warto zaznaczyć, że słowo „football" pojawia się po raz pierwszy w dokumencie pisanym już w roku 1349. Właśnie wtedy król Edward III wydał rozporządzenie, w którym zakazywał gry w piłkę na ulicach Londynu. Niewiele to pomogło i mimo kolejnych zakazów nie zaprzestano procederu. W 1801 r. angielski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Gra w piłkę nożną na ulicy angielskiego miasteczka, obraz z XVI wieku

antykwariusz Joseph Strutt (1749–1802) zebrał wiedzę na temat zabaw ludowych dawnej Anglii i wydrukował o tym książkę. Osobny rozdział poświęcił piłce uderzanej tylko nogami. Autor twierdził jednak, że gra nie cieszyła się specjalnym powodzeniem i wieszczył, że w XIX w. zaniknie zupełnie. Strutt wkrótce po napisaniu książki zmarł i nie mógł się przekonać, jak bardzo się mylił.

Współcześni Anglicy opowieści o futbolu sprzed połowy XIX w. traktują jak prehistorię i nie przywiązują do niej wagi. Na zapytania o starszą historię często machają ręką i odpowiadają anegdotą: „Kiedy powstała piłka nożna? Jeszcze w raju, kiedy Adam kopnął jabłko, podane mu przez Ewę". Dla Anglika prawdziwy futbol rozpoczął się z chwilą, gdy w Polsce na dobre trwało powstanie styczniowe. 26 października 1863 r. w Londynie spotkali się przedstawiciele dwunastu klubów piłkarskich i założyli The Football Association – pierwszy krajowy związek piłkarski. W 1872 r. rozegrano finał Pucharu Anglii, a w tym samym roku pierwszy mecz międzypaństwowy, w którym Anglia bezbramkowo zremisowała ze Szkocją. W 1888 r. powstała liga angielska, która stała się wzorcem dla powstających z czasem innych krajowych lig.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W Anglii także po raz pierwszy wprowadzono przepisy o spalonym (1866 r.), zezwolono bramkarzowi łapać piłkę w ręce (1871 r.), a sędzia zaczął stosować gwizdek (1878 r.). W 1890 r. zastosowano przepisy o rzucie karnym, a dwa lata później nakazano zakładanie siatek na bramkę. Na najważniejsze spotkania przychodziły tysiące widzów, a najlepsi piłkarze stawali się sławni, dorównując popularnością aktorom. Stało się. Już w końcu XIX w. futbol w Anglii stał się powszechnie akceptowany.

Gorzej było na kontynencie. W 1889 r. założono związki futbolistów w Danii i Holandii. W 1898 r. swój związek piłki nożnej założyli Włosi. W 1900 r. powstał Niemiecki Związek Piłki Nożnej. W Austrii, do której należała pokaźna część ziem polskich, związek futbolowy powstał w 1904 r. W tym samym roku powołano międzynarodową federację – wspomnianą FIF-ę. Początkowo zrzeszała siedem państw, tylko z Europy. W 1912 r. do FIFA przystąpiły też kraje z Ameryki, a po I wojnie światowej z innych kontynentów.

I tu kończy się krótka opowieść o początkach futbolu w świecie. Rozdział I zatoczył koło, bo o tym, że dziś FIFA jest potęgą zrzeszająca więcej państw niż ONZ, zaznaczono już na wstępie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze podczas wykonywania tzw. przewrotki

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

POCZĄTKI POLSKIEGO FUTBOLU

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

(Pre)Historia polskiej piłki

Polska przystąpiła do FIFA dopiero w 1923 r., choć futbol w naszym kraju znany był od przeszło ćwierć wieku i miał już zaprzysięgłych zwolenników. Piłka, jako ludowy przedmiot zabaw, była znana od dawna. Na dworze grał sam król Zygmunt III, ale wówczas rozgrywki bardziej przypominały squasha. Polacy ze sportem zorganizowanym zetknęli się po powstaniu styczniowym, a więc wtedy, gdy Anglicy mieli już Football Association.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lechia Lwów 1909 r.

Początki polskiego sportu wiążą się z utworzeniem we Lwowie Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w 1867 r. W liberalizującej się od kilku lat Galicji patriotycznie nastawiona młodzież mogła się wiązać w ugrupowania i kluby. Celem Sokoła nie było osiągnięcie najlepszych wyników sportowych, ale wychowanie młodych Polaków. Gimnastyka i wychowanie fizyczne były więc tylko narzędziem. Wspólne uprawianie ćwiczeń cielesnych miało łączyć młodzież i zahartować ją do przyszłego boju o wolną Polskę. W ciągu następnego ćwierćwiecza założono kilkadziesiąt nowych gniazd Sokoła. Największe powstały w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Kołomyi, Stryju, i Stanisławowie. Ogółem TG Sokół zrzeszało około 10 tysięcy druhów. Ale członkowie Sokoła nie doceniali piłki nożnej. Oprócz gimnastyki, uprawiali wioślarstwo, narciarstwo, elementy lekkoatletyczne i hippikę. Unikali współzawodnictwa, kładąc nacisk na wspólne uprawianie sportu. A futbol to przecież dwie rywalizujące ze sobą drużyny.

Znaczącym bodźcem do rozwoju gier sportowych było utworzenie w czerwcu 1889 r. przez dra Henryka Jordana Parku Zabaw i Gier w Krakowie. Na powierzchni ośmiu hektarów na Błoniach Krakowskich, pośród zieleni parkowej przygotowano

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Henryk Jordan

12 boisk sportowych. Na większości z nich, zgodnie z ideą sokolą, postawiono przyrządy do ćwiczeń gimnastycznych: drążki, kółka, drabiny i kładki. Jednakże boisko nr VIII, kształtem przypominające dzisiejszy stadion, choć o rozmiarach znacznie mniejszych, przeznaczono do gry w piłkę. Sam Henryk Jordan pisał: „Ziemia na nim ubita. Naokół tego boiska biegnie ścieżka, oddzielona od boiska wąskim rąbkiem trawnika. Na obu krańcach tego boiska wbite są w ziemię bramki, potrzebne do gry w piłkę nożną".

To właśnie tam latem 1891 r. rozegrano pierwsze mecze między chórem młodzieży rzemieślniczej a uczniami szkoły średniej. Obie grupy odbywały zajęcia w Parku Jordana, a pionierskie spotkania futbolowe zorganizował zarząd parku. W książce *Miejski Park Jordana w Krakowie* wydanej w 1894 r. autor, który był świadkiem rozegranego jesienią 1982 r. meczu, pisał:

> Młodzież przebrawszy się w ćwiczebne koszulki bawiła się ochoczo w piłkę nożną, mimo chłodu i polatującego śniegu. Widząc to Zarząd Parku, postanowił wystarać się o salę gimnastyczną na zimę, by młodzież rzemieślnicza mogła się ćwiczyć.

Strój ćwiczebny, o którym wyżej wzmiankowano wyglądał tak: „skórzane czarne trzewiki, granatowe spodnie, biała koszulka z półrękawkami, obszyta koło szyi i ramion rąbkiem czerwonym.

Henryk Jordan (1842–1907)

Prekursor wychowania fizycznego. Lekarz i społecznik, pomysłodawca parków zabaw dla dzieci i młodzieży, tzw. ogródków jordanowskich. Pierwszy z nich, założony w 1889 r. w Krakowie, wyposażono też w place do gry w piłkę nożną. W 1890 r. ze swojej podróży do Brunszwiku przywiózł pierwszą skórzaną piłkę nożną. Polecał futbol, jako grę rozwijająca różnorakie umiejętności.

Od 1895 r. był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego (katedra ginekologii i położnictwa) i dwukrotnie dziekanem wydziału lekarskiego. Od 1881 r. aż do śmierci zasiadał w Radzie Miejskiej Krakowa. Dzięki działaniom Jordana w galicyjskich szkołach wprowadzono obowiązkowe lekcje gimnastyki.

Jego postępowy punkt widzenia dotyczący wychowania fizycznego nie szedł w parze z poglądami na emancypację kobiet. Był przeciwnikiem równouprawnienia pań w dostępie do zawodu lekarskiego. W roku 1897 zagłosował przeciwko przyjmowaniu kobiet na wydział lekarski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Niewiele wiadomo o tych pierwszych piłkarskich spotkaniach. Nikt też głowy nie da, czy czasem nie grano już wcześniej. Tym bardziej, że już na początku stycznia 1891 r. Jordan wygłosił odczyt, w którym mówił, o „najstosowniejszych zabawach, które młodzież na wolnym powietrzu i w gronie rówieśników uprawiać może", a wśród tych zabaw wymienił futbol. Henryk Jordan, mniej więcej wtedy, gdy zakładał swój krakowski ogród, przywiózł z Niemiec futbolówkę. Trudno uwierzyć, by piłka ta leżała gdzieś w magazynie niewykorzystana, a specjalnie dla niej wytyczone boisko nr VIII świeciło pustką.

W styczniowym wystąpieniu z 1891 r. wygłoszonym przez założyciela pierwszego w Polsce ogrodu jordanowskiego, mówca podkreślał zalety gier zespołowych (w tym także futbolu) i zachęcał do ich uprawiania:

> Zabawy wspólne, a szczególnie te, przy których chłopcy na oddziały się dzielą, wyrabiają koleżeństwo i karność, uczą jednostkę pracować i walczyć dla oddziału. […] Chłopak, który w młodości przywykł do tego, poświęci z czasem swój interes, interesowi wielkiego oddziału – ojczyźnie!

Jordan najpewniej nie znał wiersza cytowanego wcześnie Li-Yu, ale w piłce nożnej widział te same zalety, co Chińczyk przed 2000 lat!

Tymczasem tego samego roku (1891 r.) we Lwowie inny pedagog, wykładowca tamtejszego seminarium nauczycielskiego, Edmund Cenar, wydał dla swoich uczniów podręcznik *Gry gimnastyczne młodzieży szkolnej*, w którym opisywał m.in. futbol. W następnym roku Cenar przywiózł piłkę z samej „ojczyzny futbolu". Podobnie jak w przypadku Krakowa, trudno uwierzyć, aby wydanie przepisów i przywiezienie futbolówki było czynami bez sensu. Lwów jednak nie miał tyle szczęścia, co Kraków i lwowskie ogrody pod nazwą „Towarzystwo Zabaw Ludu i Młodzieży" zaczęły działać dopiero w 1904 r. Do tego czasu młodzi lwowianie grali w piłkę na boiskach do palanta albo po prostu na wolnych podmiejskich placach.

Piłkarze lwowskiej Sławy, od koloru koszulek przebrali nazwę Czarni Lwów, 1904 r.

Popularność piłki nożnej rosła, jednak nie na tyle, by zaprezentować tę grę na wielkim zlocie Sokoła w 1892 r. Dwa lata później, 14 i 15 lipca 1894 r., zorganiozowano kolejne spotkanie, by dać wyraz swej siły i masowości. Ten ogólnopolski zlot na lwowskich błoniach urządziło najstarsze lwowskie gniazdo. Termin wybrano nieprzypadkowo – w rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

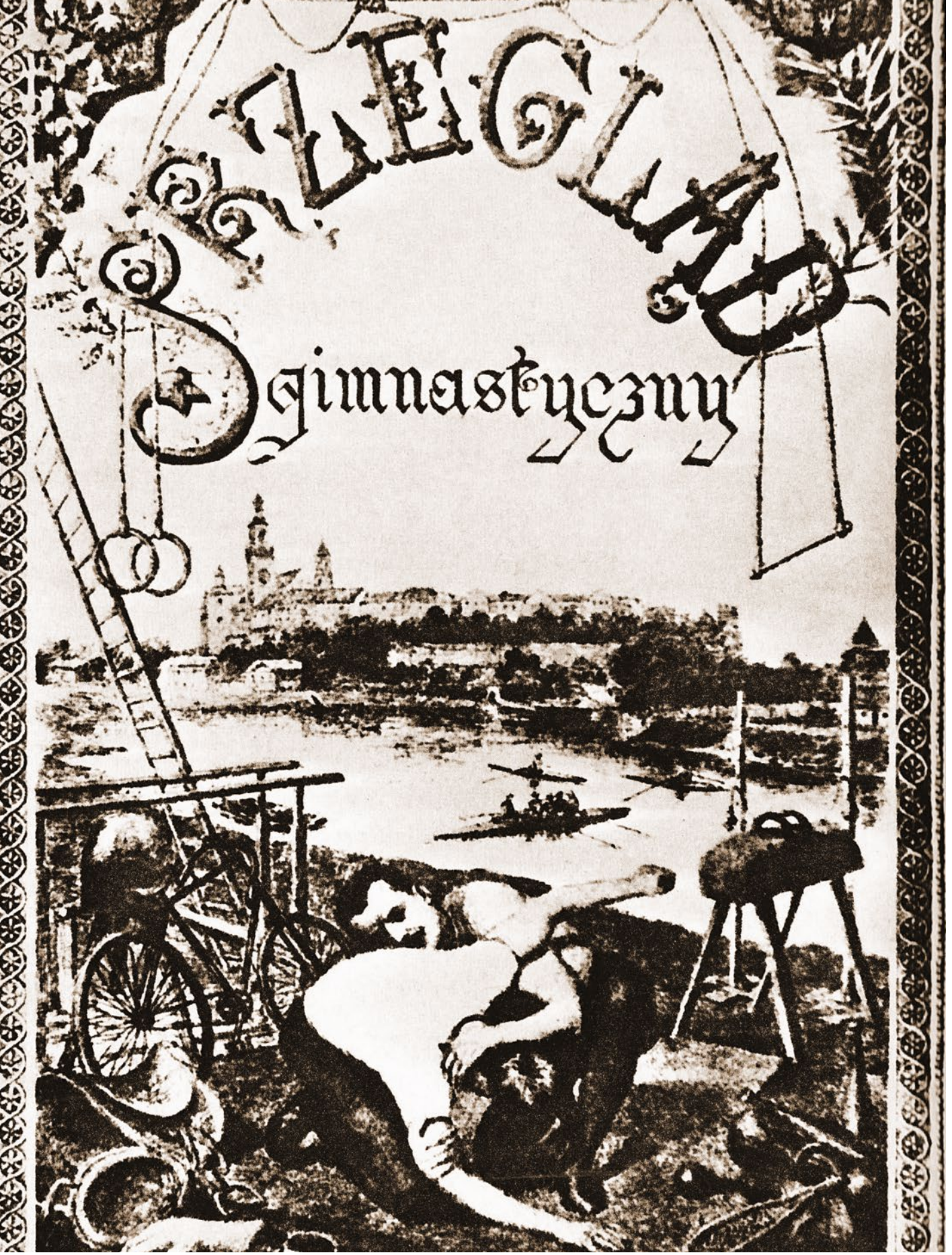

Pod koniec XIX w. w Galicji zaczęły wychodzić pierwsze czasopisma gimnastyczno-sportowe

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Na początku XX w. gimnastyka należała do najpopularniejszych dyscyplin. Na zdjęciu popisy Sokoła z lat trzydziestych

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Puchar Żeleńskiego, 1912 r.

Pogoda dopisała, a na błoniach karnie stawiły się setki wysportowanej młodzieży ze Lwowa, Krakowa i innych galicyjskich miast. Prezentowane ćwiczenia gimnastyczne budziły podziw i wzmacniały dumę narodową. Podczas zlotu zaprezentowano publiczności pokaz nowej gry, nazwanej z angielska futbolem, a uprawianej dotychczas tylko w cieniach krakowskiego ogrodu jordanowskiego lub podmiejskich lwowskich placach. Przeciwko sobie zagrały zespoły Sokół Lwów i Sokół Kraków. Umówiono się, że gra toczyć się będzie do pierwszego gola. Gracze słabo znali zasady piłki nożnej i najpewniej nigdy w życiu nie widzieli meczu piłkarskiego z prawdziwego zdarzenia. Tłoczyli się zatem przy piłce, bo każdy chciał ją kopnąć w stronę chorągiewek, które oznaczały bramkę. Wszystko to budziło śmiech na widowni i właściwie nie pozostawiło żadnego wrażenia. Tym bardziej, że mecz trwał tylko kilka minut. Już w 6. minucie szesnastoletni Włodzimierz Chomicki z lwowskiej drużyny strzelił gola, po czym sędzia Zygmunt Wyrobek odgwizdał koniec meczu. A zatem w tym pierwszym piłkarskim pojedynku odnotowano wynik 1:0 dla gospodarzy. I taki był ten formalny początek futbolu polskiego.

Strzelec pierwszej historycznej bramki po latach miał świadomość swego pionierskiego wyczynu. Na jego grobie w Chocianowie na Dolnym Śląsku wyryto, że był strzelcem pierwszego gola w polskim futbolu.

Włodzimierz Chomicki (1878–1953)

Strzelec pierwszego oficjalnie zaprotokołowanego gola w meczu polskich drużyn. Dokonał tego 14 lipca 1894 r. podczas meczu Sokół Lwów–Sokół Kraków. Był wówczas uczniem drugiego roku lwowskiego seminarium nauczycielskiego. Niewiele wiadomo o jego dalszej karierze piłkarskiej. Zapewne grał w drużynach szkolnych jeszcze przez kilka lat, by na koniec porzucić futbol na rzecz gimnastyki. Po ukończeniu studiów pracował jako nauczyciel gimnazjalny we Lwowie. Przed wybuchem II wojny światowej przeszedł na emeryturę. Po 1945 r. został repatriowany na ziemie odzyskane i osiadł w Chocianowie, gdzie zmarł w wieku 75 lat.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Cracovia–Pogoń, Lwów 1909 r.

Ten pierwszy formalny mecz nie zmienił stosunku Sokoła do futbolu.

Sokoli organ prasowy „Przewodnik Gimnastyczny Sokół" w 1896 r. straszył: „Kto widzi u nas grających w piłkę nożną, ten nie pomyśli nawet, że ta zabawa stać się może w razie zbytniego zapału przyczyną śmierci lub kalectwa któregoś z biorących w niej udział". Jakiś bakcyl futbolu został jednak połknięty, bo z każdym rokiem zwolenników piłki nożnej przybywało.

Wspomniany wcześniej wychowawca Edmund Cenar opublikował w 1896 r. książkę pt. *Gra w piłkę*, w której, znacznie więcej niż w książce wydanej pięć lat wcześniej, pisał o piłce nożnej. Inny nauczyciel, Eugeniusz Piasecki, syn arcyzasłużonego działacza Sokoła Wenantego Piaseckiego, rozpoczął nawet zajęcia z futbolu w IV Gimnazjum we Lwowie. W 1899 r. młody Edward Cetnarowski (późniejszy pierwszy prezes PZPN) napisał, że futbol uprawiany był już w 10 szkołach Galicji. Gdy w 1900 r. dziennikarz Kazimierz Hammerling zakładał „Gazetę Sportową", mógł już zamieszczać pierwsze sprawozdania z „futbolowego matchu"– jak wówczas pisano. Ukazał się w niej również przedruk angielskich przepisów pt. *Prawidła do gry w piłkę nożną*.

Wreszcie w 1903 r. we Lwowie stworzono pierwszy klub – Czarni – który odważnie odrzucał dominantę gimnastyki, za główny cel stawiając uprawianie futbolu. Rok później zawiązała się lwowska Pogoń, a krótko potem w Krakowie Cracovia i Wisła. Dla polskiego futbolu rozpoczął się nowy okres – samodzielnego bytu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Pierwsze futbolowe drużyny i sławy

Od wielu lat nie ma żadnej różnicy między nazwami „Towarzystwo Sportowe” a „Klub Sportowy”, a RTS Widzew czy TS Wisła funkcjonuje tak samo, jak KS Cracovia i ŁKS. Jednak na początku XX w. pewna różnica jeszcze istniała. Kluby tworzyły się na wzór angielski i nie czuły tej awersji do rywalizacji sportowej, co „Sokoły”, które nawoływały do wspólnych ćwiczeń gimnastycznych, wycieczek wioślarskich, rowerowych i narciarskich.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna Cracovii, 1914 r. Od lewej: pierwszy rząd: Mielech, Poznański, Kałuża, Prochowski; drugi rząd: Styczeń, Ziemiański, Synowiec, Popiel, Dąbrowski, Traub, Fryc, Lustgarten

To kolektywne uprawianie sportu według Towarzystwa Gimnastycznego miało wzmocnić naród w przyszłej walce o niepodległość. „Sokoły" etos narodowy stawiały na piedestale i dlatego trudno znaleźć w ich szeregach np. Żyda, Niemca lub Ukraińca.

Towarzystwa sportowe (lub towarzystwa gimnastyczno-sportowe) dzieliły z klubami sportowymi słabość do piłki nożnej, ale nie odcinały pępowiny łączącej je z TG Sokół. Wisła na przykład przez długie lata korzystała z życzliwości Sokoła, dlatego ciężko szukać w jej gronie zawodników żydowskich. W 1911 r., gdy futboliści z zaboru austriackiego powoływali pierwszy Związek Polski Piłki Nożnej, Wisła wybrała alternatywne rozwiązanie – sprzymierzyła się z narodowym AFC. Ten sam rodzimy sentyment spowodował, że w 1938 r. Wisła tak ochoczo przystała na wykreślenie zawodników i sędziów żydowskich z PZPN, a Cracovia ostro przeciw temu protestowała.

Warto podkreślić, że zarówno Wisła, jak i Cracovia były klubami polskimi, ale sposób widzenia świata tych dwóch organizacji był inny. Upraszczając, można zaryzykować twierdzenie, że jedni widzieli przyszłą Polskę narodową, a drudzy – federacyjną. Pierwsze kluby (w odróżnieniu od towarzystw sportowych) na początku działalności nie miały też z reguły

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna Pogoni, 1908 r. Od lewej: K. Litwinowicz, M. Steifer, J. Kauczyński; klęczą: r. Horodyski, T. Kuchar, W. Glaas; siedzą: r. Hibel, O. Dzułyński, r. Piotrowski, W. Rzadki, Wł. Bahr

błogosławieństwa elit kościelnych, politycznych i naukowych, a tworzyła je spontanicznie młodzież szkolna. Co ciekawe, prawidłowość ta dawała się zauważyć nie tylko w Galicji, ale i na pozostałych polskich ziemiach.

Pierwszym polskim klubem był Czarni Lwów, który powstał w 1903 r. Wkrótce utworzono Pogoń Lwów (1904 r.), a w Krakowie Cracovię i Wisłę (1906 r.). Od razu można uprzedźić zastrzeżenia wszystkich prawniczych purystów, że data powstania jest najczęściej sprawą umowną i kwestią interpretacji. W 1903 r. i rok później drużyny o nazwie Czarni nie było, istniał natomiast I Lwowski Klub Piłki Nożnej Sława, który dopiero po dwóch i pół roku przyjął nazwę Czarni. Pogoń grała jako Klub Gimnastyczno-Sportowy IV gimnazjum, a pierwszy mecz pod swoją, tak dobrze znaną do dziś, nazwą rozegrała dopiero 3 maja 1907 r. Rejestracje statutów wymienionych klubów odbyły się jeszcze później – np. statut Cracovii zatwierdzono dopiero jesienią 1909 r., statut lwowskiej Pogoni rok wcześniej. Warto podkreślić, że w niniejszym opracowaniu za datę powstania klubu uznaje się moment, gdy określona grupa osób rozpoczęła sportowe występy, reprezentując swoje środowisko (miasto, strukturę zawodową, społeczność), od razu lub z czasem przyjmując swoje godło (herb), barwy i nazwę, a na końcu występując o oficjalną rejestrację. Wspomniana Sława w 1903 r. reprezentowała młodzież I Szkoły Realnej we Lwowie i miała czarne koszulki z czerwonym paskiem. Od koloru koszulek po ponad dwóch latach przyjęli nazwę Czarni. Słusznie więc w swym powstałym kilka lat później herbie z dumą podkreślali rok założenia – 1903.

Taki tok rozumowania każe przyjąć, że AZS Kraków powstał w 1908 r., Lechia Lwów

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

w 1904 r., lwowska Hasmonea w 1908 r., Makkabi Kraków, Pogoń Stryj, Korona Sambor – wszystkie w 1907 r., Rewera Stanisławów w 1908 r., Polonia Przemyśl w 1909 r.

Tak jak w Krakowie lub Lwowie, tak i w mniejszych miastach Galicji czynnikiem stymulującym rozwój piłki nożnej były ogrody jordanowskie. W Stryju w takim parku zabaw powstała Pogoń. Nieco później na ziemiach polskich pod innymi zaborami rzecz wyglądała podobnie – np. początek warszawskiego futbolu jest związany z powstaniem ogrodów Raua (odpowiednik ogrodu jordanowskiego).

W Galicji na początku XX w. powstało co najmniej kilkanaście klubów (albo towarzystw sportowych), które za wiodącą dyscyplinę uznawały futbol. Ich członkowie zaczynali posługiwać się terminami rodem z Anglii, takimi jak: aut, korner, gol, faul oraz mecz. W 1891 r. Henryk Jordan używał staropolskiego: „oddziału" zamiast słowa „klub", a niektóre gazety zanim spolonizowały słowo „match" pisały o „sportowych skupieniach". Czasy się zmieniały i wraz z rosnącą popularnością piłki nożnej angielskie słownictwo sportowe coraz częściej było przyswajane przez język polski.

W latach 1907–1909 zarejestrowano statuty: Pogoni, Czarnych, Cracovii, Wisły, AZS oraz Makkabi. Po tym fakcie praca wewnątrz klubów nabrała cech formalnych. Wybierano prezesów i zarząd, zwiększyła się też odpowiedzialność poszczególnych działaczy. Najlepsi z nich zyskiwali sławę operatywnych, a ich nazwiska przeszły do historii. W podręcznikach łatwo znaleźć informacje o Eugeniuszu Piaseckim, pierwszym prezesie Pogoni Lwów. Można też przeczytać o rodzinie Kucharów, z której kilku synów grało i działało w tym samym klubie. Coraz częściej prezesem klubu wybierano nie któregoś z graczy, lecz osoby szacowne. Prezesem Cracovii w 1910 r. został prof. Jan Michał Rozwadowski, prezesem Wisły – prof. Tadeusz Łopuszański.

Wyzwaniem dla ówczesnych działaczy i sportowców było pobudowanie stadionów, na których boisko do piłki nożnej byłoby centralnym placem. Wymiary i kształt stadionu, dziś oczywiste, na początku XX w. wcale nie były określone. Na przykład pierwsze nowożytne igrzyska w 1896 r. odbyły się na kiszkowatym stadionie o szerokości 32 m,

Antoni Poznański (1892–1921)

Jeden z pierwszych znakomitych polskich piłkarzy. Urodzony pod Odessą na początku XX w. Wraz z rodziną przyjechał do Krakowa. Przygodę z piłką nożną rozpoczął w Wiśle w 1908 r. Po dwóch sezonach przeszedł do Cracovii, gdzie rozegrał 127 spotkań, w których zdobył 96 goli. Jako pierwszy polski piłkarz był brany pod uwagę, gdy formowano reprezentację Austrii w 1912 r. Jego wielki talent stał w sprzeczności z cygańskim stylem życia, które prowadził.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej przerwał studia inżynierskie, by zaciągnąć się do polskich legionów. Służył jako lotnik na froncie włoskim. Po 1918 r. walczył w słynnej eskadrze kościuszkowskiej, a w czasie wojny polsko-bolszewickiej awansował na kapitana Wojska Polskiego.

Pod koniec maja 1921 r. został ciężko ranny podczas podejścia do lądowania w czasie gęstej mgły. Zmarł w szpitalu lwowskim kilka dni później.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Obraz pędzla Wlastimila Hofmana przedstawiający drużynę piłkarsą Wisły Kraków, 1927 r.

wzorowanym na starożytnych arenach. Jeszcze inny wymiar miały boiska sokole.

Pierwszy pełnowymiarowy stadion otrzymała lwowska Pogoń w 1908 r., rok potem Czarni. Cracovia swoje boisko pobudowała w 1912 r., a Wisła w 1914 r. W 1912 r. własnym stadionem dysponowała już Resovia Rzeszów. Za każdym razem otwarcie takiego obiektu (przy budowie którego pracowali sami zawodnicy) było wielkim świętem sportowej społeczności. Kluby zaczynały dbać też o szkoleniowców. Lwowska Pogoń ściągnęła trenera z Czech – Karola Vopaleckego, Cracovia – Anglika, dawnego piłkarza Fulham, Wiliama Caldera. Ten ostatni nawet przez trzy lata grał w drużynie pasiaków i jak pisał nieoceniony historyk polskiego futbolu Józef Hałys: „wprowadził w klubie niektóre zwyczaje angielskie, takie jak stałe zebrania klubowe, legitymacje członkowskie, pieczątkę i odznakę klubową". W 1912 r. Calder wyjechał do Warszawy, ale miał godnego następcę – Czecha Františka Koželuha.

Nauki cudzoziemców nie szły w las. Poziom piłki nożnej stawał się coraz wyższy, co łatwo można było zmierzyć, bowiem drużyny ze Lwowa i Krakowa zaczynały grać z klubami zza miedzy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Zza miedzy, a nie zza granicy, bowiem przyjeżdżające do Krakowa czy Lwowa drużyny czeskie, austriackie lub węgierskie działały w jednym wspólnym państwie – w cesarstwie austro-węgierskim. Dlatego pojedynek Slavii Praga z Pogonią lwowską według ówczesnego widzenia świata nie był meczem międzypaństwowym. Międzypaństwowe były natomiast spotkania rozegrane podczas wizyty w Warszawie, Łodzi czy Poznaniu. Na taki wyjazd piłkarze musieli zdobyć zgodę czynników oficjalnych i mieć paszporty. Dlatego właśnie pobyt Wisły Kraków w Warszawie w 1909 r. został dobrze zapamiętany. Podobny rozgłos zyskały wizyta Cracovii w syrenim grodzie i wyjazd do Łodzi. Długo pozostał też w pamięci przyjazd Pogoni Lwów w 1912 r. i rozegranie meczu piłkarskiego i zawodów lekkoatletycznych w ramach wystawy przemysłowo-sportowej na Agrykoli.

Około 1910 r. kluby rozgrywały nieco więcej niż 20 spotkań rocznie. Powstawały też drugie, trzecie, czwarte (a nawet więcej) drużyny poszczególnych klubów. Do rekordzistów należała Pogoń, która miała w 1909 r. aż 10 zespołów. Inny lwowski klub – Czarni – w tym samym czasie chwalił się w sprawozdaniu: „Klub nasz ongiś złożony z 14 uczniów szkół średnich, dzisiaj liczy ok. 150 członków i 250 uczestników, posiada 10 drużyn wzorowo zorganizowanych, obraca poważnymi funduszami i w sporcie polskim wybitne zajmuje stanowiska".

Boiska zaczęto ogradzać parkanem, a za wstęp na trybuny pobierać opłaty. Fundusze zdobywano także w inny sposób – odpłatnie wynajmując obiekty sportowe.

Rosnący w siłę polski futbol dorobił się też pierwszych gwiazd. Antoni Poznański brylował w Krakowie, a Henryk Billor we Lwowie. Jeszcze przed I wojną światową zaczynali grę w swoich klubach Józef Kałuża, Wacław Kuchar oraz Stanisław Mielech. Futbolem najwyraźniej zainteresował się sam Tadeusz Boy-Żeleński i spojrzał na mecz okiem satyryka, układając dla kabaretu w 1911 r. *Kuplet footbalisty* rozpoczynający się od zwrotki:

> Przyjechali do Krakowa piłkarze
> By nogami sobie strzelać we twarze
> Keczkemet z Debreczyna, Atletikai drużyna
> Mecz się już rozpoczyna (...)

Kluby mające sekcje piłkarskie musiały zadbać o powołanie związku piłkarskiego. Futbolem w zaborze austriackim rządził Austriacki Związek Futbolowy, ale polskie drużyny

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

POLONIA — WARTA 3:1, CRACOVIA — WARSZAWIANKA 2:1, A. K. S. — GARBARNIA 3:2, RUCH — POGOŃ 4:1, WISŁA — UNION-TOURING 3:1.

★

Ubiegła niedziela piłkarska przyniosła *zmianę na stanowisku leadera Ligi*. Ruch zluzował Wartę, która zmęczyła się prowadzeniem i wystrzelawszy całą amunicję na meczu z Turystami, *oddała dwa punkty Polonii*. Mecze nie stały naogół

Powyżej: fragment z meczu A. K. S. — Garbarnia w Krakowie. Janik łapie piłkę. Od prawej widoczni: Pazurek, Stolarczyk i Kinowski.

W kole: z meczu Garbarnia—A. K. S. Przebój Pazurka.

na wysokim poziomie. Na lepszą formę jeszcze za wcześnie; pozatem prawie wszystkie kluby wprowadziły do reprezentacyjnych drużyn tylu nowych wzgl. młodych zawodników, że dużo wody w Wiśle, Warcie i Pełtwi upłynie, zanim graczé uzyskają jakie takie zgranie.

Zwycięstwo Polonji nad Wartą

było niespodzianką. Początkowo wydawało się, że Warta utwierdzi się na swem czołowem stanowisku, zwłaszcza gdy Szreier strzelił pierwszą bramkę. Okazało się jednak, iż *Warcie nie na długo starczyło oddechu*. Mniej dokładne, ale bardziej energiczne ataki Polonii osłabiły siłę defensywną gości i Polonia uzyskała wyrównującą bramkę ze strzału (ręką czy nogą?) *Odrowąża*, a następną z główki *Jaźnickiego*. — Warta ma wiele sposobności do odbicia straconej bramki, lecz atak jej stracił ciąg na bramkę i strzelał niecelnie. Kula przypieczętował porażkę gości, zdobywając w zamieszaniu podbramkowem trzeciego goala.

W drużynie Polonii reprezentacyjni zawodnicy *Nyc i Szczepaniak*, wykazali przeciętną formę. Dobrze się spisywał *Jaźnicki i Kula*, którego wartość leży głównie w driblingu. W Warcie, na wyróżnienie zasługuje obrońca *Twórz* i pomocnicy *Nawrat i Lis*. Kilku pięknych parad zademonstrował bramkarz Jankowiak.

Druga drużyna warszawska

Warszawianka utraciła oba punkty

na boisku *Cracovii*. Tu niespodzianką była raczej dobra postawa Warszawianki, która nie mając pełnej drużyny, jechała po pewną porażkę. W drużynie warszawskiej są *duże luki*. Filip w obronie nie potrafi zastąpić Martyny, a Przeździecki nie może już prowadzić ligowego ataku. Jedynym mocnym punktem w drużynie warszawskiej jest *Hogendorf*, który w chwili obecnej jest prawdopodobnie najlepszym naszym środkowym pomocnikiem. W ataku w dobrej formie jest Święcki. Baran jest szybszy niż w ubiegłym roku, lecz za grosz nie ma zmysłu do kombinacji. W dobrej formie jest jeszcze Joksz w obronie.

Cracovia również wystąpiła z 3 rezerwowymi graczami (za Majerana, Młynarka i Myszkowskiego), to też z trudem wywalczyła zwycięstwo. Przewaga Cracovii uwydatniła się w technice i kombinacji, goście natomiast wydawali się szybsi. Najlepsi zawodnicy Cracovii — to obrońcy i Szeliga.

A. K. S. zwyciężył Garbarnię 3:2,

który to sukces osiągnął w bardzo ciężkich warunkach. Grając z silnym wiatrem, nie strzelił *ani jednej bramki*. Po przerwie, grając pod wiatr, traci dwie bramki i gdy Garbarnia jest już pewna wygranej, odbija utracone goale i strzela bramkę decydującą o zwycięstwie. I w drużynie AKS reprezentacyjni zawodnicy *dalecy są od dobrej formy*. Zwycięstwo jest zasługą napastników *Pytla i Pochopina* oraz obrońców. Z Garbarni wyróżnili się *Lesiak* i *Soldan* i obrońca *Piątek*.

Zawody Ruchu z Pogonią

ucierpiały wiele z powodu „porywistego" wiatru. Ruch, grając pod wiatr, utracił jedną bramkę. Pogoni powiodło się gorzej. Zwycięstwo Ruchu było *zasłużone*. Atak Pogoni mimo obecności Matjasa i Majowskiego grał słabo, tak, że ciężar gry spoczywał na Wasiewiczu, Jeżewskim i Albańskim. W drużynie mistrza Polski dobrą formą błysnął *Wodarz*, a pozatem ponad przeciętność wznieśli się *Wilimowski, Skrzypiec i Słota*. Bramka Pogoni i pierwsza bramka Ruchu padła z rzutu karnego; dalsze goale zdobyli Wodarz, Słota i Wilimowski. Mecz wzbudził małe zainteresowanie się publiczności.

Union — Touring

nie potrafił na swojem boisku uratować choćby jednego puktu. Zwycięstwo Wisły nie tylko było bezapelacyjne, ale *powinno*

Na lewo: Góra walczy ze Święckim o piłkę na meczu Cracovia—Warszawianka. Poniżej: fragment meczu Cracovia—Warszawianka w Krakowie. Od prawej: Pawłowski, Baran, Lasota (w tyle) i Góra.

Strona z czasopisma „Raz Dwa Trzy" z 1935 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze Wisły Kraków, 1907 r.

z Galicji powołały w czerwcu 1911 r. autonomiczną jego część pod nazwą Związek Polski Piłki Nożnej (ZPPN). Na jego czele stanął Stanisław Kopernicki, także wiceprezes Austriackiego Związku Futbolowego. Po kilku miesiącach nowym prezesem został Ludwik Żeleński, a kilka miesięcy przed wybuchem I wojny światowej Ludwik Christelbauer. Związek (będący protoplastą PZPN) zrzeszał około 20 drużyn z Galicji. Nie wszystkie drużyny chciały przynależeć do ZPPN. Wisła Kraków i Czarni Lwów były zrzeszone w alternatywnym Związku Futbolistów Polskich, który jednak uznawał potrzebę utworzenia narodowych formacji piłkarskich, a to akurat Wiśle bardziej odpowiadało. Inicjatywa była skazana na porażkę, bowiem większość europejskich działaczy i organizacji (łącznie z FIFA) przyznawała rację baronowi Pierre'owi de Coubertinowi, głoszącemu, że na nowożytnych igrzyskach olimpijskich biorą udział reprezentacje państw, a nie narodów. Związek Futbolistów Polskich rozpadł się po kilku miesiącach działalności, a polskie drużyny tam przynależne wkrótce przystąpiły do ZPPN, który od 1913 r. organizował mistrzostwa Galicji na dwóch poziomach. W I klasie rozgrywkowej grały: Cracovia, Wisła, Pogoń, a od 1914 r. także Czarni. W II klasie grały m.in. Lechia i Hasmonea. Pierwsze rozgrywki w 1913 r. wygrała Cracovia, w drugich pewnie też by zwyciężyła, ale wybuch I wojny światowej nie pozwolił dokończyć II Mistrzostw Galicji.

Istnienie autonomicznego ZPPN zapewniało większą koordynację rozgrywek piłkarskich w Galicji i dawało możliwość wystawiania regionalnych reprezentacji. I tak w 1913 r. przedstawiciele Galicji przegrali z reprezentacją Śląska i Moraw 1:2. Coraz częstsze były też mecze międzymiastowe, a prezes ZPPN Ludwik Żeleński ufundował nawet puchar dla reprezentacji zwycięskiego miasta.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłka z carskim żandarmem w tle

Historia narodzin polskiego futbolu w Warszawie toczyła się podobnie jak w Galicji. Mechanizm powstawania szkolnych drużyn w ogrodach jordanowskich, a potem przekształcania się w niemające statutu kluby był taki sam, tyle tylko, że w Warszawie wszystko działo się z około dziesięcioletnim opóźnieniem. Dziesięć lat po krakowskim parku zabaw powstał w syrenim grodzie ogród im. Wilhelma E. Raua.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja Warszawskiego Koła Sportowego składała się z zawodników Korony i Polonii, Agrykola 1912 r.

Pierwsze drużyny grały w ogrodach Raua na pewno w 1905 r., podczas gdy w Krakowie już w 1891 r. Pierwsze warszawskie kluby powstały w 1909 i 1911 r. a więc 6–8 lat po lwowskich. Gdy w 1906 r. instruktor warszawskich ogrodów Władysław Ryszard Kozłowski wydał pierwsze przepisy pt. *Football, gry w piłkę nożną,* mijało właśnie 10 lat od wydania tekstów Edmunda Cenara w Galicji.

Owe zapóźnienie Warszawa zawdzięczała carskiemu zaborcy, który wyjątkowo nieufnie spoglądał na każde zrzeszanie się młodzieży. Gdy w dobie rewolucji 1905 r. udało się po wielkich trudach zarejestrować warszawskie TG Sokół, wydawało się to nie lada sukcesem, który przełamie podejrzliwość rosyjskiego zaborcy. Gniazda Sokoła natychmiast zaczęły rosnąć w siłę, zorganizowały popis z udziałem aż pięciu tysięcy druhów i…rosyjska władza poczuła zagrożenie, dlatego w 1906 r. cofnęła zgodę na oficjalną działalność. Zdelegalizowane warszawskie Sokoły znów musiały prowadzić szkolenie potajemnie, kryjąc się pod innymi nazwami.

Nie bez trudności także w 1899 r. działaczom Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego udało się założyć pierwsze ogródki jordanowskie. Wykorzystano tu zapisy testamentowe znanego finansisty warszawskiego Wilhelma E. Raua, dzięki którym w latach 1899–1914

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

powstało 15 takich ogrodów. Pierścieniem otaczały miasto, w środku którego znajdował się Park Saski. W ogrodach mieściły się place do gier sportowych o rozmiarach przeważnie dużo mniejszych niż dzisiejsze boiska piłkarskie.

Głównym instruktorem ogrodów był wspominany już Władysław Ryszard Kozłowski, redaktor dwutygodnika „Ruch", czasopisma, w którym zamieszczano pierwsze relacje z piłkarskich pojedynków. Grały między sobą drużyny szkolne, trenujące w ogrodach Raua i zespoły organizowane przez instruktorów ogrodu. Wzmianki o pierwszych meczach futbolowych dotyczyły 1905 r. Już kilka lat później popularność futbolu była tak duża, że grono pedagogów narzekało, iż uczniowie przez sport zaniedbują obowiązki szkolne.

Przełomem w dziejach warszawskiego sportu było założenie w 1907 r. Warszawskiego Koła Sportowego (WKS), które wsparło rodzący się sport szkolny. W 1909 r. w ramach tego koła powołano Sekcję Gier Ruchowych, która miała na celu „urządzanie zmierzeń w grach sportowych i wyjazdów na zmierzenia". Oznaczało to pełną akceptację dla bezpośredniej rywalizacji sportowej, co różnicowało WKS od XIX-wiecznego modelu działania Towarzystw Gimnastycznych.

WKS otrzymało używane dotychczas jako plac hippiczny boisko na Agrykoli, gdzie wybudowano bieżnię lekkoatletyczną i boisko piłkarskie. Mając własny stadion, WKS rozpoczęło organizowanie turniejów piłkarskich i lekkoatletycznych. Najpopularniejszym był turniej o puchar finansisty Leona Goldstanda rozgrywany od 1909 r. Z roku na rok zawody cieszyły się coraz większym powodzeniem, a startowały w nich drużyny szkolne o nazwach: Korona, Stella, Merkury oraz Syrena. Treningi na Agrykoli tak wspominał gracz Stelli, Jan Gebethner:

> Mniej więcej dwa razy w tygodniu odbywaliśmy treningi do jednej bramki na bocznym

Stefan Loth (1896–1936)

Jeden z pierwszych piłkarzy warszawskich. Wywodził się ze znanej rodziny warszawskich ewangelików. Zaczynał grę w szkolnych drużynach. Od 1912 r. należał już do Polonii. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej wybrano go do reprezentacyjnej drużyny Warszawy. W 1915 r. został ewakuowany do Moskwy, gdzie służył w wojsku rosyjskim. Po powrocie do kraju w 1918 r. zaciągnął się do ochotniczej Legii Akademickiej i dosłużył się stopnia kapitana. Brał udział w walkach o Lwów (gdzie został ranny) i w wojnie z bolszewikami. Po wojnie pozostał w wojsku jako oficer zawodowy, dochodząc do stopnia podpułkownika. Za męstwo i odwagę odznaczono go wieloma medalami.

Najlepszy sezon piłkarski miał w 1921 r., gdy jego klub zdobył wicemistrzostwo kraju. Wraz z bratem Janem (bramkarzem) awansował do kadry narodowej. Z powodzeniem startował też w tenisie i lekkoatletyce. Futbol uprawiał do 1929 r. Jeszcze przed zakończeniem kariery działał w Polonii, zostając w 1927 r. wiceprezesem klubu. W Czarnych Koszulach grali także jego bracia, Jan i Wacław, a do pewnego momentu Wiktor. Ojciec, pastor August Loth, prezesował klubowi na początku lat 20. XX w.

W latach 1928–1932 Stefan Loth był selekcjonerem reprezentacji Polski. Zginął w katastrofie lotniczej nad Helem, wraz z gen. Gustawem Orlicz-Dreszerem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polonia Warszawa, 1913

boisku. Nie trwały one długo (tylko na jednym boisku wszystkie drużyny prowadziły swoje treningi). Od czasu do czasu prowadziliśmy grę na dwie bramki. Naturalnie bez sędziego i nie honorując żadnych przepisów formalnych, o których nie mieliśmy pojęcia.

Przepisy, o których wspominał Gebethner, mogły być niezrozumiałe dla nastoletniego młodzieńca. Oto bowiem w wydanym w 1909 r. dokumencie „Ruchu" można było przeczytać objaśnienia do przepisów futbolowych: „Gracz dobry powinien być przede wszystkim zręczny. Poza tym powinien być silny, żeby móc stale korzystać ze swej zręczności. Jeśli jest tylko zręcznym, to w zmęczeniu stawać się będzie niezręcznym".

Większość szkolnych drużyn szybko się rozpadała, ale najczęstszy zwycięzca Pucharu L. Goldstanda – Korona – z roku na rok była coraz liczniejsza i z wolna przeistaczała się w nieformalny (bo działający bez statutu i w ramach WKS) klub sportowy. Za datę jej powstania uznaje się rok 1909. Dwa lata później powołano Polonię, a o jej założeniu jesienią 1911 r. pisała ówczesna prasa: „Polonia jako drużyna przed miesiącem zaledwie zorganizowana, wykazała względnie znaczne zgranie".

W tym miejscu warto wspomnieć, że Polonia konsekwentnie używała swej nazwy, od początku 1913 r. ustaliła już nawet swoje historyczne barwy (Czarne Koszule). Jej pierwsze mecze są dobrze znane i nawet obfotografowane – a mimo to, przez całe lata uznawano za datę powstania rok 1915! Protestując przeciw temu, najstarsi działacze Polonii w 1958 r. zrobili rzecz bez precedensu – przed notariuszem ślubowali, że klub nie powstał w 1915 r. tylko dużo wcześniej!

Już przed I wojną światową najlepsi piłkarze z drużyn WKS tworzyli reprezentację

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Akcesoria piłkarskie z początku XX wieku

Warszawy. Mecze między drużynami galicyjskimi a Warszawą pokazywały faktyczną różnicę poziomów. W 1909 r. warszawiacy ulegli krakowskiej Wiśle 0:7, rok później Cracovii 2:5, a w 1912 r. Pogoni Lwów 2:6. W ostatnim meczu międzypaństwowym (w tym wypadku także międzynarodowym) przed I wojną światową reprezentacja Warszawy (złożona głównie z Polonistów) przegrała w lipcu 1914 r. ze sławną Spartą Praga 1:11. Porażka nie był zaskoczeniem, bo w owym czasie takie dwucyfrowe wyniki się przecież zdarzały (rekord to 32:0 w meczu Korony z Syreną w 1909 r.). Zdziwienie mógł budzić fakt, że zawody obserwowało aż tysiąc widzów. Najwyraźniej bakcyl futbolu zaatakował także warszawian.

Warszawa nie była jedynym miastem rosyjskiego zaboru, w którym rozgrywano mecze. Grano też w Zagłębiu Dąbrowskim, Płocku, a przede wszystkim w Łodzi. W mieście włókniarzy już w dobie rewolucji w latach 1905–1907 istniały niemieckie lub angielskie kluby, grające na wąskim boisku welodromu na Hellenowie. Być może kopali w nich również Polacy, Żydzi czy Rosjanie. Wiadomo – Łódź była miastem wielu narodów.

W 1908 r. Polacy i spolonizowani Żydzi założyli klub Łodzianka, rychło przemianowany na ŁKS. Ponad pół roku później z pomocą życzliwego polskiego urzędnika w urzędzie gubernialnym (niektórzy mówili, że przekupionego) udało się organizację zalegalizować. W 1909 r. ŁKS rozpoczął starania o własny stadion i z pomocą znanej firmy „I.K. Poznański" pozyskał fundusze. Stadion przy ul. Srebrzyńskiej uroczyście otwarto w połowie 1912 r., ściągając na mecz drużynę zza kordonu – AZS Kraków.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarz Korony Władysław Karasiak interweniuje podczas meczu z Polonią. W dali, przy słupku sędzia Andrzej Przeworski. Agrykola 1922 r.

Od tego momentu ŁKS zaczął dominować na niwie sportowej w Łodzi. W 1912 i 1913 r. piłkarze ŁKS-u wygrali mistrzostwa miasta, a w rozgrywkach tych startowało aż osiem klubów. Wśród nich polskie Towarzystwo Rozwoju Cielesnego Widzew i internacjonalny Touring Klub, który w czasach II RP się spolonizował.

W broszurze jubileuszowej z 1933 r., wspominającej pierwsze lata funkcjonowania ŁKS-u, pisano: „ćwiczenia odbywały się na placach podmiejskich, a kończyły czasem w … komisariacie policyjnym, bo ówczesne władze rosyjskie nie patrzyły chętnym okiem na sportowe organizacje polskie". Głośna była sprawa piłkarzy ŁKS-u z 1909 r., gdy cały zespół udający się na mecz (wraz z prezesem Winterem) aresztowano. Przesiedzieli za kratami 14 godzin i wyszli za poręczeniem wybitnego i sławnego wtedy atlety Władysława Pytlasińskiego. Sportowców podejrzewano o roznoszenie ulotek, choć po latach działacze ŁKS żartowali, że to „tępy żandarm ruski", zobaczywszy źle zasznurowaną piłkę z wystającym wentylem, myślał, że to bomba z lontem.

Ta sama podejrzliwość carskiego stupajki nakazywała na granicy austriacko-rosyjskiej wstrzymać wjazd piłkarzy Cracovii na mecz do Warszawy w 1910 r. Krakusy miały przecież stroje w kolorach polskiej flagi, a noszenie takich w Kraju Priwisliańskim było wzbronione. Dlatego też młodzi futboliści Polonii do swoich czarnych koszulek biało-czerwone tarcze przypinali agrafkami, a nie przyszywali. W razie patroli żandarmów narodowe barwy łatwo było schować i bez niepokoju dalej grać w piłkę nożną.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Futbol w cieniu pikielhauby

W Wielkopolsce, na Pomorzu oraz na Śląsku pionierzy polskiego futbolu mieli jeszcze inne problemy. Pierwsze kluby, w których uprawiano piłkę nożną, powstały na początku XX w. Kłopot w tym, że były to stowarzyszenia niemieckie, w których mówiło się po niemiecku i pielęgnowało kulturę wielkich Niemiec.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W 1910 r. Niemców w Poznaniu było aż 47% i z reguły zajmowali stanowiska urzędnicze, byli przedsiębiorcami, ludźmi nauki. Ze względu na możliwości, jakie dawały im stanowiska lub wykształcenie, byli tą warstwą społeczną, która najszybciej dostrzegła piękno futbolu. Nie obrażajmy się więc za stwierdzenie, że to nie polski chłop ani robotnik byli pionierami futbolu. A Polacy właśnie w tych warstwach społecznych w 150-tysięcznym wówczas Poznaniu tworzyli bezwzględną większość. Musieliśmy więc złapać bakcyla futbolowego od tych, którzy już grali, czyli Niemców. Polaków jednak w klubach niemieckich przybywało, i np. FC Britania stawała się de facto klubem w większości polskim, tyle że z niemieckim zarządem. Polacy jednak zaczynali czuć się obco w takich klubach i nie chcieli do nich przynależeć. Tym bardziej, że Niemiecki Wschodni Związek Piłki Nożnej boisko piłkarskie uznał za miejsce publiczne i ostro karał za mówienie po polsku. Nasza duma narodowa zaczynała być dotkliwie deptana.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna poznańskiej Warty, Poznań 1918 r.

Istniały już w Wielkopolsce liczne (choć nie tak liczne jak w Galicji) gniazda TG Sokoł, np. założony w 1904 r. Klub Wioślarski 04. Brakowało jednak klubu piłkarskiego. W 1907 r. powstała KS Normania – klub, pomimo nazwy kojarzonej jednoznacznie z Niemcami, miał charakter czysto polski. Normania należała do Niemieckiego Wschodniego Związku Piłki Nożnej i rozgrywała mecze z najlepszymi niemieckimi drużynami z okręgu. Jednakże antagonizm narodowościowy dał o sobie znać w październiku 1912 r., kiedy w meczu między FC Brytanią a KS Normanią doszło do incydentu. Prowadzący rozgrywkę sędzia Rhode wykluczył z gry piłkarza Normanii Mariana Srokę za to, że odzywał się po polsku. Na znak protestu cała drużyna demonstracyjnie opuściła boisko. W odpowiedzi Niemiecki Wschodni Związek Piłki Nożnej nałożył na klub kary pieniężne, a także zdyskwalifikował kilku zawodników.

Taka germanizacyjna szykana uruchomiła falę polskiego oporu. Już na początku stycznia 1913 r. Normania przekształciła się w I Polski Klub Sportowy Posnania. Polscy piłkarze zaczęli przechodzić z niemieckich klubów do nowo tworzonych polskich. W czerwcu 1912 r. powstała Warta Poznań. Rok potem KS Trytonia i KS Sparta. W Ostrowie Wielkopolskim istniały już polskie Venetia (od 1908 r.) i Ostrovia (założona w 1909 r.). W Lesznie w 1912 r. powstała Polonia, zmuszona przez Niemców w 1914 r. do zmiany nazwy na mniej patriotyczną. Piłką nożną zaczęły się też interesować niektóre gniazda „Sokoła". Na początku 1913 r. polskie kluby w Wielkopolsce utworzyły Związek Polskich Towarzystw Sportowych. To grono pęczniało z każdym miesiącem i jeszcze latem 1913 r. związek zorganizował pierwsze rozgrywki piłkarskie o polskie mistrzostwo Wielkopolski. Zwyciężyła Warta przed Ostrovią i Posnanią. W roku następnym do rozgrywek przystąpiło o kilka drużyn więcej, więc rozgrywki zaczęto przeprowadzać w dwóch grupach. Nie dokończono ich, ponieważ wybuchła I wojna światowa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Zanim to jednak nastąpiło, polscy piłkarze, jako reprezentacja Wielkopolski, w listopadzie 1913 r. odwiedzili Kraków. Przegrali dwa mecze z Wisłą 4:0 i 9:2, ale nie wynik był wtedy najważniejszy. Tymi piłkarskimi meczami podkreślono jedność narodową dwóch polskich dzielnic. Reprezentacja Wielkopolski (złożona z piłkarzy Warty, Ostrovii i Posnanii) była witana entuzjastycznie i nie zabrakło rzecz jasna biało-czerwonych kwiatów. Pół roku później piłkarze Warty odwiedzili Lwów, gdzie grali dwa mecze z Czarnymi (przegrane 2:5 i 0:4). Znów byli witani jak bracia.

W Wielkopolsce za przywiązanie do barw narodowych czasami przychodziło zapłacić. Nie była to groźba więzienia czy wywózki na Sybir, jak w zaborze rosyjskim, ale kosztowała od 1 do 3 marek. Tyle wynosił mandat za posługiwanie się językiem polskim na boisku (1 marka) albo za wywieszanie polskich flag (3 marki). Mimo tej karnej taryfy rozwój polskiego futbolu w Wielkopolsce nabierał tempa i rozmachu.

Dużo gorzej sytuacja przedstawiała się na Pomorzu. Tam po prostu polskich klubów nie było. Inna sprawa, że nie było także niemieckich, jeśli nie liczyć kilku drużyn garnizonowych. Jeszcze inaczej rzecz wyglądała na Górnym Śląsku. W 1905 r. powołano tam pierwsze kluby sportowe, które interesowały się futbolem. W powstałych FC Preussen i FC Diana w składzie drużyn piłkarskich dominowały nazwiska niemieckie i typowo śląskie, ale trudno stwierdzić, jaka była identyfikacja narodowościowa zawodników.

Herb klubu Warta Poznań

Piłkarze tych klubów mieli obowiązek mówienia po niemiecku, a w dobie plebiscytu w 1921 r. jednoznacznie uznawano je za niemieckie. W II Rzeczpospolitej FC Preussen przeistoczyło się w 1. FC Katowice i było najlepszym klubem niemieckim w międzywojennym państwie polskim. Diana w II Rzeczpospolitej zachowała swą nazwę i była bardziej uznawana za klub Ślązaków niż Niemców. Dlatego też w czasie okupacji hitlerowskiej najźdźcy Dianę rozwiązali.

Do 1914 r. na Śląsku powstały jeszcze: Beuthen 09 w Bytomiu, S.C. Victoria i S.C. Germania w Katowicach oraz FC Borusia w Mysłowicach. Do wybuchu I wojny światowej brakowało polskiej drużyny futbolowej.

Herb klubu Ostrovia Ostrów

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

I wojna światowa

Dotychczasowe opracowania historyczne podkreślały, że okres I wojny światowej nie sprzyjał rozwojowi polskiego sportu. Polscy sportsmeni odziani w mundury obcego wojska wykrwawiali się w okopach, zamiast ćwiczyć na stadionach. Nieliczne obiekty sportowe były dewastowane przez kwaterujące tam wojsko albo płonęły, gdy przechodził tamtędy front.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W czasie wojny obiekty sportowe były dewastowane

Lwów – kolebka sportu polskiego – znalazł się w pasie frontu już w pierwszej fazie wojny. Na ponad pół roku zdobyli go Rosjanie. Tamtejsze kluby nie mogły prowadzić regularnej działalności. Jesienią 1915 r. sytuacja się nieco ustabilizowała, ale w piłkę nożną grały nieliczne drużyny. Prezes Pogoni Rudolf Wacek otrzymał nawet specjalne pełnomocnictwa od władz i rządził teraz w klubie komisarycznie. Nadzwyczajny czas wymagał nadzwyczajnych decyzji. W tym samym okresie Czarni nie rozegrali ani jednego spotkania. W 1916 r. było nieco lepiej, choć na boisku piłkarskim zaczęli dominować gracze w wieku przedpoborowym lub żołnierze przebywający na urlopach. Gdy jednak w połowie roku rozegrano derbowy pojedynek Pogoń–Czarni i okazało się, że w drużynie Czarnych gra nieuprawniony piłkarz, rozpętała się afera. Przyznano walkower Pogoni. Wojna wojną, ale porządek musiał być.

W 1917 r. coraz częściej do Lwowa zaczęły przyjeżdżać wojskowe drużyny. W 1918 r. atrakcją i wydarzeniem patriotycznym był przyjazd warszawskiej Polonii. Poloniści tłukli się do Lwowa 36 godzin, ale było warto. I nie o sportowy charakter wizyty tu chodziło,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Wacław Kuchar (1897–1981)

Urodził się w licznej rodzinie, w której niemal wszyscy byli związani z Pogonią Lwów. Nic dziwnego, że jeszcze przed I wojną światową Wacław wstąpił do tego lwowskiego klubu i szybko stał się prawdziwym sportowym omnibusem. Uprawiał: piłkę nożną, lekkoatletykę, hokej, łyżwiarstwo szybkie i narciarstwo. We wszystkich dyscyplinach osiągał dobre rezultaty, ale najbardziej pociągała go piłka nożna. W czasie wojen 1918–1920 w randze kapitana wykazał się odwagą i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Po wznowionych rozgrywkach w niepodległej Polsce początkowo grał w napadzie, potem w pomocy. Z Pogonią zdobył cztery tytuły mistrza Polski, 25 razy reprezentował barwy kraju (w tym także na igrzyskach olimpijskich w 1924 r.).

Był wzorcem sportowca zawsze grającego fair play. W pierwszym plebiscycie „Przeglądu Sportowego" w 1926 r. został wybrany sportowcem roku.

Po II wojnie światowej osiadł w Bytomiu, gdzie zakładał tamtejszą Polonię. W latach 50. XX wieku zamieszkał w Warszawie i trenował stołeczne kluby.

ale o manifestację jedności narodowej. Z tej okazji poeta Henryk Zbierzchowski napisał wiersz:

Goście zjechali z Warszawy
Polonia – dzielna drużyna
Cieszą się wszyscy sportsmeni
Meczu wybiła godzina
Ujrzymy gdzie moc i wena
Z lwem stanie w szranki syrena

Po trzech spotkaniach we Lwowie poloniści pojechali do Krakowa, gdzie wysoko przegrali z Cracovią – aż 10:1. Nikt w Krakowie z tego powodu nie triumfował, ani nikt z warszawiaków nie załamywał rąk, bo tak jak we Lwowie, tak i w Krakowie, przede wszystkim spotkania miały manifestować jedność kraju.

W grodzie Kraka sport na skutek wojny mocno ucierpiał. Wybudowany tuż przed 1914 r. stadion Wisły służył za miejsce postoju wojska. Obiekt został poważnie zdewastowany, a trybuna i szatnie spłonęły. Wisła na trzy lata przestała istnieć. Życie sportowe zaczęto reanimować od połowy 1916 r., a najaktywniejsza w tym działaniu była Cracovia, która zdobyła się nawet na wyjazd do Lwowa, by grać z Pogonią (i wygrać 2:0) oraz z węgierskim Nemzeti (remis 2:2 i porażka 0:2). W 1917 r. rozegrała 17 spotkań, z czego aż 10 z zespołami niepolskimi – węgierskimi, czeskimi i austriackimi. W samym Krakowie brakowało przeciwników, ponieważ do połowy 1918 r. grało, i to sporadycznie, ledwie kilka klubów: Makkabi, Jutrzenka oraz Sparta. Dopiero wczesną jesienią reaktywowano Wisłę.

Ciężko było też w poznańskiem. Sportowców pełnoletnich powołano do wojska, a młodzież miewała problemy z gorliwymi urzędnikami niemieckimi. W listopadzie 1915 r. „za niewypełnienie obowiązków wobec państwa niemieckiego" rozwiązano Venetię z Ostrowa Wielkopolskiego. W tym samym mieście w 1917 r. policja niemiecka chciała aresztować piłkarzy Ostrovii za manifestowanie biało-czerwonych barw. Atmosfera nienawiści wobec okupanta nabrzmiewała, aby wybuchnąć z całą siłą podczas powstania wielkopolskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Wacław Kuchar, około 1920 r.

Stanisław Rouppert

Sportowcy z tej części Polski masowo wzięli w nim udział, wcześniej będąc zaprzysiężonymi członkami Polskiej Organizacji Wojskowej. Z Warty wyłoniła się samodzielna grupa powstańcza z Edmundem Szycem – późniejszym wieloletnim prezesem poznańskiego klubu.

W Wielkopolsce, na Śląsku oraz Małopolsce sport w czasie I wojny światowej nie miał warunków, by się rozwijać, ale … . Nie sposób się oprzeć wrażeniu, że w niektórych częściach naszego kraju to właśnie wojna pobudziła zainteresowanie sportem, a w konsekwencji rozwój życia sportowego. Tak było z ziemiami znajdującymi się pod zaborem rosyjskim. Warto pamiętać, z jakimi trudnościami borykały się towarzystwa i kluby sportowe, aby zalegalizować swoją działalność. W dobie wojennej zaborcy chcieli pozyskać życzliwość Polaków. I tak po wybuchu wojny nagle się okazało, że car jest w stanie podpisać dokument, w którym pojawia się nieużywana od dawna nazwa „Polska". Mgliste obietnice mówiły o przywróceniu języka polskiego na niektóre wydziały zrusyfikowanego Uniwersytetu Warszawskiego.

Badacz historii sportu dr Jerzy Chełmecki odnalazł w stołecznym archiwum bardzo ciekawy dokument. Otóż sportowcy Polonii wykorzystując przychylność carskiego zaborcy natychmiast, jeszcze jesienią 1914 r., złożyli podanie o rejestrację swego klubu. Odpowiedź z Petersburga była odmowna, ale zarazem – co było nowością – wskazywała uchybienia, po naprawieniu których można było Polonię zarejestrować. Ta korespondencja z urzędnikami w Petersburgu bardzo się przeciągała, aż… przestała być istotna, bo z początkiem sierpnia 1915 r. Rosjan z Warszawy przegonili Niemcy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Henryk Reyman (na pierwszym planie), Warszawa 1926 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Herb LKS Pogoń Lwów

Herb KS Cracovia

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Aleksander Litwinowicz

Niemcy, którzy na terenie Wielkopolski byli przeczuleni na każdy polski patriotyczny gest, na terenie dawnego rosyjskiego zaboru zachowywali się inaczej. Nowy okupant, aby pozyskać do współpracy Polaków, zgodził się na zalegalizowanie wielu towarzystw i instytucji polskich. W Warszawie zniknęła cyrylica, a polskie napisy stały się dominujące. Warszawskie uczelnie znów były polskie.

Taka polityka większej liberalizacji dała się zauważyć także na polu sportowym. Niemieckie urzędy gubernialne godziły się na legalizacje klubów sportowych: Korona, Polonia i Makabi rozpoczęły formalny żywot. W 1916 r. zalegalizowano AZS, choć jeszcze nie pod tą nazwą. Kluby nie musiały ukrywać swych patriotycznych nazw i barw, nawet wtedy, gdy grały z niemieckimi wojskowymi drużynami.

W Warszawie w 1916 r. po raz pierwszy w historii przeprowadzono uliczne akademickie zawody – chód maratoński z Grójca na stadion przy Agrykoli. Oglądały to tłumy, które powoli zaczęły akceptować sportowców. Gazety miejscowe zaczynały umieszczać sportowe relacje, a najważniejsze kluby – Polonia i Korona – podjęły się wydawania własnych gazetek klubowych pod tytułami „Echo" i „Sportowiec". Piłka nożna stała się najpopularniejszą dyscypliną, a wykorzystując jej popularność Polonii wymyślili toto lotka. W maju 1917 r. przed meczem z galicyjską Legią ogłoszono konkurs (tylko dla członków Polonii) na przepowiedzenie wyniku gry.

Wspomnianego meczu Czarnych Koszul z Legią nie można traktować jako pojedynku derbowego. Legia była reprezentacyjną drużyną legionową, złożoną z najlepszych graczy galicyjskich, piłkarzy Cracovii, Wisły, LechiiCzarnych i Pogoni. Powstała w 1916 r. na terenie przyfrontowym na Wołyniu, należącym do austriackiej strefy wpływów. Piłkarze ani działacze tworzący ówczesną Legię nie mieli żadnych związków z Warszawą, dlatego w tym czasie (mimo że byli bezsprzecznie najlepszą drużyną w kraju) nikogo z nich do reprezentacji Warszawy nie powołano. Odwrotnie – gdy tylko dostawali urlop, wracali do macierzystego klubu i tam – we Lwowie czy Krakowie – grali w swoich klubowych barwach. Dlatego też nikt, przed wojną, w życiorysie np. Antoniego Poznańskiego nie zamieszczał informacji, że był piłkarzem warszawskiej Legii.

W Warszawie w 1917 r. Legia grała przez trzy miesiące, a miejscowa publika witała ją gorąco i serdecznie, jako zespół reprezentujący inny zabór. Na wspomniany majowy mecz

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

na Agrykoli warszawiacy przybyli tłumnie (jak na owe czasy), bo obok chęci zobaczenia gwiazd piłkarskich, pragnęli zamanifestować swą jedność narodową z Galicją.

Warszawska Legia została założona (a nie reaktywowana – jak chcą niektórzy dziennikarze) w 1920 r. pod nazwą Wojskowy Klub Sportowy Warszawa. Jasno mówi o tym jej statut, przechowywany w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Jej barwy były inne niż galicyjskiej Legii, a w składzie drużyny nie było (aż do 1923 r.) żadnego gracza występującego w galicyjskiej imienniczce. Niestety, pomimo opinii historyków (np. prof. Krzysztofa Dunina Wąsowicza opisującego dzieje Warszawy w latach 1914–1918) w klubowych wydawnictwach nadal podaje się rok założenia klubu – 1916. Tak to jest, gdy między datą powstania a tradycją, do której nawiązuje klub, stawia się znak równości.

Popatrzmy jednak na Legię lat 1916–1917 nie przez pryzmat dopisanej jej „warszawskości". W Legii grali lub interesowali się jej meczami oficerowie legionowego wojska, którzy już dwa lata później stali się elitą nowo tworzonego Wojska Polskiego. Mecze oglądał Józef Piłsudski, Edward Rydz-Śmigły, grał Stanisław Rouppert i gen. Aleksander Litwinowicz. Kto wie, czy ta słabość do sportu wyniesiona z legionów nie skutkowała tym, że w II Rzeczpospolitej wojsko jednoznacznie orędowało za kulturą fizyczną.

Tymczasem w Warszawie w ostatnim roku I wojny światowej sportowcy szykowali się do zmian – do powitania niepodległej Polski. We wrześniu 1918 r. odbył się w mieście Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych. Z tej zapewne okazji na Agrykoli piłkarze Polonii grali z ŁKS-em, lekkoatleci na tym samym stadionie przeprowadzili mityng, a wioślarze zawody na Wiśle. Najważniejsze były jednak obrady, które przygotowywały działaczy

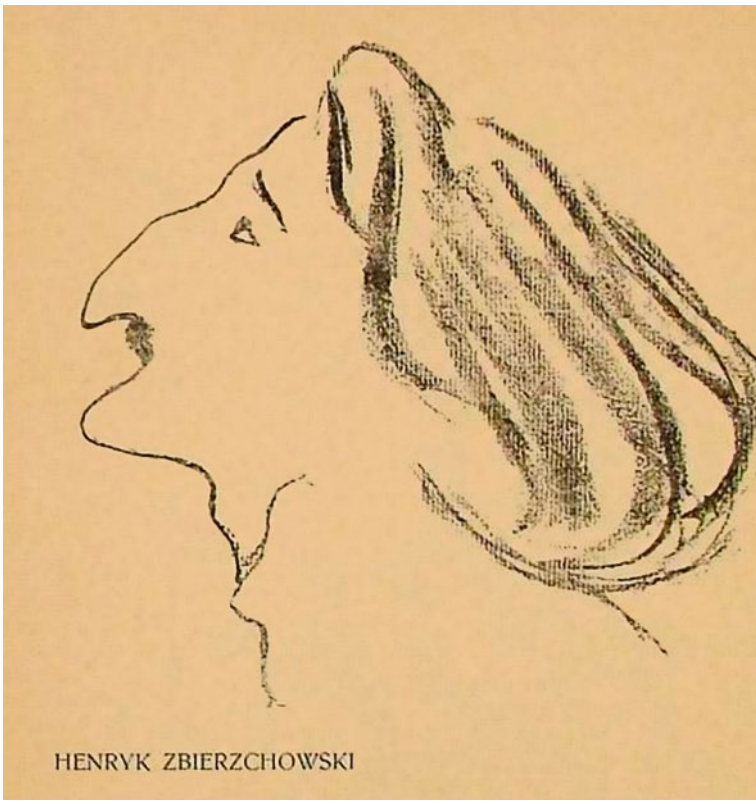

Henryk Zbierzchowski, grafika autorstwa Kazimierza Sichulskiego

i sportowców do funkcjonowania w niepodległej już ojczyźnie. Dlatego historycy sportu podkreślają: „Sport polski wyprzedził niepodległość o dwa miesiące".

Cytowany już poeta lwowski i zarazem miłośnik futbolu Henryk Zbierzchowski pisał w połowie 1918 r.:

Kształćmy się bracia w kopaniu
Nikt nie wie, co nam wypadnie
Byśmy, gdy przyjdzie sposobność
Mogli to zrobić dokładnie
I tych, co na kark nam wsiedli
Za bramkę nogą wywiedli.

Marzenia poety ziściły się szybko. Zaborców „wykopano za bramkę" i 11 listopada Polska odzyskała niepodległość.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Futbol w początkach Niepodległej

Pierwsze dwa lata niepodległości nie należały do normalnych. Rzeczpospolita musiała bić się o granice na sześciu różnych frontach i rzecz jasna życie sportowe wciąż mocno utykało. W 1919 r. Cracovia, która dwa lata wcześniej rozegrała większość spotkań z przyjezdnymi drużynami z Czech, Węgier i Austrii, teraz gościła tylko jedną zagraniczną drużynę.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze Korony Warszawa 1919 r.

Z Czechami zaczynaliśmy się różnić w poglądach na naszą południową granicę, a od Węgrów i Austriaków, z którymi Małopolanie do 1918 r. żyli w jednym państwie, teraz dzieliły nas dwie granice. Cracovia musiała więc grać z takimi drużynami, jakie były w Krakowie. Z Wisłą toczyła w miarę wyrównane mecze, ale np. z Lotnikami wygrała … 30:0. Lotnikom osłodzono porażkę, zbierając fundusze na budowę lotniska w Krakowie.

W Krakowie oprócz lotniska potrzebne było też nowe boisko. Na brak swego placu cierpiała Wisła, której nowo wybudowany stadion został zniszczony przez stacjonujące tam wojska. Wisła w 1919 r. rozegrała 14 spotkań, w roku następnym 19 – wszystkie w roli gości. Dlatego już w końcu 1919 r. zarząd klubu podjął starania o otrzymanie placu pod budowę stadionu. Udało się i w 1921 r. rozpoczęto prace, które trwały rok.

Mniej spotkań w pierwszych dwóch latach niepodległości rozgrywano też w Warszawie, a składy drużyn uległy odmłodzeniu. Grali głównie chłopcy w wieku przedpoborowym, czyli 16–18-letni. Czasami dochodziło do tego, że prezesami zostawali ozdrowieńcy, czyli osoby zwolnione z wojska ze względu na zdrowie (np. w AZS) lub kobiety (np. w Makabi). Wszyscy zdrowi mężczyźni poszli na front! Gdy w połowie 1919 r. Polonia podejmowała

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stefan Loth i Marian Strzelecki, 1919 r.

w stolicy Posnanię (wygrała 3:0) to jej skład przypominał drużynę juniorów. Jednakże ten mecz musiał się odbyć, bo po raz kolejny piłkarskie spotkanie stało się manifestacją narodową. Poznaniacy (też zresztą najpewniej juniorzy) otrzymali ogromne bukiety z szarfami. Warto przypomnieć, że dopiero co skończyło się powstanie wielkopolskie.

W dwóch pierwszych latach niepodległości środowisko piłkarskie powołało swój związek. Stało się to w grudniu 1919 r. w Warszawie, a powstały PZPN był jedną z pierwszych organizacji polskiego sportu. Siedzibą związku został Kraków, ponieważ tam środowisko piłkarskie było najprężniejsze i działało najwięcej drużyn. Z tego miasta pochodził też pierwszy prezes PZPN Edward Cetnarowski. Już kilkanaście miesięcy później PZPN zrzeszał ponad 200 drużyn, co oznaczało, że w odradzającym się kraju było pięć tysięcy piłkarzy. Do statystyki tej nie wliczono jeszcze ziem, które formalnie wciąż nie były polskie.

Najistotniejszą rzeczą w działalności PZPN była organizacja rozgrywek o mistrzostwo kraju i wyłonienie reprezentacyjnej drużyny. Przecież latem 1920 r. rozpoczynały się igrzyska olimpijskie, gdzie po raz pierwszy mieli wystartować sportowcy z Polski. Zbierano na ten cel fundusze i nawet wyselekcjonowano kilkunastu najlepszych graczy. W kwietniu 1920 r. obyło się krótkie zgrupowanie kadry, a niedługo potem

Jan Weyssenhoff (1889–1972)

Piłkarz, działacz piłkarski, profesor fizyki. Syn znanego pisarza Józefa Weyssenhoffa. Jeden z pionierów futbolu w Polsce. Początkowo piłkarz Wisły, a od 1910 r. Cracovii. W 1922 r. zamieszkał w Wilnie, gdzie grał w miejscowych klubach. Po zjeździe założycielskim PZPN został wiceprezesem. W 1923 r. był delegatem na kongres FIFA, na którym przyjęto Polskę do tej międzynarodowej organizacji futbolowej. Pasjonował się też hokejem. W Wilnie grał (jako bramkarz) w tamtejszym AZS do prawie 40. roku życia. Ówcześni studenci wspominali, że grał w hokeja „tak sobie", ale profesora nie sposób było „trzymać na ławce rezerwowych".

Sport łączył z nauką. W 1916 r. doktoryzował się w Zurychu, został cenionym wykładowcą fizyki. Wkrótce po tym został profesorem i wykładowcą uniwersytetów w Krakowie, Wilnie i na Politechnice Lwowskiej. Członek PAN. Autor prac z dziedziny podstaw teorii względności, mechaniki kwantowej, statystyki fizycznej oraz …futbolowego podręcznika *Sztuka gry w piłkę nożną*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze Pogoni Lwów i gospodarzy na stadionie krakowskiej Wisły z marszałkiem Józefem Piłsudskim. Od lewej: Henryk Reyman, Stefan Wójcik, prezes Aleksander Dembinski, Władysław Kowalski, marszałek Piłsudski, Władysław Krupa, Edward Garbień, Mieczysław Balcer, Wacław Kuchar, Stanisław Czulak, Kazimierz Kaczor; klęczą: Marian Kiliński, Józef Słonecki, Józef Adamek, Witold Gieras, Ludwik Szabakiewicz; siedzą: Karol Hanke, Bronisław Fichtel, Edward Gulicz, Franciszek Giebartowski, Marian Markiewicz, 1924 r.

uszyto sportowcom reprezentacyjne czerwone koszulki z dużym białym orłem na piersiach. I wszystko na nic! W lipcu 1920 r. cały kraj znalazł się w śmiertelnych opałach z uwagi na ofensywę bolszewickich wojsk. Rozpoczęte rozgrywki w regionach przerwano (zdołano je zakończyć tylko w Krakowie), a zebrane fundusze na olimpijski wyjazd przeznaczono na potrzeby armii. Reprezentacyjne koszulki powędrowały do szafy, a sportowcy zamiast na stadiony wyruszyli na front.

Na szczęście jesienią atak wojsk bolszewickich odparto i groza minęła. Część zespołów piłkarskich wznowiła zajęcia treningowe. Ulubionym miejscem wyjazdów na gry kontrolne był teraz obszar plebiscytowy Górnego Śląska. Na Śląsk, aby promować jego polskość przez sport, wyruszali najlepsi piłkarze: lwowscy, krakowscy, poznańscy oraz warszawscy. Czasami mocny skład Pogoni Lwów jeszcze bardziej wzmacniano najlepszymi zawodnikami ze stolicy. Takie chwilowe wypożyczanie kilku piłkarzy z Warszawy było niezgodne z prawami PZPN, ale przecież z powodów patriotycznych można było przymknąć na to oko. Na Śląsku na początku 1920 r. zaczęły powstawać polskie kluby: Polonia w Bytomiu, Naprzód Lipiny, Śląsk Świętochłowice, Ruch Hajduki Wielkie, Pogoń Katowice. W większości z tych klubów członkami byli Ślązacy

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarz Cracovii, Leon Sperling. Na zdjęciu w walce o piłkę z zawodnikiem Polonii Bronisławem Seichterem. Warszawa, Agrykola 1928 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

mocno opowiadający się za polskością tej ziemi. Członkiem zarządu Pogoni katowickiej był np. Alojzy Budniok, współpracownik Wojciecha Korfantego i późniejszy prezes Górnośląskiego OZPN.

Kluby polskie powołały – Górnośląski Związek Piłki Nożnej, alternatywny wobec działającego od kilkunastu lat niemieckiego związku. Piłkarzy śląskich o polskiej tożsamości narodowej nawoływano do opuszczenia klubów niemieckich. Tych, którzy czynili odwrotnie, okrzyknięto zdrajcami i wzywano do bojkotu towarzyskiego. Zatarg polsko-niemiecki, którego kulminacją było III powstanie śląskie, na niwie futbolowej był bardzo dobrze widoczny.

Konflikty wokół piłki nożnej rodziły się nie tylko z powodów narodowościowych. Oto bowiem w Warszawie pod koniec 1920 r. z frontów zaczęli wracać ci piłkarze, których nazwisko coś już znaczyło. Do Polonii powrócili np. Stefan Loth, Janusz Muck, Marian Strzelecki oraz Michał Hamburger. Wszyscy grali w Czarnych Koszulach od wielu lat, Strzelecki redagował gazetkę klubową od 1916 r., a Muck grał nawet w meczu inauguracyjnym w listopadzie 1911 r. Dla klubu byli zasłużeni. Dla ojczyzny także, wszak wracali w glorii bohaterskich żołnierzy. Kłopot jednak był w tym, że z piłką nożną w ciągu dwóch lat wojen mieli do czynienia tylko sporadycznie, a część z nich leczyła nawet rany. Tymczasem w Polonii miejsca w pierwszej drużynie były już zajęte przez 18-letnich młodzianów, którzy w odróżnieniu od „starych" ciągle grali i znajdowali się w dobrej formie. Komu więc przyznać miejsce w pierwszej drużynie? Nie było dobrego rozwiązania. W czasie jednego z zebrań doszło do kłótni „starych" z „młodymi". Zbuntowani „młodzi" wyszli z sali, śpiewając buntownicze pieśni, w tym *Warszawiankę*. Już w styczniu 1921 r. powołali nowy klub – Warszawiankę – z braćmi Luxenburg na czele. Przez kilka kolejnych lat warszawskie derby między

Herb klubu Polonia Warszawa

Warszawianką a Polonią najbardziej ekscytowały kibiców, którzy w tych meczach nadal widzieli walkę „starych" z „młodymi buntownikami".

W historii tej umiał się ładnie zachować prezes Polonii, pastor August Loth. Zrozumiał konieczność podziału i „młodym" na dalszą samodzielną drogę sportowego życia podarował piłkę futbolową. A prawdziwa futbolówka w tamtych powojennych czasach to naprawdę było coś. Szacowny pastor musiał mieć duszę pogrążoną w rozterce. Wszak trzech jego synów pozostało w Polonii (Stefan, Jan i Wacław), a jeden (Wiktor) należał do „buntowników".

Gdy Warszawianka przybrała barwy czarno-białe – od koszulek Polonii – zaczynała sezon 1921 r. Cała piłkarska Polska żyła już nowymi ogólnokrajowymi rozgrywkami, które miały wyłonić mistrza Polski. W pięciu okręgach PZPN (poznańskim, warszawskim, krakowskim, łódzkim i lwowskim) rozpoczęto więc piłkarskie boje.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Pierwsze mistrzostwa i mecze międzynarodowe

Na mistrzostwach w 1921 r. sensacji nie było. Zgodnie z przewidywaniami wygrała Cracovia, choć niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez warszawską Polonię. W następnych latach wszystko potoczyło się zgodnie z przewidywaniami, bo zwyciężała lwowska Pogoń, a drużyny krakowskie były w czołówce. Od 1922 r. do rozgrywek przyłączyły się drużyny śląskie (Górnośląski OZPN został członkiem PZPN) i wileńskie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze Wisły Kraków, 1928 r.

Początkowo drużyny śląskie i wileńskie nie odgrywały większej roli. Siła PZPN rosła i związek w 1923 r. na pierwszym powojennym kongresie FIFA w Genewie został przyjęty do tej ogólnoświatowej federacji futbolowej. Warto zanotować, że naszym delegatem na ten historyczny kongres był Józef Weyssenhoff, postać niezmiernie interesująca z kilku względów (zob. ramka s. 56).

Gdy przyjmowano nas do FIFA, polska reprezentacja miała już za sobą pięć spotkań międzynarodowych. Grano z tymi, z którymi łączyła nas przyjaźń polityczna: z Węgrami, Rumunią i Jugosławią. Pierwszy pojedynek odbył się w Budapeszcie, tydzień przed Bożym Narodzeniem w 1921 r. Skład reprezentacji, którą poprowadził ... węgierski trener Imre Pozsonyi (Pozsonyi był od roku związany z Cracovią, a Cracovia zdobyła przecież tytuł mistrzowski), odpowiadał aktualnemu układowi sił – do Budapesztu pojechało siedmiu zawodników mistrza Polski, z Polonii (wicemistrzowskiej drużyny) dwóch i jeden rezerwowy, z Warty i Pogoni (drużyny III i IV w mistrzostwach Polski) zagrali pojedynczy zawodnicy.

Porażkę 0:1 uznano za sukces Polaków, tym bardziej, że nasi bratankowie cisnęli nas

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jerzy Bułanow

niemiłosiernie i nie wykorzystali nawet rzutu karnego. Znakomitą opinię zyskał polski bramkarz, Jan Loth. W następnym meczu w Krakowie Loth nie był w stanie bronić tak skutecznie i na swoim terytorium przegraliśmy 0:3. Był to już rok 1922, nowe mistrzostwa kraju trwały, a drużyna narodowa nadal opierała się na zawodnikach z Krakowa – do piłkarzy Cracovii dołączyli też futboliści Wisły i Jutrzenki. Piłkarz tego ostatniego klubu – Józef Klotz – strzelił w 27. minucie historycznego, pierwszego gola w historii występów biało-czerwonych. Stało się to w meczu ze Szwecją 28 maja 1922 r., gdy uzyskaliśmy wreszcie zwycięstwo 2:1.

W tym samym roku rozegraliśmy jeszcze dwa mecze: z Rumunią i Jugosławią. Do spotkania z Rumunami do składu dokooptowano 19-letniego zawodnika Korony Warszawa, Jerzego Bułanowa – a właściwie Georgija

Jerzy Bułanow (1903–1980)

Rosjanin, znakomity piłkarz reprezentacji Polski. Karierę piłkarską rozpoczął w Moskwie u boku starszego brata Borysa. Grywał w klubach rosyjskich aż do rewolucji październikowej. W 1918 r. cała rodzina uciekła z Rosji, chroniąc się w Polsce. Tu obaj bracia – Jerzy i Borys – rozpoczęli grę w warszawskich klubach: najpierw w Koronie, krótko w Legii, by od 1923 r. na stałe związać się z Polonią. Jerzy już w 1922 r. wystąpił w meczu reprezentacji Polski z Rumunią. Ciekawostką było to, że nie miał jeszcze polskiego obywatelstwa, więc granicę przekraczał z pożyczonym paszportem i pod innym nazwiskiem. Rok później PZPN przystąpił do FIFA i od tego momentu Bułanow, aby grać w reprezentacji, musiał mieć polskie obywatelstwo. Po raz drugi w kadrze Polski wystąpił w 1928 r. i grał w niej aż do 1935 r. Najdłużej w przedwojennych czasach pełnił funkcję kapitana reprezentacji Polski – z opaską kapitana wystąpił 17 razy. W swojej Polonii rozegrał ponad 400 spotkań. W 1932 r. został uznany za najlepszego piłkarza Rzeczpospolitej.

Zajmował się też dziennikarstwem sportowym. W jednej z gazet wydał swoje wspomnienia pt. *11 Czarnych Koszul.* Napisał dwie książki opublikowane przed wojną. Polskę pokochał jako swoją drugą ojczyznę, z której, niestety, z powodu II wojny światowej musiał uciekać. Pod koniec wojny służył w Armii Andersa. Po wojnie znalazł się w Argentynie, gdzie związał się z emigracją polską. W latach 70. XX w. pisywał do „Piłki Nożnej". Podczas mistrzostw świata rozgrywanych w Argentynie gościł polskich piłkarzy w swojej posiadłości w Buenos Aires.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarska reprezentacja narodowa przed pierwszym oficjalnym meczem, Budapeszt 1921 r.

Bułanowa, bo piłkarz ten wciąż miał obywatelstwo nieistniejącego już kraju, czyli carskiej Rosji. Wtedy słabo jeszcze mówił po polsku i uczył się dopiero *Mazurka Dąbrowskiego*. Bułanow wraz z rodziną uciekł kilka lat wcześniej z Rosji pogrążonej w rewolucji, ale wciąż miał paszport z dwugłowym orłem. Z jego wyjazdem do Rumunii, gdzie zaplanowano mecz, był więc problem. Ale od czego są działacze? Szybko wpadli na pomysł, aby Bułanow przekroczył granicę z „pożyczonym" paszportem na nazwisko Stefan Popiel. Warto zaznaczyć, że Stefan Popiel był bramkarzem Cracovii (bratem znanego później polityka Stronnictwa Pracy – Karola Popiela) i do Rumunii nie jechał. Bułanow przejechał szczęśliwie granicę z pożyczonym paszportem. Mecz rozegrał pod własnym nazwiskiem, bo gościnnym Rumunom do głowy by nie przyszło, że w kadrze Polski był obcokrajowiec. Wspomniana gościnność rumuńska naprawdę była godna wzmiankowania, bo do swej reprezentacji wstawili tamtejszego Polaka Stanisława Micińskiego. Nie ukrywali, że zrobili to by… Polakom było przyjemniej. Sam Miciński rozegrał mecz wprost fatalny, bo jak mówił potem w wywiadach: „nie godziło się grać przeciw swoim". Rzecz jasna był to pierwszy i ostatni jego mecz w barwach Rumunii. A tak przy okazji – reprezentacja Rumunii składała się z samych Węgrów oraz jednego Żyda i wzmiankowanego Polaka. Wszyscy jednak byli obywatelami państwa rumuńskiego.

Miesiąc po meczu z Rumunami reprezentacja Polski zagrała z Jugosławią. I znów

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja Lwowa, ktora wygrała wyjazdowe spotkanie z drużyną niemieckiego wówczas Wrocławia 4:1, 1926 r. Od lewej: Waclaw Kuchar, Ludwik Szabakiewicz, Zygmunt Steuermann, Franciszek Giebartowski, Mieczysław Batsch, Władysław Olearczyk, Jan Drapala, Karol Prass, Ludwik Schneider, Bronislaw Fichtel i Filip Kmicinski

za granicę pojechał paszport Stefana Popiela, tym razem jednak ze swym prawdziwym właścicielem. Dla porządku trzeba dodać, że w meczu z Rumunią zremisowaliśmy 1:1, a z Jugosławią wygraliśmy 3:1.

Gdy w 1923 r. Polska przystępowała do FIFA, bilans meczów międzynarodowych nie był zły – dwa zwycięstwa, tyle samo porażek, jeden remis. Od tamtej pory nie można było stosować już takich sztuczek, jak opisany wcześniej wyjazd na mecz zawodnika bez polskiego paszportu.

W 1924 r. niezwykle ważne dla kraju były igrzyska olimpijskie. Wiele sobie po tych występach obiecywano i nawet rozgrywki okręgowe zostały przeniesione na wiosnę następnego roku. Tak więc mistrzostwa Polski w piłce nożnej w 1924 r. się nie odbyły. Podobnie jak cztery lata wcześniej urządzono publiczne kwesty na wyjazd naszych reprezentantów. W ostatniej chwili niektóre czynniki rządowe chciały wyjazd zablokować, a uzbieranymi pieniędzmi załatać dziurę budżetową. W II Rzeczpospolitej trwała wówczas walka o wdrożenie reform premiera Władysława Grabskiego i liczył się każdy grosz. Gwałtowne protesty środowisk sportowych i kibiców sprawiły, że reprezentacja na igrzyska w Paryżu jednak pojechała.

Piłkarzami opiekował się znów trener węgierski, tym razem Gyula Bíró. Węgier trenował więc Polaków, a Polakom przyszło grać… z Węgrami. Przegraliśmy sromotnie 0:5 i od razu odpadliśmy z turnieju. Niektórzy politycy mogli być zadowoleni, bo piłkarze szybko wrócili do kraju – pieniądze zostały zatem zaoszczędzone.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polska drużyna narodowa przed meczem z Węgrami, igrzyska olimpijskie Paryż 1924 r.

W czasie, gdy zbliżały się gry finałowe na igrzyskach olimpijskich, w Warszawie reprezentacja Polski gościła po raz pierwszy drużynę z innego kontynentu – USA. Po raz pierwszy mecz kadry rozegrano w stolicy. Ciasny stadion przy Agrykoli miał nadkomplet widzów. Podczas meczu obchodzono mały jubileusz – Wacław Kuchar rozegrał w barwach biało-czerwonych swój 10 pojedynek. Wspaniały piłkarz lwowskiej Pogoni do tej pory nie grał tylko w trzech międzypaństwowych zawodach. Jego Pogoń wtedy nie miała sobie równych i w latach 1922–1926 była krajowym mistrzem.

W 1926 r. reprezentacja narodowa rozegrała aż siedem spotkań. Dużo jak na tamte czasy. Ten rok został zapamiętany nie ze względu na gry międzynarodowe, ale zamach majowy, a w konsekwencji dojście do władzy zwolenników Józefa Piłsudskiego – sanacji. Historycy mają do sanacyjnego układu wiele pretensji – o stopniowe ograniczanie demokracji, o autorytarną konstytucję kwietniową, o wybory brzeskie czy Berezę Kartuską. Ale jeśli chodzi o zrozumienie kultury fizycznej, złego słowa nikt nie powie. Nowi włodarze kraju dobrze rozumieli znaczenie sportu i, jak wiemy, jako legioniści często sami go uprawiali. Właśnie dlatego na początku 1927 r. powołali do życia Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWFiPW) – rodzaj ministerstwa sportu mającego odziały terenowe.

Tej zmianie towarzyszyły reformy polskiego futbolu. Postanowiono, by od 1927 r. o tytuł mistrza krajowego walczyć w wiosenno-jesiennych rozgrywkach ligowych. W kwietniu 1927 r. ruszyły więc pierwsze mecze I ligi. Postanowiono też, że PZPN, przeniesie swoją siedzibę z Krakowa do Warszawy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Panowanie ligi

W końcu 1927 r. postanowiono przenieść siedzibę PZPN do Warszawy. Decyzja była racjonalna, bo Warszawa leżała bliżej środka kraju i była stolicą. A poza tym… Warszawa na początku lat 20. XX wieku szybko nadrabiała zapóźnienia związane z powszechnością i rozumieniem kultury fizycznej. Niemała w tym zasługa „nowych warszawiaków”, czyli osób, które wcześniej nie miały ze stolicą nic wspólnego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna Ruchu, 1924 r.

Analizując obsadę profesorską Uniwersytetu Warszawskiego, gołym okiem widać, że większość kadry pochodziła z Galicji. Do pewnego stopnia z futbolem było podobnie. Z południa do Warszawy przeprowadzili się trenerzy: Josef Ferenc, George Kimpton, Christopher Burford, a potem František Koželuh. Zawodnicy z Krakowa to: Stanisław Mielech i Andrzej Przeworski (choć ten ostatni tylko na dwa lata), a z działaczy galicyjskich, po 1920 r. związani przede wszystkim z warszawską Legią: Roman Górecki, Norbert Okołowicz i Zygmunt Wasserab. Stolica stawała się siedzibą związków: Polskiego Związku Szermierczego (PZSz), Polskiego Związku Lekkiej Atletyki (PZLA), Polskiego Związku Alpinizmu (PZA). Od 1925 r. to tu była redakcja „Przeglądu Sportowego". Na igrzyska olimpijskie w 1928 r. aż 40% ekipy stanowili warszawianie.

W 1925 r. w Warszawskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zarejestrowanych było już 46 klubów, a w 1930 r. ponad 100! Dynamika wzrostu popularności futbolu była aż nadto dobrze widoczna. Imponująco wyglądała także rozbudowa infrastruktury sportowej. O ile przed 1920 r. stolica odrodzonego państwa dysponowała tylko jednym (sic!) stadionem, gdzie można było rozegrać mecz piłkarski, to w ciągu 10 następnych lat przybyło ich kilkanaście, np. stadiony AZS, Polonii, Orła, WTC, Skry, CZROS i najpiękniejszy z nich – Wojska Polskiego, potocznie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jerzy Bułanow z orzełkiem na piersi

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Henryk Reyman (1897–1963)

Legendarny napastnik Wisły Kraków, grający w tym klubie w latach 1910–1933. Podpułkownik Wojska Polskiego. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i powstań śląskich. Był kapitanem reprezentacji podczas igrzysk olimpijskich w 1924 r. Wtedy zaczynał błyszczeć niezwykłą formą i skutecznością. W pierwszych rozgrywkach ligowych strzelił aż 37 goli i został królem strzelców. Koronę strzelca zachował w następnym sezonie – zdobył 30 goli. W reprezentacji grał dziewięciokrotnie. W czasie kampanii wrześniowej dowodził batalionem w 37. pułk piechoty z Kutna. Został ranny w bitwie nad Bzurą.

Po wojnie na krótko został selekcjonerem reprezentacji (1946–1947). Gdy skończył karierę sportową, został prezesem honorowym Wisły. Patronuje jednej z ulic krakowskich przylegającej do stadionu Wisły. Henrykowi Reymanowi poświęcona jest 500-stronicowa biografia, napisana przez Pawła Pierzchałę.

nazywany stadionem Legii. Można zaryzykować twierdzenie, że stolica, jeśli chodzi o budowę obiektów sportowych, nigdy nie zrobiła tyle, co w latach 1927–1931.

Przeniesienie siedziby PZPN do Warszawy nie wywołało więc silnego sprzeciwu. Natomiast powołanie ligi państwowej – owszem. Ze znanych drużyn sprzeciwiła się temu Cracovia. W stolicy poparła ją Korona, na Śląsku Pogoń Katowice i początkowo Ruch. Gdy 3 kwietnia 1927 r. I liga rozpoczęła rozgrywki, PZPN przeżył de facto rozłam. Cracovia nie wzięła udziału w turnieju. Reprezentacja Polski w 1927 r. wystąpiła tylko raz przeciw Rumunii, a jej skład ustalali działacze przeciwni utworzeniu ligi. Dlatego właśnie do meczu z Rumunami (zremisowanego 3:3) przystąpiła kadra złożona z zawodników Cracovii, Wawelu, Garbarni, katowickiej Pogoni i Policyjnego KS.

Czas pokazał, że rozgrywki ligowe cieszyły się dużym powodzeniem i w październiku obie piłkarskie strony się pogodziły, a w stolicy rozegrano nawet towarzyski mecz pojednania między Legią a Koroną. Ostateczną ugodę podpisano w grudniu 1927 r. W nowym sezonie 1928 r. Cracovię bez konieczności gier eliminacyjnych dokooptowano do I ligi.

Gra o mistrzostwo kraju stała się dużo ciekawsza. A mimo to, jeszcze po kilku latach znajdowali się krytycy ligi. Zaliczał się do nich Jerzy Bułanow, który około 1935 r. pisał:

> System gry, piękno, czyste amatorstwo, tradycje klubowe, dżentelmeństwo – wszystko to począwszy od roku 1927 poczęło usuwać się w cień. (...) Walka o punkty, odpowiedzialność każdego meczu nauczyła drużyny twardości, odporności nerwowej oraz hartu. Pozbawiła jednak grę piękna, stylu i nastroju prawdziwego amatorskiego sportu.

Tak myślących ludzi było w przedwojennej Polsce najwyraźniej sporo. Rozgrywki ligowe wprowadzono bowiem jeszcze tylko w jednej dyscyplinie – w piłce wodnej. Pozostałe dyscypliny – boks, koszykówka, siatkówka, piłka ręczna, hokej – nadal wyłaniały mistrza kraju przez organizowanie finałów, do których awansowali tylko mistrzowie okręgów.

W pionierskich rozgrywkach I ligi w 1927 r. uczestniczyło 14 drużyn. Pierwszą serię spotkań 3 kwietnia zaplanowano w taki sposób, aby aż w pięciu przypadkach rozegrać mecze derbowe. Podczas jednego z nich, w meczu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze Ruchu Chorzów, 1938 r.

ŁKS–Turyści Łódź, piłkarz tych pierwszych, Jan Durka, w 35. minucie strzelił gola – pierwszego w polskiej lidze. Końcowa tabela wyglądała następująco:

MIEJSCE	KLUB	PKT	BR
1	Wisła	40	95–32
2	FC Katowice	36	67–43
3	Warta Poznań	32	79–55
4	Pogoń Lwów	29	65–42
5	Legia Warszawa	27	70–65
6	Klub Turystów Łódź	27	52–57
7	ŁKS Łódź	25	54–51
8	Polonia Warszawa	25	61–68
9	Czarni Lwów	24	45–50
10	TKS Toruń	24	56–86
11	Hasmonea Lwów	23	55–78
12	Ruch Hajduki Wielkie	23	35–54
13	Warszawianka	18	52–64
14	Jutrzenka Kraków	11	41–82

Grał każdy z każdym, systemem wiosna–jesień (mecz i rewanż). Za zwycięstwo drużyna otrzymywała 2 punkty, za remis 1. Tak więc w pierwszych rozgrywkach uczestniczyły trzy kluby ze Lwowa i tyle samo, co było niespodzianką, z Warszawy, dwa kluby ze Śląska i Łodzi i „tylko” dwa z Krakowa. Grały też dwa kluby żydowskie (Hasmonea i Jutrzenka) i jeden niemiecki (1. FC Katowice). W 1928 r. liga liczyła 15 zespołów, ale w następnych latach już tylko od 10 do najwyżej 13 drużyn. W przedwojennej I lidze każdego roku grały: Pogoń, Ruch, Warszawianka, Wisła i Warta. Najczęściej, choć nie zawsze, w gronie pierwszoligowców obecne były też jedenastki: Legii, Polonii, Cracovii, Garbarni, Czarnych Lwów i ŁKS. Trzy sezony w lidze grały: Śląsk Świętochłowice, AKS Chorzów, 22 pp (Strzelec) Siedlce, Turyści Łódź oraz 1. FC Katowice. Jeden rok lub dwa lata występowały: Śmigły Wilno, Dąb Katowice, krakowskie Podgórze i Jutrzenka, lwowskie Hasmonea i Lechia oraz TKS Toruń.

Piłkarska liga jednoczyła kraj. Opisy zmagań czytano wszędzie. Od 22 września 1929 r. (mecz Wisła–Cracovia) zaczęto też nadawać transmisje radiowe z najciekawszych spotkań. Przejazdy piłkarzy, np. klubu Śmigły Wilno na Śląsk albo

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

TKS Toruń do Lwowa, były prawdziwymi wyprawami trwającymi po kilkanaście godzin w jedną stronę. Drużyny jeździły pociągami, a PKP (na wniosek PUWFiPW) dawała im odpowiednie zniżki. Organizowanie meczu ligowego, na który potrafiło przyjść kilkanaście tysięcy widzów, było wyzwaniem dla działaczy. Dlatego klub wprowadzający zespół do I ligi musiał się wykazać sprawnością organizacyjną i stabilną sytuacją finansową.

Warto odnotować, że w ciągu tych kilkunastu lat działalności przedwojennej ligi padło kilka rekordów. W 1927 r. Wisła pokonała TKS Toruń aż 15:0. W tym samym roku drużyna Białej Gwiazdy strzeliła karnego 1. FC Katowice, gdy w bramce nie było bramkarza. Jesienią 1934 r. w ostatniej kolejce mecz Garbarnia–ŁKS nie doszedł do skutku. Żadna z drużyn nie zdobyła punktu, bo uznano obustronny walkower. W spotkaniu Ruchu z łódzkim Unionem Touring w 1939 r. zanotowano wynik 12:1, a 10 goli w tym meczu (rekord!) zdobył Ernest Wilimowski. Najwięcej goli nastrzelał zawodnik Ruchu, Teodor Peterek – aż 154. Hegemonem przedwojennej ligi okazał się Ruch, zwyciężając cztery razy z rzędu (w latach 1933–1936). Trzykrotnie zwyciężyła Cracovia (w 1930, 1932 i 1937 r.). Za trzecim razem dokonała przy okazji pewnego wyczynu – zdobyła tytuł mistrzowski w 1937 r., będąc jednocześnie beniaminkiem ligi. Warty odnotowania jest fakt, że w tym sezonie drugi beniaminek – AKS Chorzów – zdobył wicemistrzostwo!

Ostatnia kolejka ligowa przed II wojną światową odbyła się 20 sierpnia 1939 r. Za ostatniego przedwojennego gola uznaje się bramkę Henryka Jaźnickiego z Polonii, którą strzelił w 89. minucie meczu z lwowską Pogonią. Kolejna seria I ligowych spotkań miała się odbyć we wrześniu 1939 r. Na czele tabeli był Ruch. Przez wybuch wojny nigdy tych rozgrywek nie dokończono. Polską ligą do II wojny światowej zarządzali: Roman Górecki (1927–1929), Ignacy Izdebski (1929–1933), Zygmunt Żołędziowski (1933–1936), Juliusz Geib (1936), Maurycy Jaroszyński (1936–1928) oraz Karol Rudolf (1938–1939).

Rozgrywki ligowe były najpopularniejszymi, ale nie jedynymi. Grano też o puchar Żeleńskiego (grały reprezentacje miast), o puchar Polski i o puchar prezydenta (grały reprezentacje okręgów).

Spirydion Albański (1907–1992)

Znakomity bramkarz, grający przed wojną w Pogoni Lwów. Pierwszy mecz w lidze rozegrał w 1928 r. i od tej pory niemal stale bronił bramki swojego klubu, w barwach którego rozegrał aż 234 mecze ligowe. W reprezentacji Polski występował w latach 1931–1936, 21 razy (w sumie). Był olimpijczykiem. Imponował kocią sprawnością i refleksem. W plebiscycie Przeglądu Sportowego w 1933 r. uzyskał ponad 4600 głosów i jako jedyny piłkarz znalazł się w dziesiątce najlepszych sportowców.

W czasie okupacji zawodnik sowieckiego Dynamo i Spartaka. Po repatriacji ze wschodu początkowo osiadł w Rzeszowie, gdzie mimo prawie 40 lat wciąż grał w piłkę nożną w tamtejszej Resovii. Od 1946 r. przez kilkanaście miesięcy bronił bramki w Pogonii Katowice. Po zakończonej karierze zajmował się trenowaniem młodzieży, sędziowaniem, łącząc to z pracą w Głównym Instytucie Górniczym w Katowicach.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Najważniejsze mecze międzynarodowe

Mecze reprezentacji elektryzowały społeczeństwo i jednoczyły kraj. Spotkania transmitowało Polskie Radio, a ponieważ nie każdy miał odbiornik, więc radiofonizowano najpopularniejsze miejsca w mieście. W 1936 r. futbolowych wieści z igrzysk olimpijskich słuchano np. w warszawskim Ogrodzie Saskim lub przed sklepami ze sprzętem radiowym.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Czechosłowacja

Naoczny świadek tak słuchanych relacji wspominał moment, w którym spiker z radością wykrzykiwał:

> Jest, ... jest! Mamy bramkę! (...) Tłum kołysze się i huczy. Na twarzach błysk radości. Pada okrzyk: Niech żyją! Wysoko ponad głowami wylatują czapki młodocianych entuzjastów. Nie tylko młodzieży udziela się ten entuzjazm. Jakiś brodaty handlowiec w długiej czarnej kapocie bije zajadle w dłonie i krzyczy: Brawo, bis!
> A oto znów jakaś zasuszona staruszka w staroświeckiej mantylce, nabożnie składa ręce, szepcząc zgrzybiałymi wargami: O mój Boże, mój Boże... . Ręczę, że jak żyje, nie widziała meczu piłkarskiego, nie była na boisku sportowym, a jednak i ją także porwała ta potężna fala zwycięskiej radości.

Meczami interesował się cały naród, także ludzie ze świecznika. Generał Kazimierz Sosnkowski (w czasie II wojny światowej wódz naczelny) przez 11 lat był prezesem Polonii Warszawa i kibicował na najważniejszych meczach swej drużyny. Gdy wygrywała, prezes fatygował się do szatni gratulować graczom. Pułkownik Leopold Okulicki (przyszły generał, komendant główny AK) w 1936 r. był kierownikiem piłkarskim stołecznej Legii. Na futbolowych

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Czechosłowacja, Warszawa 1934 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

zmaganiach widziano także Józefa Piłsudskiego, a marszałek Edward Rydz-Śmigły miał klub swego imienia (Śmigły Wilno). Gdy reprezentacja grała mecze wyjazdowe, najczęściej na trybunach zasiadał polski ambasador.

W 84 oficjalnych przedwojennych występach odnieśliśmy 29 zwycięstw i 15 remisów. Ciekawe, że z całego okresu międzywojennego najlepiej wspominane są te mecze, które ... przegraliśmy. Mecze z Węgrami w 1921 i 1922 r. (przegrane 0:1 i 0:3) zapamiętaliśmy, bo były pierwszymi spotkaniami międzynarodowymi. W grudniu 1933 r. w Berlinie Polska grała po raz pierwszy z Niemcami. Niezwykle wyrównany pojedynek z drużyną uznawaną za potęgę futbolową i nieznaczna porażka po golu straconym w ostatniej minucie, nie przyniosły nam wstydu. Jednakże po meczu w polskiej szatni panowała rozpacz. Byliśmy przecież o krok od wywołania sensacji. Kapitan naszej reprezentacji tak wspominał to wydarzenie:

> Pamiętam, że gdyśmy znaleźli się w szatni po tragicznym meczu, nerwy zapasowego napastnika Smoczka nie wytrzymały i sympatyczny krakus rozpłakał się jak małe dziecko. Kierownicy ekspedycji z gen. Bończą-Uzdowskim na czele, starali się nas uspokoić, ale żal był zbyt wielki. Jechaliśmy do ojczyzny w ponurym milczeniu.

Rok później była okazja do rewanżu, bo graliśmy z Niemcami w Warszawie. Na stadionie Wojska Polskiego specjalnie dobudowano drewniane boczne trybuny, a widzów wpuszczano nawet na pochyły tor kolarski otaczający boisko. W ten sposób mecz obserwowało ponad 30 tysięcy widzów, co było rekordem frekwencji na meczach w Polsce. Ekstaza kibiców była niebywała, gdy w na początku drugiej połowy objęliśmy prowadzenie 2:1. Niestety, w ciągu ostatnich 20 minut przeciwnik wbił nam trzy gole i wygrał 2:5.

Ernest Wilimowski (1916–1997)

Znakomity napastnik, grający w dwóch reprezentacjach: Polski i Niemiec. Z zawodu urzędnik. Urodził się na Śląsku jako Ernst Otto Prandella. Jego ojciec zginął wkrótce na froncie I wojny światowej. Matka wyszła za mąż za Wilimowskiego, który usynowił pasierba. Od tego momentu młody Ernest zaczął używać nazwiska ojczyma. Przygodę z futbolem rozpoczął w niemieckim 1. FC Katowice, w 1934 r. przeszedł do Ruchu. W nowym klubie okazał się fenomenem, w 1934 r. został królem strzelców rozgrywek ligowych. W Ruchu zagrał 86 spotkań ligowych, w których strzelił 112 goli. W meczu z Union Touring Łódź w maju 1939 r. pobił absolutny rekord strzelecki – zdobył 10 goli (mecz ten Ruch wygrał 12:1). Bramkostrzelny był również w reprezentacji Polski – w 22 spotkaniach strzelił 21 goli. Najlepiej zapamiętany został w meczu z Brazylią (5:6) w 1938 r., gdy zdobył 4 gole. W ostatnim meczu w II Rzeczpospolitej, z Węgrami (27 sierpnia 1939 r.), ten niezwykle skuteczny piłkarz strzelił trzy bramki, doprowadzając do naszego zwycięstwa (4:2).

W czasie okupacji hitlerowskiej, od 1942 grał w reprezentacji Niemiec. Jak dawniej popisywał się bramkostrzelnością. Po wojnie pozostał w Niemczech, a w Polsce był przez długi czas uznawany za zdrajcę, pomimo że nigdy nie współdziałał z hitlerowskim aparatem przemocy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Zwycięski mecz Polska–Jugosławia 4:0, na stadionie Wojska Polskiego w 1937 r. Strzału E.Wilimowskiego broni jugosławiański bramkarz

Warto zauważyć, że na mecz przyjechała potężna grupa (nawet kilka tysięcy) Niemców. Obyło się bez awantur, choć odrobinę wstydu sprawiły nasze lokale gastronomiczne, bo pod koniec dnia... zabrakło piwa. Najwyraźniej zapotrzebowanie niemieckich kibiców zostało niedoszacowane.

W roku 1936 na igrzyskach olimpijskich w meczu o brązowy medal pokonali nas Norwegowie (2:3). Najbardziej znanym międzynarodowym występem biało-czerwonych był mecz z 1938 r., gdy na mistrzostwach świata w Strasburgu przyszło nam się zmierzyć z Brazylią. Porażka po dogrywce 5:6 nie była powodem do wstydu, a cztery wspaniałe gole strzelone przez naszego asa, Ernesta Wilimowskiego, były przedmiotem dumy.

Wśród dobrze zapamiętanych spotkań jest też pewien zwycięski wyjątek. Mecz z Węgrami wygrany przez Polaków 4:2, choć zdecydowanym faworytem byli przeciwnicy. Rok wcześniej zostali wicemistrzami świata i początek spotkania potwierdzał wielką klasę gości. Po półgodzinie wygrywali 2:0, ale potem nastąpił istny cud. Biało-czerwonym urosły skrzydła i strzelili cztery gole (z czego trzy Wilimowski). Mecz rozegrano 27 sierpnia 1939 r. Po wygranym spotkaniu, na którym znaczna część widzów była już w mundurach, przepowiadano, że tak jak szarżowaliśmy na Węgrów, tak też rozprawimy się z Hitlerem. Było to niedzielne popołudnie, a już w najbliższy piątek o świcie wybuchła II wojna światowa. Mecz Polska–Węgry był ostatnim w II Rzeczpospolitej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Futbol mniejszości narodowych w II Rzeczpospolitej

II Rzeczpospolita była państwem nie tylko Polaków, choć stanowiliśmy zdecydowaną większość – prawie 70% mieszkańców. 15% obywateli kraju reprezentowali Ukraińcy, 10% Żydzi, a liczba Niemców wahała się od 2,5 do 4%. Wśród nas żyli także Białorusini, Litwini, Ormianie, Tatarzy oraz Cyganie, ale nacje te nie stworzyły znaczących organizacji kultury fizycznej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna lwowskiej Hasmonei. Od lewej stoją: kierownik sekcji A. Eckstein, K. Hornung, F. Seifert, J. Samson, D. Katz, Z. Friedmann, F. Sawicki, M. Horowtz, J. Bass, M. Wohlstahl, klęczą: Madel, Blatt, G. Spitzbach

Trzy największe mniejszości narodowe miały swoich parlamentarzystów, własne gazety i narodowe szkoły. Miały też kluby sportowe.

Podczas lwowskiego zlotu Sokoła w 1894 r. wśród widzów byli obecni także Ukraińcy, z podziwem przyglądający się popisom i kilkuminutowemu meczowi piłkarskiemu. Już wkrótce działalność polskiego Towarzystwa Gimnastycznego stała się wzorcem dla ukraińskiego Sokiła. Początkowo oba towarzystwa gimnastyczne w pewnej mierze współpracowały ze sobą. W 1902 r. Sokił dał popis gimnastyczny w wynajętej sali Sokoła, a tuż po tym Edmund Cenar wygłosił mowę „o konieczności prowadzenia wspólnych działań budujących zgodę obu narodów". Oba towarzystwa łączyła fascynacja gimnastyką.

W 1906 r. wśród działaczy ukraińskiego Sokiła powstała myśl, aby nie tylko uprawiać gimnastykę. Zawiązali więc Ukraiński Sportiwnyj Krużok, który dwa lata później przekształcił się w Sportivne Towaristwo Ukraina Lwów. Ukraina była pierwszym czysto ukraińskim zespołem piłkarskim, a także klubem, który w czasach II Rzeczpospolitej liczył się na sportowej mapie Polski.

Niestety, w niespokojnym czasie I wojny światowej jakakolwiek współpraca ustała. Stało się jasne, że Polacy marzyli o polskim Lwowie, a Ukraińcy o ukraińskim. W wojnie polsko-ukraińskiej w latach 1918–1919 Sokoły, Pogoń i Czarni, a z drugiej strony Sokiły i Ukraina, bynajmniej nie w celach sportowych, stanęły naprzeciwko siebie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Ukraina Lwów, 1937 r.

Głęboki rów wzajemnej wrogości został wykopany. Po I wojnie światowej drużyn ukraińskich pojawiło się co najmniej kilkanaście, ale unikały kontaktów sportowych z polskimi zespołami. Dopiero w 1928 r. TS Ukraina Lwów jako pierwsze zdecydowało, że przystąpi do meczów z polskimi klubami. PZPN docenił ten akt kompromisu i przyznał Ukrainie od razu miejsce w A-klasie. Kilku ukraińskich działaczy przyjęto do Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, a Pogoń Lwów wypożyczała Ukraińcom swoje boisko na najważniejsze mecze. Za przykładem TS Ukrainy (politycznie znajdującej się pod wpływem partii UNDO) do gier przystępowały kolejne towarzystwa i kluby ukraińskie. Najważniejsze z nich to: Sianowa Czajka Przemyśl, Podilla Tarnopol, Prołom Stanisławów, Skała Mościska, Watra Drohobycz i Skała Stryj. Najstarsze ze stowarzyszeń ukraińskich – Ruchankowe Towaristwo (towarzystwo gimnastyczne) Sokił, odpowiednik polskiego Sokoła – nadal stroniło od kontaktów z polskim środowiskiem sportowym. W Sokile jednak futbol był sportem traktowanym marginalnie.

Widzowie w liczbie kilku tysięcy chodzili na mecze TS Ukraina, która w latach 30. XX w. należała do czołówki ligi okręgowej. Jej kilku zawodników zagrało nawet w reprezentacji Lwowa. Przed samą wojną ukraińscy kibice zaczynali marzyć o awansie do ligi, co nie było takie nierealne.

W odróżnieniu od Ukraińców polscy Żydzi nie widzieli problemów w graniu meczów z polskimi drużynami i w konsekwencji także we współorganizowaniu lokalnych związków piłki nożnej. Na przykład w Warszawie stołeczne Makabi było jednym z pięciu klubów, tworzących WOZPN w 1921 r. Najpopularniejszy ogólnopolski związek Żydowskich Towarzystw Gimnastyczno-Sportowych Makkabi miał swoje kluby w niemal wszystkich większych miastach, a sekcja piłkarska była najpowszechniejsza. Piłkarze żydowscy byli brani pod uwagę jako członkowie kadry. W 1922 r. pierwszego gola dla Polski w meczu międzypaństwowym strzelił Józef Klotz z krakowskiej Jutrzenki,

Leon Sperling (1900–1941)

Niewielkiego wzrostu napastnik o pseudonimie „Munio”. Znakomity drybler. Z zawodu urzędnik bankowy. Od 1920 r. związany z Cracovią, w której grał do końca kariery. W swym klubie rozegrał prawie 400 spotkań. Osiemnastokrotny reprezentant kraju, olimpijczyk z 1924 r., Józef Kałuża uważał go za technika piłkarskiego najwyższej klasy, wielkiego indywidualistę.

Karierę zawodniczą zakończył w 1934 r. Zginął we lwowskim getcie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Afisz meczu

a dokonał tego 28 maja w 23. minucie meczu Szwecja–Polska. W igrzyskach olimpijskich 1924 r. w piłkarskiej reprezentacji Polski grał Leon Sperling. I Sperling, i Klotz zginęli w gettcie w 1941 r.

Udział Żydów w igrzyskach oznaczał, że obeszło się bez tarć. Największą omyłką było zorganizowanie meczu w 1924 r. między najlepszą żydowską drużyną Hakoach Wiedeń a Polonią Warszawa. Sensacyjna prasa reklamowała go jako spotkanie dwóch narodowości: polskiej i żydowskiej. Mecz zbiegł się w czasie z dyskusją wśród polityków o Polakach mojżeszowego pochodzenia. I stało się – na niewielki stadion Agrykoli (który mógł pomieścić najwyżej kilka tysięcy widzów), ściągnęły nieprzebrane tłumy (ok. 40 tysięcy osób), przeważnie Żydów o syjonistycznym nastawieniu albo zwolenników narodowej demokracji. Sam mecz stał się rzeczą drugorzędną, a na trybunach doszło do bijatyki publiczności polskiej z żydowską.

Na szczęście w krytycznym momencie gwałtowna ulewa przegoniła zwaśnione strony, i chyba tylko dlatego nikt nie doznał poważniejszych obrażeń. Z bijatyki obie nacje wyciągnęły wnioski i więcej na taką skalę burd już nie było. Miesiąc później żydowski dziennikarz pisał w „Stadionie":

> Sport pracuje i walczy w imię uszlachetnienia ludzkości. I tu spotykamy się właśnie – Polak i Żyd. Bowiem obaj uznajemy sport za środek ułatwiający współżycie i zaprzyjaźnienie się ludzi różnego pochodzenia, różnych klas społecznych i różnej wiary.

Zdarzające się antysemickie występki były karane przez PZPN lub władze okręgowe, w których zasiadali także Żydzi. Józef Lustgarten

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Żydowska gazeta „Arbeter Sporlter" z 1930 r., wydawana w Warszawie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Fryderyk Scherfke (1909–1983)

Napastnik i pomocnik Warty Poznań. Z zawodu przedsiębiorca w rodzinnej fabryce. Strzelec imponującej liczby goli w I lidze – 131. Grał w reprezentacji 12 razy. Strzelił pierwszą bramkę w występach biało-czerwonych na mistrzostwach świata (mecz z Brazylią w 1938 r.). Był narodowości niemieckiej i w czasie II wojny światowej w Poznaniu pełnił funkcję kierownika ds. piłki nożnej w nowej administracji „Kraju Warty". Służył w Wehrmachcie. Grał w niemieckiej drużynie FC Posen i był kapitanem reprezentacji „Wartenlandu".

Przez cały okres okupacji zachowywał dystans do hitlerowskiej ideologii i niejednokrotnie pomagał swoim polskim kolegom z boiska. Dzięki koneksjom udało mu się wyciągnąć z niewoli dawnego bramkarza Warty Mariana Fontowicza. Po wojnie osiadł w Berlinie Zachodnim, gdzie prowadził sklep meblowy.

był znakomitym polskim sędzią, Zelik Rusecki prezesem warszawskiego okręgu, a sekretarzem Izaak Rozinowicz. Żydowskie kluby w lidze były reprezentowane tylko krótko (dwa sezony) przez dwa kluby (Hasmonea i Jutrzenka), ale np. stołeczna Gwiazda dwukrotnie walczyła w eliminacjach o ligę, krakowskie Makkabi przez długie lata było jedną z najsilniejszych drużyn okręgu, podobnie jak ich stołeczny odpowiednik.

Nieliczni Żydzi grali także w polskich zespołach. Podporą Legii miał być Zygmunt Steuerman. Grał jeden sezon i nie sprawdziwszy się w Warszawie, przeszedł do Korony Sambor. W Polonii grał Michał Hamburger, a po skończonej karierze pracował dla klubu społecznie jako działacz.

Ta w miarę zgodna współpraca była jednak coraz częściej zakłócana w ostatnich trzech latach II Rzeczpospolitej. Od przełomu 1937 i 1938 r. poszczególne związki sportowe zaczęły się domagać wprowadzenia *numerus clausus* (ograniczenia liczby Żydów w organizacjach), a nawet wykreślenia wszystkich żydowskich klubów (*numerus nullus*). Prawdziwą burzę wywołała uchwała przedstawicieli Ligi PZPN ze stycznia 1938 r. Usunięcia klubów żydowskich oraz żydowskich arbitrów z PZPN zażądał delegat Warty Poznań. Tylko dwa głosy były przeciwne tej uchwale (Polonia i Cracovia), a jeden się wstrzymał (ŁKS). Uchwałę unieważniły władze polskiego sportu: PUWFiPW oraz ZPZS. Uznały, że jest to sprzeczne z konstytucją II RP, ale zarazem przyznały, że „nasze organizacje kierownicze muszą być z charakteru formalnego państwowe, a z ducha pracy polskie". Nie powstrzymało to jednak żywiołu nacjonalistycznego i antysemickie akcenty na niwie sportowej zaczęły być coraz częstsze. Doszło do tego, że jedna z gazet zaatakowała piłkarza Brygady Częstochowa za to, że uściskał innego piłkarza ze swojej drużyny, gdy ten strzelił gola. Rzecz w tym, że strzelec bramki był Żydem, co w oczach antysemickiej gazety znacznie umniejszyło sukces, dlatego podkreślono, że „nie należało się tak wylewnie cieszyć".

Pod koniec okresu międzywojennego popsuły się też sportowe relacje polsko-niemieckie z powodu agresywnych wypowiedzi Adolfa Hitlera, czemu nie można się dziwić.

Początek koegzystencji Polaków i Niemców też nie był łatwy. Oba kraje dzieliło inne spojrzenie na granice w Wielkopolsce i na Śląsku. Po III powstaniu śląskim przez prawie dwa lata działały dwa alternatywne związki piłkarskie: niemiecki i polski. Dopiero w 1924 r. doszło do ich scalenia, co de facto oznaczało pogodzenie się klubów niemieckich z tym, że grają

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Afisz meczu piłkarskiego Czarni–Gwiazda

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

1. FC Katowice. W pierwszm rzędzie: Jonczyk, Kurt Pohl, Josef Görlitz, w drugim rzędzie: Konrad (trener), Erich Heidenreich, Oswald Bischoff, Roman Kossok, Emil Görlitz (bramkarz), Arthur Geisler, Wylezol, Woess, Ernst Joschke, 1927 r.

w Polsce. To uznanie polskich władz sportowych sprawiło, że dostrzegły one najlepszych sportowców niemieckich w Polsce. Aż 10 polskich Niemców reprezentowało nasz kraj na igrzyskach olimpijskich. Wśród nich było dwóch piłkarzy: Fryderyk Scherfke (Warta Poznań) i Emil Gorlitz (Pogoń Lwów i 1. FC Katowice).

W 1927 r. w pierwszej edycji ligowych rozgrywek PZPN największy niemiecki klub 1. FC Katowice był sprawcą niemałej sensacji. Długo był na pierwszym miejscu, niestety, w kilku ostatnich spotkaniach odniósł porażki, często będące wynikiem szeregu problematycznych werdyktów sędziów. Szczytem wszystkiego był mecz z Wisłą Kraków w Katowicach. Po kolejnej niepewnej decyzji sędziego (nieuznanie gola dla 1. FC Katowice) niemiecki zespół zszedł z boiska (przy aplauzie niemieckiej przede wszystkim widowni). Polscy Niemcy protestowali, widząc w tym jeszcze jeden dowód prześladowania. Na nic się to jednak zdało. Wygrała Wisła Kraków, piłkarze 1. FC Katowice zajęli drugie miejsce, w następnym roku piąte, a w kolejnym wypadli z pierwszej ligi. Po tym fakcie zarząd najbardziej znanego niemieckiego klubu w Polsce zradykalizował swoje stanowisko. Nastrój niechęci wobec państwa polskiego wzmocniła decyzja wojewody śląskiego o znacjonalizowaniu stadionu 1. FC Katowice. Klub, pozbawiony swego stadionu, coraz częściej optował za modnym w Niemczech narodowym socjalizmem. Coraz częściej był też podejrzewany przez polskie władze bezpieczeństwa o bycie forpocztą nazizmu w II Rzeczpospolitej, aż wiosną 1939 r. klub został rozwiązany przez komisariat rządu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kibice, czyli odwieczny problem

Z kibicami zawsze był kłopot. Wspomnienia starszych osób, w których za wzór stawiane są przedwojenne czasy, gdy rzekomo publiczność była grzeczna, a szczytem chamstwa był okrzyk „Sędzia kalosz”, można włożyć między bajki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kibice w Krakowie, 1936 r.

Miesięcznik Polskiego Kolegium Sędziów PZPN w 1933 r. próbował zdefiniować kibica piłkarskiego:

> Fanatyk piłkarski jest to człowiek biorący bardzo żywy udział w grze i nadający większe znacznie najdrobniejszemu wydarzeniu zachodzącemu na boisku, aniżeli inny zwykły widz. Przeżywa on po prostu każdy wypadek na boisku całym swym systemem nerwowym, ustosunkowując się ściśle subiektywnie. […] I dokądkolwiek się udamy na mecz – czy to będzie w stolicy, czy na prowincji, czy w dużych miastach, czy w małych osadach, wszędzie gdzie tylko piłka nożna dotarła, zobaczymy takiego typowego fanatyka.

W tym samym roku sportowy tygodnik „Raz, Dwa, Trzy" pisał: „Kibice klubowi – to rodzaj ludzi, o których można powiedzieć, że nie wiadomo czy przynoszą stowarzyszeniu więcej szkody, czy też pożytku".

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Henryk Martyna

Przed II wojną światową, jak Polska długa i szeroka, na stadionach dochodziło do burd i zamieszek, padali ranni, nawet zabici, a policja niejednokrotnie była bezradna. Owszem, na meczach futbolowych bywał Józef Piłsudski, kilka razy prezydent Ignacy Mościcki, a warszawskim spotkaniom reprezentacji w latach 30. XX w. przypatrywała się elita generalska II RP. Kibicami byli znani aktorzy: Adolf Dymsza, Kazimierz Rudzki, Michał Znicz, śpiewak Jan Kiepura, profesorowie Józef Weyssenhoff oraz Tadeusz Łopuszański. Nie oni jednak tworzyli standardy zachowań, nie oni budowali swoistą kibicowską subkulturę.

Kłopoty z kibicami zaczęły się wtedy, gdy futbol stał się popularny. Tadeusz Boy-Żeleński w satyrycznym *Kuplecie footbalisty* w 1911 r. pisał:

Wielkie tłumy cisną się na boisku
Wziął przy kasie jeden z drugim po pysku
Keczkemet z Debreczyna, Atletikai drużyna
Ten i ów przeklina.

Jeszcze przed I wojną światową uformowały się pierwsze pary antagonizujących kibiców. Świętą wojnę zaczęli toczyć ze sobą zwolennicy klubów lwowskich, Czarnych i Pogoni, oraz krakowskich – Cracovii i Wisły. Sympatycy Pogoni docinając Czarnym, tak rymowali:

Wiele w Polsce mamy drużyn
Każda inny kolor ma
Czarną farbę lubi murzyn
Nas nie nęci barwa ta.

W końcu I wojny światowej futbol zaprzęgnięto do walki o niepodległość. I tak wizyty piłkarskich drużyn z Warszawy lub Poznania we Lwowie i Krakowie traktowano jak patriotyczną misję, podkreślającą jedność wszystkich Polaków. Można zaryzykować twierdzenie, że wynik sportowych zmagań w zasadzie był drugorzędny. Dlatego pełne stadiony we Lwowie i Krakowie ze wzruszeniem witały Polonię i Koronę z Warszawy. Podobnie reagowano w syrenim grodzie, kiedy w 1917 r. przyjeżdżała galicyjska Legia. Były kwiaty, serdeczne przemówienia i gremialnie odśpiewany hymn. Przyjezdnych rodaków traktowano z ostentacyjną serdecznością, bo takie były wymogi patriotycznej postawy w jednoczącym się kraju. Jednak gdy odbywał się mecz dwóch drużyn z tego samego miasta lub zaboru, na patriotyczne gesty nie było miejsca. Wiosną 1918 r. w Łodzi podczas meczu, na którym, jak pisze „Kurier Warszawski": „Gra była bardzo gwałtowna – doszło do tego, że drużyna łódzka niezadowolona z rzekomego stronniczego sędziowania p. Szlessera, opuściła boisko na 30 minut przed końcem gry, przy nieprzyjaznych okrzykach

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

i gwizdaniu większości publiczności". Również w Łodzi w 1918 r., w listopadowych historycznych dniach dających Polsce niepodległość, odbył się mecz między ŁKS a niemiecką drużyną Sturm. Podczas zamieszania podbramkowego niemiecki napastnik sfaulował polskiego bramkarza i wtedy się zaczęło. Zawodnik ŁKS Antoni Kowalski kopnął Niemca, samemu wymierzając sprawiedliwość. Na trybunach podniosła się wrzawa, a kibice zaczęli wyłapywać obu drużyn zaczęli się tłuc. Mecz został przerwany i kto wie, co byłoby dalej, gdyby nie gigantyczna ulewa, która rozgoniła zwaśnione strony. Hakoach miał za kilka dni grać z reprezentacją Warszawy i władze piłkarskie zastanawiały się, czy meczu nie odwołać.

Mecz Hakoachu z kadrą Warszawy jednak się odbył, ale poprzedzony został licznymi wezwaniami o spokój. Stosowne apele podpisywały kluby Polonia, żydowskie Makabi, WOZPN,

Henryk Martyna (1907–1984)

Piłkarz i olimpijczyk. Nigdy nie był mistrzem Polski, nie triumfował w plebiscycie „Przeglądu Sportowego", w barwach reprezentacji strzelił tylko cztery gole, a mimo to przeszedł do legendy. Znakomity obrońca karierę piłkarską rozpoczął w Krakowie, gdzie się urodził. Na początku służby wojskowej w 1928 r. przeszedł do warszawskiej Legii, w barwach której grał do końca 1936 r. Wtedy też wraz z zespołem trzykrotnie zdobył III miejsce w lidze. Od 1937 r. grał w Warszawiance. Jego „misiowata" postać zupełnie nie pasowała do szybkości i zwinności, jaką reprezentował. Z powodu nadwagi nosił pseudonim „Antałek". Słynął z atomowego strzału. Był urodzonym przywódcą skutecznie mobilizującym do walki. Może dlatego właśnie w latach 1935–1936 pełnił funkcję kapitana reprezentacji.

W czasie II wojny światowej walczył w twierdzy Modlin. Po zakończeniu wojny wrócił do Krakowa, gdzie pracował jako kierownik sklepu. W 1957 r. współpracował z założycielami i działaczami Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego.

i rozbrajać pojedynczych niemieckich żołnierzy, którzy oglądali mecz. Legenda mówi, że tak właśnie rozpoczęła się akcja rozbrajania zaborców w całym mieście. W tym wypadku burdę stadionową ubrano w patriotyczne szaty.

Również podobny wydźwięk przypisywano awanturze, która odbyła się latem 1924 r., gdy do Warszawy zjechała sławna drużyna żydowska z Wiednia – Hakoach. Podczas meczu z Polonią doszło do zamieszek, a cała rozróba zlała się z polityką narodowościową – Hakoachowi kibicowali warszawscy Żydzi, a Polonii stołeczni endecy. W przerwie spotkania fani a także komisarz miasta. W dzień meczu poważnie wzmocniono siły policji, w okolicach stadionu na Dynasach pojawiły się patrole konne, a wszystkich widzów – chyba po raz pierwszy w historii – poddano przy wejściu na stadion drobiazgowej kontroli. Tym razem było spokojnie.

Już pierwsze przepisy różnych okręgów piłkarskich starały się publiczność trzymać w ryzach. W 1922 r. Warszawski OZPN wprowadził pewne zabezpieczenia, a mianowicie… tabliczki z ostrzegającymi napisami przypominającymi, że „publiczności na boisko wejść nie wolno".

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Zielona trybuna w Krakowie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kibice zawsze wspierają swoją drużynę, trybuny są puste tylko, gdy przed i po meczu

Zaczęto też zatrudniać porządkowych, którymi z reguły byli działacze klubowi lub sportowcy z innych sekcji.

Wydane w 1926 r. *Stałe przepisy WOZPN* dokładniej już wyjaśniały reguły, według których powinno się dbać o bezpieczeństwo na stadionie. Organizator meczu A-klasy musiał ustawić przed boiskiem minimum 12 porządkowych, B-klasowy mecz powinno strzec ośmiu porządkowych, a C-klasowy – czterech. Porządkowi powinni nosić na ramieniu opaskę. Z biegiem lat przepisy te zostały zaostrzone i np. od 1937 r. na wszelkich zawodach powinno znajdować się minimum 10 porządkowych, a jeśli publiczności było powyżej 1000 osób, liczba porządkowych powinna się zwiększyć co najmniej podwójnie. Tak normowały to przepisy PZPN: „Porządkowi winni otoczyć drużyny i razem z nimi zejść z boiska i odprowadzić wszystkich uczestników zawodów do szatni".

Teoretycznie za porządek na meczu odpowiedzialny był kierownik sekcji piłki nożnej wraz z gospodarzem stadionu i zatrudnionymi porządkowymi. Jednak często bez pomocy policji byli oni bezradni. Jesienią 1937 r., wobec powtarzających się ekscesów, podjęto próbę zdyscyplinowania organizatorów meczu. WOZPN ostrzegał, że: „Winnych nie zagwarantowania normalnego przeprowadzenia zawodów, jak również zapewnienia spokojnego opuszczenia boiska w drodze do szatni sędziemu i drużynie, karać się będzie z zastosowaniem najdalej idących konsekwencji statutowych".

Wszystko to na nic, bo na mecze piłkarskie często zaglądały demony. W latach 20. XX w. bywały takie spotkania, na których arbiter główny spotkania pod czarnym sędziowski uniformem miał … kaburę z pistoletem! Tak na przykład było w 1924 r. z sędzią Janem Bednarskim z Warszawy albo Waxmanem z Poznania. W Warszawie po meczu z krakowską Wisłą kibice

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna Warszawianki oraz jej kibice

Polonii wybili wszystkie szyby w taksówkach wiozących krakowskich piłkarzy. W Poznaniu opluto i zdemolowano taksówkę, którą jechali futboliści Cracovii. We Lwowie wielokrotnie rzucano w graczy kasztanami z przyległej tzw. zielonej trybuny, a gdy trafiono sportowca, batiary pękały ze śmiechu. W 1932 r. przerwie spotkania miejscowej Pogoni ze stołeczną Polonią trzej gracze Czarnych Koszul zostali pobici i w tej sytuacji zastanawiano się nad manifestacyjnym przerwaniem meczu. Jednakże drużyna dała dowód prawdziwej męskości odwagi i hartu, wychodząc pod eskortą policji i pod takt wyrzucanych w górę lasek i okrzyków: „Warszawskie mordy! Bandyci!".

Na Śląsku nieraz przerywano mecze z powodu burd kibiców, a jedną z najbardziej znanych była awantura po meczu 1. FC Katowice z Wisłą Kraków w 1927 r. Jeszcze gorzej było w niższych klasach rozgrywkowych. W 1928 r. w Tomaszowie Mazowieckim na boisku tamtejszego Wojskowego Klubu Sportowego przy koszarach doszło do wtargnięcia na boisko licznych kibiców. Interweniowało wojsko, które do rozproszenia widowni użyło bagnetów. Było wielu rannych. Rok później w C-klasowych derbach Lwowa między zespołami Metalu i Białych kibice ciężko zranili nożem jednego z piłkarzy. Interweniowała policja i jedną osobę aresztowano. W 1930 r., po warszawskim meczu między Jutrznią a Roburem, grupa około 30 kibiców napadła na graczy Jutrzni, bijąc ich laskami i żelaznymi rękawicami, a w podwarszawskiej Falenicy zginął w pomeczowej burdzie kibic uderzony drągiem. W tym samym roku w Tarnowie po meczu krakowskiej Makkabi z Tarnovią porządek zaprowadziła dopiero szarża policji konnej „z dobytymi szablami".

W wielu wypadkach widzowie na meczach dawali upust swym narodowościowym lub politycznym poglądom. Wytrawny kibic

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

orientował się, jaki mecz był spotkaniem podwyższonego ryzyka. W Warszawie w latach 1925–1928 każdy mecz między Koroną a Makabi mógł być niebezpieczny. Za Koroną optowali miejscowi endecy, a za klubem żydowskim syjoniści. W 1926 r. podczas takiego meczu grupa około 20 chuliganów napadła na żydowskich widzów, tłukąc ich pałkami i rzucając kamieniami. Byli ranni, a piłkarze Makabi na znak protestu zeszli z boiska. Pięciu z nich było rannych. Nacjonalistyczne emocje najpewniej spowodowały, że w 1930 r. nieznani sprawcy podpalili stadion Czarnych Lwów. Wkrótce w ten sam sposób (odwet?) zniszczono stadion Ukrainy, a kilkanaście miesięcy potem spłonął doszczętnie stadion Hasmonei.

Gdy TS Ukraina wyjeżdżała na mecz z polskimi drużynami do Drohobycza, Stryja czy Stanisławowa, tamtejsza społeczność niemal murem stała za ukraińskim, a nie lokalnym klubem. Dominanta narodowościowa w tym przypadku brała górę nad patriotyzmem lokalnym. Jednak twierdzenie, że tylko nacjonalistyczne poglądy decydowały o postawie kibiców, jest uproszczeniem. Komu kibicował warszawski Żyd, gdy warszawska Polonia grała z żydowską, ale lwowską Hasmoneą? Wydaje się, że patriotyzm lokalny brał tu górę nad czynnikiem narodowościowym. Ale na podobne pytania zadane w kontekście innych miast nie ma już prostej odpowiedzi. Tym bardziej, że szło też o politykę. Oto bowiem członkowie Sokoła byli zwolennikami Romana Dmowskiego, a członkowie Strzelca to wielbiciele Józefa Piłsudskiego. Były też kluby wierne PPS i innym partiom lewicowym. Im niższa klasa rozgrywek, tym takich klubów było więcej. Poglądy narodowe przeplatały się z politycznymi, a także z patriotyzmem lokalnym. Rozeznanie się w tym gąszczu idei i różnego poziomu patriotycznych uczuć pozwoli zrozumieć, dlaczego na przykład warszawscy kibice żydowskiej Gwiazdy dopingowali polski klub Skrę, gdy ta grała z żydowskim Makabi.

Zrozumienie tej zasady, a także wprowadzanie coraz większych obostrzeń na stadionach, niestety, nie wpłynęło na większe bezpieczeństwo. W 1932 r. jeden z prominentnych działaczy PZPN wzdychał:

> O kibicu nieznany! Ty stugłowa hydro, stustna i stujęzyczna! Czyż trzeba cię przekonywać, że szowinizm i fanatyzm są cechami niegodnymi sportowca? […] Czy też trzeba pokazać cię na filmie dźwiękowym, abyś ze zdziwieniem i zgrozą zapytał samego siebie – Czy ten stale ryczący i niesamowicie wyglądający stwór, z rozwianym włosem i spoconym obliczem, to na pewno ja?

Po raz pierwszy postraszono kamerą, ale i to niewiele pomogło.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Futbol czasów apokalipsy

Zaplanowane przez PZPN mecze z Bułgarią (3 IX) i Jugosławią (6 IX) już się nie odbyły. Wybuchła wojna. Wielu piłkarzy i działaczy klubowych w czasie kampanii wrześniowej zginęło. To jednak był dopiero początek apokalipsy. Potem sportowcy ginęli na frontach, w łagrach, obozach koncentracyjnych, w więzieniach. Próbę oszacowania tych start podjął Bogdan Tuszyński, publikując listę prawie 1500 nazwisk poległych sportowców.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Afisz meczu z 1942 r. między niemieckim wojskiem z Bydgoszczy i Warszawy na dawnym stadionie Wojska Polskiego

Łatwo wykazać, że lista jest dalece niepełna, bo np. niemal wcale nie obejmuje sportowców żydowskich. Kluby żydowskie stanowiły często około 20, a nawet 25% wszystkich drużyn piłkarskich. Ilu z tych piłkarzy ocalało? Zapewne nieznaczny procent, a ustalenie nazwiska tych futbolistów z C, B czy nawet A klasy jest niezmiernie trudno.

Ziemie II Rzeczpospolitej, które znalazły się pod okupacją sowiecką, zaznały „nowej filozofii społecznej" także jeśli chodzi o spojrzenie na kulturę fizyczną. Zgodnie z tym na Kresach powstały Dynama, Spartaki i Lokomotivy. Polskie, ukraińskie i żydowskie zespoły zostały rozwiązane, jako nacjonalistyczne. To wdrażanie radzieckiego sportu trwało ledwie półtora roku. Gdy w czerwcu 1941 r. obszary Kresów zostały zajęte przez wojska hitlerowskie i radzieckie, kluby zostały rozwiązane. Teraz rządzili Niemcy, którzy pozwolili na odtworzenie ukraińskich klubów sportowych, ale tych posłusznych nazistowskiej ideologii. TS Ukraina zmieniła szefostwo i przestała znajdować się pod wpływem UNDO. Stała się niemal forpocztą UPA. Czołowy napastnik, utalentowany piłkarz Ostap Steckiw, był zarazem członkiem, zbrodniczej w świadomości każdego Polaka organizacji. TS Ukraina zdobyła w 1942 r. tytuł mistrza Galicji, bo takie rozgrywki odbywały się oczywiście tylko

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kapitan reprezentacji Polski, Władysław Szczepaniak (w czarnej koszulce) w czasie okupacji uczestniczył w rozgrywkach konspiracyjnych

z udziałem klubów niemieckich (najsilniejsze to DTSG Lemberg- Lwów) oraz ukraińskich.

Tymczasem na pozostałych ziemiach polskich Niemcy rozwiązali nasze kluby. Ich majątek uległ konfiskacie, a najlepsze stadiony przejęły różnego rodzaju zmilitaryzowane jednostki. Memoriał NSDAP był wytyczną w tej sprawie i jasno precyzował, że wszelka organizacja ma być zdelegalizowana: „Zwłaszcza związki gimnastyczne i sportowe, które służą także podniesieniu tężyzny fizycznej ludności, co nie leży zupełnie w naszym interesie".

W Generalnym Gubernatorstwie sport rozwijał się, ale ... tylko wśród Niemców. Gubernator dystryktu warszawskiego Ludwig Fischer chwalił się w raportach do Berlina, że w Warszawie i okolicach działa 35 niemieckich klubów sportowych, mających pięć tysięcy członków. Swoje kluby mieli niemieccy kolejarze, pocztowcy, Wehrmacht, SS, gestapo i policja. Najważniejszymi derby Warszawy był teraz mecz między warszawską jednostką Wehrmachtu a tutejszym SS. Z najlepszych niemieckich piłkarzy wybierano „kadrę Warschauer". Mało osób wie, że FC Schalke 04 dwukrotnie było w Warszawie, np. w 1942 r., gdy 18 listopada na stadionie Wehrmachtu (czyli przedwojennym Wojska Polskiego) przy Stadionstrasse (czyli przy ul. Myśliwieckiej) grało z wojskową niemiecką reprezentacją tego miasta i sensacyjnie przegrało 1:2. Warto też przypomnieć, że od czerwca 1940 r. zarządcą niemieckim warszawskich obiektów sportowych był kpt. Wilhelm Hasenfeld, uwieczniony w filmie Romana Polańskiego o Władysławie Szpilmanie. Film opisywał autentyczną historię niemieckiego oficera, który opiekował się żydowskim uciekinierem. Kilka lat temu, pośmiertnie,

Gerard Wodarz (1913-1982)

Napastnik Ruchu Hajduki Wielkie. Z zawodu był księgowym. W reprezentacji grał ponad 30 razy. Na boisku znakomicie rozumiał się z Ernestem Wilimowskim, z którym stanowił duet groźnych napastników. Tak jak jego boiskowy partner, w czasie okupacji hitlerowskiej przeszedł do niemieckich klubów. W końcu 1941 r. został wcielony do Wehrmachtu. W 1944 r. dostał się do niewoli na froncie zachodnim i stamtąd trafił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Po wojnie wrócił do Chorzowa i jeszcze przez dwa lata grał w Ruchu. Po zakończonej karierze bez sukcesu próbował pracy trenerskiej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Hosenfeld otrzymał za to medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.

W latach 1940-1943 najważniejszymi meczami niemieckich drużyn były pojedynki z Gdańskiem, Poznaniem (gdzie grał Fryderyk Scherfke), Królewcem i Krakowem. W tym ostatnim mieście najważniejszym klubem był DTSG Krakau-Kraków, gdzie grał były zawodnik Cracovii Wilhelm Góra. Mecze niemieckich reprezentacji odbywały się na najlepszych stadionach: w Lwowie na stadionie Pogoni, w Krakowie na stadionie Wisły, a w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego. Widzów na najważniejszych spotkaniach (sądząc po zdjęciach i relacji świadków) zjawiało się co najwyżej dwa tysiące. Większość była w mundurach.

Na ziemiach przyłączonych do III Rzeszy Niemcy odtworzyli te kluby niemieckie, które zostały przed wojną zdelegalizowane albo były w rękach wypróbowanych nazistowskich działaczy. Dlatego katowicka Diana (złożona ze Ślązaków i Niemców odpornych na faszystowską ideologię) nie miała szans na zaistnienie i za zbyt bliskie kontakty z polskim sportem została rozwiązana. Polskie kluby przemianowywano. Przedwojenny AKS Chorzów w czasie wojny występował jako FV Germania Konigshutte, Ruch – Bismarckhutter SV, a Śląsk Świętochłowice – TuS Schwientochlowitz. W odróżnieniu od Warszawy, Lwowa czy

Ernest Wilimowski w 1942 r. już jako reprezentant III Rzeszy

Krakowa najlepsi śląscy piłkarze w większości grali w klubach niemieckich. Ich sytuacja była jednak inna niż krakowian, lwowian lub warszawian. Traktowanie ich jak zdrajców było daleko idącym uproszczeniem, a tak często się po wojnie zdarzało. W większości wypadków piłkarze występujący przed wojną na boiskach II RP, a w czasie wojny grający w niemieckich

Gałecki Antoni (1906-1958)

Obrońca, 18 razy w reprezentacji Polski. Wystąpił w meczach olimpijskich w 1936 r. i w meczu z Brazylią w 1938 r. Sportowiec wierny ŁKS, gdzie grał od 1922 r. i w sumie wystąpił ponad 400 razy. W sezonie zimowym bywał także dobrym hokeistą.

Jako żołnierz brał udział w kampanii wrześniowej. Po klęsce przedostał się na Węgry i dalej przez Jugosławię do Palestyny, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Walczył pod Tobrukiem i Monte Casino. Powrócił do Polski w 1947 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

klubach, nie wykazywali żadnego entuzjazmu dla nazistowskiej ideologii. Po pierwszych klęskach wojsk hitlerowskich, także i piłkarzy śląskich wcielano do Wehrmachtu. Jeśli trafili na front wschodni, ich los był ciężki. Przedwojenny reprezentant Polski i król strzelców ligi w 1930 r., Karol Kossok, zmarł w 1946 r. wycieńczony w radzieckim łagrze. Inni, którzy służyli na Zachodzie, mieli więcej szczęścia. Część dostała się do alianckiej niewoli, a część dezerterowała. Wielu po takich przygodach znalazło się w armii gen. Władysława Andersa. Na samym początku jej formowania znalazła się tam niemal cała jedenastka Junaka Drohobycz, popularnej drużyny, która w ostatnich latach II RP urosła do jednego z faworytów gier eliminacyjnych o ligę. Piłkarze ci w 1939 r. zdążyli ewakuować się na Węgry i dalej przez Palestynę dobrnęli do polskiego wojska. Grali na przyfrontowych boiskach w Afryce, a potem we Włoszech. Ich mecze przypominały, że Polska istnieje. Jak zauważył red. Andrzej Gowarzewski, jednym z nich był Feliks Konarski, piłkarz stołecznej Polonii, bardziej znany jako twórca piosenki *Czerwone maki na Monte Casino*.

Podczas okupacji Polacy grali w piłkę nożną powszechnie, tyle że nieoficjalnie. W Warszawie powołano nawet konspiracyjny WOZPN i w latach 1942–1944 przeprowadzano mistrzostwa miasta. W pierwszych dwóch latach zwyciężała Polonia, ale największym sukcesem była masowość tego przedsięwzięcia – startowało prawie 50 drużyn. Zachowały się tabele ówczesnej konspiracyjnej warszawskiej A-klasy – najpierw ośmio – a w następnym roku już dziesięciozespołowej. B-klasa grała w dwóch grupach. „Centrala" tych mistrzostw miała siedzibę w budce bazarowej Stanisława Masznera pod Halą Mirowską. Konspiracyjnym prezesem

Józef Kałuża (1896-1944)

Wybitny piłkarz, który kładł podwaliny pod rozwój piłkarstwa w Polsce. Przygodę z piłką zaczął w 1908 r., grając w krakowskiej Polonii, a potem w Czarnych. W 1911 r. został piłkarzem Cracovii i temu klubowi pozostał wierny aż do końca kariery w 1931 r. W barwach Pasiaków rozegrał ponad 400 spotkań. W drużynie narodowej wystąpił w 20 spotkaniach, strzelając 8 goli. W 14 z nich był kapitanem biało-czerwonych.

W 1932 r. został selekcjonerem kadry narodowej. Cieszył się niezwykłym autorytetem w środowisku piłkarskim. W czasie II wojny światowej bezskutecznie namawiany przez Niemców do współpracy. Zmarł pod koniec okupacji na skutek ciężkiej choroby. Jego imię nosi ulica, przy której usytuowany jest stadion Cracovii.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz między niemieckimi zespołami SS-Polizei i Luftwaffe-Okęcie w 1941 r., na dawnym stadionie Wojska Polskiego

został Alfred Nowakowski, a głównymi działaczami Aleksander Zaranek i Zenon Odrowąż. Rozgrywki w 1944 r. nie zostały dokończone, a ciekawostką jest to, że z różnych powodów Polonia początkowo nie chciała w nich występować. Latem uzgodniono, że Czarne Koszule, będące największym magnesem rozgrywek, wracają do gry, ale … wybuchło powstanie warszawskie.

Meczom przypatrywało się przeważnie około tysiąca osób, ale bywało też i kilka tysięcy widzów. Niemcy w większości przypadków zachowywali się biernie, a wielu z nich w mundurach przypatrywało się tym polskim rozgrywkom. Sporadycznie (np. w Karczewiu i Konstancinie) dochodziło do łapanek widzów, ale wówczas odbywały się one niemal wszędzie, gdzie było zgromadzenie. Kilka razy okupanci użyli broni. Warto zauważyć, że warszawski futbol czasów apokalipsy był świadkiem narodzin nowych klubów i nowych talentów. W konspiracyjnych rozgrywkach powstał Grochów, połączone przedwojenne drużyny PZL i KKS Okęcia stworzyły powojenny RKS Okęcie, a w Karczewie założono w 1942 r. działającego do dziś Mazura. W latach wojny zakwitł talent bramkarza Henryka Borucza.

Warszawskie rozgrywki były zjawiskiem masowym, a mimo to nie doczekały się dotychczas (w odróżnieniu od Krakowa) dobrego opracowania. Narosło więc wiele mitów, a niektórzy piłkarze swą okupacyjną przygodę z piłką po wojnie zrównywali niemal z działalnością w strukturach państwa podziemnego. Konferencja wspomnieniowa, jaka się odbyła w latach 80. XX w., nosiła tytuł „Futbol za cenę życia". Podobny tytuł ma też książka Bogdana Tuszyńskiego, traktująca o sporcie lat wojny. Autor opisywał jeden z meczy, odbywających się na prowincjonalnym boisku (lepsze boiska zostały zajęte przez Niemców). Jeden z organizatorów zbierał do czapki datki wśród widowni. Po meczu jako pierwszy wypłatę dostawał sędzia, a resztą dzieliła się drużyna. Najczęściej nie był to „futbol za cenę życia", tylko za kilku tysięcy marek do podziału. Przed wojną

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Finał pucharu Tschammera między TSV Monachium 1860 a Schalke 04, na zdjęciu widoczny Ernest Wilimowski, 1942 r. Trzy dni później Schalke 04 przyjechało do Warszawy na mecz z Wermachtem

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

starano się wstydliwie ukrywać apanaże, które dostawali najlepsi piłkarze. Posądzenie o zawodowstwo równałoby się z wykreśleniem z listy PZPN. Ponieważ podczas wojny nie było żadnej państwowej władzy, wszelkie opory moralne dotyczące wypłaty za mecz pękły. Wzorzec sportowca-amatora poszedł do lamusa, bo w czas apokalipsy piłkarz jakoś musiał żyć.

Krakowski futbol z czasów wojny przybliża znakomite opracowanie Stanisława Chemicza, z którego wynika, że w mieście i okolicach działało aż 67 drużyn. Mistrzostwa Krakowa przeprowadzono czterokrotnie. Trzy razy wygrywała Wisła, a raz Cracovia. Mimo prawdziwej wojny piłkarska „święta wojna" nadal była ważna. Po jednym z meczy derbowych w 1943 r. doszło w Krakowie do zamieszek. Pobito sędziego, a obie grupy kibiców lały się na całego nawet pod oknem niemieckiego komendanta dzielnicy Mitschkego, który był w przeszłości piłkarzem, więc zareagował „nie po niemiecku", rozumiejąc cały nieporządek: „Aaaa, kibice. Na całym świecie są tacy sami. Niech się biją". Po tym incydencie krakowskie rozgrywki na jakiś czas przerwano. Trzeba pamiętać, że nad porządkiem przedwojennych spotkań piłkarskich czuwało całe grono osób odpowiedzialnych za bezpieczeństwo, łącznie z policją. W czasie okupacji mecze, cieszące się zainteresowaniem nawet kilku tysięcy osób, pozostawały właściwie bez dozoru.

Na mniejszą skalę, ale w sposób zorganizowany, grano także w Poznaniu, Zagłębiu Dąbrowskim oraz Łodzi. W tych regionach, przyłączonych przez Niemców do III Rzeszy, organizacja meczy futbolowych była większym ryzykiem, a podejrzliwość okupantów bardziej wyostrzona.

W czasie wojny nieoficjalnie zorganizowano także kilka meczy międzymiastowych. Przyjazdy drużyny Krakowa do Piaseczna pod Warszawą na długo zostały zapamiętane. W Radomiu,

na niespełna dwa miesiące przed wybuchem powstania, reprezentacja Warszawy grała z gospodarzami, a meczowi przypatrywało się siedem tysięcy widzów! Spotkanie odbyło się za formalną zgodą Niemców, którzy jednak nie spodziewali się takiej frekwencji i tego, że mecz będzie nosił znamiona patriotycznego wydarzenia. Dlatego tuż po imprezie miejscowe gestapo wszczęło poszukiwanie organizatorów, którzy na szczęście przezornie uciekli z miasta.

Podsumowaniem historii piłki nożnej w czasie okupacji niech będzie następująca historia. Po gehennie powstania warszawskiego, w Komorowie pod Warszawą z fałszywym ausweisem przez kilka dni przebywał dowódca KG AK Leopold Okulicki „Niedźwiadek", który kochał piłkę nożną, a w 1936 r. był nawet kierownikiem sekcji piłkarskiej warszawskiej Legii. Gdy w listopadzie 1944 r. w Komorowie odbywał się mecz dwóch niemieckich drużyn, generał pomimo protestów swojej obstawy wybrał się na stadion. Ryzykował życiem, ale futbol miał w sobie ogromny magnes, który, jak widać, nawet podczas wojny nie zatracił mocy przyciągania.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłka nożna nowych czasów

Wojna się skończyła, ale nie wszyscy Polacy cieszyli się wyzwoleniem. Utraciliśmy przecież Wilno, Grodno, Brześć, Łuck oraz Lwów. Historia wileńskiego Śmigłego, Cresovii Grodno, Ruchu Brześć oraz Pogoni Lwów została więc zamknięta. Ze sportowej mapy polski zniknęły Makkabi, Hapoele i Hakoachy – sport żydowski pogrążyła hekatomba Holocaustu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

ZKS Stal Ursus

Niewyobrażalne było zakładanie klubów niemieckich czy ukraińskich, zresztą w nowej Polsce nie było miejsca na mniejszości narodowe. Polska stała się państwem de facto narodowym, zamieszkiwanym przez 98% Polaków, którzy najczęściej mieli teraz przed sobą fundamentalne problemy bytowe: znaleźć dach nad głową, opał na zimę, nakarmić i ubrać rodzinę. Tysiące więźniów wracało z obozów, tysiące osób z Kresów repatriowało się bydlęcymi wagonami na Zachód.

Pomimo tych problemów potrzeba grania w piłkę i przyglądania się sportowemu widowisku była ogromna. W końcu stycznia 1945 r. po raz pierwszy zagrano w Krakowie. W Warszawie piłkarze wybiegli pod koniec marca. Z gruzów odbudowywano miasta, ale też drużyny piłkarskie. Czasami dziwne to były drużyny. Z warszawskiej Legii została tylko nazwa – kierownikiem sekcji futbolowej został bokser przedwojennego Makabi, prezesem klubu niedawny partyzant z Armii Ludowej, a piłkarzami chłopaki ze Lwowa, Wilna i z różnych stron Polski. Polonia nagle stała się klubem milicyjnym, a Cracovia, zamiast w tradycyjnych pasiakach, grała w pożyczonych koszulkach jasnobłękitnych. Pożyczano sobie nie tylko koszulki, ale także graczy, bo zebrać 11 piłkarzy mających siłę biegać 90 minut nie było wtedy łatwo.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Władysław Szczepaniak

Powoli jednak odbudowywano strukturę polskiego futbolu. Latem 1945 r. w Krakowie odbyło się pierwsze powojenne walne zgromadzenie piłkarskich działaczy. Wybrano zarząd PZPN, a na jego czele stanął Tadeusz Kuchar – brat Wacława. Po ośmiu miesiącach został zastąpiony przez przedwojennego szefa PZPN, gen. Władysława Bończę-Uzdowskiego, który powrócił z oflagu.

Tymczasowo siedzibą związku stał się Kraków. Latem 1945 r. powołano też reprezentację narodową, choć miało to znaczenie czysto symboliczne, bo kadra przez dwa lata nie rozegrała żadnego oficjalnego meczu. Kapitan związkowy, Henryk Reyman, tę symboliczną reprezentację oparł na piłkarzach krakowskich, którzy stanowili aż 65% kadry. Nie zawsze mógł posiłkować się najlepszymi. Na trzecim powojennym Walnym Zgromadzeniu PZPN w sierpniu 1946 r. (po raz pierwszy odbywanym w Warszawie) Reyman apelował do wszystkich zebranych, aby „donosili mu o pojawieniu się nowych talentów w regionie i o poziomie poszczególnych piłkarzy". Komunikacja wewnątrz odradzającego się państwa była fatalna i selekcjoner nie był w stanie dojechać do wielu regionów Polski. Nie mógł też posiłkować się piłkarzami, których posądzano o dwuznaczną postawę w czasie okupacji (np. Zdzisław Mordarski, Henryk Serafin i Mieczysław Rupa).

W pierwszych dwóch latach we władzach PZPN zasiadało wielu działaczy znanych jeszcze sprzed wojny. Nadchodziły jednak nowe czasy! Zwiastunem nowych przemian był wyjazd piłkarskiej reprezentacji związków zawodowych do Francji (w rzeczywistości kadra PZPN). Ta „związkowa kadra" rozegrała w maju 1946 r. kilka spotkań bez większego znaczenia, za to po meczach miała odbywać „pogawędki" z polskimi emigrantami i przekonywać ich do powrotu do kraju. Szybko się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

okazało, że piłkarze i trenerzy nie nadają się do roli propagatorów „nowej Polski", więc zabroniono sportowcom spotykania się z miejscową Polonią. Ciężar rozmów przejęło na siebie kierownictwo ekipy złożone z agitatorów nowego systemu (np. Lucjan Motyka).

Jako pierwsze o dobrodziejstwie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej mogły przekonać się mniej znane, choć liczne w przedwojennej Polsce kluby o nazwach Strzelec i Sokół, którym nie zezwalano na reaktywację, a jeśli już pozwolono, to niemal natychmiast administracyjnie ograniczano ich działalność. W siedzibie krakowskiego Sokoła odbyła się rewizja UB i lokal niebawem zamknięto. Warszawska Polonia, która wiosną z inicjatywy Zenona Odrowąża przyjęła protektorat Milicji Obywatelskiej, szybko zrozumiała, że będzie teraz narzędziem propagandy. Jesienią 1945 r. w klubie odbyła się dyskusja na ten temat i nieznaczną większością głosów przegłosowano odejście od pionu milicyjnego. To pierwszy i jedyny znany wypadek, gdy klub sportowy „wymówił posłuszeństwo" milicyjnemu resortowi. Na efekty takiej decyzji nie trzeba było długo czekać. Już w listopadzie 1945 r. stadion Polonii przy ul. Konwiktorskiej dekretem Bolesława Bieruta znacjonalizowano i przekazano nowo tworzonemu klubowi Zryw. Warto dodać, że kluby o nazwie Zryw w całej Polsce podlegały młodzieżówce PPR. Pozbawione stadionu Czarne Koszule zaczęły się sypać. W ciągu kilku następnych miesięcy z Polonii w ten czy inny sposób odpadły niemal wszystkie sekcje. Zostali tylko piłkarze, którzy wbrew intencjom władz zdobywali wtedy niezwykłą popularność. Po zdobyciu mistrzostwa Warszawy drużyna awansowała do gier finałowych o mistrzostwo Polski. Klubowi rzucano kłody pod nogi. W czerwcu 1946 r. najlepszy strzelec Polonii, Zenon Odrowąż (który tak jak jego klub zdążył już wystąpić z milicji) w drodze na decydujący mecz został rozjechany przez wojskową ciężarówkę i amputowano mu nogę. W październiku

Władysław Szczepaniak (1910-1979)

Znakomity piłkarz. Absolwent gimnazjum, urzędnik. Do warszawskiej Polonii, której był wierny do końca życia, wstąpił, mając 16 lat. W I lidze piłkarskiej debiutował w meczu z Czarnymi Lwów w 1928 r. Początkowo napastnik, potem prawoskrzydłowy. W połowie lat 30. XX w. został prawym obrońcą.
Od 1930 r. w reprezentacji Polski, w której grał aż do 1947 r., 18-krotnie był kapitanem. W 1936 r. był olimpijczykiem. W 1938 r. brał udział w mistrzostwach świata.

W czasie II wojny światowej był uczestnikiem futbolowych konspiracyjnych rozgrywek. Z Polonią w 1946 r. zdobył mistrzostwo Polski. Gdy zapowiedział koniec piłkarskiej kariery, kibice pisali do niego błagalne listy: *„Jaśnie wielmożny Panie Szczepaniak. Uprzejmie prosimy, niech pan tego nie robi"*. Przez wszystkich został zapamiętany jako niezwykle życzliwy człowiek. Był towarzyski (przyjaciele nazywali go gadułą), a zarazem bardzo skromny.

Karierę piłkarską skończył w 1948 r., potem został trenerem (między innymi Gwardii, Polonii, Pogoni Grodzisk). W 1952 r., gdy Czarne Koszule zdobywały Puchar Polski, był ich trenerem. W latach 60. i 70. XX w. zajmował się szkoleniem młodzieży w swojej ukochanej Polonii. Był jednym z pierwowzorów bohaterów powieści Adama Bahdaja *Do przerwy 0:1*.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polonia Warszawa, ówczesny mistrz Polski, 1946 r.

jego klub miał na stadionie przy ul. Łazienkowskiej (jedynym stadionie w stolicy mogącym pomieścić większą ilość widzów) rozegrać finałowy mecz z ŁKS. Kilka dni przed spotkaniem zakomunikowano, że tego dnia odbędzie się na stadionie parada milicji. Na wynajęcie „swojego" stadionu na Konwiktorskiej nie zgodził się Zryw i mecz poloniści musieli rozgrywać w Łodzi. Niedługo po tym aresztowano czołowego zawodnika (a w czasie wojny żołnierza dywersji AK) Henryka Przepiórkę. Po licznych apelach, na kilkadziesiąt godzin przed decydującym spotkaniem piłkarza zwolniono. W decydującym meczu w grudniu 1946 r. poloniści pokonali chorzowski AKS (3:2) i zdobyli pierwszy powojenny tytuł mistrza kraju. Dla władzy, która za ponad miesiąc musiała wygrać w wyborach, nie było to sprzyjające wydarzenie. Tym bardziej, że pojawiających się na meczach Polonii polityków PSL publiczność nagradzała burzliwymi oklaskami. Nikt nie miał wątpliwości, po czyjej stronie jest klub, który miał odwagę odrzucić „opiekę" milicji.

Niebawem inne piłkarskie środowiska mogły się przekonać, w jakim kierunku zmierza nasz kraj. Selekcjoner kadry Henryk Reyman miał w czerwcu 1947 r. lecieć z reprezentacją na pierwszy powojenny mecz międzynarodowy

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

z Norwegią. Ekipa była już na lotnisku i wtedy, jak wspominał jeden z naszych reprezentantów, Stanisław Flanek: „Podeszło do niego kilku panów w cywilnych ubraniach. Porozmawiali z nim i musiał z nimi wracać. Nawet z nami się nie pożegnał". Reymanowi zakazano wyjazdu! Było jasne, że jego dni jako selekcjonera są policzone. I tak miał dużo szczęścia, bo choć skierowany na boczny tor, to jednak pozostawał na wolności. Jeden z jego następców, Karol Bergtal, w 1948 r. został aresztowany i siedział w więzieniu aż do odwilży na przełomie lat 1955 i 1956. Ten sam los spotkał Jana Władysława Wilczyńskiego, wiceprezesa PZPN w pierwszych powojennych latach i znanego działacza robotniczego sportu w czasach II Rzeczypospolitej.

Komunistyczna polityka coraz mocniej chwytała w swe objęcia sport. Rzecz jasna dla kibiców takie zakulisowe sterowanie sportem było niedostrzegalne. Prasa nie informowała bowiem o aresztowaniach i dymisjach, a jeśli już, to w szczególny sposób. Statystyczny kibic żył więc piłką nożną i wynikami. Na pewno przeklinał, że w pierwszych trzech latach, do jesieni 1949 r., na rozegranych 17 spotkań wygraliśmy tylko trzy (ze słabiutką Finlandią 4:1 i 1:0 i z Czechosłowacją 3:1). Dramatyczne były za to porażki: z Danią aż 0:8, z Jugosławią 1:7 i Węgrami 2:8 i 2:6. Statystykę poprawiliśmy jesienią 1949 r., dobierając sobie równie słabych jak my rywali: Bułgarię (3:2) i Albanię (2:1 i 0:0). W latach powojennych rozpoczęła się kapitalna kariera Gerarda Cieślika. Grał w reprezentacji od 1947 r., łącznie 45 razy i strzelił 27 goli. Gdy wschodziła gwiazda Cieślika, kończył karierę Władysław Szczepaniak. W ostatnich meczach z biało-czerwoną koszulką w 1947 r. wykazywał się niezwykłym doświadczeniem, ale przypominał już pana w średnim wieku z brzuszkiem. W klubowej jedenastce grał jeszcze półtora roku i na zawsze pozostał legendą Polonii.

Wydarzeniem był też powrót ligi. Jeszcze w 1947 r. mistrza Polski wyłoniono, grając systemem takim, jak rok wcześniej. Zwyciężyła Warta Poznań, w ostatnim meczu pokonując Wisłę 5:2. Rozgrywki te były także eliminacjami do powstającej ligi.

W połowie marca 1948 r. ruszyły pierwsze powojenne rozgrywki ligowe. Początkowo liga składała się z 14 drużyn. Większość z nich była znana przed wojną. W lidze w roku 1948 wystąpiły: chorzowski AKS i Ruch, Cracovia, Wisła i Garbarnia, Polonia i Legia, Warta Poznań i ŁKS. Po raz pierwszy pojawili się ZZK Poznań

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Ruchu z Gwardią, 1959 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

(czyli przedwojenny KPW, a od 1957 r. Lech), Widzew, Rymer Radlin, Tarnovia i Polonia Bytom. Ta ostatnia drużyna swym godłem i barwami przypominała Pogoń Lwów. Wśród jej kibiców było wielu lwowian, którzy w bytomskiej Polonii chcieli widzieć swoją utraconą drużynę. Na ziemiach odzyskanych łatwo można znaleźć kilka innych klubów, których założycielami byli ludzie z Kresów. Ich tęsknota za utraconą sportową tradycją ziem wschodnich II Rzeczpospolitej, wyraziła się w nazewnictwie, barwach oraz godłach nowych klubów sportowych.

Rozgrywki ligowe w 1948 r. wygrała Cracovia przed Wisłą. Już od następnego sezonu ligi trzeba było zacząć numerować, bowiem po raz pierwszy w historii rozpoczęła żywot II liga.

W rozgrywkach I ligi w 1949 r., składającej się tym razem z 12 zespołów, na czele znów znalazły się krakowskie drużyny, ale w odwrotnej kolejności. Po raz pierwszy w I lidze zagrała Lechia Gdańsk (z marnym efektem) i Szombierki Bytom.

W następnym sezonie (1950 r.) komunistyczna władza rozpoczęła wprowadzanie radykalnych zmian. Tradycyjne nazwy klubów sportowych zniknęły, a w ich miejsca wprowadzono nowe, mało fantazyjne Chemiki, Górniki, Włókniarze, Hutniki itd. Każdy klub został przydzielony do odpowiedniej federacji branżowej. To ona decydowała o finansowych potrzebach klubu. Wzorce czerpano z ZSRR. I tak nowa twarz polskiego sportu, tow. Henryk Szemberg, zaproponował utworzenie najsilniejszego klubu wojskowego, nazwanego, jak w Kraju Rad – CSKA, co w tłumaczeniu na język polski brzmiało: Centralny Wojskowy Klub Sportowy (CWKS). Pion milicyjny miał nazywać się Dynamo, ale tu uczyniono wyjątek, bo przecież w Polsce działała komunistyczna partyzantka, więc na jej cześć kluby milicyjne nazwano Gwardia. W 1951 r. zniknął też PZPN, a pojawiła się Sekcja Piłki Nożnej przy Głównym Komitecie Kultury Fizycznej. Znikały nie tylko nazwy. Niestety, znikali też ludzie.

W marcu 1951 r. jednego z selekcjonerów reprezentacji z lat 1949-1950 i przedwojennego reprezentanta Polski, Stefana Kisielińskiego, tuż po jego rozmowie z UB znaleziono powieszonego w hotelu Bristol.

NAZWY KLUBÓW OBOWIĄZUJĄCE W 1952 R.

Jagiellonia Białystok	Budowlani
Zawisza Bydgoszcz	OWKS
Polonia Bydgoszcz	Gwardia
Szombierki Bytom	Górnik
Polonia Bytom	Ogniwo
AKS Chorzów	Budowlani
Ruch Chorzów	Unia
Victoria Częstochowa	Włókniarz
Lechia Gdańsk	Budowlani
Baildon Katowice	Stal
Cracovia	Ogniwo
Wisła Kraków	Gwardia
Hutnik Kraków	Stal
Wawel Kraków	OWKS
Garbarnia Kraków	Włókniarz
Naprzód Lipiny	Stal
Lublinianka	OWKS
ŁKS Łódź	Włókniarz
Odra Opole	Budowlani
Olimpia Poznań	Gwardia
Lech Poznań	Kolejarz
Warta Poznań	Stal
Czuwaj Przemyśl	Kolejarz
Rymer Radlin	Górnik
Radomiak Radom	Włókniarz
Resovia Rzeszów	Spójnia
Pogoń Szczecin	Kolejarz
Polonia Warszawa	Kolejarz
Legia Warszawa	CWKS
Skra Warszawa	Budowlani
Śląsk Wrocław	OWKS

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

PÓŁ WIEKU POLSKIEGO FUTBOLU

Lata 50.

XX wieku

W latach 50. XX w. Polska powoli zaznaczała swoją obecność na arenie międzynarodowych rozgrywek futbolowch, o sukcesach mogliśmy jednak tylko pomarzyć. Na krajowym podwórku ciągle odbywały się eksperymenty stalinowskich władz, które często ingerowały w regulamin rozgrywek oraz nazwy klubów. Niestety, bez większego pożytku dla polskiej piłki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja

Pierwszym ważnym spotkaniem reprezentacji Polski był występ na igrzyskach olimpijskich w Helsinkach. W 1952 r. zawieszono nawet rozgrywki w ekstraklasie na pół roku, by zawodnicy mogli się przygotowywać w ośrodkach olimpijskich. Nie przyniosło to jednak pożądanych rezultatów, a Polska szybko pożegnała się z turniejem. Biało-Czerwoni zagrali wówczas z amatorską kadrą Francji, pokonując ją 2:1, oraz z Danią w 1/8 finału, spotkanie jednak zakończyło się porażką 0:2. Kadra nie odniosła w tym okresie żadnego spektakularnego sukcesu. W pierwszej połowie dekady udawało się wygrywać jedynie pojedyncze mecze towarzyskie z takimi rywalami, jak Bułgaria, NRD, Finlandia oraz Norwegia.

W 1954 r. Polska wycofała się z eliminacji mistrzostw świata. Po losowaniu, w efekcie którego naszymi przeciwnikami mieli być Węgrzy, zdecydowano o wycofaniu Biało-Czerwonych z rywalizacji. W tamtym okresie reprezentacja Węgier była faworytem do zdobycia tytułu, dlatego w Polsce uznano, że nie ma sensu kompromitować drużyny narodowej. Rok później zrezygnowano z udziału w turnieju olimpijskim w Melbourne z powodu zbyt wysokich kosztów wyjazdu. W 1957 r. drużyna narodowa pod wodzą trenera Henryka Reymana była bardzo bliska awansu do mistrzostw świata, które miały się odbyć rok później w Szwecji. Zmagania w grupie eliminacyjnej Polacy zaczęli od porażki z ZSRR

Teodor Anioła

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA TURNIEJ W FINLANDII:

bramkarze	obrońcy	pomocnicy	napastnicy
Edward Szymkowiak	Hubert Banisz	Zdzisław Bieniek	Henryk Alszer
Tomasz Stefaniszyn	Władysław Gędłek	Kazimierz Kaszuba	Ewald Cebula
		Czesław Suszczyk	Gerard Cieślik
			Jerzy Krasówka
			Józef Mamoń
			Paweł Sobek
			Kazimierz Trampisz
			Jan Wiktor Wiśniewski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Teodor Anioła

Znany poznański piłkarz (ur. 4 XI 1925 r., zm. 10 VII 1993 r.), na przydomek „Bombardier z Dębca" zasłużył sobie dzięki istnemu bombardowaniu bramek. Jest symbolem sportu koleżeńskiego. Przywiązany do barw swojego klubu – Lecha Poznań. Grając w I lidze, zdobył 141 bramek, dzięki czemu trzykrotnie wywalczył tytuł króla strzelców ekstraklasy w latach 1950–1952. Uplasował się na ósmym miejscu najlepszych snajperów wszech czasów. W reprezentacji zadebiutował w 1952 r. w meczu z NRD. Łącznie w barwach Polski zagrał siedmiokrotnie. Po zakończeniu kariery piłkarskiej pracował jako trener oraz urzędnik kolejowy. Za sportowe zasługi odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Lucjan Brychczy

Urodził się 13 czerwca 1934 r. w Nowym Bytomiu. Wybitny piłkarz (pseudonim „Kici") związany do dziś z Legią Warszawa. Wychował się na Śląsku, ale w związku ze służbą wojskową przeniósł się do Warszawy, gdzie do dziś jest żywą legendą klubu z Łazienkowskiej. Grał na pozycjach napastnika lub pomocnika. W barwach drużyny z Warszawy czterokrotnie zdobywał mistrzostwo Polski oraz Puchar Polski. Trzy razy sięgał po koronę króla strzelców.

W reprezentacji Polski rozegrał 58 meczy i strzelił 18 bramek. Grał w pamiętnym spotkaniu w 1957 r., kiedy Polska pokonała ZSRR 2:1. Jako piłkarz słynął z bajecznej techniki i niekonwencjonalnych rozwiązań na boisku. U szczytu kariery chciały go zatrudnić najsłynniejsze kluby w Europie (np. AC Milan i Real Madryt), jednak jako zawodowy oficer wojska miał zakaz przejścia do zagranicznej drużyny. Po zakończeniu kariery pracował jako pierwszy trener i asystent trenerów warszawskiej Legii. Uhonorowany Krzyżem Odrodzenia Polski.

na wyjeździe 0:3, potem jednak zaliczyli passę trzech zwycięstw: dwóch z Finlandią 3:1 w Helsinkach i 4:0 w Warszawie oraz jednego nad ZSRR w Chorzowie dzięki dwóm bramkom Gerarda Cieślika 2:1. O awansie do finałów mistrzostw świata miał zadecydować dodatkowy mecz z ZSRR rozgrywany na neutralnym terenie. Spotkanie w Lipsku zakończyło się jednak porażką Biało-Czerwonych 2:0.

W 1959 r. Polska po raz pierwszy wzięła udział w eliminacjach do Pucharu Europy (ówczesna nazwa mistrzostw Europy). Nasza drużyna trafiła na Hiszpanię i wskutek porażek 2:4 w Chorzowie i 0:3 w Madrycie pożegnała

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 1951–1959

1951	1952	1953	1954	1955	1956	1957	1958	1859
Ruch Chorzów	Polonia Warszawa	—	Gwardia Warszawa	Legia Warszawa	Legia Warszawa	ŁKS Łódź	—	—

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

się z nadziejami na występ w turnieju finałowym. Udało się jednak wywalczyć awans do igrzysk olimpijski w Rzymie. Polacy wyszli z grupy eliminacyjnej bez porażki, zostawiając w tyle reprezentacje Finlandii i NRD. W latach 50. XX w. filarami polskiej kadry narodowej byli między innymi: Edward Szymkowiak, Stanisław Oślizło, Bernard Blaut, Lucjan Brychczy, Ernest Pol, Gerard Cieślik oraz Krzysztof Baszkiewicz.

Rozgrywki krajowe

W 1950 r. rozpoczęto rywalizację w Pucharze Polski, który zyskał nową formułę, polegającą na rywalizacji w cyklu dwuletnim. Podjęto decyzję, aby zwycięzcę uhonorować również tytułem mistrza Polski. Był to jedyny taki przypadek w historii polskiej piłki. Zwycięzcą został Ruch Chorzów po wygranej 2:0 z Wisłą Kraków na warszawskim stadionie Wojska Polskiego. Wisła wywalczyła za to tytuł mistrza Polski w rozgrywkach ligowych. Rok 1952 poświęcono na przygotowanie drużyny narodowej do igrzysk olimpijskich w Helsinkach. Krajowe zmagania zostały zawieszone na pół roku.

Lucjan Brychczy

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 1950–1959

rok	I miejsce	II miejsce	III miejsce
1950	Wisła Kraków	Ruch Chorzów	Lech Poznań
1951	Ruch Chorzów	Górnik Radlin	Legia Warszawa
1952	Ruch Chorzów	Polonia Bytom	Cracovia
1953	Ruch Chorzów	Wawel Kraków	Wisła Kraków
1954	Polonia Bytom	ŁKS Łódź	Ruch Chorzów
1955	Legia Warszawa	Zagłębie Sosnowiec	Ruch Chorzów
1956	Legia Warszawa	Ruch Chorzów	Lechia Gdańsk
1957	Górnik Zabrze	Gwardia Warszawa	ŁKS Łódź
1958	ŁKS Łódź	Polonia Bytom	Górnik Zabrze
1959	Górnik Zabrze	Polonia Bytom	Gwardia Warszawa

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski

Gerard Cieślik

Stworzono trzy ośrodki olimpijskie: w Krakowie, Chorzowie oraz Warszawie. Skomasowane przygotowania nie przyniosły jednak dobrego wyniku, ponieważ reprezentacja szybko pożegnała się z turniejem. Ligę wznowiono dopiero jesienią, a tytuł mistrza Polski zdobył Ruch Chorzów. Rozgrywki Pucharu Polski przyniosły niespodziankę, ponieważ II-ligowa Polonia Warszawa zdołała pokonać faworyzowaną Legię.

Lata 1951–1953 były okresem ciągłych eksperymentów nad kształtem rywalizacji w Polsce, zwłaszcza na szczeblu drugoligowym, gdzie bardzo często zmieniano liczbę drużyn

Gerard Cieślik

Gerard Cieślik, pseudonim „Gienek", był najlepszym polskim piłkarzem w okresie powojennym. Urodził się 29 kwietnia 1927 r. w Hajdukach Wielkich. Przez całą karierę bronił barw Ruchu Chorzów, z którym wywalczył trzy tytuły mistrza Polski (lata: 1951, 1952, 1953) i jeden Puchar Polski (1951 r.). W barwach drużyny z Chorzowa rozegrał 249 meczy i strzelił 177 goli, co do dziś stanowi rekord klubu. W koszulce narodowej wystąpił 45 razy i strzelił 27 bramek. Jest jedynym zawodnikiem przyjętym do Klubu Wybitnego Reprezentanta, który nie rozegrał 60 spotkań w reprezentacji. Zasłynął strzeleniem dwóch goli Związkowi Radzieckiemu w 1957 r., w spotkaniu zakończonym wynikiem 2:1 w ramach eliminacji mistrzostw świata. W 1969 r. został wybrany na piłkarza pięćdziesięciolecia. Po zakończeniu kariery zajmował się trenowaniem młodzieży, wynajdywaniem młodych talentów oraz pełnił różne funkcje w zarządzie Niebieskich. W 1999 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł 3 listopada 2013 r. w Chorzowie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

oraz podział na grupy. Nie sprzyjało to jednak rozwojowi fotbolu na terenach, gdzie nie był on jeszcze popularny. Najmocniejszymi ośrodkami piłkarskimi w Polsce nadal pozostawały Warszawa, Kraków oraz Śląsk. Mistrzem Polski w 1953 r. ponownie został Ruch Chorzów. Ministerstwo Obrony Narodowej zdecydowało, że od 1954 r. wszystkie kluby wojskowe zostaną rozwiązane, oprócz Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego Legia Warszawa. W ekstraklasie tryumfowali piłkarze Polonii Bytom, a Puchar Polski zdobyła Gwardia Warszawa.

Rok 1955 należał do CWKS Warszawa. Drużyna ze stolicy sięgnęła po tytuł mistrza Polski oraz wygrała w finale Pucharu Polski. W kolejnym roku wojskowi również zdominowali krajowe rozgrywki, sięgając po dublet. Rok 1957 przyniósł zakończenie prymatu warszawskiej drużyny – tytuł mistrzowski zdobyli piłkarze Górnika Zabrze. Puchar Polski wywalczył ŁKS Łódź, pokonując drużynę z Zabrza. Zespół z Łodzi sięgnął także po tytuł mistrzowski w 1958 r., sprawiając sobie prezent z okazji 50-lecia klubu. W latach 1958–1961 rozgrywki Pucharu Polski się nie odbyły. Po dwóch latach przerwy krajowy

Ernest Pol

Ernest Pol

Urodził się 3 listopada 1932 r. w Rudzie Śląskiej. Z wykształcenia był technikiem górniczym oraz instruktorem piłki nożnej. Grał na pozycji napastnika i pomocnika. Jego przydomki boiskowe to „Nochal", „Yła" oraz „Ewa". Jako piłkarz zadebiutował w Slavii Ruda Śląska, następnie grał w Legii i Górniku Zabrze. W polskiej reprezentacji po raz pierwszy pojawił się 29 maja 1955 r. w meczu z Rumunią. Łącznie wystąpił w 49 spotkaniach kadry i zdobył 40 bramek. W klasyfikacji najlepszych reprezentacyjnych snajperów zajął czwarte miejsce. Jego atutem były celne strzały (trzykrotny król strzelców ligowych) oraz doskonała strategia na boisku. Jako piłkarz po raz ostatni pojawił się na boisku w 1967 r.

Został wyróżniony tytułem „Zasłużonego Mistrza Sportu". Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem Górnika Zabrze. Zmarł 12 września 1995 r. w Hausach (Niemcy).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Związek Radziecki, 1957 r.

prymat wrócił do Zabrza. Na ligowych boiskach grało wówczas wielu wybitnych piłkarzy, jak na przykład wspomniani wcześniej zawodnicy reprezentacji oraz znakomity strzelec z Lecha Poznań Teodor Anioła i Mieczysław Gracz z Wisły.

Europejskie Puchary

Debiut polskiej drużyny w Pucharze Europy przypadł na sezon 1955/1956. Gwardia Warszawa została jednak wyeliminowana przez szwedzki Djurgårdens IF 0:0 i 1:4. W sezonie

Edward Szymkowiak

Urodził się 13 marca 1932 r. w Dąbrówce Małej. Jego pierwszym klubem była KS Unia Dąbrówka Mała na Śląsku. Był bramkarzem, który na boisku uchodził za samouka, tzn. grał instynktownie, głównie dzięki swojej zręczności i wyobraźni. Dopiero w Ruchu Chorzów zobaczył jak wygląda prawdziwy trening i szkolenie piłkarza. Później pojawił się również w barwach klubowych: GWKS Bielsko, CWKS Warszawa oraz w Polonii Bytom, gdzie grał do końca sportowej kariery.

Kilkukrotnie zdobył z klubem tytuł mistrza Polski, Puchar Polski i Puchar Ameryki, a indywidualnie czterokrotnie nagrodę Złotych Butów za lata: 1957, 1958, 1965 i 1966, został uhonorowany tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu, dwukrotnie medalem „Za wybitne osiągnięcia sportowe” oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Zmarł 28 stycznia 1990 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Ruch Chorzów–Dynamo Kijów, 1954 r.

Bramkarz Ruchu Chorzów Ryszard Wyrobek

1956/1957 Polskę reprezentowała Legia Warszawa, ale odpadła z rywalizacji ze Slovanem Bratysława 0:4; 2:0. W następnym sezonie blisko awansu do kolejnej rundy była warszawska Gwardia, która prowadziła zacięty bój z mistrzem NRD – drużyną Wismut Karl Marx Stadt. Dwa pierwsze spotkania zakończyły się zwycięstwem gospodarzy 3:1 i o awansie decydować miał trzeci mecz, który zakończył się remisem 1:1. Niestety, rzut monetą zadecydował o odpadnięciu mistrzów Polski.

Kolejny sezon to również szybkie pożegnanie się z rozgrywkami o Puchar Europy – tym razem Polonia Bytom zdecydowanie uległa ekipie MTK Budapeszt 0:3 i 0:30. Wręcz o kompromitacji można mówić w przypadku ŁKS Łódź, który w sezonie 1959/1960 przegrał na wyjeździe z mistrzem Luksemburga 0:5. Skromne zwycięstwo 2:1 na własnym boisku znów kazało mistrzom Polski odłożyć nadzieje na sukces w Europie na kolejne lata.

Nazwy klubów piłkarskich

Po 1956 r. wróciły nazwy klubów zmienione w 1949 r. Jako pierwsze do starych nazw w 1955 r. powróciły Polonia Warszawa, Garbarnia, Cracovia, Polonia Bytom oraz Lechia, rok później przywrócono wcześniejsze nazwy klubów wojskowych i gwardyjskich. W niniejszej publikacji użyto powszechnie znanych nazw klubów piłkarskich.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lata 60.

XX wieku

W latach 60. XX w. Polska powoli zaczęła zaznaczać swoją futbolową obecność. Wprawdzie nie można jeszcze mówić o spektakularnych sukcesach reprezentacji czy klubów, coraz częściej jednak polskich piłkarzy było stać na sprawienie niespodzianki w meczach z silniejszymi rywalami. Praca, wykonana w tym okresie zarówno na niwie sportowej, jak i organizacyjnej, przyniosła wymierne rezultaty w kolejnej dekadzie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Otwarcie letnich igrzysk olimpijskich w Rzymie, 1960 r.

Reprezentacja

W 1960 r. polska drużyna wzięła udział w XVII Igrzyskach Olimpijskich w Rzymie. Polacy bez większych problemów awansowali do turnieju, jednak w finałach nie mieli już tyle szczęścia. Biało-Czerwoni trafili do bardzo silnej grupy, w której przyszło im się zmagać z Argentyną, Danią oraz Tunezją. Udało się wygrać z Tunezją 6:1, ale z pozostałym drużynami Polska przegrała (1:2 z Danią oraz 0:2 z Argentyną).

W tym samym roku Polacy odnotowali cenne zwycięstwo ze Szkocją w Glasgow 3:2 i z Bułgarią w Chorzowie 4:0 oraz remis z Francją 2:2. Biało-czerwonym daleko było jednak do stabilizacji formy, ponieważ potrafili dotkliwie przegrać np. z reprezentacją ZSRR 1:7 oraz z Węgrami 1:4. W 1961 r. najważniejszym spotkaniem był mecz eliminacji mistrzostw świata w Chile. Polska trafiła do podgrupy, w której rywalizowała jedynie z Jugosławią. Niestety, i tym razem nie udało się wywalczyć awansu. Biało-czerwona drużyna przegrała w Belgradzie 1:2, a w rewanżu uzyskała zaledwie remis, premiujący grą na mistrzostwach świata Jugosłowian. Polakom udało się również wygrać towarzysko z ZSRR 1:0, NRD 3:1 oraz Danią 5:0.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drużyna piłkarska Ruchu Chorzów, 1968 r.

W 1962 r. reprezentacja Polski rozegrała dziewięć spotkań międzypaństwowych. Przegrała z Irlandią Północną w 1/16 finału Pucharu Narodów dwukrotnie 0:2, wygrała z Francją 3:1, Marokiem 3:1 oraz Belgią 2:0. Później jednak przyszły porażki z Węgrami 0:2, Bułgarią 1:2 oraz z Czechosłowacją 1:2. W 1963 r. reprezentacja Polski odnotowała rekordowo wysokie zwycięstwo – udało się pokonać Norwegię aż 9:0. Mecz z Norwegami był o tyle istotny, że zadebiutował w nim jeden z najwybitniejszych Polskich piłkarzy – Włodzimierz Lubański. W spotkaniu w Szczecinie strzelił swojego pierwszego gola dla Biało-Czerwonych. W 1963 r. Polacy doznali tylko jednej porażki w Atenach z Grecją 1:3, pozostałe warte

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

odnotowania wyniki to wygrane ponownie z Norwegią 5:2 i z Grecją 4:0.

W 1964 r. Polska zgłosiła się do turnieju olimpijskiego w Tokio. Jej przeciwniczką na drodze do Japonii była reprezentacja Włoch. Niestety, oba spotkania eliminacyjne zakończyły się porażkami Biało-Czerwonych: 0:3 w Rzymie oraz 0:1 w Poznaniu. Pozostałe mecze rozgrywane w tym roku miały charakter towarzyski. Polacy wygrali z Irlandią 3:1, Czechosłowacją 2:1, Turcją 3:2 oraz zremisowali ze Szwecją 3:3. Polska drużyna narodowa jedynego niepowodzenia doznała w potyczce z Irlandczykami – na ich terenie przegrała 2:3.

Rok 1965 upłynął pod znakiem przygotowań reprezentacji do eliminacji mistrzostw

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

świata. Polska znalazła się w grupie z Włochami, Szkotami oraz Finami. Polska kadra narodowa nie była stawiana w roli faworyta, którym zdecydowanie byli Włosi. Gdyby jednak nie porażka 0:2 w Finlandii, Polacy mogli uzyskać niezły wynik w tej grupie. Niestety, zwycięstwo 7:0 z Finlandią w Szczecinie, po czterech bramkach Lubańskiego, na niewiele się zdało. Polska niespodziewanie wygrała też w Szkocji 2:1, remisując z tym samym rywalem na własnym boisku 1:1. Z Włochami udało się uzyskać bezbramkowy remis, ale w Rzymie Biało-Czerwoni dostali gorzką lekcję – Włosi rozgromili ich 6:1.

Po nieudanych eliminacjach polska drużyna zagrała jeszcze dwa mecze, dwukrotnie remisując: z Belgią 0:0 oraz z Bułgarią 1:1. Rok 1965 Biało-Czerwoni rozpoczęli od niezłego wyniku z Anglikami w Liverpoolu 1:1. Kolejne dwa spotkania – z Węgrami oraz ze Szwecją – również zakończyły się wynikiem 1:1. W połowie roku reprezentacja udała się na objazd po Ameryce Południowej. Kadra przegrała tam z drugą drużyną Brazylii 1:4 oraz z pierwszą drużyną Brazylii 1:2, a w Buenos Aires zremisowała 1:1 z Argentyną. W sierpniu w Chorzowie przegrała 0:1 z Anglikami. Później przyszła porażka z NRD 0:2 oraz dwa przegrane mecze w ramach eliminacji.

Polska znalazła się w grupie z Francją, Luksemburgiem oraz Belgią. Najpierw udało się pokonać Luksemburg 4:0, ale w Paryżu Polacy przegrali z Francją 1:2. W 1967 r. wznowiono eliminacje. Niestety, Polacy nie spisali się najlepiej. W pojedynku z najsłabszą drużyną w grupie Biało-Czerwoni wywalczyli zaledwie bezbramkowy remis. Wynik ten mocno utrudnił szanse awansu do Pucharu

Eugeniusz Faber

Urodził się 6 kwietnia 1939 r. w Chorzowie. W reprezentacji Polski zadebiutował w 1959 r. w meczu przeciwko Finlandii, rozegrał 39 spotkań i strzelił 11 bramek. Piłkarza tego cechowało imponujący drybling, dokładne dośrodkowania oraz celne strzały z obu nóg. Od 8 listopada 1959 r. przez 12 lat grał w Ruchu Chorzów, w którym strzelił 105 goli, dwukrotnie zdobył z klubem tytuł mistrza Polski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piłkarze i działacze klubu Ruch Chorzów, 1960 r.

Narodów. W następnym meczu Polacy pokonali Belgów 3:1. Potem przyszły dwa pojedynki reprezentacji olimpijskiej, która w ramach kwalifikacji do igrzysk w Meksyku dwukrotnie uległa ekipie ZSRR. Powrót do eliminacji mistrzostw kontynentu europejskiego nie był udany, bo Polska przegrała w Warszawie z Francją aż 1:4, czym ostatecznie przekreśliłaszanse na awans. W ostatnim meczu na osłodę udało się ograć Belgów w Brukseli 4:2.

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 1960–1969

rok	I miejsce	II miejsce	III miejsce
1960	Ruch Chorzów	Legia Warszawa	Górnik Zabrze
1961	Górnik Zabrze	Polonia Bytom	Legia Warszawa
1962	Polonia Bytom	Górnik Zabrze	Zagłębie Sosnowiec i Odra Opole
1963	Górnik Zabrze	Ruch Chorzów	Zagłębie Sosnowiec
1964	Górnik Zabrze	Zagłębie Sosnowiec	Odra Opole
1965	Górnik Zabrze	Szombierki Bytom	Zagłębie Sosnowiec
1966	Górnik Zabrze	Wisła Kraków	Polonia Bytom
1967	Górnik Zabrze	Zagłębie Sosnowiec	Ruch Chorzów
1968	Ruch Chorzów	Legia Warszawa	Górnik Zabrze
1969	Legia Warszawa	Górnik Zabrze	Polonia Bytom

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion Dziesięciolecia w Warszawie, lata 60. XX wieku

W 1968 r. reprezentacja Polski nie rozgrywała żadnych spotkań o punkty. Odbyło się siedem spotkań międzypaństwowych, w których Polacy odnieśli trzy zwycięstwa: z Turcją 8:0, Norwegią 6:1 i Irlandią 1:0, trzy remisy: z Holandią 0:0, Irlandią 2:2 i NRD 1:1. W najciekawszym spotkaniu tego roku Polska przegrała w Warszawie z jedną z najlepszych drużyn świata – Brazylią 3:6.

W 1969 r. polska drużyna, w grupie z Luksemburgiem, Holandią i Bułgarią, rywalizowała o awans do mistrzostw świata w Meksyku. Polacy rozpoczęli zmagania od rozgromienia 8:1 drużyny z Luksemburga, ale w kolejnych dwóch spotkaniach szanse na wyjazd do Meksyku zostały zaprzepaszczone: Polacy przegrali najpierw w Rotterdamie z Holandią 0:1, a następnie w Sofii z Bułgarią 1:4. Kadrze nie pomogły nawet zwycięstwa w pozostałych trzech meczach: z Luksemburgiem zakończonym wynikiem 5:1, z Holandią 2:1 i z Bułgarią 3:0.

Analizując historię polskiej piłki nożnej lat 60. XX wieku, można powiedzieć, że przyjęta strategia polegająca na starannej selekcji

Herb ateńskiego klubu Panathinaikos AO

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

kadrowiczów, szkoleniu młodzieży i przykładania dużej wagi do występów reprezentacji, zaczynała przynosić pożądane rezultaty: polskie kluby w końcu zaczęły odnosić sukcesy w rozgrywkach europejskich, a reprezentacja z roku na rok grała coraz lepiej. Nazwiska takich piłkarzy jak: Deyna, Lubański, Kostka, Oślizło, Faber, Brychczy, Piechniczek, Stachurski były znane w całej Europie. Ale największe sukcesy mieli oni świętować dopiero w kolejnej dekadzie.

Rozgrywki krajowe

Najważniejsze trofeum w krajowym futbolu – tytuł mistrza Polski – w 1960 r. wywalczył Ruch Chorzów, który w ten sposób uczcił swoje czterdziestolecie. W następnym roku jednak to zaszczytne miano przypadło w udziale Górnikowi Zabrze, a rok później po krajowy prymat sięgnęła Polonia Bytom. W 1962 r., po pięciu latach przerwy, wznowiono rozgrywki o Puchar Polski, którego tryumfatorem zostało Zagłębie Sosnowiec, i powtórzyło ten wyczyn w kolejnym roku. Na arenie ligowej trwała dominacja Górnika Zabrze, który obronił mistrzowski tytuł zarówno w 1963 r., jak i 1964 r. Puchar Polski w sezonie 1963/1964 trafił do warszawskiej Legii, która w finale pokonała Polonię Bytom 2:1.

Jan Liberda

Jan Liberda

Urodził się 26 listopada 1936 r. w Bytomiu. W reprezentacji pojawił się 35 razy, zdobył osiem bramek. Jego atutem było dobre wyszkolenie techniczne, efektowny drybling a także celne strzały. W grze ligowej zdobył 145 bramek, tym samym zajmując 7. miejsce w Klubie 100 (klub skupiający najlepszych ligowych graczy, którzy zdobyli ponad 100 bramek). Jego najlepszym sezonem był rok 1962, w którym został laureatem Złotych Butów oraz tytuł króla strzelców w lidze, a jego klub, Polonia, w której grał 20 lat, zdobył tytuł mistrza Polski. W latach 1980–1982 był trenerem Polonii Bytom, następnie wyjechał do Niemiec i przyjął posadę trenera zespołu Oldenburg.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 1960–1969	
rok	**drużyna**
1960	——
1961	——
1962	Zagłębie Sosnowiec
1963	Zagłębie Sosnowiec
1964	Legia Warszawa
1965	Górnik Zabrze
1966	Legia Warszawa
1967	Wisła Kraków
1968	Górnik Zabrze
1969	Górnik Zabrze

Rok 1965 to kolejne sukcesy Górnika – drużyna z Zabrza po raz szósty zdobyła tytuł mistrza kraju, a do listy trofeów dołączyła wygrana w Pucharze Polski. W finale zabrzanie pokonali drużynę z trzeciej ligi – Czarnych Żagań.

Kolejny rok, 1966, również należał do drużyny z Zabrza, jednak tym razem Górnikowi nie udało się wywalczyć dubletu – w finale Pucharu Polski przegrali w dogrywce z Legią Warszawa 1:2. Kolejnym tryumfatorem Pucharu Polski została Wisła Kraków, która w finale pokonała Raków Częstochowa, a czwarty z rzędu tytuł mistrzowski zdobył Górnik Zabrze. Hegemonię zabrzan udało się przełamać dopiero w 1968 r., gdy po krajowy tytuł sięgnął Ruch Chorzów. Górnik zdołał jednak pokonać chorzowian w finale rozgrywek o Puchar Polski 3:0. Ostatni rok szóstej dekady XX w. nie przyniósł niespodzianek. Mistrzem Polski 1969 r. została Legia Warszawa, a Puchar Polski obronił Górnik Zabrze.

Polskie kluby w europejskich pucharach

Polskie klubu nadal nie radziły sobie w rozgrywkach Pucharu Europy. Mistrz Polski, Legia Warszawa, zakończyła sezon 1960/1961 na rywalizacji z duńskim AGF, przegrywając na wyjeździe 0:3 i wygrywając w Warszawie 1:0. Kolejny rok przyniósł sensacyjne zwycięstwo Górnika Zabrze nad angielskim Tottenhamem Hotspur 4:2, rewanż jednak zakończył się sromotną porażką zabrzan 1:8.

W sezonie 1962/1963 Polskę na arenie międzynarodowej reprezentowała Polonia Bytom.

Stanisław Oślizło

Urodził się 13 listopada 1937 r. w Wodzisławiu Śląskim. Karierę piłkarską rozpoczął w Wodzisławiu (dzisiejsza Odra), następnie grał w katowickim Kolejarzu (1954–1955), Górniku Radlin (1956–1959) oraz Górniku Zabrze (1960–1972). W 1961 r. zadebiutował jako reprezentant Polski, 58 razy wystąpił z orzełkiem na piersi.

Za swoje wybitne zasługi na boisku, został odznaczony złotym medalem, czterokrotnie był nagrodzony Złotymi Butami. Jako trener szkolił piłkarzy z GKS Katowice, Odry Wodzisław Śląski, Piasta Gliwice, Carbo Gliwice oraz Górnika Zabrze, sześciokrotnie zdobył z nimi Puchar Polski. W 2001 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Później pracował jako rzecznik prasowy Górnika Zabrze.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Skuteczna interwencja bramkarza

W pierwszej rundzie bytomianom udało się wyeliminować grecki Panathinaikos AO, jednak kolejny rywal, mistrz Turcji, Galatasaray SK, okazał się za silny, Polonia wprawdzie wygrała pierwsze starcie 1:0, ale na wyjeździe przegrała 1:4.

W tym samym sezonie polskie drużyny zainaugurowały występy w Pucharze Zdobywców Pucharów (PZP). Pierwszym polskimi zawodnikami, którzy wybiegli na murawę w tych rozgrywkach, byli piłkarze Zagłębia Sosnowiec. Na stracie trafili jednak na bardzo wymagającego rywala – Újpest FC. Na Węgrzech polska drużyna przegrała 0:5, a na własnym boisku bezbramkowo zremisowała. W sezonie 1963/1964 w Pucharze Europy startował Górnik Zabrze. Po wyeliminowaniu Austrii Wiedeń 1:0, 0:1,2:1 Górnicy trafili na Duklę Praga, którą pokonali na własnym stadionie 2:0, ale w rewanżu, niestety, ulegli 1:4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Henryk Szczepański

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Ponowny start zawodników z Sosnowca w rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów znowu nie przyniósł sukcesów. Olympiakos SFP okazał się zbyt silnym rywalem i po trzech meczach 1:2, 1:0, 0:2 sosnowiczanie pożegnali się z rozgrywkami. Mistrz Polski w sezonie 1964/1965 ponownie zmierzył się z czechosłowacką Duklą Praga w Pucharze Europy. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były trzy spotkania: Górnik po porażce 1:4, wygrał 3:0 i o ostatecznym awansie prażan zadecydował rzut monetą – trzeci mecz zakończył się remisem 0:0. Szczęście nie sprzyjało drużynie z Zabrza i klub musiał się pożegnać z rozgrywkami. W rywalizacji o Puchar Zdobywców Pucharu Polskę reprezentowała Legia Warszawa, która zaliczyła przyzwoity występ. Legioniści wyeliminowali Admirę Wiedeń 3:1, 1:0, a w $^{1}/_{8}$ finału spotkali się z tureckim Galatasaray SK. Warszawiacy potrzebowali trzech spotkań, aby wyjść zwycięsko z tej rywalizacji – po wynikach 2:1 i 0:1, trzeci mecz należał do Legii 1:0. Ćwierćfinał okazał się jednak za wysokim progiem dla wojskowych, którzy trafili na niemieckie TSV 1860 Monachium. W Niemczech Legia odniosła porażkę 0:4, a w Warszawie padł bezbramkowy remis.

Kolejne podejście Górnika do Pucharu Europy znów zakończyło się niepowodzeniem.

Herb klubu Odra Opole

W $^{1}/_{16}$ finału zabrzanie wyeliminowali austriacki LASK Linz 3:1, 2:1, ale w 1/8 po raz kolejny nie udało się sprostać mistrzowi Czechosłowacji, Sparcie Praga. Tym razem Górnicy dwukrotnie z nimi przegrali 0:3 i 1:2.

W sezonie 1965/1966 polskie drużyny nie startowały w PZP. Sezon 1966/1967 w Pucharze Europy zakończył się dla mistrza Polski, Górnika Zabrze, na drugiej rundzie: po wyeliminowaniu Vorwärts Berlin z NRD Polacy nie

Henryk Szczepański

Urodził się 7 października 1933 r. w Wejherowie. Karierę piłkarską rozpoczął w Polonii Bydgoszcz. W latach 1957–1960 grał w ŁKS Łódź, z którym zdobył Puchar Polski i mistrzostwo kraju, a od 1961 do 1965 r. reprezentował Odrę Opole.

Głównymi atutami tego piłkarza były ambicja i szybkość. W reprezentacji po raz pierwszy pojawił się w1957 r. Od tamtego czasu rozegrał 47 mecze. Przez wiele lat pełnił funkcję kapitana polskiej drużyny. Po zakończeniu kariery piłkarskiej był trenerem takich drużyn jak Gwardia Warszawa, Olimpia Poznań, Motor Lublin czy OKS OZOS Olsztyn.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Herb Górnika Zabrze

Herb Legii Warszawa

sprostali bułgarskiej CSKA Sofia. Z rywalizacją w PZP szybko pożegnała się również Legia Warszawa, która nie dała rady drużynie Chemie Lipsk 0:3 i 2:2. Z nieco lepszej strony pokazała się w kolejnej edycji Wisła Kraków, która w pierwszej rundzie wyeliminowała HJK (Helsingin Jalkapalloklubi), ale w następnym etapie natrafiła na mocnego rywala w postaci Hamburger SV. Po dwóch porażkach 0:1 i 0:4 Wiślacy pożegnali się PZP.

W Pucharze Europy bardzo dobrze radził sobie Górnik Zabrze. W pierwszej rundzie ograł Djurgårdens IF, natomiast w drugiej rundzie wyeliminował Dynamo Kijów. Był to bez wątpienia największy sukces polskich drużyn w historii startów w Pucharze Europy. W Kijowie zabrzanie wygrali 2:1, a w Chorzowie padł remis 1:1, który dał Polakom awans. Górnicy kontynuowali udział w rozgrywkach Pucharu Europy na wiosnę 1968 r., kiedy przyszło im rywalizować z mistrzem Anglii – Manchesterem United. Szerokim echem odbiła się rywalizacja między zabrzanami i Anglikami. W Manchesterze polski klub przegrał 0:2, a w rewanżu wygrał w bardzo wyrównanym pojedynku 1:0. Start w tej edycji Pucharu Europy można uznać za pierwszy duży sukces polskiego klubu na arenie międzynarodowej.

Z powodu inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację, UEFA zdecydowała

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

o zmianie wyników losowania w Pucharze Europy. Aby uniknąć konfliktów, podjęto decyzję o podziale na kluby wschodnie i zachodnie, które miały rywalizować w odrębnych grupach. Drużyny z bloku wschodniego (Carl Zeiss Jena, Dynamo Kijów, Ruch Chorzów, Lewski-Spartak Sofia i Ferencvárosi TC) zdecydowały o wycofaniu się z rozrywek. Z tego samego powodu z udziału w Pucharze Zdobywców Pucharów zrezygnowały: Spartak Sofia, Górnik Zabrze, Dynamo Moskwa, Union Berlin oraz Győri Vasas ETO.

Roku 1968 nie można jednak uznać za całkowicie stracony dla polskich klubów w europejskich pucharach. Legia Warszawa zadebiutowała bowiem w Pucharze Miast Targowych – klubowych rozgrywkach europejskich organizowanych w latach 1955–1971, aby promować targi międzynarodowe. Warszawianom udało się wyeliminować TSV 1860 Monachium oraz belgijski KSV Waregem, ale w trzeciej rundzie musieli uznać wyższość Újpestu FC.

Sezon 1969/1970 był jednym z najlepszych w historii polskich klubów w rozgrywkach UEFA. W Pucharze Europy Legia Warszawa dotarła do półfinału, w tyle zostawiając rumuńskie UT Arad, francuskie AS Saint-Étienne oraz wiosną 1970 r. Galatasaray SK. Szczególnym sukcesem było zwycięstwo nad mistrzami Francji (AS Saint-Étienne). W półfinale rozgrywek Legia została wyeliminowana przez późniejszego tryumfatora, Feyenoord 0:0, 0:2. W Pucharze Zdobywców Pucharów Górnik Zabrze osiągnął największy sukces w historii polskich klubów – zabrzanie awansowali do finału rozgrywek. Najpierw w pierwszej rundzie rozprawili się z Olympiakosem SFP 5:0, 2:2, a następnie w drugiej rundzie dwukrotnie pokonali 3:1 szkocki klub Rangers FC i mogli się cieszyć z awansu do ćwierćfinału. W pierwszym meczu na wiosnę Górnicy zmierzyli się z bułgarskim Lewskim-Spartakiem Sofia. W Bułgarii zwyciężyli gospodarze 3:2, ale na własnym boisku zdobywcy Pucharu Polski zwyciężyli 2:1 w obecności stu tysięcy kibiców. Górnik awansował dzięki większej liczbie bramek strzelonych na wyjeździe. W półfinale rozgrywek o Puchar Zdobywców Pucharów zabrzanie stoczyli zacięty pojedynek z AS Roma, określany jako jeden z największych dreszczowców w historii polskiej piłki. Stawką był awans do finału, a zwycięzcę wyłonił dopiero trzeci mecz. Pierwsze dwa spotkania zakończyły się remisami 1:1 i 2:2 w dogrywce. Trzeci mecz, rozegrany na terenie neutralnym w Strasburgu, również zakończył się remisem 1:1. O awansie zabrzan zadecydowało losowanie, polegające na rzucie monetą – i udało się! W finale Górnik zmierzył się z angielskim Manchesterem City, z którym, niestety, przegrał 1:2. W Pucharze Miast Targowych ani Gwardii Warszawa, ani Ruchowi Chorzów nie udało się powtórzyć sukcesów Legii i Górnika. Obie drużyny pożegnały się z rozgrywkami w drugiej rundzie.

Herb klubu Manchester City

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Francja 1960 r. Na zdjęciu: bramkarz
Tomasz Stefaniszyn, Henryk Szczepański, Jean Vincent

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lata 70.

XX wieku

Zwycięstwa Górnika Zabrze i Legii Warszawa na przełomie lat 60. i 70. XX w. dowiodły, że polska piłka nożna szła w dobrym kierunku. Za sukcesami polskich drużyn klubowych nie podążały jeszcze równie dobre wyniki reprezentacji, ale drużyna narodowa sukcesywnie robiła postępy i w pojedynczych meczach potrafiła być groźna dla każdego rywala. Brakowało jeszcze stabilizacji formy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

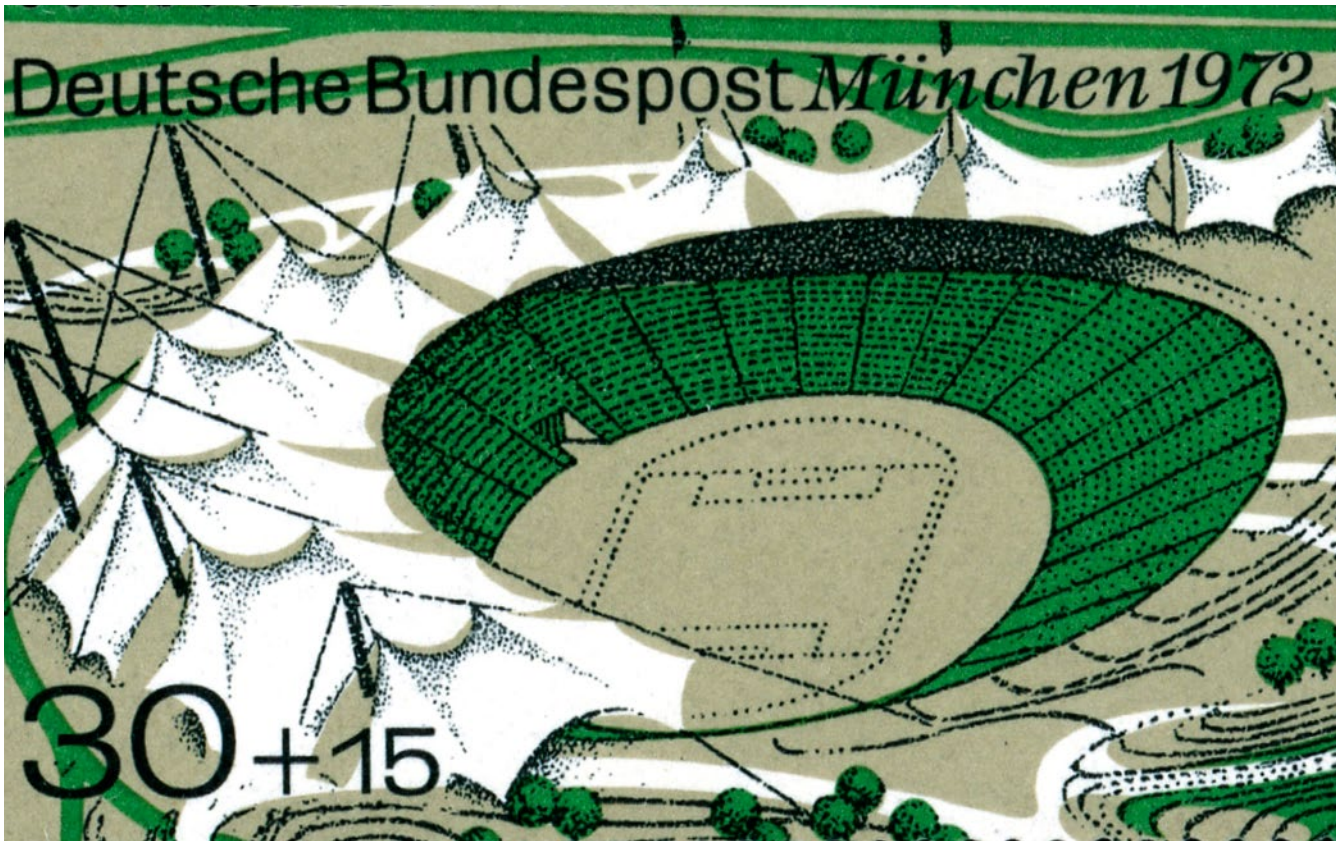

Znaczek pocztowy wydany z okazji igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r.

Reprezentacja

W 1970 r. reprezentacja Polski rozegrała tylko jeden mecz o punkty. Był to pojedynek w ramach eliminacji mistrzostw Europy. Polska trafiła do grupy z Albanią, Turcją i RFN. Z pierwszymi rywalami Polacy wygrali 3:0. Spotkania eliminacyjne były kontynuowane w 1971 r. Kolejne wyniki Biało-Czerwonych nie były niczym szczególnym, bo rywale nie spisywali się dobrze. Wygrane z Irlandczykami 2:0 i 2:1, Duńczykami 2:0 i 5:0, Irakijczykami 2:0 nie były znaczącymi osiągnieciami naszej kadry. Porażka 0:2 z Węgrami oraz kompromitująca przegrana z NRD 0:5 w Rostocku wskazywały na brak stabilizacji formy polskiej drużyny narodowej.

Rok 1971 upłynął pod kątem eliminacji dwóch ważnych imprez piłkarskich, igrzysk olimpijskich w Monachium w 1972 r. oraz mistrzostw Europy. Trenerem kadry był Kazimierz Górski, który otrzymał olbrzymie wsparcie od trenerów klubowych. Pomoc polegała na organizowaniu dodatkowych treningów dla zawodników znajdujących się w orbicie zainteresowań selekcjonera. Można powiedzieć, że podjęte działania przyniosły dobry wynik – drużyna awansowała do igrzysk olimpijskich, po raz kolejny nie weszła do rywalizacji o mistrzostwo kontynentu. Po zwycięstwie nad Albanią w 1970 r., Polska niespodziewanie zaledwie zremisowała 1:1 w spotkaniu rewanżowym. Później przyszło zwycięstwo z Turkami 5:1,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kazimierz Górski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

a następnie dwumecz z faworytami grupy – drużyną RFN. W spotkaniu w Warszawie Polska przegrała 1:3, a w Hamburgu padł bezbramkowy remis. Było to równoznaczne z zajęciem przez RFN pierwszego miejsca w grupie. W ostatnim pojedynku Polacy przegrali na wyjeździe z Turcją 0:1.

Zdecydowanie lepiej dla Biało-Czerwonych przebiegały eliminacje igrzysk olimpijskich. Polacy gładko rozprawili się z Grekami, wygrywając 7:0 oraz 1:0. Po przejściu pierwszej przeszkody Polacy trafili do grupy z Bułgarią i Hiszpanią. Zwycięzca rywalizacji otrzymywał prawo startu w Monachium.

W 1971 r. Polacy zagrali tylko jedno spotkanie w ramach eliminacji – w Gijón Biało-Czerwoni pokonali Hiszpanię 2:0. Następnego roku wznowiono rywalizacje w turnieju.

Lesław Ćmikiewicz

Naprawdę urodził się 3 maja 1947 r. (oficjalnie 25 sierpnia 1948 r.) we Wrocławiu. Grał na pozycji pomocnika. Był wychowankiem Lotnika Wrocław, grał także w Śląsku Wrocław, Legii Warszawa oraz klubach amerykańskich. Z Legią odniósł najwięcej sukcesów, m.in. wicemistrzostwo Polski w 1971 r., Puchar Polski w 1973 r. i 1980 r. oraz ćwierćfinał Pucharu Europy w 1971 r. Jako reprezentant Polski pojawił się na boisku 57 razy. Dwukrotnie zdobył medal olimpijski: złoty w Monachium w 1972 r. i srebrny w Montrealu w 1976 r., a w mistrzostwach świata w RFN z kadrą Polski znalazł się na trzecim miejscu. Po zakończeniu kariery piłkarskiej pracował jako trener. W 2001 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kapitanowie Kazimierz Deyna i Wilner Nazaire przed meczem Polska–Haiti, mistrzostwa świata 1974 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W Starej Zagorze Polska przegrała z Bułgarią 1:3, ale spotkaniu towarzyszyło sporo kontrowersji z powodu stronniczego sędziowania rumuńskiego arbitra. W kolejnym pojedynku Polska pobiła u siebie Hiszpanię 2:0. Na własnym boisku Polacy zdołali pokonać również Bułgarów 3:0, a o ostatecznym rozkładzie miejsc w grupie miał zadecydować mecz Hiszpanów z Bułgarami. Dość nieoczekiwanie padł w tym pojedynku remis 3:3 premiujący awansem na igrzyska reprezentację Polski. I tak 28 sierpnia 1972 r. drużyna Polski rozpoczęła rywalizację na olimpiadzie w Monachium.

Pierwszym rywalem Polski była Kolumbia, z którą Biało-Czerwoni gładko wygrali 5:1. Później przyszło pewne zwycięstwo nad Ghaną 4:0 i NRD 2:1. Polacy awansowali do drugiej fazy, w której przyszło im rywalizować w grupie z Danią, Marokiem oraz ZSRR. Prawo do walki o medale olimpijskie miały uzyskać dwie pierwsze drużyny z każdej z dwóch grup. Zwycięzcy grali o złoto, drużyny z drugich miejsc o brąz. W pierwszym pojedynku tej fazy w Ratyzbonie Polska zremisowała z Duńczykami 1:1. Następnie Polacy odnieśli ogromny sukces, wygrywając 2:1 z reprezentacją ZSRR, co de facto oznaczało zajęcie przez Polskę pierwszego miejsca w grupie. Trzeci mecz grupowy zakończył się naszym zwycięstwem nad drużyną z Maroka 5:0. Polska zajęła pierwsze miejsce w grupie i o złoty medal walczyć miała z faworyzowanymi Węgrami. Po pierwszej połowie finałowego spotkania prowadziła reprezentacja Madziarów, ale w drugiej odsłonie meczu dwa gole najlepszego strzelca turnieju, Kazimierza Deyny, dały Polsce największy sukces w historii. Złoty medal dla naszego kraju wywalczyli między innymi Hubert Kostka, Antoni Szymanowski, Włodzimierz Lubański, Kazimierz Deyna, Robert Gadocha, Grzegorz Lato, Jerzy Gorgoń oraz Lesław Ćmikiewicz. Trenerem złotej drużyny był najwybitniejszy trener w historii polskiej piłki nożnej – Kazimierz Górski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Od lewej stoją: Jacek Gmoch, Kazimierz Górski, Hubert Kostka, Jerzy Gorgoń, Marian Ostafiński, Zygmunt Anczok, Andrzej Jarosik, Włodzimierz Lubański, Antoni Szymanowski, Jerzy Kraska, Joachim Marx, Zbigniew Gut; kucają od lewej: Kazimierz Deyna, Zygfryd Szołtysik, Grzegorz Lato, Kazimierz Kmiecik, Ryszard Szymczak, Marian Szeja, Lesław Ćmikiewicz, Robert Gadocha, Zygmunt Maszczyk

Polska drużyna olimpijska na igrzyska w Monachium w 1972 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kazimierz Deyna

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 1970–1979	
rok	**drużyna**
1970	Górnik Zabrze
1971	Górnik Zabrze
1972	Górnik Zabrze
1973	Legia Warszawa
1974	Ruch Chorzów
1975	Stal Rzeszów
1976	Śląsk Wrocław
1977	Zagłębie Sosnowiec
1978	Zagłębie Sosnowiec
1979	Arka Gdynia

Wkład w sukces kadry mieli także trenerzy współpracujący z pierwszym trenerem reprezentacji: Jacek Gmoch, Jerzy Talaga, Andrzej Strejlau oraz Witold Dłużniak.

Opromieniona wspaniałym sukcesem w Monachium reprezentacja Polski rozpoczęła rok 1973 od eliminacji do mistrzostw świata w RFN. Kadra trafiła do bardzo mocnej grupy z Anglią i Walią. Nie do końca przygotowani do nowego sezonu Polacy (liga polska wznowiła rozgrywki dopiero w marcu, a Walijczycy byli w pełni sezonu) pierwsze spotkanie o punkty rozegrali w Cardiff. Przegrana 0:2 nie zwiastowała niczego dobrego. Później Biało-Czerwoni zaczęli grać lepiej, czego dowodem był remis z bardzo silną reprezentacją Jugosławii 2:2. Kluczowy mecz w ramach eliminacji mistrzostw świata odbył się 6 czerwca w Chorzowie. Rywalem Biało-Czerwonych była Anglia, a porażka czy nawet remis przekreślały szanse Polski na występ na zachodnioniemieckich boiskach. Udało się jednak pokonać Anglików 2:0, a do zwycięstwa poprowadził Włodzimierz Lubański, który okupił świetny występ długotrwałą kontuzją. Jesienią Polacy przystąpili do pojedynku z Walią na własnym boisku i wygrali pewnie 3:0. O awansie miał zadecydować mecz na Wembley ze zdecydowanym faworytem Anglią. Mało kto dawał Polakom jakiekolwiek szanse w starciu z drużyną prowadzoną przez Alfa Ramseya, niemożliwe jednak stało się faktem. Polacy 17 października 1973 r. rozegrali jedno z najlepszych spotkań w historii. Remis dał Polakom awans na mistrzostwa świata i świadomość, że udało się wyeliminować jedną z najlepszych drużyn na świecie na jej boisku, ze stu tysiącami kibiców zgromadzonych na trybunach, była czymś niesamowitym. Bohaterem narodowym został Jan Tomaszewski – człowiek, który zatrzymał Anglię, broniąc bramki

Kazimierz Deyna

Jeden z najwybitniejszych piłkarzy w historii polskiej piłki nożnej. Na olimpiadzie w Monachium w 1972 r. zdobył tytuł króla strzelców, a tygodnik „Piłka Nożna” okrzyknął go najlepszym piłkarzem Polski XX wieku.

Swoją karierę sportową rozpoczął w nieistniejącym już klubie Włókniarz Starogard Gdański, potem grał także w Łódzkim Klubie Sportowym, Legii Warszawa, Manchester City (Anglia) oraz San Diego Dockers (USA).

Zmarł 1 września 1989 r. w wypadku samochodowym w San Diego. Jako wybitny piłkarz Polski został wyróżniony wieloma tytułami drużynowymi oraz indywidualnymi.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Gadocha

w sytuacjach beznadziejnych, oraz Jan Domarski – strzelec bramki dającej Biało-Czerwonym prowadzenie. Wielki sukces reprezentacji Górskiego udowodnił znawcom piłki w Europie, że złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Monachium nie był dziełem przypadku. Polska dysponowała fantastycznym pokoleniem młodzieży oraz fachową kadrą szkoleniową, która wiedziała, jak tych młodych ludzi ze sobą zgrać. Pierwsze sześć miesięcy 1974 r. stało pod znakiem przygotowań kadry do mistrzostw świata. W lutym reprezentacja rozegrała szereg spotkań kontrolnych, m.in. z Schalke 04, Fiorentiną oraz olimpijską drużyną Jugosławii.

W marcu wznowiono rozgrywki ligowe, które miały jednak zostać przerwane w połowie maja i wrócić ponownie po mistrzostwach świata w sierpniu. Polacy znaleźli się w bardzo trudnej grupie z Włochami, Argentyną oraz Haiti. Przed pierwszym meczem z Argentyną w obozie reprezentacji panował umiarkowany optymizm, chociaż Polacy wiedzieli, że zrobili wszystko co mogli, aby się dobrze przygotować do turnieju. Kazimierz Górski uspokajał, że najwyższa forma naszych piłkarzy przyjdzie właśnie na turnieju finałowym w RFN. Polacy doskonale zainaugurowali drugi w historii start w mistrzostwach świata. W pierwszym meczu Biało-Czerwoni wywołali

Robert Gadocha

Urodził się 10 stycznia 1946 r. w Krakowie. Nosi przydomek „Piłat". Karierę sportową rozpoczął wcześnie, bo w wieku zaledwie 15 lat. Jego pierwszym klubem była Garbarnia Kraków. Następnie przeniósł się do drużyny Wawel Kraków, z którą związał się na rok. Od 1967 r. grał w Legii Warszawa i dwukrotnie zdobył tytuł mistrza Polski oraz Puchar Polski. Ponadto w sezonie 1969/1970 ze swoim klubem doszedł do półfinału Pucharu Europy, a w sezonie 1970/1971 do ćwierćfinału.

Gadocha 62 razy reprezentował barwy Polski i zdobył 16 bramek. Jest mistrzem olimpijskim z Monachium z 1972 r. Występował na mistrzostwach świata w Niemczech w 1974 r., na których Polska zajęła trzecie miejsce. Później grał poza granicami kraju. Z powodu ciężkich kontuzji musiał zakończyć karierę sportową.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

sensację, pokonując Argentynę 3:2 dzięki dwóm bramkom Grzegorza Laty i jednej Andrzeja Szarmacha. Zwycięstwo w pierwszym pojedynku dało Polakom olbrzymi komfort psychiczny przed kolejnymi spotkaniami. Polscy zawodnicy doskonale się rozumieli na boisku, a każde ich zagranie miało służyć całej drużynie. Drugi mecz to deklasacja drużyny Haiti 7:0. Do siatki rywali trafili Szarmach trzykrotnie, Lato dwukrotnie oraz Deyna i Gorgoń. Trzeci mecz w grupie rozegraliśmy z Włochami – wicemistrzami świata. Faworyzowana jedenastka Italii również musiała uznać wyższość kadry Górskiego. Polacy dzięki bramkom Szarmacha i Deyny wygrali 2:1, wysyłając tym samym Włochów do domu. Komplet punktów, 12 strzelonych bramek i trzy stracone – oto bilans zwycięzców czwartej grupy. Polska awansowała do drugiej fazy grupowej, w której rywalizowała w grupie z drużynami RFN, Jugosławii oraz Szwecji. Grzegorz Lato zapewnił Biało-Czerwonym zwycięstwo w pierwszym meczu ze Szwecją 1:0. U Polaków widać było zmęczenie, ale mimo słabszego występu zdobyli oni komplet punktów. W tym spotkaniu Jan Tomaszewski obronił rzut karny, nie pozwalając tym samym na wyrównanie stanu meczu na 1:1. Spotkanie z Jugosławią (mecz ostatniej szansy dla drużyny z Bałkanów) również okazało się bardzo trudne, ale i tym razem Orły Górskiego wyszły z rywalizacji zwycięsko. Deyna i Lato zapewnili Polakom wygraną 2:1, dzięki czemu mogli włączyć się do walki o złoto. Najpierw jednak musieli pokonać w ostatnim meczu drużynę RFN. Porażka albo remis oznaczała rywalizację z Brazylią o srebrny medal (ówczesny podział medali wyglądał następująco: 1. miejsce – medal złoty, 2. miejsce – medal pozłacany, 3. miejsce – medal srebrny, 4. miejsce – medal brązowy). Niestety, gospodarze turnieju, reprezentacja RFN, wygrała mecz z Polską 1:0. Spotkanie było rozgrywane w anormalnych warunkach pogodowych – padał rzęsisty deszcz, który był dużym sprzymierzeńcem zachodnioniemieckiej drużyny. Polska zagrała najlepszy mecz na turnieju, ale ulewa w znaczący sposób uniemożliwiła Polakom grę kombinacyjną, która w tym turnieju była ich najgroźniejszą bronią.

WYNIKI MECZÓW

	mecz / wynik	bramki
15.06.1974 r. Stuttgart	Polska – Argentyna 3:2	Lato (7, 63), Szarmach (9)
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał, Kasperczak, Deyna, Maszczyk, Lato, Szarmach (Domarski), Gadocha (Ćmikiewicz)	
19.06.1974 r. Monachium	Polska – Haiti 7:0	Szarmach (30,34,50) Lato (17, 87), Deyna (19), Gorgoń (32)
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał (Gut), Kasperczak, Deyna, Maszczyk (Ćmikiewicz), Lato, Szarmach, Gadocha	
23.06.1974 r. Stuttgart	Polska – Włochy 2:1	Szarmach (38), Deyna (45)
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał, Kasperczak, Deyna, Maszczyk, Lato, Szarmach (Ćmikiewicz), Gadocha	
26.06.1974 r. Stuttgart	Polska – Szwecja 1:0	Lato (40)
skład	Tomaszewski, Gut, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Kasperczak, Deyna, Maszczyk, Lato, Szarmach (Kmiecik), Gadocha	
30.06.1974 r. Frankfurt/M	Polska – Jugosławia 2:1	Deyna (27), Lato (63)
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał, Kasperczak, Deyna (Domarski), Maszczyk, Lato, Szarmach (Ćmikiewicz), Gadocha	
03.07.1974 r. Frankfurt/M	Polska – RFN 0:1	
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał, Kasperczak (Ćmikiewicz), Deyna, Maszczyk (Kmiecik), Lato, Domarski, Gadocha	
06.07.1974 r. Monachium	Polska – Brazylia 1:0	Lato (76)
skład	Tomaszewski, Szymanowski, Gorgoń, Żmuda, Musiał, Kasperczak (Ćmikiewicz), Deyna, Maszczyk, Lato, Szarmach (Kapka), Gadocha	

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

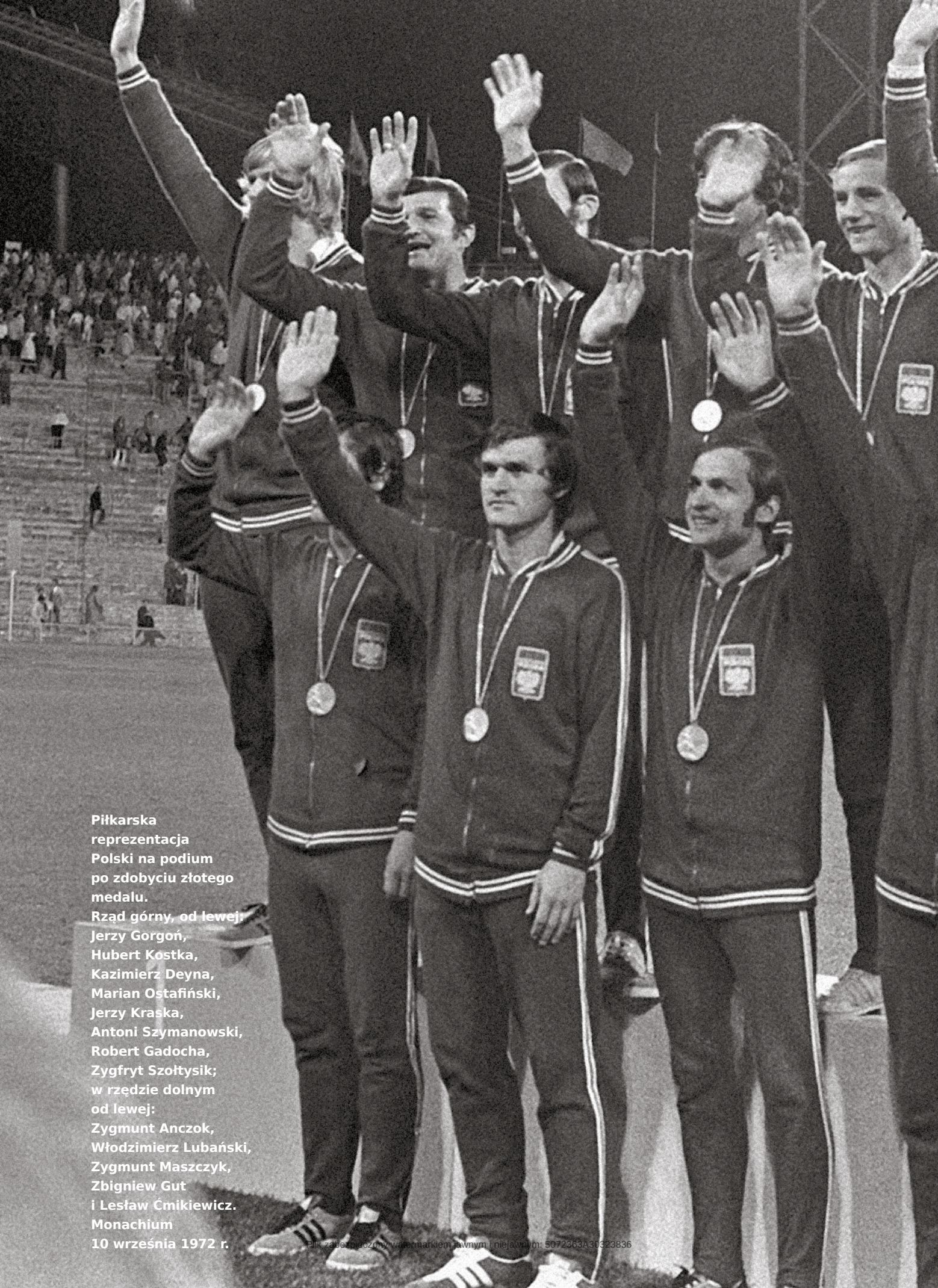

Piłkarska reprezentacja Polski na podium po zdobyciu złotego medalu. Rząd górny, od lewej: Jerzy Gorgoń, Hubert Kostka, Kazimierz Deyna, Marian Ostafiński, Jerzy Kraska, Antoni Szymanowski, Robert Gadocha, Zygfryt Szołtysik; w rzędzie dolnym od lewej: Zygmunt Anczok, Włodzimierz Lubański, Zygmunt Maszczyk, Zbigniew Gut i Lesław Ćmikiewicz. Monachium 10 września 1972 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jacek Gmoch

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Tomaszewski znów dokonał cudu w bramce, broniąc rzutu karnego, ale ostatecznie jego popisy nie dały Polsce awansu do finału. W pojedynku o trzecie miejsce Polska zmierzyła się z Brazylią i pokonała wirtuozów futbolu 1:0 dzięki bramce strzelonej przez Grzegorza Latę. Zwycięstwo nad Brazylijczykami było ukoronowaniem rewelacyjnej postawy drużyny prowadzonej przez Kazimierza Górskiego oraz wieloletnich działań zmierzających do poprawy poziomu piłki nożnej w Polsce. Reprezentanci naszego kraju w plebiscycie „France Football" zajęli odpowiednio: Kazimierz Deyna – 3. miejsce, Grzegorz Lato. – 6. miejsce i Robert Gadocha – 8. miejsce.

We wrześniu, po zakończeniu mistrzostw świata, Polacy rozegrali pierwszy mecz w ramach eliminacji mistrzostw Europy. Rywalem biało-czerwonych była Finlandia i na jej terenie Polacy wygrali 2:1. Trzecia drużyna na mistrzostwach świata doznała w następnych meczach dwóch porażek na własnym boisku – najpierw z ekipą NRD 1:3, a trzy dni później z Francją 0:2. Na szczęście były to tylko spotkania towarzyskie. Rewanż w meczu o punkty z Finlandią zakończył się zwycięstwem Biało-Czerwonych. Z wartych odnotowania rezultatów, które Polacy uzyskali w 1974 r., był cenny wynik w postaci remisu na wyjeździe z Czechosłowacją.

Rok 1975 reprezentacja rozpoczęła od towarzyskiego meczu z USA, gromiąc rywala w Poznaniu aż 7:0. Kolejne spotkania były rozgrywane już w ramach eliminacji do mistrzostw Europy. W kwietniu odbyło się ważne spotkanie w Rzymie – Polska zremisowała bezbramkowo z Włochami. Przełom czerwca i lipca reprezentacja spędziła w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, wygrywając kolejno z tamtejszymi drużynami: USA 4:0 oraz Kanadą 8:1 i 4:1.

10 września 1975 r. Orły Górskiego rozegrały jeden z najlepszych swoich meczów. Na Stadionie Śląskim w Chorzowie drużyna narodowa pokonała Holandię 4:1, co dawało Polakom realne szanse na pierwszy awans do mistrzostw Europy w historii. Niestety, miesiąc później Holendrzy w pełni zrewanżowali się biało-czerwonej ekipie, wygrywając 3:0. Bezbramkowy remis w ostatnim meczu eliminacyjnym z Włochami w Warszawie nie poprawił sytuacji Biało-Czerwonych, przez co kolejny raz nie awansowali oni do mistrzostw kontynentu.

Jacek Gmoch

Urodził się 13 stycznia 1939 r. w Pruszkowie. Absolwent Politechniki Warszawskiej, z wykształcenia magister inżynier komunikacji ze specjalizacją z budowy dróg i mostów. W historii piłki nożnej zapisał się jako jeden z lepszych piłkarzy, trener i działacz sportowy.

W roli piłkarza zadebiutował w 1953 r. w Zniczu Pruszków. Następnie grał w Legii Warszawa, z którą dwukrotnie zdobył Puchar Polski oraz mistrzostwo Polski. W reprezentacji pojawił się 31 razy. Jego atutami na boisku byływyczucie sytuacji, inteligencja oraz twarda i nieustępliwa gra.

Po zakończeniu kariery piłkarskiej zaczął pracować jako trener. Stworzył tzw. bank informacji, polegający na gromadzeniu informacji o przyszłych rywalach. Przez dwa lata był selekcjonerem kadry Polski. Pracował też jako trener zagranicznych klubów, głównie w Grecji i na Cyprze.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Trening piłkarzy Górskiego

Rok 1976 upłynął w głównej mierze na przygotowaniach igrzysk olimpijskich oraz na meczach eliminacyjnych do mistrzostw świata. Najpierw Biało-Czerwoni rozegrali towarzyskie spotkanie z Argentyną w Chorzowie, ulegając nieznacznie 1:2. Polacy nie uzyskiwali w kolejnych meczach kontrolnych wybitnych wyników, ale w najważniejszym sprawdzianie reprezentacja pokonała olimpijską drużynę Brazylii 3:0. Wynik ten sprawił, że Polska stała się jednym z faworytów turnieju olimpijskiego.

W pierwszym pojedynku na igrzyskach nasi reprezentanci zmierzyli się z Kubańczykami. Dość nieoczekiwanie mecz zakończył się bezbramkowym remisem. O awansie do ćwierćfinału miał zadecydować drugi mecz z Iranem.

Jerzy Gorgoń

Urodził się 18 lipca 1949 r. w Zabrzu. Karierę piłkarską rozpoczął jako wychowanek Międzyzakładowego Górniczego Klubu Sportowego (MGKS) Mikulczyce (obecnie Sparta Zabrze). W 1967 r. przeniósł się do Górnika Zabrze, z którym zdobył mistrzostwo Polski w 1971 r. i 1972 r., pięć Pucharów Polski w latach 1968–1972 oraz finał Pucharu Zdobywców Pucharów w 1970 r.

Za sportowe dokonania został nagrodzony Złotymi Butami w 1973 r. Przez 8 lat grał w kadrze narodowej, wystąpił w 55 meczach. Przyczynił się do zdobycia złotego medalu na olimpiadzie w Monachium w 1972 r., trzeciego miejsca na mistrzostwach świata 1974 r. oraz wicemistrzostwa olimpijskiego w Montrealu w 1976 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Nigeria będąca w grupie z Polską wycofała się z turnieju. Polacy stanęli na wysokości zadania, choć nie bez problemów, pokonali Irańczyków 3:2. W ćwierćfinale igrzysk Polacy znokautowali piłkarzy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej aż 5:0 i mogli rozpocząć przygotowania do półfinałowego pojedynku z Brazylią. Reprezentacja Polski awansowała do finału dzięki zwycięstwu z Brazylią 2:0. W finale czekała na nas drużyna z NRD. Niestety, w pierwszych piętnastu minutach wskutek błędów bramkarza i obrony przeciwnicy strzelili Polakom dwie bramki i mimo zdobycia gola Biało-Czerwoni przegrali 1:3. Królem strzelców turnieju olimpijskiego został Andrzej Szarmach z sześcioma trafieniami. Grzegorz Lato dodał trzy bramki, a Deyna i Szymanowski po jednej.

Po powrocie z Montrealu Polacy musieli się skupić na eliminacjach mistrzostw świata. Trenerem kadry został Jacek Gmoch. W dwóch meczach eliminacyjnych rozgrywanych tego roku Polska zdobyła komplet punktów. Najpierw Biało-Czerwoni odnieśli znakomite zwycięstwo z Portugalią na wyjeździe 2:0, po dwóch golach strzelonych przez Grzegorza Latę. Następnym rywalem Polaków była słaba ekipa Cypru. Polska gładko wygrała 5:0, a największym wydarzeniem spotkania był powrót do reprezentacji Włodzimierza Lubańskiego. W 1977 r. wznowiono eliminacje mistrzostw świata.

W maju Polska drużyna rozegrała dwa ważne mecze zakończone zwycięstwami: na wyjeździe z Danią 2:1 oraz z Cyprem 3:1. Na przełomie maja i czerwca biało-czerwona ekipa wyjechała na rozgrywki do Ameryki Południowej, gdzie zagrali w czterech spotkaniach: z Argentyną 1:3, Peru 3:1, Boliwią 2:1 i Brazylią 1:3. Po powrocie z Ameryki Polacy zagrali o punkty z Danią. Dzięki wysokiej wygranej 4:1 do awansu na mistrzostwa świata wystarczył Polakom remis u siebie z Portugalią. Spotkanie w Chorzowie zakończyło się wynikiem 1:1 i Polacy awansowali do turnieju finałowego w Argentynie. Było to oczywiście najważniejsze piłkarskie wydarzenie 1978 r. W Polsce apetyt na sukces został bardzo mocno pobudzony po losowaniu grup, kiedy się okazało, że będziemy rywalizować z RFN, Tunezją i Meksykiem. W meczu inauguracyjnym Polska uzyskała remis z RFN 0:0, następnie skromne zwycięstwo nad Tunezją 1:0 i na koniec zapewniła sobie awans po wygranej z Meksykiem 3:1.

WYNIKI SPOTKAŃ NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA 1978 R.

	mecz / wynik	bramki
01.06.1978 r. Buenos Aires	Polska – RFN 0:0	
skład	Tomaszewski, Maculewicz, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Nawałka, Deyna, Masztaler (Kasperczak), Lato, Lubański (Boniek), Szarmach	
06.06.1978 r. Rosario	Polska – Tunezja 1:0	Lato (43)
skład	Tomaszewski, Maculewicz, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Nawałka, Deyna, Kasperczak, Lato, Lubański (Boniek), Szarmach (Iwan)	
10.06.1978 r. Rosario	Polska – Meksyk 3:1	Boniek (43, 84), Deyna (56)
skład	Tomaszewski, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, W. Rudy (Maculewicz), Boniek, Deyna, Kasperczak, Masztaler, Lato, Iwan (Lubański)	
14.06.1978 r. Rosario	Polska – Argentyna 0:2	
skład	Tomaszewski, Maculewicz, Kasperczka, Żmuda, Szymanowski, Nawałka, Boniek, Deyna, Masztaler (Mazur), Lato, Szarmach	
18.06.1978 r. Mendoza	Polska – Peru 1:0	Szarmach (65)
skład	Kukla, Maculewicz, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Nawałka, Boniek (Lubański) Deyna, Lato, Masztaler (Kasperczak), Szarmach	
21.06.1978 r. Mendoza	Polska – Brazylia 1:3	Lato (45)
skład	Kukla, Maculewicz, Gorgoń, Żmuda, Szymanowski, Kasperczak (Lubański) Deyna, Nawałka, Lato, Boniek, Szarmach	

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Od lewej: Jan Tomaszewski i Henryk Kasperczak

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kolejne spotkania sprowadziły Biało-Czerwonych na ziemię. Porażka z Argentyną 0:2, skromne zwycięstwo 1:0 z Peru i przegrana z Brazylią 1:3 zakończyły udział Polaków w mistrzostwach świata.

Po mundialu trzeba było się skoncentrować na eliminacjach mistrzostw Europy. Tego roku Polacy w dwóch meczach o punkty pokonali na wyjeździe Islandię 2:0 oraz na własnym boisku w takim samym stosunku rozprawili się ze Szwajcarami. Pierwszy mecz eliminacyjny w 1979 r. Polska rozegrała w kwietniu z NRD, przegrywając 1:2. W czerwcu pokonała niezwykle silną jedenastkę dwukrotnych wicemistrzów świata Holendrów 2:0. Kolejne rezultaty Biało-Czerwonych w eliminacjach to pokonanie na wyjeździe Szwajcarów 2:0, remis w Chorzowie z NRD 1:1 i wygrana z Islandią w Krakowie 2:0. Niestety, dobry mecz i wynik remisowy 1:1 na wyjeździe z Holandią nie wystarczyły, aby zakwalifikować się do mistrzostw.

Rozgrywki krajowe

Mistrzostwo Polski w 1970 r. obroniła Legia Warszawa, która w tabeli wyprzedziła dwie śląskie drużyny, Ruch Chorzów oraz Górnika Zabrze. Po Puchar Polski trzeci raz z rzędu sięgnął Górnik Zabrze. Rok później, po trzech latach oczekiwań, zabrzańskiej drużynie udało się zdobyć tytuł mistrza. Śląska ekipa powtórzyła także sukces sprzed roku i po raz czwarty z rzędu sięgnęła po Puchar Polski, pokonując w finale Zagłębie Sosnowiec 3:1. W finale Pucharu Polski Górnik zdecydowanie zwyciężył z warszawską Legią 5:2. Również

Mecz Ruch Chorzów–BK Frem

Henryk Kasperczak

Urodził się 10 lipca 1946 r. w Zabrzu. Grał na pozycji pomocnika. Zadebiutował w barwach klubowych Stali Mielec, jednak prawdziwą karierę przyniosła mu gra w reprezentacji Polski. Rozegrał 63 mecze w ciągu 6 lat, zmienił się z przeciętnego piłkarza w sportowca odważnego, skutecznego, idealnie oceniającego ruchy przeciwnika, dzięki czemu szczyci się mianem jednego z najlepszych polskich piłkarzy.

Na jego koncie jest m.in. trzecie miejsce zajęte z kadrą na mistrzostwach świata w 1974 r. oraz srebrny medal na olimpiadzie w Montrealu w 1976 r. Został uhonorowany Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe, a w 1976 r. okrzyknięty piłkarzem roku, członek Klubu Wybitnego Reprezentanta. Od 1979 r. pracuje jako trener.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 1970–1979			
rok	**I miejsce**	**II miejsce**	**III miejsce**
1970	Legia Warszawa	Ruch Chorzów	Górnik Zabrze
1971	Górnik Zabrze	Legia Warszawa	Zagłębie Wałbrzych
1972	Górnik Zabrze	Zagłębie Sosnowiec	Legia Warszawa
1973	Stal Mielec	Ruch Chorzów	Gwardia Warszawa
1974	Ruch Chorzów	Górnik Zabrze	Stal Mielec
1975	Ruch Chorzów	Stal Mielec	Śląsk Wrocław
1976	Stal Mielec	GKS Tychy	Wisła Kraków
1977	Śląsk Wrocław	Widzew Łódź	Górnik Zabrze
1978	Wisła Kraków	Śląsk Wrocław	Lech Poznań
1979	Ruch Chorzów	Widzew Łódź	Stal Mielec

sezon 1971/1972 w pełni należał do Górnika, o czym dobitnie świadczy zdobyty dublet.

Rok 1973 przyniósł pewne niespodzianki. Zakończyła się dominacja drużyn ze Śląska i Warszawy. Po raz pierwszy w historii po mistrzowski tytuł sięgnęła drużyna Stali Mielec, ale Puchar Polski powędrował do Legii Warszawa, która w finale po rzutach karnych pokonała Polonię Bytom.

Sezon 1973/1974 na najwyższym miejscu podium zakończył chorzowski Ruch, a Puchar Polski trafił w ręce Gwardii Warszawa. Ruch obronił tytuł mistrzowski w kolejnym sezonie. Do kontrowersyjnej sytuacji doszło w finale Pucharu Polski. Ta edycja została potraktowana dość ulgowo przez czołowe drużyny ligowe i do finału dotarły słabe zespoły ROW II Rybnik oraz Stal Rzeszów. Słaby poziom meczu finałowego wywołał oburzenie piłkarskiej opinii publicznej. Niemniej w rzutach karnych zwycięstwo odnieśli piłkarze Stali. Mistrzem kraju w 1976 r. została Stal Mielec, w składzie której

Włodzimierz Lubański

Urodził się 28 lutego 1947 r. w Gliwicach. Karierę piłkarską rozpoczął bardzo wcześnie. Już jako szesnastolatek zadebiutował w składzie polskiej reprezentacji w meczu z Norwegią w 1963 r. w Szczecinie. Grał w klubach Sośnica Gliwice, Piast, a następnie w Górniku Zabrze, z którym nie rozstawał się przez wiele lat. Na boisku cechowała go znakomita technika, nieprzeciętna szybkość i precyzyjne strzały zarówno z prawej, jak i z lewej nogi. W reprezentacji Polski pojawił się 75 razy, zdobył 48 bramek (do dziś jest to rekord kraju). W 1972 r. był kapitanem drużyny narodowej, z którą zdobył złoty medal olimpijski.

Może się pochwalić tytułem siódmego piłkarza Europy w 1972 r., zdobytym w rankingu prowadzonym przez „France Football". W 1978 r. uhonorowano go nagrodą Fair Play UNESCO, a w 2003 r. uznano za najlepszego polskiego piłkarza ostatniego 50-lecia UEFA.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

występowali m.in. Grzegorz Lato, Henryk Kasperczak i Jan Domarski. W finale Pucharu Polski naprzeciw siebie stanęli: ówczesny mistrz, Stal Mielec oraz Śląsk Wrocław. Niespodziewanie spotkanie zakończyło się zwycięstwem wrocławian 2:0. Śląsk odniósł również sukces w kolejnym sezonie, sięgając po mistrzostwo, a w Pucharze Polski zwyciężyło Zagłębie Sosnowiec. W 1978 r. w krajowych rozgrywkach tryumfowali piłkarze Wisły Kraków, a Puchar Polski obroniło Zagłębie Sosnowiec. Po trzech latach przerwy prymat w kraju wrócił do Ruchu Chorzów prowadzonego przez Leszka Jezierskiego, a po Puchar sięgnęła Arka Gdynia.

Europejskie puchary

Sezon 1970/1971 nie był już tak udany dla polskich klubów jak poprzedni. Legii ani Górnikowi nie udało się powtórzyć ogromnych sukcesów sprzed roku, chociaż awans obu ekip do ćwierćfinału również należy uznać za bardzo dobre osiągnięcie. Reprezentująca Polskę w Pucharze Europy Legia odprawiła z kwitkiem Szwedów z IFK Göteborg 4:0 i 2:1, a po zaciętej rywalizacji wyeliminowała belgijski Standard Liège 0:1 i 2:0. W ćwierćfinale nie udało się jednak pokonać mistrza Hiszpanii, Atlético Madryt. Hiszpanie wygrali u siebie 1:0, w rewanżu przegrali z Legią (1:2), ale dzięki bramce strzelonej na wyjeździe wywalczyli awans.

Podobnie wyglądała rywalizacja Górnika w Pucharze Zdobywców Pucharów. W pierwszej rundzie zabrzanie bez problemów ograli duński Aab 1:0 i 8:1, a następnie również bez wysiłku rozprawili się z tureckim Göztepe SK 1:0 i 3:0. W ćwierćfinale Górnik trafił na swojego pogromcę z zeszłego roku, angielski klub Manchester City. W powtórce finału z poprzedniej edycji lepsi ponownie okazali się piłkarze z Anglii. Do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były trzy spotkania. Najpierw zabrzanie przegrali 0:2, później jednak udało im się w takim samym stosunku wygrać z przeciwnikiem. Decydujący o awansie mecz odbył się na neutralnym boisku w Kopenhadze, gdzie Manchester City wygrał 3:1. W Pucharze Miast Targowych reprezentujące nas drużyny Ruch Chorzów oraz GKS Katowice pożegnały się z rozgrywkami już w pierwszej rundzie: Chorzowianie odpali po walce z Fiorentiną, a GKS Katowice musiał uznać wyższość FC Barcelony.

Sezon 1971/1972 nie był udany dla polskich klubów. W Pucharze Europy mistrz kraju Górnik Zabrze został wyeliminowany w pierwszej rundzie przez francuski Olympique Marsylia 1:2 i 1:1. W Pucharze Zdobywców Pucharów Zagłębie Sosnowiec podzieliło los zabrzan i odpadło z rywalizacji z Åtvidabergs FF 3:4 i 1:1 już w pierwszej rundzie. Od sezonu 1971/1972 Puchar Miast Targowych zmienił nazwę na Puchar UEFA. Dwaj polscy reprezentanci zakończyli start w tych rozgrywkach na drugiej rundzie. Legia wyeliminowała szwajcarski FC Lugano, ale odpadła po meczach z Rapidem Bukareszt;

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Holandia na stadionie w Chorzowie w 1975 r. Na pierwszym planie Robert Gadocha, w tle Kazimierz Deyna i Andrzej Szarmach

Górnik Wałbrzych w pierwszej rundzie pokonał Union Teplice, ale w drugiej rundzie musiał uznać wyższość rumuńskiego UT Arad.

Debiut Stali Mielec w rozgrywkach o Puchar Europy w sezonie 1973/1974 nie był udany, bowiem drużyna Grzegorza Laty odpadła już w pierwszej rundzie. Trzeba jednak przyznać, że trafiła na bardzo trudnego przeciwnika, Crveną Zvezdę, mistrza Jugosławii. Po dwóch porażkach 1:2 i 0:1 Stal pożegnała się z pucharami. Z Pucharu Zdobywców Pucharów bardzo szybko odpadła również Legia Warszawa, dla której grecki PAOK okazał się rywalem zbyt trudnym do pokonania. W Pucharze UEFA Gwardia Warszawa wyeliminowała Ferencvárosi TC, odpadła jednak w drugiej rundzie po dwumeczu z Feyenoordem, choć udało się ograć Holendrów w Warszawie 1:0 i do pełni szczęścia brakowało tylko jednej bramki. Świetnie radził sobie za to chorzowski Ruch,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

który w pierwszej rundzie odprawił drużynę wuppertaler SV, a w drugiej rozprawił się z ekipą Carl Zeiss Jena. W trzeciej rundzie, po porażce 0:2 z węgierskim Honvédem Ruch odpadł z rywalizacji, ale na własnym boisku chorzowianie zdołali wygrać aż 5:0 i zapewnili sobie awans do ćwierćfinału. Tam spotkali się z pogromcą Gwardii Warszawa, Feyenoordem. Ruchowi również nie udało się wyeliminować Holendrów. Po remisie 1:1 chorzowianie ulegli 1:3 w dogrywce.

W kolejnym sezonie drużyna z Chorzowa startowała w Pucharze Europy i odnotowała całkiem dobry wynik. W pierwszej rundzie udało się im pokonać Hviovre IF oraz Fenerbahçe SK, ale w pojedynku z AS Saint-Étienne musieli uznać wyższość francuskiej drużyny. W Pucharze Zdobywców Pucharów wystartowała Gwardia i w pierwszej rundzie, po rzutach karnych, wyeliminowała włoską Bolognę FC, później jednak łatwo przegrała z PSV. Z Pucharem UEFA szybko pożegnały się Legia i Górnik. Legioniści odpadli z rywalizacji po dwumeczu z jugosłowiańskim Partizanem, a zabrzanie nie sprostali francuskiemu FC Nantes.

Zygmunt Maszczyk

Zygmunt Maszczyk

Urodził się 3 maja 1945 r. w Siemianowicach Śląskich. Swoją karierę sportową „Zyga” rozpoczął jako piętnastolatek w Siemianowiczance, gdzie najpierw grał na środku obrony, a potem jako napastnik. Do Ruchu Chorzów, w którym spędził 13 lat, przeszedł w 1963 r. Najpierw grał na pozycji lewego łącznika, później jako rozgrywający. Znakomitą grą przyczynił się do zdobycia przez Ruch trzech mistrzostw Polski, Pucharu Polski. Dotarł do ćwierćfinału Pucharu UEFA w 1974 r. oraz ćwierćfinału Pucharu Europy Mistrzów Krajowych w 1975 r. W kadrze Polski zadebiutował dopiero w 1968 r. w meczu z Turcją. W barwach kraju wystąpił 40 razy. Jego gra była bardzo ambitna, wyróżniała go celność strzału z dużej odległości oraz precyzyjność podań.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jan Tomaszewski

W sezonie 1975/1976, mistrz kraju, Ruch Chorzów zakończył udział w Pucharze Europy już w drugiej rundzie. Wprawdzie udało się wyeliminować słabego mistrza Finlandii Kuopion Pallosseura 5:0, 2:2, ale holenderski zespół PSV rozprawił się z chorzowianami 3:1 i 4:0. W Pucharze Zdobywców Pucharów nie popisała się Stal Rzeszów. Wyeliminowała drużynę Skeid Fotball 4:1, 4:0, ale nie udało się jej pokonać tak słabego rywala, jak Wrexham FC 1:1 i 0:2. Nieźle za to poczynała sobie Stal Mielec w Pucharze UEFA. Mielczanie zostawili za sobą takie drużyny, jak Holbæk B&I 1:0, 2:1, Carl Zeiss Jena 0:1, 1:0, w rzutach karnych 3:2 oraz czechosłowacki Inter Bratysława 0:1, 2:0. W ćwierćfinale Stal grała z bardzo silną drużyną Hamburger SV. Remis 1:1 oraz porażka 0:1 dały, niestety, zwycięstwo i awans do półfinału piłkarzom z Hamburga.

Do udanych swój start w Pucharze UEFA może zaliczyć również Śląsk Wrocław, który pokonał GAIS Göteborg 1:2, 4:2 oraz belgijskie Royal Antwerp 1:1, 2:1. Kolejnym rywalem na drodze polskiej ekipy był fenomenalny angielski Liverpool FC. Anglicy dwukrotnie wygrali z wrocławianami 2:1 i 3:0. Po świetnym występie rok wcześniej w Pucharze UEFA Stal Mielec przystąpiła do rywalizacji w Pucharze Europy. Jej przeciwnikiem była jedna z najlepszych drużyn na świecie – Real Madryt. Mimo dość wyrównanej walki Stal przegrała oba spotkania 1:2 i 0:1, wskutek czego szybko odpadła z pucharów. Śląsk Wrocław, startujący w Pucharze Zdobywców Pucharów, w pierwszej i drugiej rundzie trafił na bardzo słabe zespoły – maltańską Florianę FC oraz irlandzki Bohemians FC. Wrocławianom udało się wyeliminować te dwie drużyny, jednak kolejny rywal na drodze do półfinału, SSC Napoli, okazał się zbyt silny. U siebie Śląsk zremisował 0:0, ale na wyjeździe poległ 0:2.

Jan Tomaszewski

Jeden z najlepszych polskich bramkarzy w historii. Nazywany człowiekiem, który zatrzymał Anglię. Dzięki jego świetnym interwencjom Polacy zremisowali 1:1 z Anglikami na Wembley. W reprezentacji rozegrał ponad 60 meczy, a jego największy sukces to brązowy medal mistrzostw świata w 1974 r., gdzie był czołowym bramkarzem turnieju. Grał w Śląsku Wrocław i Legii Warszawa, ale jego najlepsze piłkarskie czasy przypadły na okres gry w ŁKS Łódź. Był posłem na Sejm VII kadencji.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polskie kluby nie zwojowały również Pucharu UEFA. GKS Tychy szybko pożegnał się z rozgrywkami po meczach z FC Köln 0:2, 1:1, a Wisła Kraków po sprawieniu dużej niespodzianki, którą było wyeliminowanie szkockiego Celtic FC 2:2, 2:0, odpadła z europejskich pucharów po serii rzutów karnych w meczu z RWD Molenbeek z Belgii – w obu spotkaniach padł remis 1:1. Mistrz Polski Śląsk Wrocław po dwumeczu z Lewskim-Spartakiem Sofia szybko odpadł z rozgrywek. Zagłębie Sosnowiec natomiast zakończyło występy w Pucharze Zdobywców Pucharów po rywalizacji z greckim PAOK-iem. Wielkim zaskoczeniem była wygrana łódzkiego Widzewa z klubem Manchester City, później jednak widzewiacy zostali wyeliminowani przez PSV. Górnik Zabrze również zakończył rozgrywki na drugiej rundzie, w której przegrał z angielską Aston Villą, a Odra Opole w pierwszej rundzie odpadła po meczach z FC Magdeburg.

Sezon 1978/1979 również nie przyniósł upragnionych sukcesów piłkarskich. Śląsk Wrocław dotarł do trzeciej rundy Pucharu UEFA, gdzie został wyeliminowany przez Borussię Mönchengladbach. Debiutujący w pucharach Lech Poznań nie sprostał zachodnioniemieckiemu MSV Duisburg, i odpadł już w pierwszej rundzie 0:5, 2:5. Szybko z Pucharem Zdobywców Pucharów pożegnało się również Zagłębie Sosnowiec, od którego silniejszy okazał się Swarovski Tirol. W Pucharze Europy godnie reprezentowała Polskę krakowska Wisła. Krakowianie pokonali finalistę PE z poprzedniego sezonu, Club Brugge oraz Zbrojovkę Brno. W ćwierćfinale lepszy od Wisły okazał się mistrz Szwecji, Malmö FF. Kolejny sezon, 1979/1980, również nie przyniósł zwycięstw. W Pucharze Europy Ruch odpadł już w pierwszej rundzie po dwumeczu z Dynamem Berlin. W PZP Arka nie sprostała bułgarskiemu Beroe Stara Zagora, a w Pucharze UEFA zarówno Stal Mielec, jak i Widzew Łódź zakończyły swoje występy w pierwszej rundzie. Mielczanie odpadli z gry w rywalizacji z duńskim AGF, a łodzianie nie dali rady AS Saint-Étienne.

Zygfryd Szołtysik

Urodził się 24 października 1942 r. w Suchej Górze. Przez wiele lat grał w barwach Górnika Zabrze, z którym rozegrał ponad 300 spotkań. Może się pochwalić bogatą karierą reprezentacyjną. Grał zarówno w kadrze juniorów, jak i seniorów. Rozegrał około 50 meczów. Zdobył złoto na olimpiadzie w Monachium w 1972 r. Za nieprzeciętną grę na boisku został nagrodzony Złotymi Butami, a przez redakcję „Encyklopedii Piłkarskiej FUJI" uhonorowany tytułem piłkarza roku za sezon 1971.

Antoni Szymanowski

Urodził się 13 stycznia 1951 r. w Tomaszowie Mazowieckim. Jeden z najzdolniejszych obrońców reprezentacji Polski, w której grał aż 10 lat i wystąpił w 87 spotkaniach. W 1975 r. został uhonorowany nagrodą Złotych Butów. Grał w Wiśle Kraków, Gwardii Warszawa i Club Brugge na pozycji prawego obrońcy. Obecnie pracuje jako trener.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lata 80.

XX wieku

Miłe złego początki. Po wielkich sukcesach siódmej dekady XX w. nadeszły chude lata dla polskiej piłki. Zaczęło się od wspaniałego sukcesu na mistrzostwach świata w 1982 r., ale później poziom futbolu nad Wisłą znacznie się obniżył.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja

Polscy kibice, przyzwyczajeni do wielkich emocji z siódmej dekady XX w., w 1980 r. przeżyli rozczarowanie. Reprezentacja nie brała udziału w żadnej dużej imprezie sportowej. Tylko jedno spotkanie było meczem o stawkę – rozgrywane w grudniu na wyjeździe starcie z Maltą. Podczas rozgrywek doszło do sporych kontrowersji, bowiem po strzeleniu przez Polaków drugiego gola sędziowie i piłkarze zostali obrzuceni kamieniami. Mecz przerwano w 77. minucie. Polska wygrała 2:0.

Przed pojedynkiem o punkty na Malcie doszło do zdarzenia nazywanego „aferą na Okęciu". Józef Młynarczyk, bramkarz reprezentacji, zjawił się na lotnisku w stanie nietrzeźwym. Selekcjoner Ryszard Kulesza zdecydował o pozostawieniu go w kraju, ale trzej piłkarze kadry – Zbigniew Boniek, Władysław Żmuda i Stanisław Terlecki – wstawili się za kolegą. Afera zakończyła się zawieszeniem wszystkich piłkarzy oraz zwolnieniem Kuleszy ze stanowiska selekcjonera kadry. Jego następcą został Antonii Piechniczek.

Poza spotkaniem z Maltą Polacy grali wyłącznie towarzysko, a rezultaty były przeciętne.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Francuski bramkarz Jean Castaneda podczas walki ze Zbigniewem Bońkiem w meczu o trzecie miejsce podczas mistrzostw świata w piłce nożnej w Alicante, 1982 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polskich piłkarzy zawsze wspierały tłumy wiernych kibiców

Cenne wyniki to wygrana z Hiszpanią w Barcelonie 2:1, remis z ZSRR w Chorzowie 1:1 (w tym spotkaniu pożegnano Włodzimierza Lubańskiego, który zdobył 50. bramkę w kadrze) oraz remis w São Paulo z Brazylią 1:1.

Rok 1981 upłynął pod znakiem eliminacji mistrzostw świata w 1982 r. w Hiszpanii. Rywalami Polaków był ekipa NRD oraz Malty. W maju odbył się ważny mecz z NRD, który po golu Andrzeja Buncola Polska wygrała 1:0. Miesiąc przed pojedynkiem z NRD Polacy zagrali towarzysko z RFN i Portugalią. Porażki w obu spotkaniach 0:2 pokazały, że jest jeszcze wiele do poprawienia w polskiej piłce. Na szczęcie

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 1980–1989

rok	drużyna
1980	Legia Warszawa
1981	Legia Warszawa
1982	Lech Poznań
1983	Lechia Gdańsk
1984	LechPoznań
1985	Widzew Łódź
1986	GKS Katowice
1987	Śląsk Wrocław
1988	Lech Poznań
1989	Legia Warszawa

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Znaczek okolicznościowy wydany z okazji mistrzostw świata w 1982 r.

nie przeszkodziło to Polakom w wygraniu bardzo ważnego meczu w Lipsku z NRD 3:2. Biało-Czerwoni wywalczyli awans na mistrzostwa España 1982. Przed ostatnim pojedynkiem eliminacji wygrali z Argentyną 2:1 w Buenos Aires, a na zakończenie eliminacji kadra rozgromiła Maltę 6:0. W czerwcu rozpoczął się mundial. Polacy rywalizowali w grupie z Kamerunem, Włochami i Peru.

W pierwszych pojedynkach Polacy nie zachwycili kibiców grą, uzyskując bezbramkowe remisy z Włochami i Kamerunem. Na szczęście w trzecim meczu Biało-Czerwoni wysoko wygrali z Peru 5:1. W kolejnej rundzie przyszły zwycięstwa z Belgią 3:0 oraz bezbramkowy remis z ZSRR. W półfinałowym spotkaniu z Włochami Polska przegrała 0:2. W meczu o trzecie miejsce wygraliśmy z Francją 3:2. Bohaterem turnieju został Zbigniew Boniek, którego uznano za trzeciego najlepszego piłkarza na świecie.

W styczniu 1982 r. wylosowano grupy eliminacyjne mistrzostw Europy. Polakom przyszło się zmierzyć z ZSRR, Portugalią oraz Finlandią. Pod koniec sierpnia 1982 r. Biało-Czerwoni ograli w meczu towarzyskim w Paryżu reprezentację Francji 4:0 i byli gotowi, by rozpocząć eliminacje mistrzostw Europy. Na początek przyszło zwycięstwo na wyjeździe z Finlandią 3:2, a później porażka w Lizbonie

WYNIKI SPOTKAŃ MŚ

	mecz / wynik	bramki
14.06.1982 r. Vigo	Polska – Włochy 0:0	
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha, Lato, Buncol, Boniek, Matysik, Iwan (Kusto), Smolarek	
19.06.1982 r. La Coruna	Polska – Kamerun 0:0	
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha, Lato, Buncol, Boniek, Pałasz (Kusto), Iwan (Szarmach), Smolarek	
22.06.1982 r. La Coruna	Polska – Peru 5:1	Smolarek (55), Lato (58), Boniek (61), Buncol (69), Ciołek (76)
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Jałocha (Dziuba), Lato, Kupcewicz, Buncol, Boniek, Matysik, Smolarek	
28.06.1982 r. Barcelona	Polska – Belgia 3:0	Boniek (3, 26, 54)
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Dziuba, Lato, Kupcewicz (Ciołek) Buncol, Boniek, Matysik, Smolarek	
04.07.1982 r. Barcelona	Polska – ZSRR 0:0	
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Dziuba, Lato, Kupcewicz (Ciołek) Buncol, Boniek, Matysik, Smolarek	
08.07.1982 r. Barcelona	Polska – Włochy 0:2	
skład	Majewski, Żmuda, Janas, Dziuba, Lato, Kupcewicz (Ciołek) Buncol, Ciołek (Pałasz), Matysik, Smolarek(Kusto)	
10.07.1982 r. Alicante	Polska – Francja 3:2	Szarmach (41) Majewski (45), Kupcewicz (47)
skład	Młynarczyk, Majewski, Żmuda, Janas, Dziuba, Lato, Kupcewicz, Buncol, Boniek, Matysik (Wójcicki), Smolarek	

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

z Portugalią 1:2. Rok 1983 był jednym z najsłabszych sezonów polskiej kadry narodowej. Dwa remisy na własnym boisku z Finlandią 1:1 i ZSRR 1:1 przekreśliły szanse Polaków na awans do finałów europejskich zmagań. W rywalizacji z najsilniejszym przeciwnikami z grupy Polska doznała dwóch porażek: 0:2 z ZSRR oraz 0:1 z Portugalią.

W 1984 r. polska reprezentacja wzięła udział w Pucharze Nehru w Indiach. Polacy pokonali Indie 2:1, Chiny 1:0 i 1:0, zremisowali z Argentyną 1:1 i wygrali cały turniej. Jesienią rozpoczęły się eliminacje mistrzostw świata. W pierwszym meczu Biało-Czerwoni wygrali 3:1 z Grecją i zaledwie zremisowali na własnym boisku z Albanią 2:2. Na domiar złego na zakończenie nieudanego roku Polska przegrała towarzyskie spotkanie z Włochami 0:2.

Polacy zaczęli rok 1985 od sromotnej przegranej z Meksykiem (0:5), co nie rokowało dobrze przed zbliżającymi się mistrzostwami świata. Również eliminacje mundialu nie rozpoczęły się optymistycznie dla Biało-Czerwonych. Porażka w Brukseli z Belgią 0:2 mocno skomplikowała sytuację polskiej kadry. Wygranie dwóch kolejnych spotkań z Grecją 4:1 i z Albanią 1:0

Zbigniew Boniek

Zbigniew Boniek

Urodził się 1956 r. w Bydgoszczy. Jeden z najlepszych piłkarzy w historii polskiej piłki. 80 razy założył koszulkę z orłem na piersi, w drużynie reprezentacji strzelił 24 bramki. Trzy razy występował na mistrzostwach świata, na których zaliczył sześć goli. Karierę zaczynał w klubie Zawisza Bydgoszcz, później przeniósł się do Widzewa Łódź. Prawdziwą furorę Boniek zrobił na mistrzostwach świata w Hiszpanii. Zwłaszcza pojedynek z Belgami, w którym polski napastnik strzelił trzy bramki, był szeroko komentowany na świecie. Jako jeden z nielicznych Polaków grał w czołowych włoskich klubach – Juventusie FC i AS Roma. Zdobył Puchar Europy i Puchar Zdobywców Pucharów. W 1982 r. „France Football" uznał go za trzeciego najlepszego piłkarza na świecie. W 2002 r. był selekcjonerem reprezentacji narodowej. Od 2012 r. jest prezesem PZPN.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Hubert Kostka

przywróciło nadzieję na awans, a remis 0:0 z Belgami w Chorzowie otworzył Polakom drogę do turnieju finałowego. W grudniu 1985 r. zorganizowano mecz towarzyski na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku. Polacy wygrali z Włochami 1:0 dzięki bramce Dariusza Dziekanowskiego.

Pierwsze sześć miesięcy 1986 r. upłynęło na przygotowaniach reprezentacji do mistrzostw świata. Remis z Urugwajem 2:2, porażka z Hiszpanią 0:3 i z Danią 0:1 nie wróżyły polskiej kadrze dobrego wyniku. W pierwszym meczu grupowym Polacy zaledwie zremisowali bezbramkowo z Marokiem, a w drugim pojedynku, dzięki bramce Włodzimierza Smolarka pokonali Portugalię 1:0. Anglicy w ostatnim meczu grupowym obnażyli jednak wszystkie braki polskiej kadry, wygrywając 3:0. W meczu w ramach drugiej rundy mistrzostw świata Polska została wyeliminowana przez Brazylię. Dotkliwą porażką 0:4 Polacy zakończyli zmagania na kontynencie amerykańskim. Winą za nieudany występ obarczono selekcjonera Antoniego Piechniczka, któremu zarzucano m.in., że zbyt długo stawiał na starszych piłkarzy. Jego miejsce zajął Wojciech Łazarek.

Hubert Kostka

Urodził się 27 maja 1940 r. w Markowicach. Ukończył Politechnikę Śląską w Gliwicach z tytułem magistra inżyniera górnictwa oraz Akademię Wychowania Fizycznego w Katowicach. Był piłkarzem (bramkarzem), reprezentantem Polski, mistrzem olimpijskim oraz trenerem piłkarskim. Karierę piłkarską rozpoczął w klubie LZS Markowice, następnie grał w Unii Racibórz i Górniku Zabrze. Może pochwalić się ośmioma tytułami mistrza Polski, sześciokrotnie również zdobył Puchar Polski, brał udział w wiedeńskim finale europejskiego Pucharu Zdobywców Pucharu.

Jako członek polskiej kadry pojawił się w 32 meczach, w trzech z nich pełnił funkcję kapitana zespołu. Do największego sukcesu można zaliczyć złoto olimpijskie zdobyte w Monachium w 1972 r., za które został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Po zakończeniu kariery piłkarskiej szkolił piłkarzy z Zabrza.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kolejne nieudane eliminacje mistrzostw Europy rozpoczęły się w 1986 r. Polska zaczęła od wygranej z Grecją 2:1, później zremisowaliśmy bezbramkowo z Holandią na wyjeździe. W 1987 r. Polacy zremisowali z Cyprem w pierwszym meczu u siebie 0:0, a następnie przegrali na wyjeździe z Węgrami 3:5. Ponowne spotkanie z Węgrami, tym razem zakończone wynikiem 3:2 dla Polski, oraz porażka na własnym terenie z Holandią przesądziły o niezakwalifikowaniu naszej reprezentacji do mistrzostw kontynentu. Na koniec trafiło się wyjazdowe zwycięstwo Polaków na Cyprze dzięki bramce Marka Leśniaka 1:0.

W 1988 r. kadra znalazła się w ogniu krytyki. Zdaniem ekspertów zabrakło odpowiednich kandydatów do gry w kadrze narodowej, nie było następców Bońka, który zakończył karierę, a większość najbardziej znanych reprezentantów wolała wyjechać za granicę. Reprezentacja nie odniosła żadnego spektakularnego sukcesu, grywała też z raczej słabszymi przeciwnikami jak z drużynami Kanady, USA i Bułgarii. Najważniejszym spotkaniem była jesienna potyczka z Albanią, która zapoczątkowała batalię o mistrzostwa we Włoszech. Polacy wygrali skromnie dzięki trafieniu Krzysztofa Warzychy.

Rok 1989 kadra rozpoczęła od zwycięstwa z Kostaryką 4:2 w meczu wyjazdowym i Gwatemalą 1:0 oraz porażką w najwartościowszym pod względem sportowym spotkaniu z Meksykiem 1:3. Ale po powrocie do kraju zwycięstwa z Rumunią 2:1 oraz Norwegią w Oslo 3:0 pozwalały mieć nadzieję, że Polska powalczy o awans do turnieju we Włoszech. Jednak już dwa pierwsze mecze eliminacyjne rozwiały nadzieje. Szwecja wygrała z Polską w Sztokholmie 2:1, a w Londynie Anglicy rozbili Biało-Czerwonych 3:0. W rewanżu padł bezbramkowy remis, a w meczu ze Szwedami w Chorzowie Polacy przegrali 0:2. Na otarcie łez przyszło zwycięstwo na wyjeździe z Albanią, ale nie miało ono już żadnego wpływu na układ tabeli. Po raz pierwszy od 1974 r. Polski zabrakło na mistrzostwach świata.

Rozgrywki krajowe

Mistrzem kraju w 1980 r. została drużyna Szombierki Bytom, a po raz szósty w Pucharze Polski wygrała Legia Warszawa, w finale wysoko pokonując poznańskiego Lecha 5:0. Następnego roku swój pierwszy tytuł mistrzowski

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 1980–1989

rok	I miejsce	II miejsce	III miejsce
1980	Szombierki Bytom	Widzew Łódź	Śląsk Wrocław
1981	Widzew Łódź	Wisła Kraków	Szombierki Bytom
1982	Widzew Łódź	Śląsk Wrocław	Stal Mielec
1983	Lech Poznań	Widzew Łódź	Ruch Chorzów
1984	Lech Poznań	Widzew Łódź	Pogoń Szczecin
1985	Górnik Zabrze	Legia Warszawa	Widzew Łódź
1986	Górnik Zabrze	Legia Warszawa	Widzew Łódź
1987	Górnik Zabrze	Pogoń Szczecin	GKS Katowice
1988	Górnik Zabrze	GKS Katowice	Legia Warszawa
1989	Ruch Chorzów	GKS Katowice	Górnik Zabrze

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Grzegorz Lato

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

wywalczył Widzew Łódź, a Puchar Polski obroniła warszawska Legia. W 1982 r. Widzew obronił tytuł mistrzowski. Po Puchar Polski pierwszy raz w historii sięgnął Lech Poznań, pokonując w finale zmagań Pogoń Szczecin. Poznaniacy sprawili sobie znakomity prezent z okazji 60-lecia klubu. Nowa siła polskiej piłki – Lech – w 1983 r. zdobył swój pierwszy tytuł mistrzowski, a w Pucharze Polski zwyciężyła Lechia Gdańsk. Kolejny sezon należał w całości do Lecha Poznań – Kolejorz zdobył dublet. Wyróżniającymi się zawodnikami poznańskiej lokomotywy byli: Mirosław Okoński, bramkarz Piotr Mowlik oraz Hieronim Barczak.

Lata 1985–1988 to czas zabrzańskiego Górnika, który cztery razy z rzędu zdobył mistrzostwo Polski. W tym okresie Pucharem Polski dzieliły się kolejno: Widzew Łódź, GKS Katowice, Śląsk Wrocław i Lech Poznań. Najbardziej utytułowany polski klub, Górnik, w 1988 r. świętował swój ostatni sukces na krajowych boiskach. Do tej pory zabrzanom nie udało się zdobyć ani mistrzostwa, ani Pucharu Polski, a klub przez wiele sezonów znajdował się w bardzo złej sytuacji finansowej.

W 1989 r. tryumfowały dwa zespoły. Mistrzostwo kraju wywalczył Ruch, a puchar zdobyła Legia, która w finale pokonała Jagiellonię Białystok 5:2. Wielu znakomitych zawodników, jak na przykład Dariusz Wdowczyk, Dariusz Dziekanowski, Krzysztof Warzycha oraz Jan Urban, wyjechało, by grać w zagranicznych ligach.

Polskie kluby w europejskich pucharach

Piłkarze Szombierek Bytom nie zrobili wielkiej kariery w Pucharze Europy. Po ograniu tureckiego Trabzonsporu odpadli po grach z CSKA Sofia. Z Bułgariami ze Slawii Sofia nie poradziła sobie również Legia Warszawa w Pucharze Zdobywców Pucharów, która zakończyła swój udział w pierwszej rundzie. Bardzo szybko z rozgrywek o Puchar UEFA odpadła ekipa Śląska Wrocław – w pierwszej rundzie po kompromitacji ze szkockim Dundee United 2:7, 0:0. Świetne wyniki zanotował łódzki Widzew, który w pierwszej rundzie wyeliminował Manchester United 1:1 na wyjeździe, 0:0 w Łodzi. W drugiej turze łodzianie pokonali Juventus FC 3:1, 1:3 i 4:1 w rzutach karnych. Przygoda skończyła się w $^1/_8$ finału na angielskim Ipswich Town po wysokiej porażce 0:5. Wygrana 1:0 w Łodzi

Grzegorz Lato

Urodził się 8 kwietnia 1950 r. w Malborku. Jego kariera piłkarska była związana z klubem Stal Mielec, z którym dwukrotnie zdobył tytuł mistrza Polski. Jako zdolny piłkarz odniósł liczne sukcesy sportowe, m.in.: został królem strzelców piłkarskich mistrzostw świata w RFN w 1974 r., medalistą mistrzostw świata oraz igrzysk olimpijskich, a także królem strzelców polskiej ekstraklasy w latach 1973 i 1975.

Jako reprezentant Polski zagrał aż w 104 spotkaniach, zdobywając 45 bramek i tym samym plasując się na drugim miejscu pośród piłkarzy kadry pod względem liczby rozegranych meczów. W latach 2001–2005 zajął się polityką. Zasiadał w Senacie V kadencji z ramienia SLD. W latach 2008–2012 piastował stanowisko prezesa PZPN.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Drugi mecz półfinału Pucharu Europy Widzew Łódź–Juventus FC zakończony wynikiem 2:2 i awansem Juventusu do finału, 1983 r.

niczego nie zmieniła. Kolejny sezon nie był już tak udany dla łodzian. Tym razem startowali w Pucharze Europy, jednak już w pierwszej rundzie wyeliminował ich belgijski RSC Anderlecht 1:4, 1:2. Na pierwszej rundzie zakończyły start w Pucharze UEFA także drużyny Szombierek Bytom i Wisły Kraków. Bytomianie nie sprostali Feyenoordowi, Wisła natomiast szwedzkiemu Malmö FF.

Honoru Polski w Europie broniła Legia Warszawa w ramach Pucharu Zdobywców Pucharów. Warszawianie poradzili sobie z norweską drużyną Vålerenga Fotball 2:2, 4:1 i szwajcarskim Lausanne Sports 2:1, 1:1.

Józef Młynarczyk

Urodził się 20 września 1953 r. w Nowej Soli. Jeden z najlepszych polskich bramkarzy. Koszulkę narodową zakładał 42 razy, zagrał na dwóch mundialach – w 1982 i 1986 r. Legenda FC Porto, z którym w 1987 r. sięgnął po Puchar Europy. Po zakończeniu kariery piłkarskiej zajął się trenowaniem bramkarzy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W ćwierćfinale przegrali jednak dwukrotnie 0:1 z Dynamem Tbilisi. W sezonie 1982/1983 w PZP Polskę reprezentował poznański Lech. W pierwszej rundzie Kolejorz wyeliminował islandzki IB Vestmannaeyjar 1:0, 3:0, ale w drugiej rundzie nie sprostał szkockiemu Aberdeenowi 0:2, 0:1. W Pucharze Europy Widzew Łódź z kwitkiem odprawił mistrzów Malty oraz w zaciętej walce wygrał z Rapidem Wiedeń 1:2, 5:3. W ćwierćfinale pucharu Widzew zmierzył się z angielskim Liverpoolem FC. W Łodzi widziewiacy uzyskali doskonały rezultat 2:0, a w Anglii przegrali 2:3, co premiowało ich awansem do półfinału. Tam zmierzyli się z Juventusem FC, który okazał się zbyt trudnym rywalem. Co ciekawe, w barwach Juve występował były zawodnik Widzewa Zbigniew Boniek.

We Włoszech polski klub przegrał 0:2, w Łodzi padł remis 2:2. Widzew jako trzeci Polski klub awansował do półfinału Pucharu Europy, powtarzając sukces Górnika Zabrze oraz Legii Warszawa. Kolejne podejście do pucharu to start Lecha Poznań w sezonie 1983/1984 i 1984/1985. Najpierw na przeszkodzie poznaniakom stanął hiszpański Athletic Club.

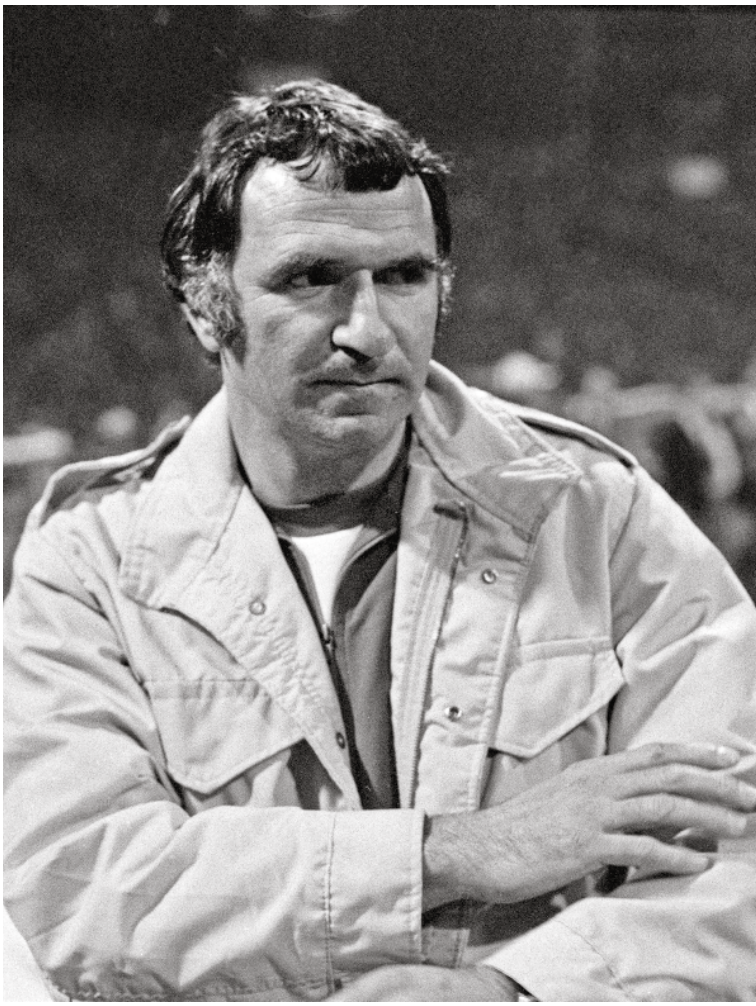

Antoni Piechniczek

Antoni Piechniczek

Urodził się 3 maja 1942 r. w Chorzowie. W historii sportu polskiego zasłynął jako znakomity trener. Dwukrotnie zakwalifikował się z reprezentacją na mistrzostwa świata. Z drużyną tunezyjską brał udział w igrzyskach olimpijskich.

Karierę sportową rozpoczął jako piłkarz w Zrywie Chorzów. Grał także w Naprzodzie Lipiny, Legii Warszawa, Ruchu Chorzów i francuskim Chateauroux. W reprezentacji Polski pojawił się trzy razy, grając na pozycji obronnej. Po powrocie z Francji powrócił na arenę sportową jako trener, osiągając dużo więcej sukcesów niż jako piłkarz. Szkolił m.in. BKS Stal Bielsko-Biała, Odrę Opole i Ruch Chorzów, co później umożliwiło mu objęcie funkcji selekcjonera kadry. Funkcję tę pełnił 6 lat, pod jego okiem rozegrano 59 meczów, z czego 22 to wygrane, 17 zremisowane, a 20 przegrane. przegrane. Był selekcjonerem kadry również w latach 1996–1997.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Włodzimierz Smolarek

Zwycięstwo 2:0 w Poznaniu dawało Kolejorzowi awans, ale w Hiszpanii Lech przegrał 0:4. Niewielu dawało też szanse Lechowi w kolejnym sezonie w starciu z angielskim Liverpoolem. Zespół z Poznania odpadł w pierwszej rundzie, przegrywając z Anglikami 0:1 i 0:4. Udział Lechii Gdańsk w Pucharze Europy również zakończył się bolesną porażką. Gdańszczanie ulegli dwukrotnie Juventusowi FC 0:7 i 2:3.

W sezonie 1984/1985 Wisła odpadła w drugiej rundzie po pojedynku z Fortuną Sittard. Szybko z Pucharem UEFA pożegnał się również Widzew w sezonie 1983/1984 – w drugiej rundzie łodzian wyeliminowała czeska Sparta Praga. W kolejnej edycji tych samych rozgrywek Widzew w drugiej rundzie wyeliminował niemiecką Borussię Mönchengladbach, ale w kolejnym etapie przegrał z Dynamem Mińsk. Cztery z rzędu podejścia Górnika Zabrze w Pucharze Europy zakończyły się niepowodzeniami. Polski klub nie był w stanie nawiązać do sukcesów sprzed lat. Pierwsze dwa starty zakończyły się na pierwszej rundzie, bo Górnika wyeliminował Bayern Monachium, a rok później RSC Anderlchet. W sezonie 1987/1988 zabrzanie przeszli do drugiej rundy, eliminując Olympiakos SFP. Zespół Rangers FC okazał się już jednak zbyt trudnym rywalem 1:3, 1:1. W sezonie 1988/1989 w drugiej rundzie Pucharu Europy Górnik prowadził wyrównany bój z wielkim Realem Madryt, ale oba spotkania zakończyły się

Włodzimierz Smolarek

Urodził się 16 lipca 1957 r. w Aleksandrowie Łódzkim. Zmarł 7 marca 2012 r. Kojarzony jest głównie z Widzewem Łódź. W jego barwach rozegrał 181 meczów, strzelając 61 bramek. Dwa razy sięgnął po tytuł mistrza Polski w latach 1981 i 1982 i raz po Puchar Polski w 1985 r. W barwach reprezentacji rozegrał 60 meczy. Jest uważany za jednego z najlepszych piłkarzy w historii zarówno Widzewa, jak i całej polskiej piłki nożnej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

porażkami śląskiej ekipy 0:1 i 2:3. Zdobywcy Pucharu Polski nie radzili sobie także w PZP. Jedynym wartym odnotowania wynikiem była porywająca rywalizacja Lecha Poznań z FC Barcelona. W obu spotkaniach padł remis 1:1 i do wyłonienia zwycięzcy potrzebne były rzuty karne. Lechowi niewiele zabrakło, aby wyeliminować późniejszego tryumfatora rozgrywek. W kolejnej edycji Pucharu Zdobywców Pucharów Legia Warszawa również trafiła na Barcelonę i odpadła w pierwszej rundzie. Warszawianie także prowadzili wyrównaną walkę, jednak to nie wystarczyło do awansu. W sezonie 1985/1986 Legia zatrzymała się na trzeciej rundzie, w której uległa Interowi Mediolan 0:0, 0:1. W kolejnych edycjach polskie kluby bardzo szybko żegnały się z rozgrywkami o Puchar UEFA – w pierwszej rundzie.

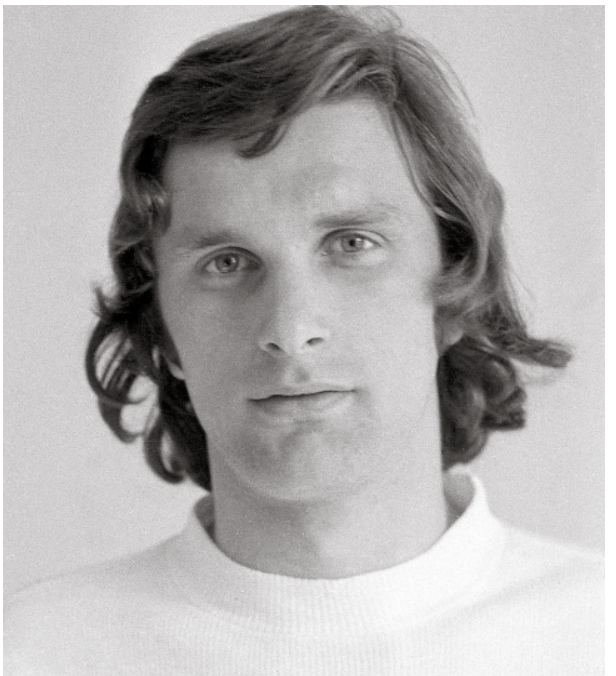

Władysław Żmuda

Andrzej Szarmach

Pseudonim „Diabeł". Urodził się 3 października 1950 r. w Gdańsku. Grał na pozycji środkowego napastnika. W kadrze Polski występował dziewięć lat, rozgrywając 61 meczów. Trzykrotnie grał na mistrzostwach świata, z czego dwukrotnie wywalczył z zespołem srebrny medal. Jest również srebrnym medalistą igrzysk olimpijskich z Montrealu, gdzie został wybrany królem strzelców. Karierę piłkarską rozpoczął w Polonii Gdańsk. Grał także w Arce Gdynia, z którą zdobył tytuł króla strzelców, Górniku Zabrze i Stali Mielec, potem pojawiał się w klubach francuskich, w latach 1981 i 1982 „France Football" przyznał mu tytuł najlepszego obcokrajowca pierwszej ligi francuskiej. W 2005 r. został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Władysław Żmuda

Urodził się 6 czerwca 1954 r. w Lublinie. Grał w obronie. Jest jedynym piłkarzem, który może pochwalić się czterokrotnym reprezentowaniem Polski na mistrzostwach świata. Jako piłkarz zadebiutował w barwach Motoru Lublin, później pojawił się również Gwardii Warszawa, Śląsku Wrocław i Widzewie Łódź, oraz w drużynach włoskich i amerykańskich. Ma na koncie trzykrotny tytuł mistrza Polski, zdobyty w latach 1977, 1981 i 1982. Reprezentował Polskę 13 lat i rozegrał 92 mecze. Trenował reprezentację Polski juniorów.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lata 90.

XX wieku

Kolejna dekada nie była dobrym okresem dla polskiej piłki. Coraz bardziej zaznaczała się różnica poziomu sportowego i finansowego między drużynami z Europy Zachodniej i Wschodniej. Polski futbol zostawał w tyle, a różnica była coraz wyraźniejsza i nic nie wskazywało na poprawę sytuacji. Kluby często pozbywały się najlepszych piłkarzy, np. po zdobyciu mistrzostwa Polski, a osłabiona drużyna nie radziła sobie w występach w pucharach europejskich.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja

Polska kadra nie zakwalifikowała się na mundial we Włoszech i dopiero w październiku 1990 r. Biało-Czerwoni zaczęli rozgrywać istotne spotkania w ramach eliminacji do mistrzostw kontynentu.

Zanim doszło do pojedynków o punkty Polacy rozegrali szereg spotkań towarzyskich, ale jedynie dwa bezbramkowe remisy z Jugosławią na własnym boisku oraz z Francją na wyjeździe można uznać za niezłe rezultaty. W grupie eliminacyjnej Polacy znów trafili na Anglików i po raz kolejny w odstępie kilku lat przegrali z nimi, tym razem 0:2. W drugim meczu eliminacyjnym Polska wygrała w Stambule z Turcją 1:0 dzięki trafieniu Dariusza Dziekanowskiego.

Wyniki osiągane przez kadrę prowadzoną przez Andrzeja Strejlaua w 1991 r. były bardzo przeciętne. Porażki w meczach towarzyskich z Irlandią Północną 1:3, Czechosłowacją 0:4, Francją 1:5 były dowodem nie najlepszego stanu naszej piłki. W meczach o punkty Polacy wygrali tylko z Turkami 3:0. Choć nie ponieśli porażki, remisując dwukrotnie z Irlandią 0:0, 3:3 oraz z Anglią 1:1, znów nie awansowali do finałów mistrzostw Europy. Słabe wyniki reprezentacji nie doprowadziły do zwolnienia Andrzeja Strejlaua. Powierzono mu zadania przygotowania reprezentacji do eliminacji mistrzostw świata w 1994 r. w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Rok 1992 Polska rozpoczęła od klęski ze Szwedami, przegrywając na wyjeździe 0:5.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Spotkanie Polska–Włochy, Barcelona 1992 r.

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 1990–1999			
rok	**I miejsce**	**II miejsce**	**III miejsce**
1990	Lech Poznań	Zagłębie Lublin	GKS Katowice
1991	Zagłębie Lublin	Górnik Zabrze	Wisła Kraków
1992	Lech Poznań	GKS Katowice	Widzew Łódź
1993	Lech Poznań	Legia Warszawa	ŁKS Łódź
1994	Legia Warszawa	GKS Katowice	Górnik Zabrze
1995	Legia Warszawa	Widzew Łódź	GKS Katowice
1996	Widzew Łódź	Legia Warszawa	Hutnik Kraków
1997	Widzew Łódź	Legia Warszawa	Odra Wodzisław
1998	ŁKS Łódź	Polonia Warszawa	Wisła Kraków
1999	Wisła Kraków	Widzew Łódź	Legia Warszawa

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Nastroje poprawiły wygrane z Austrią 4:2 oraz Czechosłowacją 1:0. W dwóch meczach eliminacyjnych rozgrywanych w tym samym roku Polacy zanotowali niezłe wyniki: zwycięstwo z Turcją 1:0 oraz cenny remis na wyjeździe z Holandią 2:2, choć Polacy prowadzili 2:0 jeszcze w 44. minucie. Rok zakończył się dwoma meczami w Ameryce Południowej: porażce z Argentyną 0:2 oraz zwycięstwem z Urugwajem 1:0.

Nadzieję na lepszą przyszłość polskiej piłki dała Polakom reprezentacja olimpijska prowadzona przez Janusza Wójcika. Na igrzyskach w Barcelonie młodzi piłkarze sięgnęli po srebrny medal. Złożona z zawodników do 23. roku życia drużyna dotarła do finału turnieju. W grupie Biało-Czerwoni pokonali w pierwszym meczu Kuwejt 2:0 oraz nadspodziewanie wysoko Włochów 3:0. W ostatnim pojedynku odnotowali remis z USA 2:2, a w ćwierćfinale rozprawili się z reprezentacją Kataru 2:0. Prawdziwy popis Polacy dali w półfinale, gromiąc Australię 6:1. Trzy bramki w tym spotkaniu zdobył Andrzej Juskowiak, król strzelców hiszpańskiej imprezy. W finale gole Stańka i Kowalczyka nie dały jednak Polakom złotego medalu. Hiszpanie wygrali 3:2.

Każdy z piłkarzy miał wielkie umiejętności i większość z nich stanowiła później trzon pierwszej reprezentacji. Sukces w Barcelonie otworzył drogę do wielkiej kariery Andrzejowi Juskowiakowi, Wojciechowi Kowalczykowi, Grzegorzowi Mielcarskiemu i Piotrowi Świerczewskiemu. Eksperci piłki w Polsce uważają jednak, że sukcesu trenera Wójcika nie udało się powtórzyć w występach pierwszej reprezentacji. W pierwszych czterech meczach w 1993 r. Polska zanotowała cztery remisy z rzędu. Jedynie rezultat 2:2 z Brazylią można ocenić pozytywnie. Podziały punktów w meczach z Cyprem, Izraelem i Litwą nikogo już nie zachwyciły. Pierwszy mecz eliminacji

Andrzej Juskowiak

SKŁAD REPREZENTACJI NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE W BARCELONIE W 1992 R.

trener	piłkarze
Janusz Wójcik	Dariusz Adamczuk, Marek Bajor, Jerzy Brzęczek, Dariusz Gęsior, Marcin Jałocha, Andrzej Juskowiak, Aleksander Kłak, Andrzej Kobylański, Wojciech Kowalczyk, Marek Koźmiński, Tomasz Łapiński, Grzegorz Mielcarski, Ryszard Staniek, Piotr Świerczewski, Mirosław Waligóra, Tomasz Wałdoch, Dariusz Koseła, Arkadiusz Onyszko, Dariusz Szubert, Tomasz Wieszczycki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Andrzej Juskowiak

Urodził się 3 listopada 1970 r. w Gostyniu. Na boisku zajmował pozycję napastnika. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w sezonie 1987/1988 w drużynie Kani Gostyń. Jego następnymi klubami były: Lech Poznań, Sporting CP, Olympiakos SFP, Borussia Mönchengladbach, VfL Wolfsburg, Energie Cottbus i New York/New Jersey MetroStars. Jego ostatnim klubem był niemiecki FC Erzgebirge Aue.

Ze Sportingiem CP wywalczył Puchar Portugalii, z Lechem Poznań zdobył m.in. mistrzostwo i Superpuchar Polski. W sezonie 1989/1990 został królem strzelców polskiej ekstraklasy. Występował na igrzyskach olimpijskich w 1992 r. w Barcelonie, na której został królem strzelców. W barwach Polski rozegrał 39 meczów i strzelił 13 bramek.

Piłkarską karierę zakończył w 2007 r.

mistrzostw świata w tym roku był swego rodzaju symbolem nieporadności Biało-Czerwonych. Polacy niemiłosiernie męczyli się z bardzo słabą drużyną San Marino, a jedyną bramkę ręką strzelił Jan Furtok. Gdyby sędzia był bardziej uważny, doszłoby do największej kompromitacji kadry.

Kolejny mecz z tym samym rywalem Polacy wygrali już 3:0 i mogli zacząć myśleć o dwumeczu z Anglikami. W Chorzowie reprezentacja doprowadziła do remisu z Anglią 1:1, ale dwie kolejne porażki w Londynie z Anglią 0:3 i w Oslo z Norwegią 0:1 przekreśliły nasze szanse na awans do mistrzostw świata. Selekcjoner Andrzej Strejlau podał się do dymisji, a w trzech ostatnich meczach eliminacyjnych zastępował go Lesław Ćmikiewicz. Polacy ulegli Norwegom 0:3, wygrali na wyjeździe z Turcją 2:1 i przegrali w Poznaniu z Holendrami 1:3.

Na stanowisku selekcjonera Lesława Ćmikiewicza zastąpił Henryk Apostel, który miał uporządkować reprezentację i zapewnić pierwszy awans do mistrzostw Europy. Eliminacje Polacy rozpoczęli we wrześniu 1994 r. od przegranej na wyjeździe z Izraelem 1:2. Dwa następne mecze przyniosły nam cztery punkty po skromnej wygranej z Azerbejdżanem 1:0 i remisie z Francją 0:0. Wiosną 1995 r. Polacy zmierzyli się na wyjeździe z Rumunią i po samobójczej bramce naszego bramkarza Wandzika przegrali 1:2. Zwycięstwo nad Izraelem 4:3 sprawiło, że Polska nadal była w grze o Euro. Kolejny mecz i wysokie zwycięstwo nad Słowacją 5:0 rozbudziło apetyty kibiców na wyjazd do Anglii na mistrzostwa Starego Kontynentu.

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 1990–1999

rok	drużyna
1990	Legia Warszawa
1991	GKS Katowice
1992	Miedź Legnica
1993	GKS Katowice
1994	Legia Warszawa
1995	Legia Warszawa
1996	Ruch Chorzów
1997	Legia Warszawa
1998	Amica Wronki
1999	Amica Wronki

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jerzy Podbrożny strzela karnego w meczu Legii Warszawa z IFK Göteborg w eliminacjach Ligi Mistrzów UEFA, 1995 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kibice Lecha Poznań

W sierpniu Polacy rozegrali jeden z lepszych meczów w tej dekadzie. Na paryskim Parc des Princes zremisowali z Francuzami 1:1, a świetne spotkanie rozegrał bramkarz Andrzej Woźniak. Broniąc rzutu karnego wykonywanego przez Bixente Lizarazu i dobitkę Vincenta Guérina, zasłużył na przydomek Księcia Paryża. Bezbramkowy remis z Rumunią sprawił, że o awansie Biało-Czerwonych miał zadecydować pojedynek w Bratysławie ze Słowacją. Mimo że wszystko zaczęło się dla Polski bardzo dobrze, doszło do przełamania. Andrzej Juskowiak dał prowadzenie kadrze Apostela, ale później przewaga była po stronie Słowaków, którzy strzelili cztery bramki. Za niesportowe zachowanie boisko opuścili Roman Kosecki i Piotr Świerczewski. Kosecki zakończył w ten sposób występy w reprezentacji. W ostatnim meczu Polska bezbramkowo zremisowała z Azerbejdżanem, co dobitnie odzwierciedlało nasze miejsce w światowym futbolu.

Polskim sympatykom piłki nożnej pozostawało wspominanie czasów Orłów Górskiego. Po dymisji Henryka Apostela kadrę przejął

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Piotr Świerczewski

Władysław Stachurski. Pod jego wodzą kadra jedynie pogłębiała kryzys. Kompromitacja z Japonią 0:), porażka z Chorwacją 1:2 oraz remisy ze Słowenią i Białorusią doprowadziły do dymisji Stachurskiego. Jego funkcję przejął Antoni Piechniczek. Polacy wzięli udział w eliminacjach mistrzostw świata po dwunastu meczach bez zwycięstwa. Pierwszym rywalem Polaków była Anglia. Kadra Piechniczka zaprezentowała się na Wembley z niezłej strony i dzięki bramce Marka Citki prowadziła 1:0. Niestety, kolejnym po Garym Linekerze pogromcą Polaków okazał się Alan Shearer, który zdobył dwa gole w tym spotkaniu. Być może do porażki przyczyniła się słaba postawa Andrzeja Woźniaka na bramce. Biało-Czerwoni w końcu odnieśli zwycięstwo pokonując 2:1 Mołdawię w Katowicach. Przygotowując się do wiosennych meczów eliminacyjnych, Polacy przegrali z Brazylią 2:4 i z Czechami 1:2. Decydujące dla nas mecze odbyły się w kwietniu 1997 r. Najpierw w Chorzowie Polacy uzyskali bezbramkowy remis z Włochami, a niecały miesiąc później w Neapolu przegrali z Niebieskimi 0:3. Szanse na awans ostatecznie

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Flaga z polskim godłem w sektorze dla polskich kibiców na jednym ze stadionów

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

przekreśliła porażka z Anglią w Chorzowie 0:2. Do dymisji podał się Antoni Piechniczek. Tymczasowym trenerem został Krzysztof Pawlak, pod wodzą którego Polska rozegrała jeden mecz eliminacyjny z Gruzją, wygrywając 4:1.

W lipcu Polski Związek Piłki Nożnej podjął decyzję o zatrudnieniu Janusza Wójcika na stanowisku selekcjonera kadry. Liczono na to, że nawiąże do sukcesów z Barcelony i stworzy silną drużynę opartą na bohaterach barcelońskich igrzysk, jak Juskowiak, Kowalczyk, Wałdoch i Świerczewski. Rozpoczęło się obiecująco od dwóch zwycięstw, najpierw z Węgrami i Litwą, a następnie w eliminacjach dzięki hat trickowi Juskowiaka z Mołdawią 3:0. Ostatni mecz eliminacyjny z Gruzją pokazał jednak, że przed Januszem Wójcikiem i jego zawodnikami jest jeszcze wiele pracy, Polska przegrała bowiem 0:3.

Początek 1998 r. przebiegał pod znakiem selekcji prowadzonej przez trenera. Wyniki kadry nie zachwycały kibiców. Porażki z Paragwajem 0:4, Izraelem 0:2 oraz Chorwacją 1:4 nie mogły wzbudzać entuzjazmu sympatyków piłki nad Wisłą. Coś jednak zmieniło się od spotkania z Rosją. Polacy odnieśli pierwsze od dawna zwycięstwo z renomowanym rywalem 3:1, a przed meczami eliminacyjnymi do mistrzostw Europy pokonali jeszcze Ukrainę na wyjeździe 2:1 i Izrael w Krakowie 2:0. Świetnie rozpoczęły się mecze o punkty dla Biało-Czerwonych, gdy Polacy osiągnęli cenną wygraną na wyjeździe z Bułgarią 3:0. W takim samym stosunku udało się pokonać Luksemburg. Wyniki drużyny Wójcika rozbudziły apetyty w Polsce i poważnie zaczęto mówić o nowej jakości naszej reprezentacji. W marcu reprezentacja grała pierwszy poważny sprawdzian w tych eliminacjach z Anglią na Wembley. Wielkie nadzieje kibiców dość szybko rozwiał jednak Paul Scholes, strzelec trzech bramek dla Anglików. Polacy przegrali 1:3 i znów musieli tłumaczyć się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Andrzej Strejlau podczas meczu Polska–San Marino zakończonego wynikiem 1:0, 1993 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz piłki nożnej Wisła Kraków–Widzew Łódź, Kraków 2003 r.

z buńczucznych zapowiedzi o powrocie dobrych czasów polskiej piłki, tym bardziej że cztery dni później kadra uległa w Chorzowie Szwedom 0:1, co mocno skomplikowało sytuację Polaków w grupie. Czerwcowe zwycięstwa z Bułgarią 2:0 i Luksemburgiem 3:2 przy remisach Anglii z Bułgarią sprawiły, że Polacy nie byli jednak na straconej pozycji. Na Łazienkowskiej zremisowali z Anglią 0:0, choć mogli uzyskać wygraną. W ostatnim meczu, na wyjeździe ze Szwecją, do zakwalifikowania się do barażów i wyeliminowania Anglii Polakom wystarczył remis. Szwedzi, trudni przeciwnicy, znów okazali się silniejsi i pokonali polskich piłkarzy 2:0. Po tym meczu Janusz Wójcik podał się do dymisji.

Paweł Janas

Urodził się 4 marca 1953 roku w Pabianicach. Polski piłkarz i trener, przez trzy lata był selekcjonerem kadry narodowej (2003–2006). Występował w reprezentacji pod wodzą Ryszarda Kuleszy i Antoniego Piechniczka. Zaliczył występ na mistrzostwach świata w Hiszpanii w 1982 roku. Karierę zawodniczą zakończył w 1988 roku.

Pracę trenera rozpoczął pod koniec lat 80. XX wieku od asystowania Rudolfowi Kaperze i Lucjanowi Brychczemu w Legii Warszawa. Trenował między innymi Legię, Amicę Wronki, GKS Bełchatów oraz Lechię Gdańsk. W sezonie 1995/1996 doprowadził Legię do fazy ćwierćfinałowej Ligi Mistrzów UEFA.

W 2002 roku został selekcjonerem kadry narodowej. Trzy lata później (2005) z polską drużyną wywalczył awans do mistrzostw świata.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Angielski piłkarz Robbie Fowler (nr 10) strzela do polskiej bramki w meczu grupy piątej w eliminacjach mistrzostw Europy 2000, 1999 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Herb klubu ŁKS Łódź

Rozgrywki krajowe

Pierwszym mistrzem Polski w nowej dekadzie został Lech Poznań, wyprzedzając Zagłębie Lubin i GKS Katowice zaledwie o 2 punkty. Najlepszym strzelcem z 18 golami został Andrzej Juskowiak, najskuteczniejszy zawodnik IO w Barcelonie. Puchar Polski obroniła Legia Warszawa. Kolejny mistrz Polski to Zagłębie Lubin, które sięgnęło po tytuł po raz pierwszy w historii. Puchar Polski zdobył GKS Katowice. W 1992 r. tytuł mistrzowski wrócił do Lecha, a Puchar Polski trafił do Miedzi Legnica. Do dużych kontrowersji doszło rok później.

PZPN unieważnił wyniki dwóch meczów ostatniej kolejki Wisła – Legia 0:6 i ŁKS – Olimpia 7:1, zarzucając Legii przekupstwo w ostatnim ligowym meczu. Tytuł przyznano Lechowi Poznań, Legia natomiast musiała zapłacić 500 mln zł kary, a władze UEFA wykluczyły ją z europejskich pucharów. Po Puchar Polski w sezonie 1992/1993 sięgnął GKS Katowice. Dwa kolejne sezony należały już w pełni do warszawskiej Legii, która dwukrotnie zdobyła dublet. Od sezonu 1995/1996 do 1997/1998 tytuł mistrza Polski został w Łodzi, dzieliły się nim Widzew w sezonach 1995/1996 i 1996/1997 oraz ŁKS w sezonie 1997/1998. Puchar Polski zdobyli kolejno Ruch Chorzów, Legia oraz po raz pierwszy Amica Wronki. Zespół z małego miasteczka w Wielkopolsce wywalczył to trofeum w kolejnych dwóch sezonach. W 1998 r. jeden z najbogatszych Polaków, Bogusław Cupiał, zainwestował w krakowską Wisłę. Zapoczątkowało to sukcesy zespołu, który do dziś jest jedną z najmocniejszych drużyn w Polsce. Pierwszy tytuł krakowianie zdobyli w sezonie 1998/1999.

Polskie kluby w europejskich pucharach

Sezon 1990/1991 to duży sukces Legii Warszawa, która dotarła do półfinału Pucharu Zdobywców Pucharów. Legioniści pokonali FC Swift Hesperange 3:0, 3:0, Aberdeen FC 0:0, 1:0 oraz UC Sampdoria 1:0, 2:2. Zwłaszcza wyeliminowanie Włochów było dużym osiągnięciem polskiej drużyny. W półfinale Legia uległa Manchesterowi United 1:3 w Warszawie, 1:1 na Old Trafford. W barwach tego warszawskiego klubu prym wiedli wówczas między innymi Roman Kosecki, Leszek Pisz, Marek Jóźwiak i Wojciech Kowalczyk. Sukces Legii był szeroko komentowany w Europie, bo Sampdoria wygrała Puchar Zdobywców Pucharów w poprzednim sezonie.

Z Pucharem Europy w drugiej rundzie pożegnał się Lech Poznań, który po wyeliminowaniu Panathinaikosu AO, odpadł w rywalizacji z Olympique Marsylia. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Lecha 3:2, ale przed rewanżem polscy piłkarze doznali zatrucia pokarmowego, dlatego Lech występował właściwie w drugim składzie. Wysoka porażka 1:6 pozbawiła poznaniaków dalszej

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

gry w Pucharze Europy. W sezonie 1991/1992 z PEMK szybko pożegnało się Zagłębie Lubin, przegrywając rywalizację z Brøndby IF. GKS Katowice dotarł do 1/16 finału Pucharu Zdobywców Pucharów, co trudno uznać za sukces. Katowiczanie wyeliminowali szkocki Motherwell, przegrali jednak w kolejnej rundzie zdecydowanie z belgijskim Clubem Brugge.

Od sezonu 1992/1993 Puchar Europy zastąpiła Liga Mistrzów UEFA. Rewolucja polegała na tym, że wprowadzono fazę grupową, a kształt rozgrywek często był zmieniany. Z czasem turniej zyskał bogatych sponsorów i pod względem finansowym turniej był bardzo korzystny dla klubów. Pierwsze podejście do LM UEFA w wykonaniu Lecha Poznań było nieudane. Poznaniacy ograli Skonto Ryga, jednak nie poradzili sobie zupełnie z IFK Göteborg. Pozostałe polskie kluby – Miedź Legnica (PZP), Widzew i GKS Katowice (Puchar UEFA) – zostały wyeliminowane w pierwszej rundzie.

Kolejny sezon również był bardzo nieudany. Lech odpadł z LM UEFA wskutek przegranych ze Spartakiem Moskwa, wyeliminowawszy Beitar Jerozolima, a GKS Katowice w zaciętej rywalizacji uległ portugalskiej Benfice 0:1, 1:1. Kolejny sezon to porażki Legii już w pierwszej rundzie Ligi Mistrzów UEFA z Hajdukiem Split 0:1 i 0:4. W Pucharach Zdobywców Pucharów ŁKS Łódź został wyeliminowany przez FC Porto, nieźle za to w Pucharze UEFA poczynał sobie GKS Katowice. W rundzie eliminacyjnej katowiczanie ograli Inter Cardiff, w 1/32 finału pokonali w rzutach karnych grecki Aris, a w 1/16 finału sprawili niespodziankę, eliminując francuskie Girondins Bordeaux. W 1/8 finału przyszły jednak zdecydowane porażki z Bayerem 04 Leverkusen. Sezon 1995/1996 to pierwszy w historii awans polskiego klubu do fazy grupowej LM UEFA. Dokonała tego Legia Warszawa prowadzona przez

Herb Widzewa Łódź

Pawła Janasa. Zwycięstwa 2:1 i 1:0 z IFK Göteborg dały upragniony awans do grupy z Rosenborgiem BK, Spartakiem Moskwa oraz Blackburn Rovers. Legia odniosła olbrzymi sukces, bo udało jej się wyjść z grupy. Wygrane u siebie z Rosenborgiem i Blackburn Rovers oraz remis na wyjeździe z Anglikami wystarczyły do awansu do ćwierćfinału. W grupie Legia przegrała jeszcze ze Spartakiem 1:2 i Rosenborgiem 0:4. Ćwierćfinałowy pojedynek z Panathinaikosem AO rozpoczął się od bezbramkowego remisu w Warszawie. W Atenach jednak Grecy pokazali swoją wyższość, wygrywając 3:0. Dwie bramki strzelił Krzysztof Warzycha – jeden z najlepszych graczy klubu z Aten. Pozostałe polskie kluby odpadły we wczesnych fazach rozgrywek. Zwłaszcza porażka GKS Katowice z armeńskim Araratem Erywań była kompromitacją dla naszej piłki klubowej. Do Lubina przyjechał wielki AC Milan, który nie pozostawił Zagłębiu żadnych złudzeń, wygrywając wysoko oba mecze 4:0 i 4:1.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Ligi Mistrzów UEFA Widzew Łódź–Steaua Bukareszt, na pierwszym planie Ryszard Czerwiec, na drugim planie Marek Citko, 1996 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 15072363/A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja olimpijska na igrzyska w Barcelonie w 1992 r. Z lewej strony stoi trener Janusz Wójcik, z prawej – sponsor Zbigniew Niemczycki

W sezonie 1996/1997 Widzew Łódź powtórzył sukces Legii i również awansował do fazy grupowej. Łodzianie po niezwykle dramatycznym meczu wyeliminowali duńskie Brøndby IF. W pierwszym meczu w Łodzi drużyna prowadzona przez Franciszka Smudę wygrała 2:1. W rewanżu przegrywała już 0:3, ale dwie bramki zdobyte pod koniec niezwykle emocjonującego meczu dały awans Widzewowi. W grupie łodzianie nie radzili sobie już tak dobrze. W pierwszym meczu przegrali z Borussią Dortmund 1:2, a w drugim na własnym

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

boisku z Atlético Madryt 1:4. Strzelcem obu bramek dla łodzian był Marek Citko, który został bohaterem za gol strzelony z połowy boiska. Dwumecz ze Steauą Bukareszt dał Widzewowi 3 punkty. Bilans w pojedynku z mistrzem Rumunii to porażka na wyjeździe 0:1 i wygrana w Łodzi 2:0 w bardzo dobrym meczu. Chyba najlepsze spotkanie ekipa Smudy zagrała u siebie z Borussią Dortmund, remisując dzięki dwóm bramkom Jacka Dembińskiego 2:2. W ostatnim pojedynku Widzew przegrał na wyjeździe z Atlético Madryt 0:1.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Najważniejsze trofeum piłkarskie – Puchar Świata FIFA

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jacek Krzynówek

Urodził się 15 maja 1976 roku w Kamieńsku. Grał na pozycji pomocnika. Pierwszym klubem, w barwach którego występował, był LZS Chrzanowice. Potem grał dla RKS Radomsko, Raków Częstochowa i GKS Bełchatów. W 1999 roku rozpoczął swoje występy w 2. Bundeslidze, grając dla 1. FC Nürnberg. W Niemczech zdobył uznanie i w 2004 roku przeszedł do grającego w 1. lidze niemieckiej – Bayeru 04 Leverkusen.

Polskę reprezentował 96 razy i zdobył 15 bramek. Pierwszy mecz w drużynie reprezentacji rozegrał 1998 roku w spotkaniu przeciwko Słowacji. Przyczynił się m.in. do awansu do mistrzostw świata w 2002 roku. Piłkarską karierę zakończył 15 sierpnia 2011 r.

W Pucharze UEFA Legia zagrała świetny mecz z Panathinaikosem i zrewanżowała się Grekom za porażkę w poprzednim sezonie LM UEFA. W Atenach drużyna z Warszawy przegrała 2:4, ale na własnej murawie odegrała się, wygrywając 2:0. W $^{1}/_{16}$ finału zagrała z Beşiktaşem JK, jednak po wyrównanej rywalizacji Turcy okazali się lepsi 1:1, 1:2.

Drugi reprezentant, Hunik Kraków, odpadł w $^{1}/_{32}$ finału z AS Monaco. W sezonie 1997/1998 Ligi Mistrzów UEFA Widzew został wyeliminowany przez włoską Parmę i trafił do pierwszej rundy Pucharu UEFA. Tam los znów przydzielił łodzianom włoską drużynę – Udinese Calcio. W Łodzi Widzew wygrał 1:0, ale w rewanżu przegrał 0:3. W rozgrywkach Pucharu Zdobywców Pucharów Legia odpadła w rywalizacji z Vicenzą Calcio. Łódzki Klub Sportowy w walce o Ligę Mistrzów UEFA musiał się zmierzyć z Manchesterem United. Nikt nie dawał żadnych szans polskiej drużynie, spodziewając się pogromu, ale ŁKS na wyjeździe przegrał 0:2, a w rewanżu remisował 0:0.

W Pucharze UEFA Wisła Kraków rywalizowała z Parmą. W meczu w Krakowie doszło do skandalu. Jeden z kibiców z trybuny rzucił nożem w piłkarza gości Dina Baggia. W wyniku tego zajścia Wisła została wykluczona z europejskich pucharów na jeden sezon. Sam pojedynek zakończył się remisem 1:1, a w meczu wyjazdowym Wisła poniosła porażkę 1:2.

Po zdobyciu mistrzostwa kraju Wisła nie mogła występować w pucharach, dlatego jej miejsce zajął drugi w tabeli Widzew Łódź. W pierwszym meczu eliminacyjnym łodzianie przegrali na wyjeździe z Liteksem Łowecz 1:4 i zanosiło się na szybkie pożegnanie z europejskimi rozgrywkami. W rewanżu jednak wygrali 4:1 i awansowali dzięki udanej serii rzutów karnych. Następnie przegrali z Fiorentiną 1:3, 0:2. Ostatecznie Widzew odpadł z rywalizacji w drugiej rundzie Pucharu UEFA w rywalizacji z AS Monaco.

Legia i Amica w Pucharze UEFA trafiły na silnych przeciwników. Obie drużyny odpadły w drugiej rundzie. Legioniści nie sprostali Udinese Calcio, a piłkarze z Wielkopolski przegrali z Atletico 0:1 w Madrycie i 1:4 we Wronkach po wyeliminowaniu Brøndby IF 2:0, 3:4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Lata 2000–2011 i Euro 2012

Początek XXI wieku nie przyniósł upragnionych przez kibiców sukcesów. Jednak starty w trzech dużych imprezach, w tym pierwszy raz na Euro, w części rekompensowały te braki. Wszystko zaczęło się od Jerzego Engela i jego hasła „Futbol na tak”. Początek jego pracy nie był jednak najlepszy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz eliminacji Euro 2008 Polska-Armenia, Kielce 2007 r.

Reprezentacja

„Futbol na tak" brzmiało hasło nowego selekcjonera kadry Jerzego Engela. Początek jego pracy był jednak mizerny. Na ratunek nie potrafiącym strzelać bramek Polakom przyszedł Emmanuel Olisadebe, który w debiucie zdobył gola w meczu z Rumunią. Naturalizowany w przyspieszonym tempie Nigeryjczyk był pierwszoplanową postacią eliminacji mistrzostw świata, które rozpoczęły się od meczu w Kijowie z Ukrainą, gdzie Polacy po świetnym występie wygrali 3:1, a Oli strzelił dwie bramki. Coś zmieniło się w drużynie Jerzego Engela i było widać, że prowadzona przez osiem miesięcy selekcja przyniosła skutek. W drugim pojedynku dobrze się spisał Radosław Kałużny. Defensywny pomocnik strzelił wszystkie bramki dla Polski, a mecz zakończył się jej wygraną 3:1. W ostatnim pojedynku eliminacyjnym biało-czerwona ekipa zremisowała u siebie z Walijczykami 0:0. Ale rok 2000 kadrowicze zakończyli w dobrych nastrojach.

W marcu 2001 r. polska ekipa zagrała jedno z lepszych spotkań w ostatnim czasie. W Oslo Polacy w dobrym stylu wygrali z Norwegią 3:2. Po dwóch bramkach Olisadebe Norwegowie doprowadzili do remisu, ale to Polacy zadali decydujący cios dzięki bramce Karwana. Cztery dni później przyszło zwycięstwo z Armenią 4:0. Wygrana w Cardiff z Walią 2:1 ustawiła Polskę w doskonałej sytuacji w grupie, którą trochę popsuła strata punktów w Armenii 1:1. Decydujący mecz odbył się 1 września 2001 r. na Stadionie Śląskim w Chorzowie. W kapitalnym spotkaniu Polacy wygrali z Norwegami 3:0

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

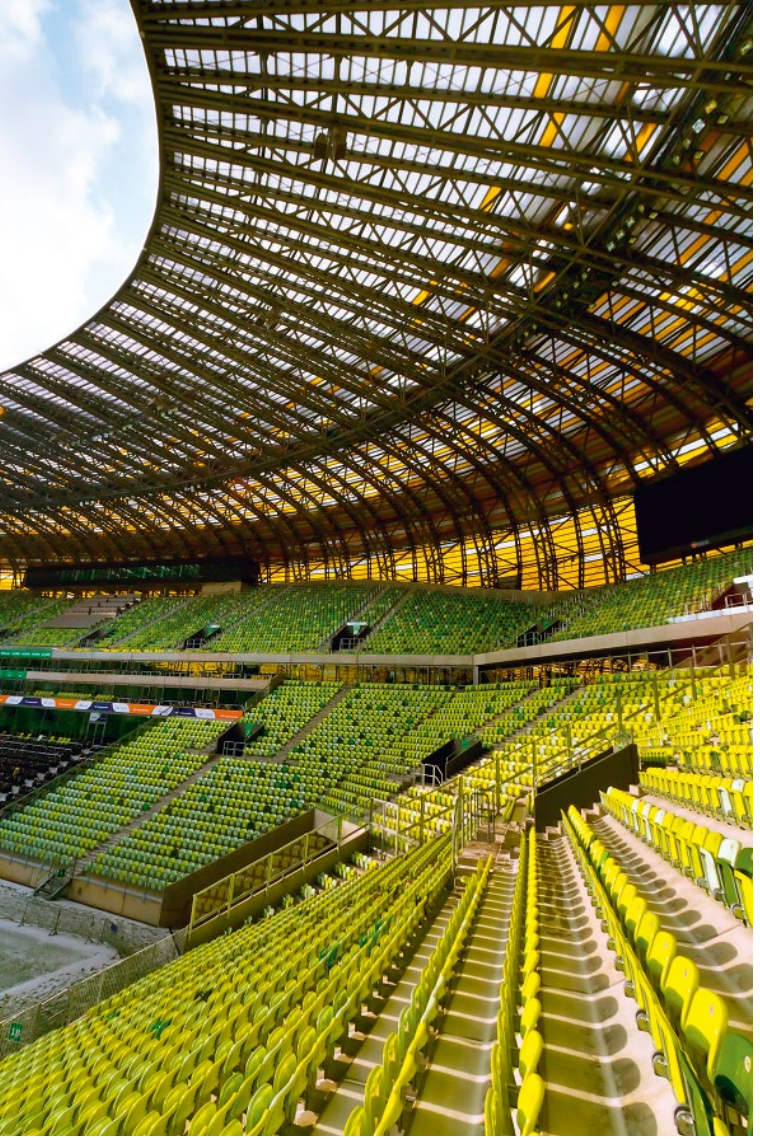

Fragment stadionu PGE Arena w Gdańsku

i jako pierwsza drużyna z Europy wywalczyli awans do mistrzostw świata. Wreszcie po 16 latach wyczekiwania polscy kibice zostali nagrodzeni i mogli spodziewać się większej dawki emocji, zapewnionych przez drużynę na występach w Korei Południowej i Japonii. W ostatnich dwóch meczach eliminacyjnych pewni awansu Polacy przegrali z Białorusią 1:4 i zremisowali z Ukrainą 1:1.

Rozpoczęły się przygotowanie do najważniejszej piłkarskiej imprezy. Jeszcze w 2001 r. Polska zremisowała bezbramkowo z Kamerunem. Pierwsze dwa poważne sprawdziany przed mundialem zakończyły się porażkami Polaków z Japonią 0:2 i z Rumunią 1:2. Drużyna straciła polot i przebojowość z meczów eliminacyjnych, zaczęto również kwestionować decyzje personalne selekcjonera. Głównym zarzutem było to, że zaniechano selekcji zawodników i stawiano wciąż na tych samych piłkarzy, mimo że nie zawsze się sprawdzali.

W pierwszym spotkani wyczekiwanych mistrzostw w Korei Południowej i Japonii Polacy zagrali w meczu z południowokoreańskimi

WYNIKI MISTRZOSTW POLSKI W LATACH 2000–2011

rok	I miejsce	II miejsce	III miejsce
2000	Polonia Warszawa	Wisła Kraków	Ruch Chorzów
2001	Wisła Kraków	Pogoń Szczecin	Legia Warszawa
2002	Legia Warszawa	Wisła Kraków	Amica Wronki
2003	Wisła Kraków	Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski	GKS Katowice
2004	Wisła Kraków	Legia Warszawa	Amica Wronki
2005	Wisła Kraków	Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski	Legia Warszawa
2006	Legia Warszawa	Wisła Kraków	Zagłębie Lubin
2007	Zagłębie Lublin	GKS Bełchatów	Legia Warszawa
2008	Wisła Kraków	Legia Warszawa	Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski
2009	Wisła Kraków	Legia Warszawa	Lech Poznań
2010	Lech Poznań	Wisła Kraków	Ruch Chorzów
2011	Wisła Kraków	Śląsk Wrocław	Legia Warszawa

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polska drużyna piłkarska zawsze mogła liczyć na doping kibiców

gospodarzami turnieju. Zlekceważona przez Polaków ekipa gospodarzy okazała się bardzo silnym przeciwnikiem i pokonała polską ekipę 2:0. Biało-czerwoni zawodnicy byli bezradni wobec szybkich i ruchliwych Azjatów, którzy zdominowali graczy Engela pod względem przygotowania szybkościowego. Mecz o wszystko z Portugalią w jeszcze większym stopniu obnażył błędy w przygotowaniu kadry. Polacy przegrali 0:4 i już po drugim pojedynku stracili szanse na awans. W ostatnim meczu o prestiż z drużyną USA Jerzy Engel wystawił pięciu piłkarzy rezerwowych – Radosława Majdana w bramce, Arkadiusza Głowackiego, Macieja Murawskiego, Jacka Zielińskiego i Cezarego Kucharskiego. Całkowicie odmieniło to Polską reprezentację, która rozegrała bardzo dobry mecz, prowadząc 2:0 już po pięciu minutach. Ostatecznie Polacy wygrali 3:1, ale mogli jeszcze wyżej, gdyby Maciej Żurawski wykorzystał rzut karny. Zaczęto dywagować, co nastąpiłoby, gdyby Jerzy Engel inaczej przygotował piłkarzy do walki w mistrzostwach, wystawił inny skład.

Po nieudanym występie w Korei Południowej Jerzy Engel został zwolniony, a misję budowania nowej drużyny powierzono Zbigniewowi Bońkowi. Jego zadaniem było odmłodzenie kadry i zrezygnowanie z niezmotywowanych do gry starszych reprezentantów. Kariera Bońka jako selekcjonera była krótka. W ramach eliminacji do mistrzostw Europy Polacy wygrali na wyjeździe z San Marino 2:0, ale potem sensacyjnie przegrali u siebie z Łotwą 0:1. Porażka z Danią

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz towarzyski Legia Warszawa–Arsenal FC, Warszawa 2010 r.

ZDOBYWCY PUCHARU POLSKI W LATACH 2000–2011

rok	drużyna
2000	Amica Wronki
2001	Polonia Warszawa
2002	Wisła Kraków
2003	Wisła Kraków
2004	Lech Poznań
2005	Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski
2006	Wisła Płock
2007	Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski
2008	Legia Warszawa
2009	Lech Poznań
2010	Jagiellonia Białystok
2011	Legia Warszawa

w Kopenhadze 0:2 pokazała, że nowy selekcjoner kadry nie miał pomysłu na drużynę, dlatego sam zrezygnował z funkcji. Jego następcą w grudniu 2002 r. został Paweł Janas.

W marcu Polacy pod okiem nowego selekcjonera zremisowali bezbramkowo u siebie z Węgrami i na początku kwietnia wysoko wygrali z San Marino 5:0. Porażki w meczu towarzyskim z Belgią 1:3 i przede wszystkim ze Szwecją w eliminacjach w Sztokholmie 0:3 pokazały, że kadra była w rozsypce. We wrześniu Polacy wygrali w Rydze z Łotwą 2:0, ale po raz kolejny nie sprostali Szwedom, przegrywając u siebie 0:2. Mimo nie najlepszych wyników Polacy mieli szansę na awans do baraży o mistrzostwa Europy. Wystarczyło pokonać Węgrów na wyjeździe i liczyć na porażkę Łotwy w Sztokholmie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion PGE Arena w Gdańsku, widok od wewnątrz

Jerzy Dudek

Urodził się 23 marca 1973 roku w Rybniku. Znany głównie z występów na pozycji bramkarza. Początkowo grał w drużynie trampkarzy, od 1991 roku występował w trzecioligowym klubie Concordia Knurów. W 1996 roku trafił do Sokoła Tychy. Tego samego roku Antoni Piechniczek powołał go do reprezentacji, ale na występ Dudek czekał aż dwa lata.

W 1999 roku zaczął grać w holenderskim klubie Feyenoord, z którym trzy lata później wywalczył tytuł mistrza kraju. W połowie 2001 roku przeniósł się do Liverpoolu FC, z którym w 2005 roku wygrał Ligę Mistrzów UEFA. W latach 2007–2011 reprezentował barwy Realu Madryt. W reprezentacji Polski występował nieregularnie od 1998 r. do 2013 r., gdy pożegnał się z kibicami w meczu z Liechtensteinem.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Gdański stadion PGE Arena widoczny z lotu ptaka

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Polska–Kostaryka, faza grupowa mistrzostw świata 2006 r.

Spełniony został tylko jeden warunek – Polacy ograli Węgrów 2:1, ale Łotwa niespodziewanie wygrała ze Szwecją 1:0. Kolejne mistrzostwa kontynentu odbyły się bez udziału Polaków, którzy mieli czego żałować, bo grupa eliminacyjna była słaba.

Na zakończeniu roku Polska zagrała dwa świetne mecze: pokonała Włochów 3:1 i Serbię 4:3. Wyniki te napawały kibiców optymizmem na nadchodzący rok.

W pierwszych ośmiu miesiącach 2004 r. kadra brała udział wyłącznie w meczach towarzyskich. Na uwagę zasługuje tylko wygrana 1:0 z Grecją, późniejszym mistrzem Europy. W innych poważnych sprawdzianach Polacy nie spisali się najlepiej, przegrywając z USA 0:1, Szwecją 1:3 i Danią 1:5 w Poznaniu. Jednak eliminacje do mistrzostw świata rozpoczęły się dobrze dla Biało-Czerwonych. Wygrana w Belfaście z Irlandią Północną 3:0 i niezły styl kadry znów dały polskim kibicom nadzieje na pokonanie Anglii w kolejnym spotkaniu. Niestety, Anglicy znów okazali się zbyt silni, wygrywając w Chorzowie 2:1. W pozostałych dwóch meczach wyjazdowych w ramach eliminacji Polska odniosła dwa cenne zwycięstwa z Austrią 3:1 i z Walią 3:2. Na sam koniec towarzysko zmierzyliśmy się z Francją w Paryżu, remisując 0:0. Kontynuowane w 2005 r. eliminacje były bardzo udane dla Polaków. Zaczęło się od rozgromienia Azerbejdżanu 8:0 oraz zwycięstwa z Irlandią Północną 1:0 uzyskanego w zaciętej walce.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Czerwcowa wygrana w Baku z Azerbejdżanem 3:0 przybliżyła Polaków do mistrzostw świata. W kluczowym meczu Polacy pokonali w Chorzowie Austrię 3:2, a cztery dni później Walię 1:0. Ostatni mecz grupowy, rozegrany z Anglią na Old Trafford w Manchesterze, miał zadecydować o pierwszym miejscu w grupie. Polska przegrała 1:2, ale dzięki korzystnemu bilansowi zakwalifikowała się bezpośrednio na mundial, bez konieczności gry w barażach. Kluczowymi postaciami kadry byli obrońca Jacek Bąk, pomocnik Jacek Krzynówek oraz najlepsi strzelcy eliminacji Tomasz Frankowski i Maciej Żurawski, którzy zdobyli po 7 bramek, a także bramkarz Jerzy Dudek.

Spotkania towarzyskie przed samymi mistrzostwami w 2006 r. nie były udane. Porażki z USA 0:1, Litwą 0:1 i Kolumbią 1:2, gdy nasz bramkarz Tomasz Kuszczak został pokonany przez bramkarza rywali strzałem przez całe boisko, były niemal kopią wyczynów kadry Jerzego Engela przed nieudanymi mistrzostwami w 2002 r. Na kilka dni przed finałami Polacy wygrali z Chorwacją 1:0, czym poprawili sobie nastroje przed pierwszym meczem w grupie. Z pierwszym rywalem, reprezentacją Ekwadoru, niecały rok wcześniej Polacy wygrali 3:0. Niestety, Biało-Czerwoni chyba zlekceważyli rywala i przegrali mecz inauguracyjny 0:2. Drugie spotkanie z Niemcami też zakończyło się porażką 0:1, choć do 90. minuty utrzymywał się bezbramkowy remis. Pożegnalny mecz z Kostaryką polska kadra wygrała dzięki dwóm trafieniom Bartosza Bosackiego.

Po porażce na mistrzostwach świata PZPN zdecydował, że Paweł Janas nie będzie już selekcjonerem reprezentacji. Postanowiono zatrudnić szkoleniowca z zagranicy. Ostateczny wybór padł na Holendra Leo Beenhakkera, którego głównym zadaniem był pierwszy w historii awans Polaków do mistrzostw Europy w Austrii i Szwajcarii. Beenhakker miał mało czasu,

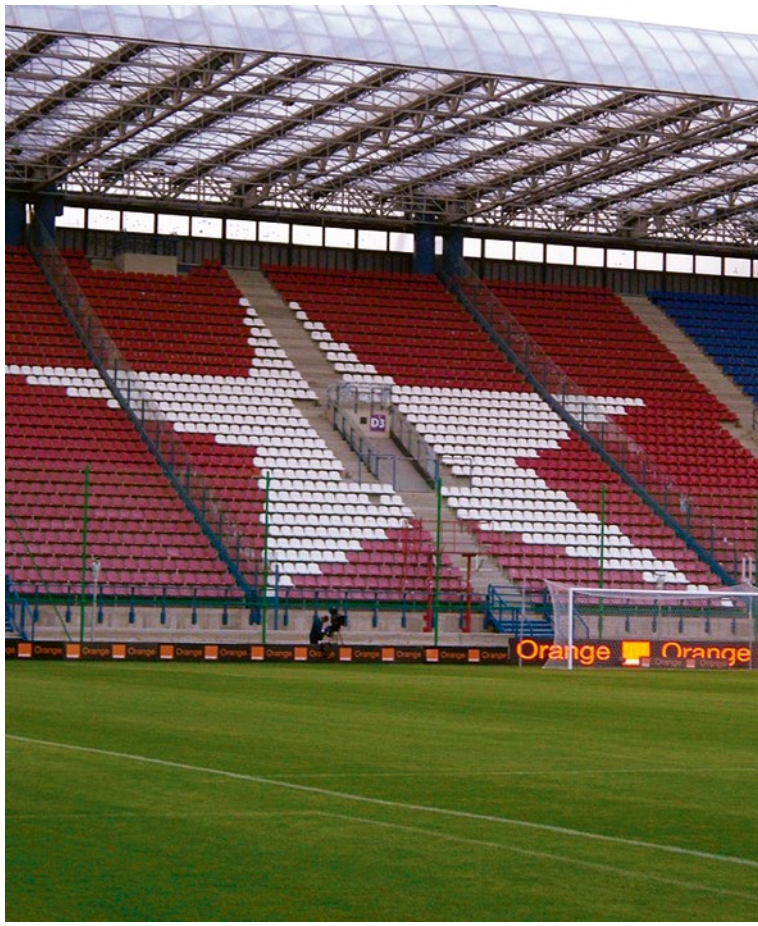

Fragment stadionu Wisły Kraków

ponieważ przed meczami eliminacyjnymi Polska zagrała tylko jedno towarzyskie spotkanie z Danią, zakończone wynikiem 0:2. Debiut nie zachwycił opinii publicznej, a porażka w Bydgoszczy z Finlandią 1:3 była oceniana jako klęska. Kolejny mecz z Serbią zakończony remisem 1:1 z niezłą grą odebrano jako dobrą prognozę, choć wynik nie był do końca korzystny. W październiku Polacy w męczarniach pokonali na wyjeździe Kazachstan 1:0, a 11 października odbył się chyba najlepszy mecz reprezentacji Polski w XXI wieku – Polska pokonała wówczas Portugalię 2:1, grając tak, że polscy kibice przecierali oczy ze zdziwienia. Jeszcze bardziej zaskoczeni byli Portugalczycy, którzy już po dwudziestu minutach przegrywali 0:2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion Legii Warszawa

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W ostatnim meczu eliminacyjnym tego roku polska kadra wygrała w Brukseli z Belgią 1:0. Leo Beenhakker zyskał uznanie w oczach Polaków i znacznie poprawił wizerunek kadry.

W 2007 r. trwała dobra passa w eliminacjach. Dzięki wygranym 5:0 z Azerbejdżanem i 1:0 z Armenią Polska umocniła się na prowadzeniu w grupie. Kolejne mecze przyniosły wygraną z Azerbejdżanem i niespodziewaną porażkę z Armenią 0:1. O awansie miały zdecydować spotkania jesienne: Biało-Czerwoni zremisowali na wyjeździe z Portugalią – dającą remis bramkę pod koniec meczu strzelił Jacek Krzynówek, ale Polacy nie zachwycili kibiców w tym spotkaniu. W Helsinkach natomiast nie zrewanżowali się za klęskę w Bydgoszczy i uzyskali jedynie remis 0:0. Hat-trick Euzebiusza Smolarka w meczu z Kazachstanem dał Polakom zwycięstwo 3:1, a wygrana z Belgią 2:0 na Stadionie Śląskim w Chorzowie pozwoliła im po raz pierwszy w historii awansować do mistrzostw Europy. W ostatnim pojedynku Polska zremisowała w Belgradzie z Serbią 2:2, grając w rezerwowym składzie. Rok 2008 zaczął się od trzech wygranych w towarzyskich potyczkach z Czechami, Finlandią i Estonią. Dopiero jednak przegrany mecz z USA w Krakowie 0:3 pokazał, że reprezentacja ma problemy. W meczu z Amerykanami Biało-Czerwoni byli całkowicie bezradni.

Przed samymi mistrzostwami Polacy zremisowali z Danią w Chorzowie 1:1. Kadra Beenhakkera trafiła do grupy z Niemcami, Austrią i Chorwacją. Pierwszymi rywalami Biało-Czerwonych byli Niemcy, którzy ograli ich bez większych problemów 2:0. W drugim meczu ze współgospodarzami turnieju Austriakami Polacy zremisowali 1:1. Bramka dla Austriaków padła w doliczonym czasie gry, z rzutu karnego podyktowanego w kontrowersyjnych okolicznościach przez angielskiego arbitra Howarda Webba.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion Narodowy w Warszawie

Dokument chroniony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion Miejski w Poznaniu

Pierwszą historyczną bramkę dla Polski w meczu mistrzostw Europy strzelił naturalizowany Brazylijczyk Roger Guerreiro. Trzeci mecz przyniósł porażkę z Chorwacją 0:1 i kolejna wielka impreza skończyła się dla nas na meczach grupowych.

Mimo nieudanego występu na Euro Leo Beenhakker pozostał na stanowisku. Kolejnym postawionym przed nim zadaniem był awans do mistrzostw świata w RPA. Nasi piłkarze rywalizowali w grupie z Czechami, Słowacją, Słowenią, San Marino i Irlandią Północną. Eliminacje rozpoczęły się od remisu ze Słowenią we Wrocławiu 1:1 i wygranej na wyjeździe z San Marino 2:0. W meczu z Czechami Polacy zagrali świetnie, zwyciężając 2:1. Kolejny pojedynek w Bratysławie ze Słowacją zakończył się porażką 1:2, a Polacy stracili bramki w ostatnich minutach. W 2008 r. zagrali jeszcze mecz z Irlandią w Dublinie, wygrywając w niezłym stylu 3:2. Eliminacje w 2009 r. zaczęły się dla Polski fatalnie. Porażka na wyjeździe z Irlandią Północą 2:3 w słabym stylu i z samobójczą bramką Michała Żewłakowa mocno skomplikowała sytuację Polaków w grupie. Najwyższa w historii wygrana reprezentacji Polski – 10:0 w meczu z San Marino 1 kwietnia 2009 r. – nie zmieniła trudnego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

położenia drużyny Beenhakkera. Wrześniowy mecz w Słowenii zakończony porażką 0:3 był ostatnim rozegranym pod okiem holenderskiego szkoleniowca. Na dwa ostatnie mecze kierowanie reprezentacją przejął Stefan Majewski, który poniósł dwie porażki: z Czechami w Pradze 0:2 i ze Słowacją w Chorzowie 0:1.

Po nieudanych eliminacjach zawodnicy musieli skoncentrować się na przygotowaniach do Euro 2012 rozgrywanych w Polsce i na Ukrainie. Stanowisko selekcjonera powierzono Franciszkowi Smudzie. Jeszcze w 2009 r. selekcjoner rozpoczął selekcję, czemu służyć miały dwa spotkania z Rumunią 0:1 i Kanadą 1:0. Wyniki uzyskiwane przez polską reprezentację w 2010 r. nie były zadowalające. Wygrane mecze z Bułgarią w Warszawie 2:0, który goście chyba potraktowali nie do końca poważnie, pod koniec roku z Wybrzeżem Kości Słoniowej w Poznaniu 3:1 to jedyne pozytywne rezultaty Biało-Czerwonych. Pojedynki z Hiszpanią 0:6 oraz z Kamerunem 0:3 dobitnie pokazały słabość Polaków w rywalizacji z renomowanymi rywalami. Najlepiej w 2011 r. Polacy zagrali w pojedynku z Niemcami w Gdańsku. Polska ekipa była bardzo blisko wygrania po raz pierwszy w historii z reprezentantami zachodniego sąsiada.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Poznański stadion, widok od wewnątrz

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion Cracovii im. Józefa Piłsudskiego

Jednak na kilka sekund przed ostatnim gwizdkiem sędziego Niemcy wyrównali, uzyskując remis 2:2. Polacy nieźle zaprezentowali się jeszcze w meczu z Norwegią 1:0 oraz z rezerwową reprezentacją Argentyny 2:1. Dwa kluczowe sprawdziany z klasowymi rywalami zakończyły się jednak porażkami: z Francją 0:1 i Włochami 0:2. W obu spotkaniach Polacy pokazali fragmenty dobrej gry. Zdecydowanym liderem kadry Franciszka Smudy był Robert Lewandowski, a trzon kadry stanowili jego koledzy z Borussii Dortmund Łukasz Piszczek i Jakub Błaszczykowski oraz bramkarz Arsenalu FC Wojciech Szczęsny.

Polskie kluby w europejskich pucharach

W sezonie 2000/2001 blisko awansu do Ligi Mistrzów UEFA była Polonia Warszawa. Po wyeliminowaniu Dinama Bukareszt, przyszło im się zmierzyć z greckim Panathinaikosem AO. W meczu rozgrywanym w Płocku stołeczni gracze zremisowali 2:2, ale porażka 1:2 w Grecji dała awans Koniczynkom z Aten. Po raz kolejny w ciągu kilku lat polski klub trafił na Udinese Calcio. I tym razem Włosi okazali się lepsi, dwukrotnie pokonując Polonię 1:0, 2:0 w pierwszej rundzie Pucharu UEFA.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Stadion we Wrocławiu

Interesującą rywalizację stoczyła Wisła Kraków w pierwszej rundzie Pucharu UEFA. W pierwszym meczu na wyjeździe krakowianie przegrali z Realem Saragossa 1:4, ale w rewanżu w świetnym stylu wygrali 4:1 i ostatecznie wyeliminowali Hiszpanów w rzutach karnych. W kolejnej rundzie nie poradzili sobie jednak z FC Porto 0:0, 0:3 i odpadli z rozgrywek. Drugi polski klub występujący w tych rozgrywkach Ruch Chorzów również trafił na renomowanego rywala Inter Mediolan. Włosi bez problemów ograli chorzowian 3:0 i 4:1. Zmagania szybko zakończyła również Amica, która w pierwszej rundzie wyeliminowała rosyjską Ałaniję Władykaukaz 2:0, 3:0, ale odpadła w drugiej rundzie po meczach z Hertha BSC 1:3, 1:1. W sezonie 2001/2002 Wisła Kraków wróciła do rywalizacji w eliminacjach Ligi Mistrzów UEFA. Po wygranej z łotewskim Skonto Ryga zmierzyła się z FC Barceloną. Nieliczni dawali krakowianom szanse w konfrontacji z Niebiesko-Czerwonymi, ale trzeba przyznać, że zawodnicy Białej Gwiazdy twardo walczyli mimo znacznej przewagi przeciwników. W emocjonującym meczu w Krakowie podopieczni trenera Franciszka Smudy przegrali 3:4, a w Hiszpanii ulegli 0:1. Krakowianie trafili do pierwszej rundy Pucharu UEFA, w której poradzili sobie z chorwackim Hajdukiem Split 2:2 i 1:0. W kolejnej rundzie trafili jednak na bardzo silny Inter Mediolan. W pojedynku w Trieście ulegli 0:2, ale na własnym stadionie zwyciężyli 1:0. Niestety, nie zdołali doprowadzić do dogrywki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jakub Błaszczykowski

Urodził się 14 grudnia 1985 roku w Truskolasach. Polski piłkarz grający na pozycji pomocnika, kapitan reprezentacji Polski. Dwukrotnie (2008, 2010) zdobył tytuł Piłkarza Roku w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna".

Jego pierwszym klubem był Raków Częstochowa. W 2002 roku przeszedł do Górnika Zabrze, ale po kilku miesiącach wrócił do klubu, w którym zaczął karierę. W 2005 roku jego talent odkrył trener Wisły Kraków Verner Lička. W barwach tego klubu Błaszczykowski rozegrał ponad 50 spotkań. Od 2007 roku reprezentował barwy Borussii Dortmund, z której został w 2015 r. wypożyczony do Fiorentiny.

Artur Boruc

Urodził się 20 lutego 1980 roku w Siedlcach. Piłkarz grający na pozycji bramkarza. Karierę rozpoczynał w klubie Pogoń Siedlce, gdzie występował w latach 1995–1999. Później grał dla Legii Warszawa, by w 2005 roku przejść na pięć lat do Celticu FC. W latach 2010–2012 występował w barwach Fiorentiny, od 2012 r. grał w Southamptonie FC. Od 2014 r. występował na zasadzie wypożyczenia w AFC Bournemouth, by w 2015 r. przejść tam na stałe.

W reprezentacji Polski zadebiutował w 2004 roku podczas rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata, gdzie zastąpił kontuzjowanego Jerzego Dudka. W 2010 roku za nieodpowiednie zachowanie został usunięty z kadry narodowej, ale w 2013 r. wrócił do jej składu.

W Pucharze UEFA Pogoń Szczecin skompromitowała się, przegrywając w rundzie kwalifikacyjnej z islandzkim Fylkirem 1:2, 1:1. Legia w rundzie kwalifikacyjnej pokonała luksemburską Etzellę Ettelbruck 4:0 i 2:1, a w pierwszej rundzie rozgromiła szwedzki Elfsborg 4:1 i 6:1. Następnie trafiła na silną Valencię, z którą u siebie zremisowała 1:1. Kibice mieli nadzieję, że stołeczni piłkarze w pojedynku rewanżowym wytrzymają napór hiszpańskiego zespołu, ale Biało-Czarni sprowadzili warszawian na ziemię, zwyciężając 6:1. Polonia Warszawa w pierwszej rundzie nie sprostała holenderskiemu FC Twente. W sezonie 2002/2003 mistrzowie Polski w końcowej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów UEFA po raz drugi z rzędu spotkali się z Barceloną. Na Camp Nou legioniści przegrali 0:3, a na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej ulegli Niebiesko-Czerwonym 0:1.

W rozgrywkach Pucharu UEFA Legia wyeliminowała FC Utrecht z Holandii 3:1, 4:1, odpadła jednak z rywalizacji w meczu z Schalke 04 2:3, 0:0. Świetnie spisywała się za to Wisła Kraków. Po zwycięstwach 2:0 i 4:0 z Glentoranem FC w pierwszej rundzie krakowski zespół zmierzył się z NK Primorje, które rozbił 2:0 i 6:1. W drugiej rundzie krakowianie trafili na włoską Parmę. Pierwszy mecz na Półwyspie Apenińskim zakończył się wygraną gospodarzy 2:1, ale w rewanżu Wisła pokazała dużą siłę i ostatecznie wygrała po dogrywce 4:1.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja Polski przed meczem towarzyskim z Japonią, Łódź 2002 r.

W trzeciej rundzie piłkarze Białej Gwiazdy zmierzyli się z pogromcami Legii Schalke 04. W Krakowie padł remis 1:1, a w Gelsenkirchen podopieczni szkoleniowca Henryka Kasperczaka zwyciężyli Niemców aż 4:1. Doskonałe spotkanie rozegrali: Kamil Kosowski, Maciej Żurawski i Kalu Uche. Wiosną 2003 r. Wisła spotkała się z SS Lazio. We Włoszech padł remis 3:3, a Żurawski wykorzystał dwa rzuty karne. Spotkanie w Krakowie zaczęło się doskonale dla Wisły dzięki bramce Marcina Kuźby zdobytej już w czwartej minucie meczu. Włosi wygrali jednak mecz 2:1 i awansowali do dalszych rozgrywek. Gra w $^{1}/_{8}$ finału Pucharu UEFA była największym sukcesem polskiego klubu od czasu świetnych występów Legii i Widzewa w fazie grupowej Ligi Mistrzów UEFA.

Amica Wronki pożegnała się z pucharami w drugiej rundzie, w której nie dała rady ekipie Málagi. Polonia odpadła już w pierwszej rundzie, w której przegrała wysoko w Porto 0:6, ale w Warszawie wygrała z drużyną prowadzoną przez José Mourinho 2:0.

W sezonie 2003/2004, gdy w trzeciej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów UEFA Wisła Kraków wylosowała RSC Andelecht, wśród kibiców Białej Gwiazdy zapanowała nadzieja, że w końcu polski zespół wróci do fazy grupowej prestiżowych rozgrywek, bo los okazał się łaskawy i nie przydzielił mistrzowi Polski jednego z potentatów europejskiej piłki. Belgowie szybko jednak rozwiali nadzieje krakowian na zwycięstwo, wygrywając na własnym boisku 3:1 i w stolicy Małopolski 1:0. Drużyna, która gromiła kolejnych rywali, okazała się zbyt słaba na europejskiego średniaka. Wielu przekonało się, jak wielki dystans dzielił polską piłkę klubową, z której co roku odchodziły

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

największe talenty, a najsilniejsze ligi świata. Dowodem na to było również wyeliminowanie Wisły Płock przez łotewski FK Ventspils 1:1 i 2:2 i GKS-u Katowice przez macedońską Cementarnicę Skopje. Wisła grała jeszcze w Pucharze UEFA. W pierwszej rundzie pokonała holenderski NEC. Odpadła jednak w drugiej rundzie po meczach z Vålerengą Fotball. W obu meczach padł remis 0:0. Ostatecznie krakowianie przegrali w rzutach karnych. Była to bolesna porażka polskiej drużyny, bo Norwegowie prezentowali bardzo niski poziom gry.

Nieźle w pucharach poczynał sobie za to Groclin Dyskobolia Grodzisk Wielkopolski. Klub z małego miasteczka pod Poznaniem zawstydził Niemców z Herthy BSC, remisując w Berlinie 0:0 i wygrywając 1:0 u siebie. A wyeliminowanie angielskiego Manchesteru City przez malutki klub z Polski było sporą sensacją w Europie. Remis w Manchesterze 1:1 dzięki kapitalnej bramce Sebastiana Mili z rzutu wolnego i bezbramkowy remis w Grodzisku dały awans Polakom. Ale wiosną Groclin został wyeliminowany przez francuski Girondins Bordeaux 0:1 i 1:4. W tym czasie w kraju rozpoczęło się postępowanie karne związane z podejrzeniem o ustawienie II-ligowego meczu Polaru Wrocław z Zagłębiem Lubin. Z czasem sprawa, nazywana aferą korupcyjną w polskiej piłce nożnej, rozwinęła się na cały kraj, a zarzuty postawiono ponad 600 piłkarzom, trenerom, sędziom, obserwatorom sędziowskim, działaczom sportowym i innym osobom.

Sezon 2004/2005 to kolejne nieudane podejście Wisły do Ligi Mistrzów UEFA. Po wyeliminowaniu gruzińskiego WIT-u Georgia Tbilisi Wiślacy wylosowali zaporę nie do przejścia – Real Madryt. W Krakowie Królewscy wygrali 2:0 i sprawa awansu była już przesądzona. W stolicy Hiszpanii natomiast Biała Gwiazda uległa 1:3. Jednak największą niespodziankę przyniosła pierwsza runda Pucharu UEFA,

Selekcjoner Franciszek Smuda

w której krakowski zespół ponownie grał z Gruzinami, tym razem z Dinama Tbilisi. Po wygranej 4:3 w Krakowie Wisła niespodziewanie przegrała 1:2 na wyjeździe i pożegnała się z pucharami. W drugiej rundzie eliminacji Pucharu UEFA Lech Poznań przegrał oba mecze z drugoligowym rosyjskim Terekiem Grozny, a Legia odpadła w rywalizacji z Austrią Wiedeń. Sukcesem można nazwać awans Amiki Wronki do fazy grupowej Pucharu UEFA. Po wyeliminowaniu słabych zespołów Budapest Honvéd FC i FK Ventspils Amica trafiła do grupy z Rangers FC, AZ, Grazer AK i AJ Auxerre. Wronczanie przegrali wszystkie cztery mecze: strzelili trzy gole, a stracili aż piętnaście.

W sezonie 2005/2006 bardzo blisko awansu do Ligii Mistrzów była Wisła. Los przydzielił krakowianom grecki Panathinaikos AO. W pierwszym meczu na stadionie przy ul. Reymonta

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kibice podczas meczu Polska–Irlandia Północna w eliminacjach mistrzostw świata 2010, 2009 r.

Wisła wygrała w bardzo dobrym meczu 3:1. W rewanżu Grecy strzelili Wiśle dwie bramki, ale na kwadrans przed końcem do siatki trafił Radosław Sobolewski. Drużynę z Krakowa dzieliły minuty od wielkiego sukcesu, ale w ostatniej chwili Panathinaikos doprowadził do dogrywki i ostatecznie zwyciężył 4:1. W pierwszej rundzie Pucharu UEFA Wisłę wyeliminowała portugalski zespół Vitória FC. Szybko z pucharami pożegnały się również Wisła Płock, Groclin Dyskobolia i Legia. Ta ostatnia drużyna walczyła w kolejnym sezonie o awans do Ligi Mistrzów UEFA, ale i tym razem mistrz Polski nie sprostał zadaniu. W rywalizacji z ukraińskim Szachtarem Donieck Legia przegrała 0:1 i 2:3. Ponownie Austria Wiedeń wyeliminowała legionistów z Pucharu UEFA już w pierwszej rundzie. Jedynie krakowska Wisła mogła zaliczyć ten pucharowy sezon do w miarę udanych. Wiślacy awansowali do fazy grupowej po wyeliminowaniu SV Mattersburg i Iraklisu. W grupie przegrali jednak z Blackburn Rovers 1:3, AS Nancy 1:2 i Feyenoordem 1:3. Udało się wygrać tylko mecz FC Basel 2:1.

Sezon 2007/2008 to jeden z najsłabszych w ostatniej dekadzie. KGHM Zagłębie Lubin, mistrz Polski, odpadło z rywalizacji o Ligę Mistrzów UEFA w meczach ze Steauą Bukareszt i nie zakwalifikowało się nawet do Pucharu UEFA, a na domiar złego zostało wraz z Koroną Kielce i Zagłębiem Sosnowiec zdegradowane o jedną klasę rozgrywkową za udział w procederze korupcyjnym. Groclin Dyskobolia odpadł w pierwszej rundzie w meczach z Crveną Zvezdą, a PGE GKS Bełchatów nie przeszedł nawet drugiej rundy kwalifikacji, przegrywając z Dniprem Dniepropetrowsk. Wisła Kraków ponownie nie miała szczęścia w losowaniu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kolejny raz trafiła na drużynę Barcelony. Na Camp Nou mistrz kraju przegrał 0:4, ale co ciekawe, wygrał z wielką Barceloną na własnym boisku 1:0. W Pucharze UEFA Wisła wylosowała trudnego przeciwnika w postaci Tottenhamu Hotspur. Porażka w Londynie 1:2 i remis w Krakowie 1:1 pozostawiły niedosyt, ponieważ Anglików można było wyeliminować. Świetnie w Pucharze UEFA spisywał się Lech Poznań. W rundach eliminacyjnych poznaniacy wyeliminowali Chazar Lenkoran z Azerbejdżanu i Grasshopper Club Zurych. Zwłaszcza wygrana ze Szwajcarami na własnym boisku 6:0 robiła wrażenie. W decydującym o awansie do fazy grupowej pojedynku z Austrią Wiedeń Lech przegrał we Wiedniu 1:2, ale w emocjonującym meczu w Poznaniu wygrał z Austriakami po dogrywce 4:2. Decydująca bramka padła w ostatniej sekundzie, a zdobył ją Rafał Murawski. Lechici nieźle radzili sobie także w meczach grupowych. Na własnym boisku zremisowali z AS Nancy 2:2 i Deportivo La Coruña 1:1. Przegrali tylko w Moskwie z CSKA 1:2 i ograli na wyjeździe ekipę Feyenoordu 1:0. Wystarczyło to do awansu, a wiosną Lech rywalizował z włoskim Udinese Calcio. Niestety, i tym razem włoski klub okazał się nie do pokonania. Remis na stadionie przy ulicy Bułgarskiej 2:2 i przegrana 1:2 we Włoszech zakończyły przygodę Kolejorza z pucharami. Warszawska Legia odpadała już w drugiej rundzie eliminacji w wyniku przegranych z FK Moskwa.

Sezon 2009/2010 na długo zapadnie w pamięci kibiców Wisły Kraków. Mistrzowie Polski doznali jednej z największych porażek w historii klubu. Zostali wyeliminowani przez mistrza Estonii Levadię Tallinn, i to już w drugiej rundzie eliminacji pożegnali się z marzeniami o występie w Lidze Mistrzów UEFA. Polonia Warszawa i Legia udział w pucharach zakończyły na trzeciej rundzie eliminacji Ligi Europy UEFA, w który zmieniono Puchar UEFA. Lechowi nie udało się nawiązać do sukcesów sprzed roku i odpadł w rzutach karnych z Clubem Brugge. Po wywalczeniu mistrzostwa Polski o Ligę Mistrzów UEFA walczył w następnym sezonie Lech Poznań. Wszystko mogło się skończyć bardzo szybko, bo w drugiej rundzie eliminacji poznaniacy dopiero w rzutach karnych wyeliminowali mistrza Azerbejdżanu Inter Baku. W trzeciej rundzie dwukrotnie przegrali ze Spartą Praga 0:1. Na pocieszenie udało się im awansować do fazy grupowej Ligi Europy UEFA w wyniku wyeliminowania ukraińskiego Dnipra Dniepropetrowsk. W trudnej grupie Lech poradził sobie znakomicie. Już na starcie odniósł świetny wynik, remisując na wyjeździe z Juventusem FC 3:3, po trzech golach łotewskiego napastnika Artioma Rudneva. Później przyszło zwycięstwo u siebie z Red Bullem Salzburg 2:0 i porażka z Manchesterem City 1:3 w Anglii. Rewanż z drużyną pełną znakomitych piłkarzy okazał się wielkim zwycięstwem Kolejorza, który wygrał 3:1. Na koniec poznaniacy zremisowali u siebie z Juventusem 1:1 i wygrali na wyjeździe z RB Salzburg 1:0. Awans z tak silnie obsadzonej grupy uznano za olbrzymi sukces Lecha. Wiosną, mimo zwycięstwa 1:0 z SC Braga, dobra passa drużyny z Wielkopolski dobiegła końca. Zakończony porażką 0:2 rewanż w Portugalii pozbawił polskich zawodników nadziei na odniesienie sukcesu na arenie europejskiej. Trzy pozostałe zespoły nie zakwalifikowały się do fazy play-off, kończąc rywalizację na trzeciej rundzie kwalifikacji. Szczególnie słabo spisała się Wisła Kraków, odpadając w rywalizacji z Karabachem Agdam z Azerbejdżanu.

Sezon 2011/2012 był dość udany w wykonaniu polskich drużyn klubowych. Pięć minut dzieliło Wisłę Kraków od awansu do fazy grupowej Ligi Mistrzów UEFA w rywalizacji z APOEL-em FC. Niestety, to rywale cieszyli się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Jakub Błaszczykowski podczas towarzyskiego meczu Polska–Rumunia, Warszawa 2009 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

z awansu. Po wygranej 1:0 w Krakowie i porażce 1:3 w Nikozji Wisła trafiła do fazy grupowej Ligi Europy UEFA. Wcześniej krakowianie wyeliminowali Skonto Ryga i Liteks Łowecz. W fazie grupowej zawodnicy Białej Gwiazdy początkowo pokazali słabą grę, bo ulegli Odense BK 1:3 i FC Twente 1:4. Szczęśliwa wygrana u siebie z Fulhamem 1:0 sprawiła, że Wiślacy zachowali szanse na awans. W Londynie Fulham rozgromił małopolski zespół 4:1. W Danii krakowianie zwyciężyli 2:1 i dzięki pokonaniu 2:1 zespołu FC Twente, który był pewny awansu, Wisła niespodziewanie zakwalifikowała się do 1/16 finału. W tej fazie LE UEFA przegrała ze Standardem Liège. Świetnie spisywała się również Legia Warszawa. Legioniści nie mieli łatwej drogi do fazy grupowej. Najpierw w trudnym boju wyeliminowali turecki Gaziantepspor 1:0, 0:0, a w konfrontacji z uważanym za faworyta Spartakiem zremisowała 2:2 i dość niespodziewanie zwyciężyła w stolicy Rosji 3:2. W pierwszym meczu w fazie grupowej Legia przegrała z PSV 0:1, a w meczu na swoim boisku wygrała z Hapoelem Tel Awiw 3:2. W dwóch pojedynkach z Rapidem Bukareszt uzyskała trzy punkty. Dzięki wygranym 1:0 w Bukareszcie i 3:1 w Warszawie legioniści zakwalifikowali się do dalszej fazy turnieju. Porażki w ostatnich dwóch meczach z PSV 0:3 i Hapoelem 0:2 nie miały już znaczenia dla układu tabeli. Na wiosnę legioniści zostali wyeliminowani przez Sporting CP. Niestety, kompromitacją polskiej piłki była porażka Jagiellonii Białystok z drużyną z Kazachstanu Irtyszem Pawłodar. Nieźle radził sobie Śląsk Wrocław, który wyeliminował Dundee United i Lokomotiw Sofia, nie sprostał jednak w fazie play-off Rapidowi Bukareszt. Podsumowując występy polskich klubów w europejskich pucharach w sezonie 2011/2012, można powiedzieć, że był to ich najlepszy od lat okres gry na europejskich boiskach.

Jerzy Dudek

Reprezentacja tuż przed i w trakcie Euro 2012

W pierwszej połowie 2012 r. przygotowania organizacyjne do Euro weszły w ostatnią fazę. Stadiony w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu i Gdańsku były gotowe, choć nie obyło się bez kontrowersji w związku z ich budową, zwłaszcza jeśli chodzi o stołeczny obiekt. Zainteresowanie samymi rozgrywkami sprawiło jednak, że temat ten, podobnie jak problemy z rozbudową polskiej sieci drogowej, został zmarginalizowany. Do kraju przyjechały tysiące kibiców z różnych stron świata, nie tylko z krajów europejskich. Dzięki temu poprawił się międzynarodowy wizerunek Polski jako miejsca wartego odwiedzenia nie tylko ze względu na zbliżającą się imprezę piłkarską.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Polska reprezentacja narodowa przed meczem z Gruzją, Lublin 2011 r.

MISTRZOSTWA EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ 2012

Rozgrywane od 1960 r., do 1968 r. odbywające się pod nazwą Puchar Narodów Europy, mistrzostwa Europy to najważniejsza impreza piłkarska Starego Kontynentu. Hiszpania jako pierwsza w historii obroniła tytuł mistrzowski.

Organizację Euro 2012 powierzono dwóm krajom Polsce i Ukrainie. W Polsce mecze europejskiego czempionatu odbyły się w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Poznaniu. Na Ukrainie natomiast mecze zostały rozegrane w Kijowie, Doniecku, Charkowie i Lwowie.

Głównym trofeum, o które walczyły reprezentacje 16 krajów, jest Puchar Mistrzów Europy, waży 8 kilogramów i mierzy 60 centymetrów, jest to nowa wersja wręczona po raz pierwszy w 2008 roku. Trofeum zaprojektował Pierre Delaunay, a wykonał go zakład złotniczy Asprey z Londynu.

Goście chwalili między innymi przystępność cen, przyjazne nastawienie Polaków i różne atrakcje turystyczne. Zagranicznych kibiców nie odstraszył prowokacyjny materiał dziennikarski wyemitowany tuż przed rozpoczęciem Euro przez telewizję BBC, która starała się pokazać polskich i ukraińskich fanów piłki nożnej jako zionących nienawiścią do otoczenia rasistów. Ważne było również to, że 13 z 16 drużyn uczestniczących w turnieju wybrało polskie miejscowości jako centra pobytowe, również te, które musiały pokonać spore odległości, by dotrzeć na mecz rozgrywany na Ukrainie.

W ramach przygotowań do udziału w turnieju podopieczni selekcjonera Franciszka Smudy rozegrali cztery pojedynki. W lutym bezbramkowo zremisowali z Portugalią w Warszawie. W maju pokonali Łotwę i Słowację po 1:0 dzięki bramkom odpowiednio Artura Sobiecha i Damiena Perquisa, a w czerwcu, sześć dni przed inauguracją mistrzostw Europy, rozbili słabą Andorę 4:0. Wtedy trafili Ludovic Obraniak, Robert Lewandowski, Jakub Błaszczykowski i Marcin Wasilewski. Selekcjoner przygotował skład turniejowy, który miał po raz pierwszy od 1986 r. wyjść z grupy podczas dużej imprezy międzynarodowej. Wiele przemawiało za sukcesem Biało-Czerwonych, którzy wylosowali najłatwiejszych przeciwników ze wszystkich, unikając bardzo silnych Hiszpanów, Włochów, Niemców czy Anglików. Niemniej Smuda nie do końca przekonał obserwatorów, ponieważ nie wypracował ostatecznej formuły zespołu, którą mógłby w razie potrzeby tylko w niewielkim stopniu modyfikować. Nie wypracował też jednoznacznej taktyki, w grze jego podopiecznych było sporo chaosu. Niepewność ta przyniosła niedobre rezultaty.

Niemniej początek był udany, bo niesieni wspaniałym dopingiem Polacy przeważali w pierwszej połowie meczu z Grecją. W 17. minucie Lewandowski strzelił piękną bramkę głową z podania Błaszczykowskiego. Biało-Czerwoni nie wykorzystali jednak nieskutecznej gry przeciwników, nawet wtedy, gdy Sokratis Papastathopoulos otrzymał czerwoną kartkę i opuścił boisko. W 51. minucie Dimitris Salpingidis wyrównał i dodał animuszu Błękitno-Białym, którzy zepchnęli Polaków do defensywy. W 69. minucie sędzia usunął bramkarza Wojciecha Szczęsnego z boiska za faul i przyznał gościom rzut karny. Doświadczony Giorgos Karagounis, mistrz Europy z 2004 r., przegrał konfrontację z Przemysławem Tytoniem. Rezerwowy golkiper uratował Biało-Czerwonym punkt, a mecz zakończył się remisem 1:1. Kibice mieli jednak

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

MISTRZOWIE EUROPY W PIŁCE NOŻNEJ		
ROK	**GOSPODARZ**	**KRAJ**
1960	FRANCJA	ZWIĄZEK RADZIECKI
1964	HISZPANIA	HISZPANIA
1968	WŁOCHY	WŁOCHY
1972	BELGIA	REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC
1976	JUGOSŁAWIA	CZECHOSŁOWACJA
1980	WŁOCHY	REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC
1984	FRANCJA	FRANCJA
1988	RFN	HOLANDIA
1992	SZWECJA	DANIA
1996	ANGLIA	NIEMCY
2000	BELGIA/HOLANDIA	FRANCJA
2004	PORTUGALIA	GRECJA
2008	AUSTRIA/SZWAJCARIA	HISZPANIA
2012	POLSKA/UKRAINA	HISZPANIA

niedosyt, bo uważali, że zawodnicy Smudy mogli bez większych problemów zwyciężyć, gdyby pokazali większe zdecydowanie w grze.

Przed meczem Polski z Rosją doszło do zamieszek między kibicami obu reprezentacji, ale wydarzenia rozgrywające się poza boiskiem nie miały wpływu na przebieg gry. W pierwszej połowie spotkania na Stadionie Narodowym zawodnicy Sbornej mieli inicjatywę, co potwierdzili bramką strzeloną przez Ałana Dzagojewa w 37. minucie. Biało-Czerwoni nie potrafili odpowiedzieć na trafienie Rosjan, ale odzyskali rezon po przerwie. W 57. minucie kapitan Błaszczykowski wyśmienitym uderzeniem z linii pola karnego wyrównał stan rywalizacji na 1:1. Znowu jednak Polakom zabrakło konsekwencji i wiary w osiągnięcie korzystnego wyniku.

W trzecim pojedynku, w którym Biało-Czerwoni mieli zmierzyć się z Czechami na Stadionie Miejskim we Wrocławiu, podopieczni Smudy musieli wygrać, by zakwalifikować się do fazy ćwierćfinałowej. Selekcjoner jednak wybrał zestawienie jednoznacznie defensywne, tak jakby uważał, że Czechom bardziej niż Polakom zależy na ofensywie. Ruch ten był tym bardziej niezrozumiały, że z czeskiej jedenastki wypadł kontuzjowany Tomáš Rosický, jeden z najlepszych zawodników linii ataku. Mecz był bezbarwny do 72. minuty, gdy Petr Jiráček dał Czechom prowadzenie. Biało-Czerwoni ruszyli na bramkę przeciwników, ale znowu zabrakło im pomysłu na przełamanie czeskiej formacji obrony, a gdy wreszcie wypracowali sobie dogodną okazję, strzelali niecelnie albo któryś z Czechów w ostatniej chwili wybijał piłkę poza boisko. Polski udział w Euro 2012 zakończył się w nie najlepszym stylu, zwłaszcza że gdyby selekcjoner wybrał lepsze warianty taktyczne

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Lewandowski podczas meczu Polska–Grecja na Euro 2012, Warszawa 2012 r.

i bardziej zmobilizował podopiecznych do walki, ci, jak się zdaje, mogli wyjść z grupy A na pierwszym miejscu. Ale Biało-Czerwoni odpadli z rywalizacji i zostali sklasyfikowani na czternastej pozycji, przed Holandią i Irlandią, które nie zdobyły ani jednego punktu. Franciszek Smuda po spotkaniu z Czechami podał się do dymisji, a w lipcu 2012 r. nowym selekcjonerem został Waldemar Fornalik, który wcześniej grał w barwach Ruchu Chorzów oraz prowadził między innymi ten klub.

Rozgrywki krajowe do końca sezonu 2011/2012

W rywalizacji o tytuł mistrza Polski liczyły się przede wszystkim Śląsk Wrocław, Ruch Chorzów i Legia Warszawa. Wisła Kraków, która broniła trofeum, nie okazała się wystarczająco silna i zmotywowana, by dotrzymać kroku najlepszym drużynom w tabeli. Kłopoty przeżywali również zawodnicy Lecha Poznań, mistrza z 2010 r., którzy na początku rundy wiosennej przegrali u siebie 0:1 z PGE GKS-em Bełchatów, a potem zostali rozbici przez Ruch na wyjeździe 0:3. W tej samej kolejce Legia w znakomitym stylu poradziła sobie ze Śląskiem w pojedynku wojskowych klubów. Rezultat 4:0 dodał warszawianom wiary w to, że mogą sięgnąć po pierwszy tytuł od 2006 r. Zawodnicy Macieja Skorży śmiało poczynali sobie w rozgrywkach T-Mobile Ekstraklasy, wygrywając z ŁKS-em 2:0 i z Podbeskidziem Bielsko-Biała 1:0, podczas gdy piłkarze Śląska nie potrafili pokonać Widzewa Łódź ani Korony Kielce.

Ligowa czołówka występowała też w fazie ćwierćfinałowej Pucharu Polski. Wisła Kraków dwukrotnie wygrała z Lechem Poznań 1:0. Ruch Chorzów dał sobie radę z Ruchem Zdzieszowice 4:1 i 2:1. Śląsk dość niespodziewanie nie sprostał 0:2 i 3:1 Arce Gdynia, która przeszła do kolejnej fazy dzięki bramce zdobytej na wyjeździe, a Legia wyeliminowała ekipę Gryfa Wejherowo 3:0 i 1:1.

W pojedynkach ligowych wrocławianie mimo zwycięstwa u siebie z Cracovią 3:0 nadal

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Legia Warszawa–Jagiellonia Białystok, Warszawa 2012 r.

tracili punkty, bo ulegli Lechowi 0:2 i Polonii Warszawa 0:3. Trener Orest Lenczyk nie tracił jednak pewności siebie i konsekwentnie stawiał na zawodników, którzy uzyskali dobre wyniki w rundzie jesiennej, na czele z pomocnikiem Sebastianem Milą. W tym czasie legioniści przeżywali problemy ze skutecznością. Najpierw nie potrafili poradzić sobie w zakończonej bezbramkowym remisem derbowej konfrontacji z Polonią. Potem zremisowali 1:1 z PGE GKS-em Bełchatów, a punktów pozbawił ich Marcin Żewłakow, były napastnik Czarnych Koszul. Wreszcie bez bramek zakończyło się prestiżowe spotkanie warszawian z Wisłą w Krakowie. Na początku kwietnia pokonali u siebie drużynę Ruchu Chorzów za sprawą Michała Kucharczyka i Danijela Ljuboi. Wtedy wydawało się, że legioniści odzyskują wysoką formę i utrzymają ją do końca sezonu ligowego. Ale wrocławianie nieco się poprawili, bo wygrali na własnym stadionie 1:0 z PGE GKS-em Bełchatów dzięki trafieniu Cristiána Díaza z rzutu karnego niedługo przed końcem meczu.

W tamtym okresie odbyły się również spotkania fazy półfinałowej Pucharu Polski. Legia dwukrotnie okazała się lepsza od Arki 2:1. W konfrontacjach Ruchu i Wisły obie ekipy wygrały po 3:1, a chorzowianie wyeliminowali krakowian w serii rzutów karnych 6:5. W rywalizacji ligowej legioniści znowu stracili oddech, bo nie odnieśli zwycięstwa w czterech meczach z rzędu, a najgorsze były porażki po 0:1 z poznańskim Lechem i gdańską Lechią. Tymczasem zawodnicy Śląska i Ruchu gromadzili punkty. Warszawianie poprawili sobie humory, wygrywając z chorzowianami 3:0 w finale Pucharu Polski w Kielcach. Stołecznym piłkarzom zabrakło jednak sił w walce ligowej. W ostatniej kolejce Legia pokonała Koronę Kielce 1:0, Ruch odprawił Lechię 2:1, a Śląsk poradził sobie z Wisłą 1:0. Ten wynik wystarczył wrocławianom do zakończenia rozgrywek T-Mobile Ekstraklasy na pozycji lidera. Trener Orest Lenczyk doprowadził ekipę Śląska do drugiego mistrzostwa Polski w historii i sam osiągnął to trofeum po raz drugi w karierze.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Najnowsze osiągnięcia polskich piłkarzy (do końca roku 2015)

W drugiej dekadzie XXI wieku kibice w końcu zyskali powody do dumy z drużyny narodowej, a piłka nożna przestała być wstydliwą dziedziną polskiego sportu. Polacy pod wodzą Adama Nawałki zaczęli odnosić coraz bardziej spektakularne sukcesy, których ukoronowaniem było historyczne zwycięstwo nad drużyną Niemiec podczas eliminacji Euro 2016. Niektóre nazwiska polskich piłkarzy zaczęły się również liczyć na arenie międzynarodowej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Reprezentacja Polski przed meczem ze Szkocją w eliminacjach Euro 2016, Warszawa 2014 r.

Reprezentacja narodowa

Selekcjoner Waldemar Fornalik zadebiutował jako opiekun kadry narodowej 15 sierpnia 2012 r. w meczu towarzyskim z Estonią w Tallinnie. Biało-Czerwoni grali jednak chaotycznie i bez większego zaangażowania. W efekcie wrócili do kraju z niekorzystnym wynikiem 0:1. 7 września w Podgoricy polscy piłkarze mieli rozpocząć udział w eliminacjach mistrzostw świata w Brazylii w 2014 r. Polacy lepiej zaprezentowali się w konfrontacji z Czarnogórcami niż z Estończykami. Dzięki bramkom pomocników: Jakuba Błaszczykowskiego z rzutu karnego i Adriana Mierzejewskiego, zremisowali 2:2. Następnie zawodnicy Fornalika spotkali się z Mołdawianami we Wrocławiu i zwyciężyli 2:0, gromadząc na początku eliminacji 4 punkty. 12 października towarzysko spotkali się z Republiką Południowej Afryki i pokonali ekipę Bafana Bafana 1:0. Cztery dni później Polacy mieli rywalizować na Stadionie Narodowym z drużyną Anglii, ale rzęsisty deszcz spowodował, że boisko zamokło i nie nadawało się do gry. Co gorsza, organizatorzy za późno podjęli decyzję o wysunięciu dachu. Zawiedzeni brakiem meczu kibice zgryźliwie, ale trafnie, nazwali obiekt basenem narodowym. Pojedynek został przełożony na dzień następny, w 39. rocznicę remisu 1:1 na Wembley, dającego ekipie Kazimierza Górskiego awans na MŚ w RFN w 1974 r. Tym razem Wayne Rooney dał Anglikom prowadzenie przed przerwą, a w drugiej odsłonie Polacy zmobilizowali się i wyrównali dzięki trafieniu Kamila Glika. Kibice byli zadowoleni z wyniku, ale podkreślali,

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Lewandowski podczas meczu Polska–Szwajcaria, Wrocław 2014 r.

że polscy zawodnicy zagrali za mało ofensywnie i zbyt zachowawczo. W 2012 r. Biało-Czerwoni ulegli w towarzyskim pojedynku ekipie Urugwaju 1:3 w Gdańsku, a w tureckim Kundu rozbili 4:1 Macedończyków.

Waldemar Fornalik był krytykowany jako trener, choć uważano, że jego zawodnicy znajdują się w korzystnej sytuacji w eliminacjach MŚ i mogą wywalczyć przynajmniej drugie miejsce w grupie H, zapewniające udział w fazie barażowej. Na początku lutego 2013 r. kadra narodowa w bardzo dobrym stylu pokonała Rumunię 4:1 w towarzyskiej konfrontacji w Maladze, a dwie bramki zdobył Łukasz Teodorczyk oraz po jednej Szymon Pawłowski i Daniel Łukasik. Cztery dni później w Dublinie Polacy nie dali rady niezbyt silnym Irlandczykom 0:2, co z pewnością nie podbudowało ich morale przed pojedynkami eliminacyjnymi. 22 marca spotkali się na Stadionie Narodowym z Ukraińcami, którzy byli rywalami Biało-Czerwonych w walce o drugą pozycję w grupie. Żółto-Błękitni szybko zadali ciosy zawodnikom Fornalika, którzy po siedmiu minutach przegrywali 0:2. W 18. minucie Łukasz Piszczek trafił na 1:2. Tamtego dnia Polacy nie potrafili dać z siebie więcej i ostatecznie ulegli ukraińskim zawodnikom 1:3. Rezultat ten mocno podkopał wiarę

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Lewandowski

Urodził się 21 sierpnia 1988 r. w Warszawie. Jako junior występował w stołecznych klubach, by zadebiutować jako senior w 2006 r. w Zniczu Pruszków, skąd w 2008 r. przeniósł się do Lecha Poznań. W obu zespołach szybko stał się pierwszym napastnikiem, który zdobywa większość bramek. Bilans 41 trafień w 82 meczach Kolejorza zrobił duże wrażenie na obserwatorach, dlatego „Lewy" w 2010 r. przeszedł do Borussii Dortmund, dla której w czterech sezonach strzelił 103 bramki w 186 występach. W 2014 r. dołączył do Bayernu Monachium, w barwach którego uzyskał 48 trafień w 75 pojedynkach. W 2015 r. został uznany za jednego z najwybitniejszych zawodników ofensywnych na świecie.

Może poszczycić się między innymi Pucharem i Superpucharem oraz mistrzostwem Polski, Pucharem i Superpucharem oraz trzema tytułami mistrza Niemiec, a także wyróżnieniami indywidualnymi: mianem króla strzelców oraz najlepszego piłkarza Ekstraklasy i Bundesligi.

W 2008 r. po raz pierwszy wystąpił w barwach reprezentacji Polski i dość szybko wszedł do podstawowego składu. Od 2014 r. pełni funkcję kapitana. Do końca 2015 r. zagrał w 73 meczach, uzyskując 34 bramki, z czego 13 w ramach eliminacji Euro 2016. Dzięki temu został najskuteczniejszym i najlepszym zawodnikiem tej fazy rozgrywek.

Biało-Czerwonych w sukces eliminacyjny, a na selekcjonera spadła fala krytyki za obranie nieskutecznej taktyki, wystawienie niedobrego składu i nieskładną grę.

Niepowodzenie to można było odrobić, jednak Polacy nie mogli już sobie pozwolić na stratę punktów w kolejnych spotkaniach. 26 marca Biało-Czerwoni rozgromili słabą drużynę San Marino 5:0. Dwie bramki z rzutów karnych zdobył Robert Lewandowski, po jednym golu strzelili Piszczek, Teodorczyk i Jakub Kosecki. Wynik trochę poprawił nastroje kadrowiczów. 4 czerwca Polacy zmierzyli się towarzysko z Liechtensteinem na stadionie Cracovii w Krakowie. Wygrany 2:0 mecz został zapamiętany przez kibiców z dwóch powodów. Gole strzelili Artur Sobiech i Maciej Rybus, drugie trafienie było 1300. celnym strzałem w historii kadry narodowej. W pierwszej połowie przez ponad pół godziny bramki Biało-Czerwonych bronił Jerzy Dudek, który tym występem pożegnał się z fanami i jednocześnie, mając 40 lat i 73 dni, został najstarszym piłkarzem reprezentującym Polskę. Trzy dni później drużyna Fornalika spotkała się w Kiszyniowie z Mołdawią. Błaszczykowski szybko trafił na 1:0, ale Eugen Sidorenco wyrównał przed przerwą, a wynik nie zmienił się do końca meczu. Polacy znaleźli się w bardzo trudnym położeniu przed ostatnimi rozgrywkami eliminacji, które były zaplanowane na wrzesień i październik 2013 r.

Po letniej przerwie w 2013 r. polska kadra spotkała się z uważaną za dość solidny zespół Danią i wygrała 3:2, co poprawiło nastroje kibiców. Wynik ten należało powtórzyć w pojedynku eliminacyjnym z Czarnogórą 6 września na Stadionie Narodowym, jednak gdy tylko mecz się rozpoczął, w grze Biało-Czerwonych łatwo dało się dostrzec zdenerwowanie i niepewność. W 11. minucie Dejan Damjanović dał prowadzenie gościom z Bałkanów. Pięć minut później Robert Lewandowski doprowadził do remisu, a rezultat już się nie zmienił, w związku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Robert Lewandowski podczas meczu Polska–Szkocja w eliminacjach Euro 2016, Warszawa 2014 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Adam Nawałka

Urodził się 23 października 1957 r. w Krakowie. Od 1969 r. był związany z Wisłą Kraków, w której jako senior zadebiutował w 1975 r. Występował w podstawowym składzie Białej Gwiazdy na pozycji pomocnika i zdobył z nią mistrzostwo Polski. Wystąpił na mistrzostwach świata w 1978 r. w Argentynie. W 1985 r. wyjechał do USA i grał tam w polonijnym klubie Polish-American Eagles. W 1996 r. zaczął pracę jako trener piłkarski. Prowadził między innymi trzykrotnie Wisłę Kraków, a także Zagłębie Lubin, Jagiellonię Białystok, GKS Katowice i Górnik Zabrze. Był też asystentem Leo Beenhakkera, selekcjonera seniorskiej reprezentacji Polski. Objął to stanowisko 1 listopada 2013 r. Udanie przeprowadził kadrę przez eliminacje mistrzostw Europy w 2016 r., między innymi w 2014 r., pokonując Niemców 2:0 w Warszawie.

z czym szanse na wejście do fazy barażowej zdecydowanie się zmniejszyły. Wyjazdowe zwycięstwo 5:1 z ekipą San Marino przyjęto z zadowoleniem, choć i tak niektórzy skrytykowali kadrowiczów za to, że pozwolili tak słabej reprezentacji zdobyć bramkę.

Żeby myśleć o udziale w barażach, Biało-Czerwoni musieli uzyskać sześć punktów w wyjazdowych pojedynkach z Ukrainą i Anglią. 11 października 2013 r. Polacy zmierzyli się z żółto-błękitną drużyną w Charkowie. Podopieczni Waldemara Fornalika udanie bronili się przez ponad godzinę, ale nie takie mieli zadanie do wykonania. Andrij Jarmołenko, strzelając jedyną bramkę w tym spotkaniu, praktycznie zamknął Biało-Czerwonym drogę do brazylijskich mistrzostw świata. Cztery dni później, podczas konfrontacji na londyńskim stadionie Wembley, polscy piłkarze bez przekonania rywalizowali z zawodnikami Trzech Lwów. Wyspiarze zgodnie z oczekiwaniami wygrali 2:0 i zajęli pierwszą pozycję w grupie H. Polacy zostali sklasyfikowani na miejscu czwartym, a niewiele brakowało, by zostali wyprzedzeni przez Mołdawian. W efekcie nieudanych eliminacji Waldemar Fornalik stracił stanowisko, a jego następcą został Adam Nawałka, który oficjalnie przejął funkcję 1 listopada 2013 r.

Pochodzący z Krakowa selekcjoner zadebiutował 15 listopada w meczu towarzyskim ze Słowacją we Wrocławiu, przegrywając 0:2. W kolejnym spotkaniu kadrowicze bezbramkowo zremisowali z Irlandią. Styczniowe sprawdziany z Norwegią i Mołdawią w 2014 r. w Zjednoczonych Emiratach Arabskich zakończyły się zwycięstwami 3:0 i 1:0, a 23 lutego Polacy poznali skład swojej grupy eliminacji Euro 2016. Piłkarze Nawałki mieli rywalizować z Niemcami, Irlandią, Szkocją, Gruzją i Gibraltarem. W marcu nie sprostali Szkotom 0:1 w towarzyskiej konfrontacji, ale w maju w dość udanym pojedynku osiągnęli bezbramkowy remis z Niemcami, którzy przygotowywali się do udziału w brazylijskich mistrzostwach świata. Nowy selekcjoner sprawdzał różnych zawodników i choć oparł się na doświadczonych kadrowiczach, to można było dostrzec początki zmiany jakościowej w występach Polaków, którzy śmielej niż jeszcze niedawno radzili sobie na boisku. Nawałka zachęcał do ofensywnej gry podopiecznych, na czele z Robertem Lewandowskim, który zyskał międzynarodowe uznanie dzięki wysokiej skuteczności w meczach Borussii Dortmund. W czerwcu polscy piłkarze zagrali towarzysko z Litwą w Gdańsku, a było to ich ostatnie spotkanie przed rozpoczęciem

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Arkadiusz Milik

eliminacji francuskich mistrzostw Europy. Za sprawą Arkadiusza Milika i Lewandowskiego Biało-Czerwoni zwyciężyli 2:1, choć do przerwy przegrywali 0:1.

7 września 2014 r. polska drużyna narodowa rozpoczęła grę w eliminacjach mistrzostw Europy w 2016 r. W pierwszym pojedynku zmierzyła się z Gibraltarem w Portugalii. Ekipa brytyjskiego terytorium zamorskiego była uważana za najsłabszą w grupie H, ale Biało-Czerwoni musieli włożyć trochę wysiłku, by uzyskać wysoki wynik w konfrontacji z debiutantami. Kamil Grosicki trafił w 11. minucie. Podopieczni Adama Nawałki żwawiej wzięli się do roboty dopiero po przerwie. Grosicki podwyższył na 2:0, Robert Lewandowski dodał cztery bramki, a Łukasz Szukała jedną. Polacy wrócili do kraju z okazałym rezultatem 7:0, a w kolejnym meczu mieli stawić czoła Niemcom, którzy w lipcu zdobyli mistrzostwo świata podczas brazylijskiego turnieju.

Spotkanie to było zaplanowane na 11 października na Stadionie Narodowym. Skład gości mocno się zmienił w stosunku do tego z MŚ. Nikt nie miał jednak wątpliwości, że to Niemcy pozostawali faworytami rywalizacji. Zawodnicy Joachima Löwa szybko uzyskali przewagę na boisku, bezustannie atakowali, ale polska linia obrony pod wodzą Kamila Glika kończyła ich popisy albo Wojciech Szczęsny udanie bronił strzałów przeciwników. Biało-Czerwoni ruszyli do natarcia po przerwie. W 51. minucie Łukasz Piszczek dośrodkował z prawej strony na głowę Arkadiusza Milika, a bramkarz Manuel Neuer spóźnił się z interwencją. Tak padła pierwsza od ponad 40 lat bramka dla Polski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

w meczu z Niemcami o punkty. Choć Niemcy zwiększyli tempo i coraz mocniej atakowali, polska defensywa pozostawała niewzruszona nawet wtedy, gdy pochodzący z Gliwic Lukas Podolski trafił w poprzeczkę bramki bronionej przez Szczęsnego. W 88. minucie Polacy przeprowadzili kolejną szarżę. Lewandowski podał w polu karnym do niepilnowanego rezerwowego Sebastiana Mili, który strzelił na 2:0 obok bezradnego Neuera. Wtedy było już praktycznie pewne, że Biało-Czerwoni po raz pierwszy w historii pokonają Niemców w rywalizacji drużyn seniorskich, a tysiące kibiców jeszcze długo świętowały wspaniały wynik. Warto pamiętać, że oprócz wymienionych piłkarzy barwy Polski w tym pojedynku reprezentowali: Łukasz Szukała, Jakub Wawrzyniak, Kamil Grosicki, Tomasz Jodłowiec, Grzegorz Krychowiak, Maciej Rybus oraz rezerwowi Waldemar Sobota i Artur Jędrzejczyk. Zawodnicy Adama Nawałki wytrzymali ciągły napór Niemców i wykorzystali dwie okazje bramkowe z trzech, zaskakując przeciwników skutecznością.

Selekcjoner Adam Nawałka

Po sukcesie w konfrontacji z ekipą mistrzów świata przyszedł jednak trudny pojedynek ze Szkotami. 14 października na Stadionie Narodowym Polacy nie grali tak ostrożnie i dokładnie jak w poprzednim meczu, dlatego musieli odrabiać straty, bo choć Krzysztof Mączyński otworzył wynik w 11. minucie, wyspiarscy piłkarze wyszli na prowadzenie w drugiej połowie. Ale Milik uratował jeden punkt w 76. minucie i mecz zakończył się remisem 2:2. Biało-Czerwoni zakończyli w listopadzie 2014 r. udaną jesień eliminacyjnym zwycięstwem 4:0 w Tbilisi z Gruzją dzięki bramkom Glika, Krychowiaka, Mili i Milika oraz towarzyskim remisem 2:2 ze Szwajcarią we Wrocławiu. Na Stadionie Miejskim trafili dla Polski Artur Jędrzejczyk i Milik.

29 marca 2015 r. Biało-Czerwoni spotkali się z Irlandczykami na Aviva Stadium w Dublinie. Momentami wydawało się, że mecz toczy się w Polsce, bo kibice wspierający zawodników Adama Nawałki zagłuszali liczniejszą grupę wspierającą piłkarzy Zielonej Armii. W 26. minucie Sławomir Peszko zapewnił Polsce prowadzenie, ale gospodarze nie odpuszczali do końca i w jednej z ostatnich akcji spotkania wyrównali za sprawą Shane'a Longa.

13 czerwca biało-czerwona ekipa podjęła na Stadionie Narodowym Gruzję. Goście przez ponad godzinę skutecznie się bronili i dość odważnie atakowali polską bramkę. W 62. minucie Milik trafił na 1:0, ale gracze z Kaukazu nadal powstrzymywali ataki gospodarzy i nie dawali spokoju obrońcom drużyny Nawałki. Dopiero tuż przed końcem spotkania Lewandowski dobił Gruzinów, zdobywając trzy gole w cztery minuty. Później Polacy bezbramkowo zremisowali w towarzyskim pojedynku

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Grzegorz Krychowiak podczas meczu towarzyskiego Polska–Islandia, Warszawa 2015 r.

z Grecją, jedną z najsłabszych ekip eliminacji Euro 2016, i mogli zacząć przygotowania do meczów kończących zmagania o miejsca we francuskim turnieju. Ważne było to, że selekcjoner stawiał na pozytywną grę, nie zniechęcał zawodników niezrozumiałymi i chaotycznymi decyzjami. Choć podopieczni Nawałki nie zawsze realizowali jego wskazówki na boisku, to w kadrze panowały dobry nastrój i silne przekonanie o tym, że można uzyskać korzystny wynik nawet w niesprzyjających okolicznościach.

4 września 2015 r. Polacy zagrali z Niemcami na Commerzbank-Arenie we Frankfurcie nad Menem. Wynik tego meczu był kluczowy dla rozstrzygnięcia walki o pierwszą pozycję w grupie D eliminacji Euro 2016. Gospodarze tym razem szybko przełamali obronę Biało-Czerwonych i po niespełna 20 minutach prowadzili 2:0. Robert Lewandowski przed przerwą zdobył kontaktową bramkę dla Polski, ale Niemcy zbyt dobrze pilnowali dostępu do własnej bramki, by Polacy wyrównali. Pod koniec drugiej połowy Mario Götze dobił ekipę Biało-Czerwonych, która wróciła do kraju z niekorzystnym rezultatem 1:3. Było więc jasne, że aby pozostać w czołowej dwójce, podopieczni Adama Nawałki nie mogą stracić punktów w trzech ostatnich meczach.

7 września Polacy spotkali się z Gibraltarem na PGE Narodowym w Warszawie. Urządzili sobie ostre strzelanie, ponieważ po dwie bramki uzyskali Grosicki, Lewandowski i Milik, a po jednej zdobyli Jakub Błaszczykowski i Bartosz Kapustka. W odbywającym się równolegle pojedynku Niemcy pokonali Szkotów 3:2. W ten sposób mistrzowie świata zmniejszyli niemal do zera szanse Tartanowej Armii na sukces w eliminacjach, a w kolejnym meczu to Polacy mieli zagrać z zawodnikami selekcjonera Gordona Strachana.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Konfrontacja rozgrywana 8 października na Hampden Park w Glasgow zaczęła się dobrze dla Biało-Czerwonych, którzy w 3. minucie przeprowadzili składną akcję zakończoną celnym strzałem Lewandowskiego. Ale tuż przed przerwą Szkoci wyrównali dzięki doskonałemu trafieniu Matta Ritchie'ego. Po przeszło godzinie gry miejscowi wyszli na prowadzenie za sprawą Stevena Fletchera, ale gracze Nawałki nie poddawali się i próbowali pokonać bramkarza Davida Marshalla. W jednej z ostatnich akcji spotkania Polacy wykonywali rzut wolny sprzed pola karnego, uderzona w stronę szkockiej bramki piłka odbiła się od słupka, a Lewandowski wślizgiem przepchnął ją za linię bramkową i uratował Biało-Czerwonym jeden punkt. Było to o tyle ważne, że równolegle Irlandczycy ograli 1:0 Niemców, dzięki czemu zachowali szansę na to, by wyjść na drugie miejsce w grupie. Wszystko więc miało rozstrzygnąć się 11 października na PGE Narodowym.

Biało-Czerwoni z animuszem przystąpili do pojedynku z piłkarzami Zielonej Armii. W 13. minucie niepilnowany Grzegorz Krychowiak otrzymał podanie z rzutu rożnego i strzelił gola nie do obrony zza pola karnego. Niedługo potem Jonathan Walters wyrównał z rzutu karnego, ale zawodnicy Nawałki pozostali niewzruszeni i konsekwentnie forsowali irlandzką bramkę. W końcu w 42. minucie Krzysztof Mączyński zacentrował do Lewandowskiego, który uderzył głową i zdobył swoją 13. bramkę w eliminacjach oraz ustalił bilans polskiej ekipy w eliminacjach 33:10. W ten sposób Robert został najskuteczniejszym zawodnikiem tej fazy rozgrywek, a Polska najskuteczniejszą reprezentacją. Wynik nie zmienił się już do końca, a Biało-Czerwoni weszli do grona finalistów francuskiego turnieju.

W kończących udany dla kadry rok rozgrywkach Polacy zmierzyli się w listopadzie z Islandczykami, którzy zostali uznani za jedną wielkich niespodzianek eliminacji, a także Czechami. Na PGE Narodowym Biało-Czerwoni w niezłym stylu pokonali wyspiarską drużynę 4:2, a dwie bramki zdobył Lewandowski oraz po jednej Grosicki i Kapustka. Piłkarze Adama Nawałki wzięli też rewanż za porażkę z Euro 2012, bijąc ekipę południowych sąsiadów 3:1 na tym samym Stadionie Miejskim we Wrocławiu. Trafienia w tym spotkaniu uzyskali Milik, Jodłowiec i Grosicki. Polacy mogli rozpocząć

Grzegorz Krychowiak

Urodził się 29 stycznia 1990 r. w Gryficach. Występuje na pozycji defensywnego pomocnika. W karierze seniorskiej, którą rozpoczął w 2008 r., grał w barwach Girondins Bordeaux, Stade Reims i FC Nantes. W 2014 r. przeszedł do Sevilli FC za około 5,5 miliona euro. Jest to drugi co do wysokości sumy odstępnego transfer polskiego piłkarza po Jerzym Dudku, który w 2001 r. trafił z Feyenoordu do Liverpoolu FC za 7,5 miliona euro. „Krycha" szybko stał się podstawowym zawodnikiem hiszpańskiego zespołu. W 2015 r. wygrał z SFC Ligę Europy UEFA, strzelając jedną z bramek w finale z Dniprem Dniepropetrowsk. Krychowiak został zaliczony do najlepszej jedenastki sezonu Primera División oraz do jedenastki roku tygodnika „France Football".

W 2008 r. zadebiutował w seniorskiej reprezentacji Polski. Do końca 2015 r. zagrał w niej 31 razy i zdobył dwie bramki. Należy do grona najlepszych graczy kadry selekcjonera Adama Nawałki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Kamil Grosicki podczas meczu Polska–Czechy, Wrocław 2015 r.

przygotowania do udziału w Euro 2016 oraz do eliminacji mistrzostw świata w 2018 r. w Rosji.

W fazie grupowej francuskiego turnieju Biało-Czerwoni zmierzą się z Irlandią Północną, Niemcami i Ukrainą. Jeśli pokażą co najmniej tak skuteczną grę, jaką zaprezentowali w ostatnich miesiącach, powinni bez większych kłopotów zakwalifikować się do fazy ⅛ finału. Od września 2016 r. będą rywalizować w eliminacyjnej grupie E z Kazachstanem, Danią, Armenią, Rumunią i Czarnogórą. W losowaniu uniknęli najsilniejszych drużyn europejskich, dlatego jeśli nie zmienią dotychczasowego ofensywnego stylu gry, mogą zająć pierwszą pozycję i bezpośrednio wejść do grona finalistów rosyjskiej imprezy.

Polskie kluby w europejskich pucharach

Jeśli w poprzednim sezonie dwa polskie kluby dość szczęśliwie radziły sobie w Lidze Europy UEFA i doszły do $^{1}/_{16}$ finału, co można było uznać za pewien sukces, to w rywalizacji 2012/2013 wszystkie zawiodły oczekiwania kibiców. Śląsk Wrocław z pewnym trudem poradził sobie z Budućnostą Podgorica w drugiej rundzie eliminacji Ligi Mistrzów UEFA i wygrał u siebie 2:0 oraz uległ na wyjeździe 0:1. Ekipa odpadła w trzeciej rundzie z przeciętnym Helsingborsem IF 0:3 i 1:3. Pożegnała się też z Ligą Europy UEFA w fazie play-off w efekcie przegranej 3:5 i 1:5 z Hannoverem 96, średniakiem Bundesligi. Lechowi Poznań, startującemu w LE UEFA od pierwszej rundy eliminacyjnej, starczyło sił na ekipy Żetysu Tałdykorgan z Kazachstanu 2:0 i 1:1 oraz Chazar Lenkoran z Azerbejdżanu 1:1 i 1:0, ale w trzeciej rundzie AIK Solna odprawił zawodników Kolejorza z kwitkiem 3:0 i 0:1.

Nie lepiej grał też Ruch Chorzów. Niebiescy co prawda w drugiej rundzie eliminacji Ligi Europy UEFA pokonali ekipę Metalurga Skopje 3:1 i 3:0. Później jednak zawodnicy Viktorii Pilzno odebrali chorzowianom nadzieję na udany start na arenach europejskich zwycięstwami 2:0 i 5:0. Występy Legii Warszawa w tych samych rozgrywkach też były od początku nieprzekonujące, bo choć Wojskowi wyeliminowali Metalurgs Lipawa 2:2 i 5:1, to z wyraźnymi kłopotami dali sobie radę z SV Ried 1:2 i 3:1. Legionistów zatrzymał w fazie play-off Rosenborg BK, który osiągnął wyniki 1:1 i 2:1. Udział polskich drużyn w pucharach skończył się już 30 sierpnia 2012 r.

Legia Warszawa przystąpiła w lipcu 2013 r. do walki o awans do fazy grupowej Ligi Mistrzów UEFA. Stołeczni gracze w drugiej Rundzie eliminacji spotkali się z The New

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Legia Warszawa–SS Lazio, Warszawa 2013 r.

Saints FC. Bez większych kłopotów pokonali Walijczyków 3:1 i 1:0. Następnie zmierzyli się z Molde FK, prowadzonym przez Olego Gunnara Solskjæra, byłego napastnika Manchesteru United. Remisy 1:1 w Norwegii i 0:0 u siebie wystarczyły, by dostać się do fazy play-off, w której legioniści zagrali ze Steauą Bukareszt. W stolicy Rumunii podopieczni Jana Urbana korzystnie zremisowali 1:1, ale w rewanżu na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej w Warszawie zremisowali 2:2. Żeby zakwalifikować się do fazy grupowej, potrzebowali zwycięstwa przy dwóch bramkach rumuńskiej ekipy.

W efekcie trafili do fazy grupowej Ligi Europy UEFA. Jako przeciwników los przydzielił im SS Lazio, Apollon Limassol i Trabzonspor. Wydawało się, że legioniści wyjdą z grupy J do $^{1}/_{16}$ finału, ale nadzieje okazały się płonne. Konsekwentnie grający przeciwnicy nie dali warszawianom szans. Rzymskie Lazio wygrało 1:0 i 2:0, turecki Trabzonspor dwukrotnie po 2:0, a cypryjski Apollon 1:0. Na pożegnanie z turniejem legioniści wygrali w Limassolu 2:0, ale wygrana nie uratowała posady trenera Jana Urbana, którego zastąpił Henning Berg, dawny obrońca Manchesteru United.

Ponadto trzy polskie drużyny rozpoczęły występy w Lidze Europy UEFA w drugiej rundzie eliminacji. Najgorzej poradził sobie Piast Gliwice, którzy odpadł w rywalizacji z Karabachem Agdam 1:2 i 2:2. Lech Poznań pokonał Honkę Espoo 3:1 i 2:1 i uległ w konfrontacji

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Wojciech Szczęsny

z Žalgirisem Wilno 0:1 i 2:1. Piłkarze ze stolicy Litwy okazali się lepsi o jedną bramkę strzeloną na wyjeździe. Najlepiej z tego grona radził sobie Śląsk Wrocław. Wojskowi najpierw pokonali ekipę Rudaru Plevlja 4:0 i 2:2 oraz wygrali z dość solidnym Clubem Brugge. Ale w fazie play-off mieli pecha, bo trafili na Sevillę FC. Późniejszy zwycięzca turnieju rozbił dolnośląskich zawodników 4:1 i 5:0.

Legia Warszawa z dużym animuszem ruszyła w lipcu 2014 r. do walki o miejsce w fazie gru-powej Ligi Mistrzów UEFA. W drugiej rundzie eliminacji legioniści wyeliminowali irlandzki St. Patrick's Athletic 1:1 i 5:0, a następnie spotkali się z ekipą Celticu FC. Na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej rozbili mistrzów Szkocji 4:1, do tego nie wykorzystując dwóch rzutów karnych. W rewanżu w Edynburgu pokonali Celtów 2:0. Ale gdy emocje kibiców opadły, okazało się, że w składzie warszawian wystąpił nieuprawniony do gry rezerwowy Bartosz Bereszyński. W efekcie UEFA przyznała walkower 3:0 Celticowi, który awansował do fazy play-off dzięki bramce strzelonej na wyjeździe. Gdyby nie to karygodne niedbalstwo, polski klub zapewne pojawiłby się w fazie grupowej turnieju.

Wojskowi zostali przesunięci do Ligi Europy UEFA. W fazie play-off poradzili sobie z kazachskim Aktöbe FK 1:0 i 2:0, by trafić do grupy L z KSC Lokeren, Trabzonsporem i Metalistem Charków. W rywalizacji z dość wymagającymi przeciwnikami podopieczni Henninga Berga radzili sobie nadspodziewanie dobrze. Zaczęli od pokonania Lokerenu 1:0 u siebie oraz powtórzyli ten wynik w Trabzonie i Charkowie. Gdy 6 listopada wygrali z Metalistem na własnym obiekcie 2:1 dzięki bramkom Marka Saganowskiego i Ondreja Dudy, było

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Wojciech Szczęsny

Urodził się 18 kwietnia 1990 r. w Warszawie. Jest synem Macieja Szczęsnego, bramkarza reprezentacji Polski. Jako junior grał w stołecznych klubach Agrykoli i Legii. W 2006 r. trafił do Arsenalu FC, z którym w 2008 r. podpisał kontrakt zawodowy. W składzie AFC zadebiutował w 2009 r. Występował też na zasadzie wypożyczenia w Brentfordzie FC. W 2010 r. rozegrał w barwach AFC pierwszy mecz w lidze angielskiej, a od początku 2011 r. był podstawowym bramkarzem Kanonierów, z którymi zdobył Puchar Anglii dwukrotnie i Tarczę Wspólnoty. Przed rozpoczęciem sezonu 2015/2016 został wypożyczony do włoskiego klubu AS Roma.

Zaczął grać w seniorskiej reprezentacji Polski w 2009 r., a od 2011 r. regularnie występował w jej barwach. Walnie przyczynił się do zwycięstwa kadry w meczu z Niemcami w 2014 r.

jasne, że awansują do wiosennych gier $^{1}/_{16}$ finału. Dobrego nastroju nie popsuła wyjazdowa porażka z Lokerenem 0:1. Na koniec warszawianie okazali się lepsi od Trabzonsporu u siebie 2:0. W losowaniu trafili na AFC Ajax z Arkadiuszem Milikiem w składzie. Kadrowicz Nawałki bardzo skutecznie zagrał dla mistrzów Holandii w rywalizacji z mistrzami Polski w lutym 2015 r., bo strzelił jedyną bramkę w potyczce w Amsterdamie i dwie z trzech w meczu w Warszawie. Legioniści odpadli z tej fazy turnieju z bilansem 0:4.

Pozostałym polskim drużynom, które wystartowały w drugiej rundzie eliminacji Ligi Europy UEFA powiodło się znacznie gorzej. Zawisza Bydgoszcz nie dał rady belgijskiemu SV Zulte Waregem 1:2 i 1:3. Lech Poznań z pewnym trudem wyeliminował estońską ekipę Nõmme Kalju 0:1 i 3:0, by odpaść w walce z islandzkim Stjarnanem 0:1 i 0:0. Ruch Chorzów okazał się lepszy od FC Vaduz 3:2 i 0:0, a potem poradził sobie z Esbjergiem FB 0:0 i 2:2 dzięki golom strzelonym na wyjeździe. Ale udział Niebieskich skończył się w fazie play-off. Śląscy piłkarze nie sprostali Metalistowi Charków 0:0 i 0:1.

Ekipy reprezentujące Ekstraklasę rozpoczęły udział w europejskich pucharach sezonu 2015/2016 już w pierwszym tygodniu lipca 2015 r. Jagiellonia Białystok i Śląsk Wrocław wystąpiły w pierwszej rundzie eliminacji Ligi Europy UEFA. Jaga poradziła sobie z litewskim zespołem FK Kruoja Pokroje 1:0 i 8:0, a Wojskowi pokonali słoweński NK Celje 1:0 i 3:1. Ale białostoczanie i wrocławianie zatrzymali się na kolejnej przeszkodzie, bo silniejsze okazały się odpowiednio Omonia Nikozja 0:0 i 1:0 oraz IFK Göteborg 0:0 i 2:0.

Więcej szczęścia mieli piłkarze Lecha Poznań i Legii Warszawa. Niemniej i w tym sezonie polscy kibice musieli przyjąć nieobecność polskiego klubu w fazie grupowej Ligi Mistrzów UEFA. Lechici spokojnie wygrali w drugiej rundzie eliminacji turnieju 2:0 i 1:0 z ekipą FK Sarajewo, mistrzem Bośni i Hercegowiny. Ale FC Basel okazał się nie do przejścia. Czerwono-Niebiescy zwyciężyli 3:1 i 1:0, sprawiając, że Kolejorz trafił do fazy play-off Ligi Europy UEFA. Poznaniacy pokonali Videoton FC, mistrza Węgier, 3:0 i 1:0, by awansować do fazy grupowej turnieju. W tym czasie legioniści w eliminacjach LE UEFA okazali się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Mecz Legia Warszawa–Lech Poznań, finał Pucharu Polski, Warszawa 2015 r.

lepsi od FC Botosani z Rumunii 1:0 i 3:0, FK Kukësi z Albanii 3:0 wskutek przyznania walkoweru i 1:0 oraz Zorii Ługańsk z Ukrainy 1:0 i 3:2, dzięki czemu również znaleźli się w fazie grupowej.

Zawodnicy Kolejorza rywalizowali w grupie I z CF Os Belenenses, ponownie FC Basel i Fiorentiną, a stołeczni gracze występowali w grupie D z FC Midtjylland, SSC Napoli i Clubem Brugge. Przeciwni okazali się zbyt wymagający dla obu polskich drużyn. Poznaniacy dwukrotnie zremisowali bezbramkowo z Belenenses, ale nie sprostali szwajcarskiej ekipie FCB 0:2 i 0:1, a także pokonali Fiorentinę na wyjeździe 2:1, by u siebie ulec 0:2. Wojskowi przegrali z walczącym o mistrzostwo Włoch Napoli 0:2 i 2:5. W pojedynkach z duńskim zespołem FCM zdobyli przynajmniej trzy punkty 0:1 i 1:0, a w konfrontacji z zawodnikami z Brugii uzyskali jeden punkt 1:1 i 0:1. Być może w następnym sezonie pojawią się lepsze wyniki.

Rozgrywki krajowe

W rozgrywkach T-Mobile Ekstraklasy natychmiast okazało się, kto będzie walczył o mistrzostwo kraju, ponieważ Legia Warszawa i Lech Poznań od początku regularnie zdobywały punkty. Wojskowi i zawodnicy Kolejorza w inauguracyjnej kolejce pokazali przeciwnikom miejsce w szeregu. Najpierw poznaniacy rozbili u siebie 4:0 Ruch Chorzów, zespół wicemistrza Polski, a dzień później warszawianie w takim samym stosunku wygrali z Koroną Kielce. Początkowo Widzew Łódź też nieźle sobie radził, ale seria korzystnych wyników szybko się skończyła. Nie było mowy o powrocie Czerwonych do przewag z połowy lat 90., a legioniści, wróciwszy na pozycję lidera w siódmej kolejce, nie oddali jej do samego końca rozgrywek.

W składzie Wojskowych wyróżniali się skuteczni napastnicy Danijel Ljuboja i Marek Saganowski. Zawodnicy Legii dobrze spisywali się

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

zarówno na własnym stadionie, jak i na obcych boiskach. Siłę pokazali między innymi w listopadzie 2012 r. w wyjazdowym pojedynku z Lechem, w którym uzyskali trzy bramki w pierwszej połowie i spokojnie kontrolowali przebieg wydarzeń. Honorowe trafienie gospodarzy nie zrobiło na warszawianach większego wrażenia. Niemniej to poznaniacy zakończyli rozgrywki w grudniu w lepszym stylu, bo wygrali 1:0 z Koroną Kielce, a stołeczni gracze ulegli Śląskowi Wrocław 0:1.

Gdy w lutym 2013 r. rozgrywki ligowe zostały wznowione, legioniści stracili punkty w dwóch kolejkach, ale potem odnieśli sześć zwycięstw z rzędu, czym pokazali, że poznaniakom będzie bardzo trudno ich dogonić. Warto wspomnieć derbowy pojedynek Polonii z Legią. Mecz miał dość dramatyczny przebieg, bo Wojskowi dzięki Ljuboi objęli prowadzenie niedługo po rozpoczęciu drugiej połowy. Łukasz Piątek wyrównał pod koniec meczu, ale w jednej z ostatnich akcji Dominik Furman zapewnił Legii zwycięstwo 2:1. Derby Warszawy prawdopodobnie nie będą rozgrywane w najwyższej klasie rozgrywkowej przez wiele lat, bo po zakończeniu sezonu 2012/2013 Polonia nie otrzymała licencji na występy w elicie, a klub w nowej formule rozpoczął sezon 2013/2014 w IV lidze.

W finale Pucharu Polski, który odbył się w maju 2013 r., Legia rywalizowała ze Śląskiem. W Warszawie stołeczni zawodnicy zwyciężyli 2:0 dzięki bramkom Marka Saganowskiego, a we Wrocławiu ulegli 0:1 za sprawą samobójczego trafienia Michała Żewłakowa, ale trofeum i tak znalazło się w rękach legionistów. W czerwcu osiągnęli dublet, ponieważ rozgromili u siebie wrocławian 5:0 i zdobyli dziewiąte w historii klubu mistrzostwo Polski.

Rozgrywki T-Mobile Ekstraklasy zostały zmodyfikowane przed inauguracją sezonu 2013/2014 i liczbę kolejek zwiększono z 30 do 37. Po zakończeniu fazy zasadniczej

Mecz Legia Warszawa–Śląsk Wrocław, Wrocław 2015 r.

tabela jest dzielona na dwie równe grupy po 8 ekip: walczącą o mistrzostwo Polski i walczącą o utrzymanie. Drużyny przystępują do rywalizacji w fazie finałowej z połową punktów uzyskanych w fazie zasadniczej, zaokrągloną do góry w przypadku liczby nieparzystej.

Broniąca tytułu Legia od początku zdominowała rozgrywki ligowe. W pierwszej kolejce pokazała, że jest głównym kandydatem do mistrzostwa, ponieważ rozgromiła u siebie słabą ekipę Widzewa Łódź 5:1. Dwie bramki dla drużyny z ulicy Łazienkowskiej strzelił Michał Kucharczyk oraz po jednej Miroslav Radović, Jakub Rzeźniczak i Patryk Mikita, a Czerwoni odpowiedzieli tylko trafieniem Łukasza Staronia. Ruch Chorzów i Lech Poznań, główni rywale legionistów, podzielili się wtedy punktami 1:1.

Pozycja Legii była jednak właściwie niezagrożona, z wyjątkiem kolejek czwartej, gdy liderem został Górnik Zabrze, i piątej, gdy do śląskiej ekipy dołączyła Lechia Gdańsk.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Bartosz Szeliga

Ale w szóstej serii meczów warszawscy zawodnicy odzyskali prymat w tabeli i mimo ewentualnych potknięć zachowywali bezpieczną przewagę nad pozostałymi. W ostatniej kolejce w 2013 r. legioniści w efektownym stylu pokonali u siebie Cracovię 4:1, a wtedy Kucharczyk trzykrotnie trafił do bramki bronionej przez Krzysztofa Pilarza. Po wznowieniu rozgrywek ligowych warszawianie nie stracili wysokiej formy, bo wygrali u siebie z Koroną Kielce 1:0 i na wyjeździe z wiceliderem Górnikiem Zabrze 3:0.

Interesujące wydarzenia rozgrywały się w Pucharze Polski. Wiosną nie było już w rywalizacji Legii, Ruchu, Śląska ani Wisły Kraków, a zabrzański Górnik odpadł w fazie ćwierćfinałowej. Do finału, który rozegrano 2 maja na stołecznym Stadionie Narodowym zakwalifikowały się ekipy KGHM Zagłębia Lubin i Zawiszy Bydgoszcz. Ponieważ przez 120 minut utrzymywał się wynik bezbramkowy, do rozstrzygnięcia potrzebna była seria rzutów karnych, w której skuteczniejsi okazali się gracze Zawiszy (6:5). W fazie finałowej T-Mobile Ekstraklasy Legia nie straciła impetu i odniosła sześć zwycięstw w siedmiu kolejkach. Na zakończenie rywalizacji pokonała u siebie drużynę Lecha Poznań, który zajął drugą pozycję. Legioniści zdobyli dziesiąte w dziejach klubu mistrzostwo kraju.

Choć Legia Warszawa rozpoczęła obronę tytułu mistrzowskiego od porażki u siebie 0:1 z PGE GKS-em Bełchatów, to stołeczni zawodnicy nadawali ton rozgrywkom T-Mobile Ekstraklasy. Wtedy Lech Poznań rozgromił na własnym terenie bez udziału publiczności ekipę Piasta Gliwice 0:4. Kolejorz pokazał, że chce liczyć się w rywalizacji o tytuł mistrzowski. Ale dopiero wiosną wielkopolscy zawodnicy wrócili do czołowej trójki ligowej, bo wcześniej z dużym trudem gromadzili punkty i nie byli pewni tego, czy zakwalifikują się do grupy mistrzowskiej.

Liderami tabeli T-Mobile Ekstraklasy były Pogoń Szczecin i Górnik Zabrze, a także Wisła Kraków, ale zespoły te nie zdołały utrzymać się na czele stawki. Legia, w dwunastej kolejce pokonawszy na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej Lechię Gdańsk 1:0, wróciła na pierwsze miejsce w zestawieniu i nie oddała go do końca rozgrywek w fazie zasadniczej. Niemniej gdy w dziesiątej serii meczów warszawianie ledwie uratowali remis u siebie z Lechem 2:2, można było dojść do wniosku, że stołeczni piłkarze mogą mieć pewne kłopoty z zachowaniem prymatu ligowego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

W ostatniej kolejce T-Mobile Ekstraklasy w 2014 r. Legia dość niespodziewanie przegrała na wyjeździe z Górnikiem Łęczna 1:3. Stołeczni zawodnicy odzyskali skuteczność dopiero pod koniec spotkania, gdy Ondrej Duda strzelił bramkę honorową, ale na więcej zabrakło im czasu. Ówczesny wicelider Śląsk Wrocław okazał się lepszy na własnym boisku od PGE GKS-u Bełchatów 2:1, a Lech Poznań pokonał u siebie Lechię Gdańsk 1:0. Warszawianie nie stracili pierwszej pozycji w zestawieniu, ale niekorzystne wyniki uzyskiwali częściej, niż można było spodziewać się tego po obrońcach tytułu mistrzowskiego.

Gdy rywalizacja ligowa ponownie ruszyła w lutym 2015 r., warszawianie w słabym stylu ulegli na własnym boisku Jagiellonii Białystok 1:3, a zespoły Lecha oraz Śląska zremisowały na wyjeździe po 1:1 odpowiednio z Pogonią Szczecin i Cracovią. Legii zdarzały się udane mecze, jak wyjazdowe zwycięstwo ze Śląskiem 3:1 8 marca, gdy wrocławianie okazali się bezradni wobec skuteczności Jakuba Rzeźniczaka, Tomasza Jodłowca i Michała Kucharczyka. Gdy jednak dwa tygodnie później poznaniacy pokonali u siebie legionistów 2:1, zaczęło się umacniać przekonanie, że wielkopolski zespół będzie poważnym rywalem stołecznych w walce o prymat krajowy.

Legia i Lech weszły do fazy półfinałowej Pucharu Polski. Warszawianie spokojnie poradzili sobie z Podbeskidziem Bielsko-Biała 4:1 i 2:0, ale poznaniacy musieli mocno się namęczyć w konfrontacji z Błękitnymi Stargard Szczeciński. W pierwszy meczu drugoligowcy wygrali 3:1. W rewanżu jednak zawodnicy Kolejorza osiągnęli taki sam wynik na własnym obiekcie i doprowadzili do dogrywki, w której zwyciężyli 5:1. W finale 2 maja legioniści okazali się lepsi od wielkopolskich rywali na Stadionie Narodowym 2:1, ale ci zachowali siły na rywalizację ligową. 9 maja na stadionie przy ulicy Łazienkowskiej poznańscy piłkarze wygrali 2:1 i wyprzedzili warszawian w tabeli fazy mistrzowskiej. Załamani przebiegiem zdarzeń podopieczni Henninga Berga nie byli w stanie odzyskać pierwszej pozycji, a zawodnicy Maciej Skorży zdobyli siódme w historii klubu mistrzostwo Polski.

Lech Poznań w zaskakująco słabym stylu rozpoczął obronę prymatu krajowego. Przez prawie wszystkie 21 kolejek, które odbyły się do 20 grudnia 2015 r., wielkopolscy piłkarze znajdowali się w dolnej części tabeli Ekstraklasy, a przez osiem kolejek tkwili w strefie spadkowej. Pod koniec zdołali jednak wyjść na szóstą pozycję, ratując twarz. Niemniej aż dziewięć porażek w 21 meczach nie przyniosło im chwały. Za to rewelacją rozgrywek stał się Piast Gliwice. Prowadzony przez czeskiego szkoleniowca Radoslava Látala śląski zespół 15 sierpnia pokonał na własnym terenie Legię Warszawa 2:1 i zajął miejsce lidera tabeli, nie oddając go do końca roku. W pewnych momentach miał wyraźną przewagę punktową nad warszawskim wicemistrzem kraju. Piast ostatecznie wyprzedził Legię o pięć punktów, co w żaden sposób nie przesądza o wyniku rywalizacji o mistrzostwo Polski. Nieźle radziły sobie również zespoły Cracovii i Pogoni Szczecin. Warto wspomnieć o Termalice Bruk-Bet Nieciecza. Rozgrywająca mecze Ekstraklasy na stadionie w Mielcu drużyna beniaminka z małopolskiej wsi śmiało poczynała sobie w starciu z teoretycznie silniejszymi przeciwnikami i może utrzymać się w elicie.

W fazie półfinałowej Pucharu Polski ekipy Ekstraklasy będą walczyć z rywalami z pierwszej ligi. Lech Poznań spotka się z Zagłębiem Sosnowiec, a Legia Warszawa zmierzy się z Zawiszą Bydgoszcz. Możliwa więc jest powtórka ostatniego finału PP, ale niewykluczone, że o trofeum zagrają pierwszoligowcy odpowiednio znad Przemszy i Brdy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Bogata historia polskiego futbolu rozpoczęła się jeszcze w XIX wieku i obfitowała w wiele ekscytujących meczów i sukcesów, np. na mistrzostwach świata i igrzyskach olimpijskich. W tym czasie zrodzili się utalentowani piłkarze. Ogromna rzesza ludzi – piłkarzy, trenerów, działaczy, dziennikarzy i kibiców codziennie zapisywała nowe karty tej historii.

Dziś rozgrywki ligowe co tydzień elektryzują tysiące sympatyków, a mecze reprezentacji potrafią przyciągnąć przed telewizory miliony widzów. Mimo że obecnie polscy piłkarze nie nawiązują do osiągnieć z lat siedemdziesiątych minionego wieku, to wciąż mogą liczyć na wsparcie fantastycznych kibiców, którzy wierzą, że polska piłka odrodzi się i czołowe drużyny świata będą drżeć przed Biało-Czerwonymi, a polskie kluby staną do rywalizacji jak równy z równym z europejskimi potęgami.

Jak mawiał najwybitniejszy polski trener Kazimierz Górski, dopóki piłka w grze, wszystko może się zdarzyć. Polskim kibicom pozostała właśnie wiara w to, że biało-czerwoni piłkarze zaczną jeszcze odnosić sukcesy, i gdy grać będzie reprezentacja Polski, jedno jest pewne – prawdziwym kibicom wiary tej nie zabraknie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

Bibliografia – rozdziały 1 i 2

Aleksandrowicz G., *Moja przygoda z piłką i gwizdkiem*, Warszawa 1984.

Bułanow J., *11 Czarnych Koszul. Moje wspomnienia*, Warszawa 2011.

Chciuk A, *Atlantyda*, Warszawa 1989.

Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczpospolitej, Warszawa 1999.

Gawkowski R., *Encyklopedia klubów sportowych Warszawy i jej najbliższych okolic w latach 1918–1939*, Warszawa 2007.

Gawkowski R., Rokicki J. *Stosunki polsko-żydowskie w sporcie II Rzeczpospolitej*, [w] *Parlamentaryzm, konserwatyzm, nacjonalizm*, s. 221, Warszawa 2010.

Gawkowski R., *Sportowe tradycje warszawskich Włoch*, Warszawa 2008.

Gawkowski R., *Warszawska Polonia, piłkarze „Czarnych Koszul"*, Warszawa 2001.

Gowarzewski A., *Biało-Czerwoni 1921–2001*, Katowice 2001.

Grabowski T., *Z lamusa warszawskiego sportu*, Warszawa 1957.

Hałys J., *Piłka nożna w Polsce*, Kraków 1981.

Historia piłkarstwa warszawskiego. Futbol w stolicy w latach 1921–1986, Warszawa 1987.

Księga jubileuszowa, 75 lat PZPN, Encyklopedia piłkarska Fuji, red. Gowarzewski A., Katowice 1994.

Księga pamiątkowa poświęcona 35-leciu działalności LKS Pogoń. 1904–1939, Lwów 1939.

Kubiak Z., *75-lecie Klubu Sportowego Warta*, Poznań 1987.

Legia 1916–1966. Historia, wspomnienia, fakty, Warszawa1966.

„Mały Rocznik Statystyczny 1939", Warszawa 1939.

Mielech S., *Gole, faule i ofsajdy*, Warszawa 1961.

Mielech S., *Sportowe sprawy i sprawki*, Warszawa 1963.

Pampuch M., *Pany 1906–2006. Jubileusz 100-lecia KS Cracovia*, Kraków 2006.

Posner A., Rusecki Z., *Zasady organizacji klubów sportowych*, Warszawa1933.

Pierzchała P., *Z Białą Gwiazdą w sercu*, Kraków 2006.

„Pierwszy Polski Rocznik Sportowy", Warszawa 1925.

„Rocznik Sportowy", Warszawa 1934.

Rokicki J., Żydowskie organizacje sportowe i turystyczne w pierwszej poł. XX w., maszynopis pracy doktorskiej, Warszawa 2005.

Szczepłek S., *Polska! Biało-Czerwoni!*, Warszawa 2012.

Szczepłek S., *Moja historia futbolu*, Warszawa 2007.

Szymański L., *Kultura fizyczna w polityce II RP*, Wrocław 1995.

Tuszyński B., *Księga sportowców polskich, ofiar II wojny światowej 1939–1945*, Warszawa 1999.

Urban Th., *Schwarze Adler, Weise Adler*, Gottingen 2011.

Weyssenhoff J., *Sztuka gry w piłkę nożną*, Lwów 1926.

50 lat sportu. Jubileusz ŁKS, Łódź 1958.

Zaborniak S., *Kultura fizyczna ludności ukraińskiej na ziemiach polskich (1868-1939)*, Rzeszów 2007.

W książce wykorzystano także artykuły z prasy sportowej z lat 1900–1939.

Bibliografia – rozdziały 3 i 4

Gorzewski A., *Biało-czerwoni. Piłkarska reprezentacja Polski 1921–2001. Ludzie, mecze, fakty, daty*, Katowice 2001.

Górnik Zabrze. 50 lat prawdziwej historii (1948–1998), tł. Witold Gorecki, Antoni Pyciński, Katowice 1998.

Grzegorczyk S., Lechowski J., Szymkowiak M., *Piłka Nożna. Zarys encyklopedyczny 1919–1989,* Warszawa 1991.

Hałys J., *Piłka Nożna w Polsce*, t. 1, Kraków 1981.

Hałys J., *Polska Piłka Nożna,* Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1986.

Hurkowski R., Kuczmera D., *Reprezentacja Polski – Almanach 1921–1990,* Łódź 1991.

Kukulski J., *Światowa piłka nożna*, Warszawa, 1986.

Legia Warszawa. 80 lat „Zielonych" – Księga Jubileuszowa, Katowice 1995.

Radoń A., *Piłka Nożna w Polsce w latach 1921–1966. Tabele i zestawienia,* Warszawa 1969.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836

TEKST:
Robert Gawkowski ROZDZIAŁY: Historia futbolu na świecie, Początki polskiego futbolu
Jakub Braciszewski ROZDZIAŁY: Pół wieku polskiego futbolu, XXI wiek w polskim futbolu
Krzysztof Laskowski ROZDZIAŁY: XXI wiek w polskim futbolu, Najnowsze osiągnięcia polskich piłkarzy

KONSULTACJA MERYTORYCZNA: Krzysztof Laskowski

REDAKTOR PROWADZĄCY: Magdalena M. Kastelik, Karolina Matoga

KOREKTA: zespół Wydawnictwa SBM

PROJEKT MAKIETY: Paweł Panczakiewicz/PANCZAKIEWICZ ART.DESIGN

PROJEKT OKŁADKI: Amadeusz Targoński

SKŁAD: PANCZAKIEWICZ ART.DESIGN, Paweł Kanik

ZDJĘCIA:
© E. Warmiński/EastNews s.: 18-19, 113, 115, 117, 118, 127, 140-141, 142-143, 144, 145, 150, 159, 160, 167, 168, 170, 173, 175, 182-183.
© EastNews s.: 57, 64, 104, 130, 138, 158, 196-197, 222.
© fot. Leszek Łożynski/REPORTER s. 134-135.
© Maciej Billewicz/EastNews s. 152.
© fot. Leszek Fidusiewicz/REPORTER s. 154.
© AP/EastNews s. 164, 178, 190-191.
© Wojtek Łaski/EastNews s. 172.
© fot. Cezary Pecold/REPORTER s. 174.
© fot. Andrzej Iwańczuk/REPORTER s. 188.
© fot. A.Iwańczuk/REPORTER s. 194-195.
© PAP/CAF s. 148-149.

Narodowe Archiwum Cyfrowe: s. 4-5 fot. A. Wolgger, 6-7, 8-9, 25, 99 fot. A. Wolgger, 74-75, 77, 87, 90, 100, 126 fot. Zbyszko Siemaszko.

Zbiory Roberta Gawkowskiego s.: 16-17, 22, 23, 24, 26, 27, 29, 30, 37, 39, 41, 44, 50, 58, 62, 68, 73, 80, 81, 82, 84, 88, 92, 93, 95, 96, 97, 106-107.
Zbiory Thomasa Urbana s. 85
Zbiory Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie s. 32-33

Flickr.com: © theducks (CC BY-SA 2.0) | flickr.com/.../Rome Olympics 1960 - Opening Day (s. 121)

Wikimedia.org: © Niepamietamnazwy (CC-BY-SA) | wikimedia.org/.../File:ZKS Stal Ursus.jpg (s. 103); © Mateusz Mąkowski (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../File:Andrzej Juskowiak.jpeg (s. 179); © Sławek (CC BY-SA 2.0) | wikimedia.org/.../File:Swierczewski Piotr.jpg (s. 185); © Paweł Cieśla Staszek_Szybki_Jest (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../File:Mecz Polska - Armenia 03 ssj 20070328.jpg (s. 203); © Dariusz Boczek (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../ File:PGE Arena inside 02.jpg (s.207); © Piotr Drabik (CC BY 2.0) | wikimedia.org/.../ File:Nowy stadion Wisły Kraków.jpg (s. 211); © Sofik (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../ File:Stadion Legii 07.jpg (s. 212-213); © Klapi (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../File:Lech Poznań panorama przed meczem.JPG (s. 216-217); © Klapi (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../File:Stadion Miejski w Poznaniu 2010 środek.jpg (s. 218); © Thom R. (CC BY-SA 2.0) | wikimedia.org/.../File:Stade Józef Piłsudski.jpg (s. 219); © Marcin Kubiś (CC BY-SA 3.0) | wikimedia.org/.../File:Stadion Wroclaw 2011-11-18.jpg (s. 220); © Agnieszka Mieszczak (CC BY 2.0) | wikimedia.org/.../File:Jerzy Dudek (483145329).jpg (s. 227).

Shutterstock.com: © GekaSkr (s. 110-111); © Maximus Art (s. 124); © ricardomiguel.pt (s. 157); © Lefteris Papaulakis (s. 166); © ace-shot1 s. 165; © Krivosheev Vitaly (s. 163); © Andresr (139); © Nagy Melinda (s. 177); © Pincasso (s. 181): © Dziurek (s. 184-185, 223, 228-229); © RAFAl FABRYKIEWICZ (s. 186-187); © M. Shcherbyna (s. 200-201); © Patryk Kosmider (s. 204); © Tomasz Bidermann (s. 206) © Patryk Kosmider (s. 208-209); © Tomasz Bidermann (s. 214-215); © Tomasz Bidermann (s. 224); © YiAN Kourt (s. 232); © Tomasz Bidermann (s. 233, 235, 240, 245); © Dziurek (s. 236, 244); © MediaPictures.pl (s. 238, 241-242, 248-250); © CHEN WS (s. 246).

Dreamstime.com: © Tiero| Dreamstime.com (s. 10-11); © Sportgraphic (s. 198); © Tomalxx (s. 210); © Bidermann (s. 226).

Fotolia.com: © seeyou (s. 40); © Kwest (s. 43); © David Miyar (s. 47); © Image Source (s. 129); © Emin Ozkan (s.238).

ZDJĘCIA NA OKŁADCE:
Przód: Narodowe Archiwum Cyfrowe (górne); © Mihai Dud | shutterstock.com (piłka); © Dziurek | shutterstock.com (środkowe lewe); © YiAN Kourt | shutterstock.com (środkowe prawe); © Patryk Kosmider | shutterstock.com (dolne).

Tył: © Dziurek | shutterstock.com (góra i dół); Bundesarchiv, Bild 183-N0615-0029 (CC BY-SA 3.0 DE| wikimedia.org/.../File:Bundesarchiv Bild 183-N0615-0029, Fußball-WM, VR Polen - Argentinien 3-2.jpg (środkowe lewe); Bundesarchiv, Bild 183-N0706-0039 / Mittelstädt, Rainer (CC BY-SA 3.0 DE) | wikimedia.org/.../File:Bundesarchiv Bild 183-N0706-0039, Fußball-WM, VR Polen - Brasilien 1-0.jpg (środkowe prawe).

W książce wykorzystano również fotografie oraz fragmenty tygodnika „Raz, Dwa, Trzy".

Wydanie I
© Copyright for the text, cover and layout by Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
Warszawa 2016

Wydawnictwo SBM Sp. z o.o.
ul. Przybyszewskiego 69/16
01-824 Warszawa

www.WYDAWNICTWO-SBM.pl

ISBN 978-83-8059-114-1

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 5072363A30323836